



Bractwo Gwarków
Związku Górnośląskiego



Poczet Gwarków Śląskich



ŚW. BARBARA

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

JUBILEUSZ 100-LECIA KRÓLOWEJ
NAUK GÓRNICZO-HUTNICZYCH

Poczet Gwarków Śląskich
Żeszyt 11

Akademia Górniczo-Hutnicza
im. Stanisława Staszica
w Krakowie

Jubileusz 100-lecia królowej
nauk górniczo-hutniczych



Poczet Gwarków Śląskich
Żeszyt 11

Akademia Górniczo-Hutnicza
im. Stanisława Staszica
w Krakowie

Jubileusz 100-lecia królowej
nauk górniczo-hutniczych

Copyright © Stowarzyszenie Bractwo Gwarków and Authors
Katowice 2019

ISBN: 978-83-938710-4

Kolegium redakcyjne:

Bronisław Barchański – przewodniczący

Jerzy Mańka – koordynator projektu

Mirosław Skibski

Maria Diduch

Redakcja językowa: LIBRON

Korekta: Agnieszka Majewska oraz Od słowa do słowa

Skład: LIBRON

Okładka: LIBRON

Na okładce:

Gmach główny Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica
w Krakowie (ze zbiorów AGH);

figura św. Barbary na gmachu głównym AGH (aut. Andrzej Otrębski)

Poczet Gwarków Śląskich – publikowany dla „Utrwalenia

Dziedzictwa Kulturowego Śląska”, ma służyć celom dydaktycznym
oraz popularnonaukowym.

Bractwo Gwarków składa wszystkim instytucjom i osobom zaangażowanym
w powstanie niniejszego tomiku serdeczne podziękowanie za udział i wsparcie
finansowe wydawnictwa.

Wydawca:

Stowarzyszenie Bractwo Gwarków

ul. Kilińskiego 15, 40-060 Katowice

tel. 519 318 856

e-mail: gwarek@gwarkowie.pl

www.gwarkowie.pl

Spis treści

Przedmowa

II

Część 1. Najważniejsze przykłady z historii AGH

Rozdział 1

Preambula, część 1.

*Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 marca 2019 r.
w 100-lecie powołania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*

15

Rozdział 2

*Wystąpienie Senatora RP Krystiana Probiezja,
absolwenta AGH z 1974 r., podczas procedowania uchwały
w 100. rocznicę powołania Akademii Górniczo-Hutniczej
w Krakowie*

19

Rozdział 3

*8 kwietnia 2019 r. – uroczystość związana ze 100-leciem
podjęcia uchwały o utworzeniu AG*

27

Rozdział 4

Bronisław Barchański

*Rys historyczny dotyczący edukacji Polaków w uczelniach górniczych
Europy oraz najważniejsze wydarzenia w historii AGH*

31

Rozdział 5

Piotr Czaja

71. lat Stowarzyszenia Wychowanków w stuletniej AGH

49

Rozdział 6

Bronisław Barchański

Próba oceny wpływów polityków i przemysłowców śląskich uczestniczących w Powstaniach Śląskich na powstanie i rozwój Akademii Górniczej w Krakowie

65

Rozdział 7

Bronisław Barchański

Wybrane przykłady współpracy TU BAF (Saksonia) i TU AGH Kraków (Małopolska) na przestrzeni wieków (1765–2014)

97

Rozdział 8

Bronisław Barchański

Wkład MU Leoben w powstanie i rozwój AGH w Krakowie

117

Rozdział 9

Bronisław Barchański

Próba oceny wkładu studenckiego koła SITG AGH w proces kształcenia i wychowywania studentów Pionu Górniczego w okresie 40 lat (1972–2012)

149

Część II. Łosy wybranych Absolwentów

Pionu Górniczego AGH mieszkających za granicami RP

Rozdział 1

Piotr Bartecki

O niekonwencjonalnych metodach kształcenia kadr w Akademii Górniczo-Hutniczej co nieco, spisane z pamięci przez jednego z jej absolwentów

245

Rozdział 2

Karol Kisling

Z dyplomem inż. górnika AGH w świat lat 1964–2001

257

Rozdział 3

Zygmunt Kowal

Z Krakowa do Kanady 279

Rozdział 4

Phi Van Lich

*Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie jest
na zawsze zachowana w sercach naszych wietnamskich absolwentów* 283

Rozdział 5

Marek Mrugała

Studia na AGH i ich wpływ na kształtowanie kariery zawodowej 287

Rozdział 6

Antoni Kandzia, Ryszard Kandzia

AGH bramą do życia 303

Rozdział 7

Andrzej P. Jarosz

Górnicy paszport 309

Rozdział 8

Piotr Przybylski

Studia na AGH i ich wpływ na moje życie i karierę zawodową 319

Rozdział 9

Anton Sroka

Moje Akademie Górnicze 337

Część III. Od Seniora do Juniora

Rozdział 1

Andrzej Lisowski

*„Wżeniony w górnictwo” przez Bolesława Krupińskiego,
profesora AGH* 349

Rozdział 2

Józef Dubiński

Studia na AGH początkiem mojej drogi naukowej 359

Rozdział 3

Wiesław Nowak

Mej kochanej AGH 369

Rozdział 4

Krzysztof Pawiński

Ekonomia i jej niespełnione aspiracje.

Dywagacje inżyniera na temat ekonomicznych wariacji 383

Rozdział 5

Natalia Kowalska

AGH jest moim oknem na świat 393

Część IV. Podsumowanie

Podsumowanie 401

„Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi,
gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane”

St. Staszic

Przytoczone wyżej przesłanie autorstwa obecnego patrona AGH, Stanisława Staszica, społeczność polska zaczęła wcielać w życie pod koniec XIX w.

W roku 1912 grupa wybitnych inżynierów i działaczy górniczych pod przewodnictwem inż. Jana Zrańskiego (późniejszego profesora Akademii Górniczej) rozpoczyna starania – zakończone sukcesem – o powołanie Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej.

Efektem starań Komitetu jest edykt cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa z 31 maja 1913 r. o utworzeniu Akademii Górniczej w Krakowie. I wojna światowa niweczy jednak te starania.

Po jej zakończeniu 8 kwietnia 1919 r. z inicjatywy premiera II RP Ignacego Jana Paderewskiego Rada Ministrów podejmuje decyzję o powołaniu do życia Akademii Górniczej w Krakowie.

20 października 1919 r. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazji uroczystości otwarcia roku akademickiego Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wygłasza krótkie przemówienie o treści: „Magnificencjo! Świetny Senacie, dostojne zgromadzenie. Niniejszym ogłaszam Akademię Górniczą za otwartą”.

18 kwietnia 1923 r. Wojciech Korfanty – jeden z ojców niepodległości Polski i polityk Ziemi Śląskiej, który przyczynił się do finansowego wsparcia uczelni – znalazł się w grupie pierwszych *doktorów honoris causa* Akademii Górniczej.

15 czerwca 1923 r. następuje położenie kamienia węgielnego pod główny gmach AG w obecności prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.

6 listopada 1939 r. ma miejsce Sonderaktion Krakau – aresztowanie przez Niemców profesorów AG. P.T. Pracownicy AG podejmują tajne nauczanie studentów.

W 1947 r. uczelnia zmienia nazwę na „Akademię Górniczo-Hutniczą”.

W 1949 r. następuje formalna zmiana AG na AGH.

W 1969 r. imię i nazwisko Stanisława Staszica uzupełnia nazwę AGH.

17 czerwca 1999 r. w AGH odbywa się wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II oraz poświęcenie pomnika patronki AGH, św. Barbary.

Przedmowa



Rok 2019 jest poświęcony wielu bardzo ważnym wydarzeniom, które miały miejsce przed stu laty i były bezpośrednio związane z tworzeniem polskiej państwowości. Po I wojnie światowej ogłoszono powstanie Niepodległej II Rzeczypospolitej Polskiej. Oprócz walki o kształt granic Polski, wyrażającej się w organizacji powstania wielkopolskiego, Powstań Śląskich oraz obronie Lwowa, niezmiernie ważne było również podejmowanie decyzji dotyczących powołania do życia pierwszych w odrodzonej Niepodległej wyższych uczelni. Obok Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Poznańskiego miało także miejsce powołanie przez premiera II RP Ignacego Jana Paderewskiego Akademii Górniczej, co nastąpiło 8 kwietnia 1919 r.

Oprócz środowiska polityków, społeczników, uczonych i przemysłowców, głównie pochodzących z Galicji, istotną rolę w początkowym okresie funkcjonowania Akademii Górniczej i w latach następnych odegrała społeczność Śląska z jej charyzmatycznym przywódcą Wojciechem Korfantym na czele. Wkład finansowy Śląska w rozwój Akademii został po wielokroć odwzajemniany przez dostarczenie jeszcze przed II wojną światową znakomitej kadry inżynierskiej dla śląskich kopalń i hut.

Po II wojnie Akademia była Matką Chrzestną między innymi powołanej w Krakowie Politechniki Śląskiej, jak również miała wkład w organizację Politechniki Krakowskiej, Politechniki Gdańskiej oraz Wrocławskiej. Zatem, podsumowując, dotychczasowy wkład uczelni, mianowanej później Akademią Górniczo-Hutniczą (dalej AGH), dla polskiej gospodarki jest imponujący. W okresie 100 lat istnienia mury Akademii opuściło około 200 tys. absolwentów. Z tego powodu Bractwo Gwarków Związku Górnośląskiego, które jest Stowarzyszeniem osób identyfikujących się z wartościami i etosem pracy górniczej, podjęło decyzję o wydaniu przyczynku

pt. *Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie. Jubileusz 100-lecia królowej nauk górniczo-hutniczych*. Opracowanie to w zamyśle Autorów ma być wyrazem hołdu i podziękowania dla AGH w Krakowie w 100-lecie jej istnienia i tak znakomitego funkcjonowania, opisanego dewizą „z pracy powstałem, pracy i nauce służę”.

W trakcie przygotowania niniejszego opracowania przyjęto konwencję jego podziału na cztery części:

Część I: Przedstawienie najważniejszych przykładów z historii AGH.

Część II: Opis losów wybranych z grona absolwentów przedstawicieli. Z uwagi na bardzo dużą liczbę absolwentów ograniczono się do przedstawienia reprezentantów wydziału górniczego AGH, którzy zarówno w kraju, jak i za granicą godnie propagowali swoją Alma Mater i nadal dbają o jej dobre imię.

Część III: Od Seniora do Juniora (prof. Andrzej Lisowski, prof. dr hab. inż. Józef Dubiński, mgr inż. Wiesław Nowak, dr inż. Krzysztof Pawiński, mgr inż. Natalia Kowalska).

Część IV: Podsumowanie.

Bractwo Gwarków

Część I

*Najważniejsze przykłady
z historii AGH*

Rozdział 1

Preambuła, część 1.

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 marca 2019 r. w 100-lecie powołania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

100 lat temu – krótko po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 – rząd Polski w dniu 8 kwietnia 1919 r. podjął decyzję o powołaniu Akademii Górniczej w Krakowie. Ta szybka decyzja wynikała z wielkich potrzeb budowanej polskiej gospodarki oraz polskich struktur państwa i była możliwa, ponieważ starania o utworzenie Akademii Górniczej w Krakowie trwały od wielu lat.

W 1912 r. grupa wybitnych inżynierów i działaczy górniczych pod przewodnictwem Jana Zarańskiego wszczęła zabiegi o zgodę na powołanie w Krakowie wyższej uczelni kształcącej inżynierów górnictwa. Starania te zostały zwieńczone powodzeniem i w 1913 r. Ministerstwo Robót Publicznych w Wiedniu powołało Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej, którego przewodniczącym został profesor UJ Józef Morozewicz. 31 maja 1913 r. cesarz Franciszek Józef I zatwierdził utworzenie wyższej szkoły górniczej w Krakowie. „Wskutek wybuchu wojny nie otwarto Akademii Górniczej, cała sprawa odroczonea do spokojnych czasów, 21 marca 1915 r.” – jak zapisano w dokumentach krakowskiego Magistratu.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Komitet Organizacyjny podjął ponownie pracę i 8 kwietnia 1919 r. Rada Ministrów pod przewodnictwem Ignacego Jana Paderewskiego

podjęła uchwałę w sprawie założenia i uruchomienia Akademii Górniczej w Krakowie. 1 maja 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski mianował jej pierwszych profesorów, a 20 października 1919 r. dokonał uroczystego otwarcia Akademii Górniczej w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. 15 czerwca 1923 r. położono kamień węgielny pod budowę gmachu głównego Akademii Górniczej. Uczelnia szybko osiągnęła wysoki poziom kształcenia, wchodząc do grona najlepszych europejskich szkół górniczych, a jej pracownicy naukowi uzyskiwali w wielu specjalnościach wyniki o doniosłym znaczeniu. Od samego początku swego istnienia uczelnia współpracowała z przemysłem.

Dalszy rozwój Akademii Górniczej przerwał wybuch II wojny światowej. Wśród 184 aresztowanych przez gestapo profesorów krakowskich uczelni, w ramach akcji „Sonderaktion Krakau” rozpozczętej 6 listopada 1939 r., znalazło się 18 profesorów i 3 docentów Akademii Górniczej, a więc prawie całe ówczesne grono uczonych. Elita naukowa została deportowana do niemieckich obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen-Oranienburg i Dachau. W latach 1939–1945 gmach główny Akademii Górniczej zajął okupacyjny rząd niemieckiej Generalnej Guberni. Mienie uczelni uległo wówczas kompletnej grabieży i dewastacji, a rzeźba św. Barbary została rozbita przez zrzućenie z dachu budynku głównego. Dzięki ofiarności pracowników udało się uratować jedynie część księgozbioru. Działalność Akademii Górniczej zeszła do konspiracyjnego podziemia, a władze rektorskie starały się stworzyć prowizoryczną bazę lokalową i materialną.

W pierwszych miesiącach 1945 r. krakowska Akademia Górnicza była w pełni zorganizowaną uczelnią techniczną. Stała się ośrodkiem pomocy dla innych wyższych szkół technicznych. W 1947 r. podjęto uchwałę o zmianie nazwy uczelni na „Akademia Górniczo-Hutnicza”, której formalne zatwierdzenie przez władze nastąpiło w 1949 r., a w 1969 r. uczelnia otrzymała imię Stanisława Staszica.

14 grudnia 1981 r. społeczność akademicka AGH pod przywództwem „Solidarności” zaproteutowała przeciwko wprowadzeniu stanu

wojennego i stłumieniu wywalczonej wolności. NSZZ „Solidarność” AGH był jedyną w Krakowie i jedną z kilku w kraju organizacji uczelnianych, które zorganizowały strajki okupacyjne w pierwszych dniach stanu wojennego. Po roku 1989 uczelnia włączyła się w proces zachodzących przemian. W 1999 r. na gmachu budynku głównego stanęła ponownie figura św. Barbary, poświęcona 17 czerwca tego roku przez świętego Jana Pawła II, Doktora Honoris Causa AGH, w obecności pracowników i studentów.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, podejmując uchwałę w 100. rocznicę powołania Akademii Górniczej w Krakowie, chce uczcić zasługi i codzienny trud wielu pokoleń pracowników i absolwentów AG i AGH, którzy dobrze przysłużyli się Polsce. Chcemy, aby kolejne pokolenia związane z AGH przyczyniały się do rozwoju społecznego i gospodarczego naszego Narodu i Państwa. Mamy nadzieję, że dalszy rozwój Akademii Górniczo-Hutniczej dobrze wpisze się w niezwykle dynamiczny rozwój techniki i technologii, w budowę społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy, obejmujących wszystkie obszary naszego życia.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

Marszałek Senatu



Stanisław Karczewski



JM Rektor AGH prof. dr hab. inż. Tadeusz Słomka i Marszałek Senatu
Stanisław Karczewski (fot. K. Czerwińska, Kancelaria Senatu)

Rozdział 2

Wystąpienie Senatora RP Kryściana Probierza, absolwenta AGH z 1974 r., podczas procedowania uchwały w 100. rocznicę powołania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Na wstępie uwaga: dla każdego, kto ukończył uczelnię, **Jego Alma Mater jest najważniejszą! To oczywiste!**

Ja mam dwie Alma Mater: AGH i Politechnikę Śląską, na której pracuję bezpośrednio od ukończenia krakowskiej Akademii. W związku z tym, że tylko jedna z nich obchodzić będzie Jubileusz 100-lecia, to o tej właśnie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie będę mówił. Jako absolwent tej uczelni nie muszę się zatem tłumaczyć z tego, że będę mówił o mojej Alma Mater jedynie w superlatywach.

Proszę wybaczyć, że niestety moje refleksje będą dotyczyły głównie „połowy” z dzisiaj obchodzonego Jubileuszu, bowiem studia na AGH rozpocząłem dopiero w 1969 r.

Z uczelnią zetknąłem się po raz pierwszy (i tego wrażenia nie zapomnę do końca życia) podczas egzaminów wstępnych w monumentalnym, chyba nie tylko dla mnie, głównym budynku uczelni A-0.

Zdawałem na ówczesny Wydział Geologiczno-Poszukiwawczy, na którym, jako jedynym w Polsce, można było studiować „Geologię Techniczną”.

Wyniki egzaminów wstępnych nie były znane od razu po egzaminie, więc wróciłem do domu i udałem się wraz ze szkolnymi przyjaciółmi autostopem na wakacje nad morze, do Dziwnowa. Tam,

w czarno-białym, bo innych wtedy u nas nie było, telewizorze schroniska młodzieżowego miałem okazję oglądać „mały krok człowieka, a wielki krok ludzkości” podczas transmisji lądowania Apollo 11 na Księżycu. To były emocje!

Po powrocie z wakacji emocje wzrosły (tak jak na filmach Hitchcocka): dowiedziałem się, ku radości wszystkich, Rodziny a także przyjaciół i sąsiadów, że zostałem studentem AGH. Oczywiście poczułem się tą informacją nobilitowanym, bowiem wtedy zbyt dużo młodzieży śląskiej nie podejmowało trudów studiowania. Mojego nastroju nie zakłóciło także skierowanie na tzw. praktyki robotnicze do Nowej Huty.

Nie zapomnę mojego pierwszego wykładu z „Geologii dynamicznej”. Gmach A-0, sala wypełniona po brzegi studentami, wchodzi starszy dystyngowany Pan, pod krawatem, ubrany w biały fartuch (po krakowsku chałat), sala oczywiście wstaje na Jego przywitanie, a On rozkłada pomoce naukowe i wychodzi.

Po chwili wchodzi inny Pan, też pod „krawatem”, ale jakby trochę mniej dystyngowany, i zdziwiony nieco mówi, że na uczelni studenci witają prowadzącego wykład powstaniem z miejsc. Sala oczywiście wstaje, aczkolwiek z pewnym ociąganiem. Cóż się okazało, „ten pierwszy Pan” to pracownik techniczny (nazywany cieciem), który rozwieszał Profesorowi mapy i inne pomoce naukowe i zawsze starał się „podbierać” przywitanie studentów należne profesorowi.

Tu dygresja – pytania, na które nie oczekuję odpowiedzi: czy są jeszcze na uczelniach tacy pracownicy pomocniczy i techniczni? Ilu studentów uczestniczy jeszcze na wykładach? Czy profesor rozpoczyna jeszcze wykład w otoczeniu „wianuszka” asystentów i kandydatów na asystentów? No cóż, teraz mamy za to komputery, Internet i reformę 2.0 Premiera Gowina. O to, czy studenci wstają na powitanie, to nawet nie pytam.

Największe wrażenie na studiach zrobiły na mnie pierwsze tygodnie, miesiące studiów, a szczególnie dzień 6 listopada 1969 r., gdy uroczyście obchodzono 30. rocznicę tzw. Sonderaktion Krakau, czyli barbarzyńską akcję wymierzoną przez okupanta w polską inteligencję, podczas której zaaresztowano i wywieziono 183 osoby, w tym

21 profesorów AGH (w tym czterech rektorów, jednego późniejszego rektora Politechniki Krakowskiej oraz dwóch prorektorów). Pośród uwięzionych i wywiezionych do Sachsenhausen i Dachau było również siedmiu profesorów geologii i górnictwa, w tym były prezes Wyższego Urzędu Górniczego, prof. Antoni Meyer). Wielu profesorów nie przeżyło tych represji, a o tych smutnych wydarzeniach przypomina do dziś tablica w gmachu A-0.

Z chwilą oswojenia się z nowym rytmem życia na uczelni pojawił się także czas na rozwijanie swoich pozanaukowych zainteresowań, np. tradycyjne mecze piłkarskie na stadionie Cracovii studenci-asystenci o beczkę... (ale nie była to beczka miodu), przynależność do organizacji studenckich ZSP (powtarzam ZSP bez przedrostka S), do amatorskiego klubu filmowego i kilku innych. Był także oczywiście czas na studiowanie, a warunki do tego były bardzo dobre, bowiem mieszkałem w akademiku na Reymonta nieopodal Parku Jordana i krakowskich Błoni (ze słynną Płachtą włącznie).

Poznałem studentów, albo waletów, czyli wiecznych studentów, którzy rok akademicki inaugurowali dopiero w grudniu, i to tylko z tego powodu, że chcieli wziąć udział w uroczystościach barbórkowych, w tym w słynnym pochodzie lisów i balu. Szefem uroczystości, o ile dobrze pamiętam, był prowadzący na koniu orszak doc. Witold Żabicki.

Ciekawe, że niemal zawsze po barbórce w pysku użębitego i wysokiego na kilka metrów dinozaura w gmachu A0 znajdowała się jakaś kanapka. No cóż, student dokarmia zwierzęta i w ogóle to potrafi, oczywiście, jeśli chce.

Były także smutne chwile w grudniu 1970 r. podczas masakry na Wybrzeżu. Nie wiedzieliśmy w pierwszej chwili, co się dokładnie stało, lecz musiało to być coś poważnego, skoro od razu wokół akademików, miasteczka studenckiego, krążyła kolumna wozów bojowych ZOMO. W któryś dzień grudnia po południu miałem egzamin wewnętrzny na prawo jazdy, na Małym Rynku. Egzamin oczywiście został odwołany, bowiem spośród kursantów oprócz mnie dotarła jeszcze jedynie jedna osoba. Do dzisiaj nie wiem, jakim cudem dotarłem na egzamin przez przesączone gazami łzawiącymi

ul. Szewską i Rynek, otoczony zomowcami. Miałem za to okazję osobiście stwierdzić, co oznacza hasło „bijące serce partii”.

O smutnych sprawach miałem nie mówić, więc co nieco o wspólnych studenckich terenowych praktykach geologicznych i górniczych, gdzie można było poznać bliżej funkcjonowanie zakładów górniczych i budowę geologiczną obszaru z autopsji i, co ważne, nie tylko naszego Kraju. Była to również okazja do poznania prawdziwego charakteru koleżanek i kolegów.

Zajmowałem się od 1990 r. kierowaniem wydziału przez pięć kadencji i te właśnie praktyki geologiczne i górnicze, niestety, z powodu notorycznego braku środków jako pierwsze były kasowane. Czy teraz jest lepiej? Nie wiem, bo nie zarządzam już wydziałem. Wiem natomiast, że kiedyś osiągnięcia z doktoratów wdrażano do przemysłu, zaś dziś mamy doktoraty wdrożeniowe, a chyba niektóre z nich może prowadzić nawet majster (bez doktoratu).

Pamiętam doskonale Juwenalia, wybory miss (ja nie startowałem), fontanny na Rynku z zabarwioną wodą z dodatkiem piany z proszku do prania „IXI”, a także biwak na skrzyżowaniu Karmelickiej i Podwala, z namiotem i kuchenką do przygotowania ciepłych posiłków. O utrudnieniach w ruchu tramwajów i innych sprawach nie będę już mówił, bo moi studenci mogą przecież słuchać.

Największą wartością dla mnie, i każdego studenta Akademii Górniczo-Hutniczej, była jednakże możliwość poznania znakomitych profesorów, to były osobowości! Nie sposób wymienić wszystkich znakomitości, lecz o trzech spośród nich, geologach, powiem kilka słów: o prof. Walerym Goetlu, prof. Andrzeju Bolewskim i prof. Stanisławie Zbigniewie Stopie.

Prof. Walery Goetel, stratygraf, petrolog, mineralog i tektonik, rektor AGH lat 1939–1951, dziekan wydziału Górniczego, taternik, narciarz, podróżnik, członek Klubu Kilimandżaro, współzałożyciel między innymi Tatrzańskiego i Pienińskiego Parku Narodowego. Profesor opracował między innymi naukowe podstawy i zasady racjonalnej gospodarki zasobami geologicznymi i biologicznymi, tworzył podstawy ochrony środowiska naturalnego człowieka i zasobów przyrody. Wprowadził zaakceptowaną i używaną na całym

świecie nazwę tej nauki – **sozologia**. Pamiętam Jego słowa, aktualne także dzisiaj: „co człowiek zniszczył, jest także w stanie naprawić”. Wypowiedział się także na temat eksploatacji granitu na obszarze Tatr Polskich. Studenckie legendy mówiły o opinii profesora na temat przydatności granitów tatrzańskich, co pozwoliło je zachować od eksploatacji i utworzyć TPN. Na cieszących się wielką popularnością pośród studentów, a nadobowiązkowych dla mnie, seminariach ochrony przyrody, które organizował prof. Goetel, pojawiały się także inne znakomitości, np. architekt Wiktor Zin czy botanik i ekolog prof. Stefan Myczkowski. Jak ktoś przyszedł na seminarium „za mało wcześnie”, to mógł liczyć co najwyżej na miejsce siedzące na schodkach sali.

Drugim wybitnym profesorem, o którym chciałbym wspomnieć, jest **prof. Andrzej Bolewski**, mineralog i petrograf, prezes Centralnego Urzędu Geologii, organizował państwową służbę geologiczną, z wykształcenia górnik specjalista procesów przeróbczych, znawca zagadnień złożowych między innymi Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Hiszpanii, Rumunii i Iranu. Aresztowany w 1939 r. podczas Sonderaktion Krakau i zesłany do obozów. Według jego słów zwolnienie z obozu zawdzięcza interwencji Irlandii i Watykanu. Uczestniczył w konferencji w Poczdamie, doradzając polskiej delegacji w sprawach wytyczenia polskich granic zachodnich. Dostarczył zachodnim aliantom, wspólnie z prof. Goetlem, argumentów świadczących o możliwości racjonalnego pozyskiwania przez Polskę bogactw Dolnego i Górnego Śląska. Były to między innymi mapy polskie i niemieckie zarówno topograficzne, jak i geologiczne, a także spis personelu zatrudnionego w kopalniach. Zaprezentowano także statystykę wydobywania węgla za maj 1945 r., opublikowaną w pierwszym, powojennym numerze „Przeglądu Górniczego”. Po tym strona amerykańska wycofała swoje zastrzeżenia. Profesor Bolewski zorganizował w 1950 r. Wydział Górniczy Politechniki Śląskiej, za co między innymi otrzymał tytuł *doktor honoris causa* (trochę wcześniej aniżeli na AGH). Wręczając profesorowi Medal 50-lecia Wydziału Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej w Jego domku na Cichym Kąciku (a w zasadzie tuż obok Reymonta), nie sądziłem, że

to będzie nasze ostatnie spotkanie. Nie ukrywam, że wiele z moich zainteresowań naukowych zainspirował prof. Bolewski, szczególnie te związane ze złożami pirytu, rtęci i złota w Hiszpanii.

Prof. Stanisław Zbigniew Stopa, wybitny paleobotanik i geolog karbonu, badacz utworów karbońskich Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, zajmował się genezą węgla i klasyfikacją formacji węglonośnych, wprowadził klasyfikację antrakogenetyczną; znawca torfów i torfowisk, wielki erudyta znający i łacinę, i grekę, absolwent AGH z 1935 r. Opublikował między innymi charakterystykę roślin paprociolistnych karbonu Zagłębia Górnośląskiego. Odbył liczne staże naukowe we Francji, Belgii i Holandii, gdzie na IV Kongresie Geologii i Stratygrafii Karbonu w Heerlen zaproponował nazwanie karbonu górnego mianem Silezjen – propozycję Kongres zaakceptował. Był także wykładowcą na wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej. Na moim pierwszym spotkaniu z profesorem, kierownikiem macierzystej Katedry, poprosił mnie on o pokazanie indeksu i zapytał też, jak mam na drugie imię. Powiedział, że student bez indeksu... nie jest studentem. Oczywiście indeksu nie miałem, ale zobowiązałem się do pokazania go w ciągu 15 min, mieszkałem niedaleko w akademiku. Szybko pobiegiłem, wróciłem i pokazałem ku zaskoczeniu profesora indeks. Spojrzał i zaczął rozmowę na temat Śląska, sportu, chorzowskiego Ruchu, AKS-u. O klubach krakowskich nie mówiliśmy. Nie wiedziałem, że profesor pracował także na Politechnice Śląskiej i w Głównym Instytucie Górnictwa.

Tak a propos indeksów, trochę szkoda, że zaprzestano ich używania nawet symbolicznie, teraz pozostał jedynie wpis do systemu.

Prof. Stopa był promotorem mojej pracy dyplomowej na temat tektoniki Siodła Głównego Zagłębia Górnośląskiego, zaś podczas studiów miałem okazję odbyć liczne praktyki terenowe w polskich i węgierskich złożach węgla. Profesor świetnie pływał i grał w ping-ponga. Ze studentami z Miszkolca na Węgrzech, w czasach trudności z pozyskiwaniem jakiegokolwiek waluty, wdrożyliśmy system barterowy „Wy nam, my Wam”, co umożliwiło, poczynawszy od 1972 r., swobodne wzajemne wizyty, szczególnie podczas uroczystości bar-

bórkowych i węgierskiej inauguracji roku akademickiego, tzw. bo-
ciancego balu – *goły bal*.

I na zakończenie, studia na Akademii Górniczo-Hutniczej i ich ukończenie to jedno z najlepszych zdarzeń, które przydarzyły się w moim życiu, i to, że tu przed Wysokim Senatem stoję i wypowiadam te słowa, też.

Jeszcze jedno. Na przedostatnim posiedzeniu Senatu podjęliśmy uchwałę o ustanowieniu w 2019 r. Roku Matematyki. Podczas dyskusji padły uwagi o jakby nadmiernym wyeksponowaniu dorobku AGH w tym względzie, co zostało oczywiście wyjaśnione. O jednym jednakże nie powiedziano, otóż jako studenci geologii na I roku wprowadziliśmy na wykładach matematyki innowacyjne jednostki czasu: zamiast godzin wprowadziliśmy... jabłka, które zjadał wykładowca. Miłośnik jabłek zjadał je w usystematyzowany sposób, więc nam, nieco wystraszonym studentom, łatwo było zauważyć, ile jabłek pozostało do końca wykładu.

Dziękuję za uwagę.

Warszawa, Senat RP,

21 marca 2019 r.,

75. Posiedzenie Senatu RP IX Kadencji

Rozdział 3



8 kwietnia 2019 r., dokładnie 100 lat od momentu podjęcia przez Radę Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Premiera Ignacego Jana Paderewskiego uchwały w sprawie założenia i uruchomienia Akademii Górniczej w Krakowie, otwarto wystawę *In magnis et voluisse sat est | W rzeczach wielkich wystarczy chcieć – historia powstania Akademii Górniczej*. Wystawa jest jednym z centralnych wydarzeń w ramach obchodów Jubileuszu 100-lecia AGH.

UROCZYSTE OTWARCIE

Wernisaż otworzył Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka (fot. 1). Podczas ceremonii otwarcia głos zabrał Przewodniczący Komitetu ds. Organizacji Jubileuszu 100-lecia AGH, Prorektor ds. Kształcenia AGH prof. Wojciech Łużny. Wśród licznie zgromadzonych gości znaleźli się między innymi rodzina prof. Jana Żarańskiego oraz rodzina doc. inż. Adama Łukaszewskiego.

ODSŁONIĘCIE TABLIC

Podczas wernisażu odsłonięto tablice upamiętniające działaczy Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej: prof. Jana Zarańskiego, pierwszego profesora uczelni, znawcę prawa górniczego, oraz prof. Józefa Morozewicza – Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego, profesora UJ, wybitnego mineraloga i petrografa. Sylwetki obu profesorów przedstawiła Prorektor ds. Studenckich AGH prof. Anna Siwik (fot. 2). W bardzo ciepłych słowach opisała rolę, jaką odegrał Premier I.J. Paderewski w procesie powołania do życia AG. Rektor prof. T. Słomka odsłonił tablice pamiątkowe tych dwóch bardzo zasłużonych w procesie powoływania do życia AG profesorów (fot. 3, 4).

Ekspozycja zlokalizowana na I piętrze opowiada o rozwoju uczelni w dwudziestoleciu międzywojennym.



Fot. 1. Otwarcie wernisażu przez Rektora AGH prof. dr. hab. inż. T. Słomkę w towarzystwie Prorektorów: prof. dr. hab. inż. M. Karbowniczka, prof. dr. hab. A. Siwik, prof. dr. hab. inż. A. Pacha, prof. dr. hab. inż. W. Łużnego i prof. dr. hab. inż. J. Lisa
(fot. Z. Sulima)



Fot. 2. Wystąpienie Prorektor prof. A. Siwik, w którym przedstawiła sylwetki prof. J. Zarańskiego oraz prof. J. Morozewicza (fot. M. Talar, KSAF AGH)



Fot. 3. Tablica upamiętniająca prof. J. Zarańskiego (fot. S. Malik)



Fot. 4. Tablica upamiętniająca prof. J. Morozewicza (fot. S. Malik)

PROF. DR HAB. INŻ. BRONISŁAW BARCHAŃSKI

AGH KRAKÓW

Rozdział 4

Rys historyczny dotyczący edukacji Polaków w uczelniach górniczych Europy oraz najważniejsze wydarzenia w historii AGH

„Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi,
gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane”

Ks. St. Staszic (1758–1826)

I. WPROWADZENIE

Koniec wieku XVIII i cały wiek XIX niosą stały, intensywny rozwój przemysłu. Funkcjonowanie coraz bardziej skomplikowanych przedsiębiorstw wymuszało zatrudnienie wysokiej klasy specjalistów. Z tego powodu obok uczelni humanistycznych zaczęto uruchamiać uczelnie techniczne. Do grona najstarszych należą uczelnie wojskowe i górnicze [1].

W latach 1765–1885 powstały następujące uczelnie górnicze: Freiberg – 1765, Schemnitz (Bańska Szczawnica) – 1770, Petersburg – 1773, Paryż – 1783, Clausthal – 1810, Kielce – 1816, Saint-Étienne – 1816, Liege – 1836, Berlin – 1847, Leoben – 1849, Przybram – 1849, Mons – 1885.

Otwarcie w ciągu 120 lat 12 wyższych uczelni górniczych na terenie Europy, z czego w znacznej większości w jej części zachodniej, świadczyło o zrozumieniu znaczenia bogactw naturalnych dla umocnienia potęgi państw oraz podniesienia cywilizacji i kultury narodów. Godny uwagi jest fakt utworzenia (jako szóstej na świecie) przez ks. Stanisława Staszica uczelni górniczej w Kielcach, którą niestety rosyjski zaborca zlikwidował w 1826 r.

Na terenie monarchii Austro-Węgier istniały trzy uczelnie górnicze, na których mogli studiować Polacy. Według niepełnych danych ([1], [2], [3]) liczba studentów Polaków do I wojny światowej przedstawiała się następująco:

- Schemnitz – immatrykulacja pierwszego polskiego studenta, Antoniego Friedhubera – 1786 r.; łączna liczba studentów Polaków – ok. 120,
- Leoben – immatrykulacja pierwszego polskiego studenta, Antoniego Sernickiego – 1857 r.; łączna liczba polskich studentów – ok. 500,
- Przybram – ok. 160 polskich studentów.

Ponadto Polacy studiowali również:

- we Freibergu – immatrykulacja pierwszego polskiego studenta, Stanisława Ostaszewskiego – 1780 r.; łączna liczba polskich studentów – ok. 200,
- w Petersburgu – pierwszy polski absolwent, Aleksander Wyrzykowski – 1866 r.; łączna liczba polskich studentów – ok. 170.

Kilkudziesięciu Polaków studiowało również w Berlinie, Clausthal, Akwizgranie, Liege, Paryżu.

Roczne (1911 r.) koszty utrzymania polskiego studenta w Leoben wynosiły ok. 1200 koron austriackich. Łącznie polskie rodziny na edukację swoich synów do Leoben wysyłały ok. 220 tys. koron [2]. Według tych samych szacunków łączne koszty związane z edukacją polskich studentów-górników i hutników w wyżej wymienionych zagranicznych uczelniach wynosiły ponad 500 tys. koron rocznie.

2. POCZĄTKI STARAŃ O UTWORZENIE AKADEMII GÓRNICZEJ (AG) W KRAKOWIE

2.1. STARANIA PODEJMOWANE PRZEZ STRONĘ POLSKĄ

Świadomość potrzeby istnienia wyższej uczelni górniczej na ziemiach polskich nie opuszczała społeczeństwa polskiego. Świadczą o tym zabiegi podjęte przez Wydział Krajowy i Sejm Galicyjski, o czym informuje wzmianka w protokole Sejmu z 21 grudnia 1867 r. [1]. Administracja austriacka mnożyła przeszkody i bardzo długo nie wyrażała zgody na utworzenie polskiej wyższej uczelni górniczej. Intensywny rozwój przemysłu wydobywczego i hutniczego występował na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów:

- na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (węgiel kamienny, rudy metali nieżelaznych),
- w Zagłębiu Staropolskim (rudy żelaza),
- w Galicji (przemysł naftowy i wosku ziemnego w rejonie Borysławia, soli kamiennej w Wieliczce i Bochni oraz soli potasowej w Kałuszu) [4]; nasiliło to starania Polaków o uruchomienie Akademii Górniczej. Spektakularnymi przykładami mogą być zjazdy polskich inżynierów górników ze wszystkich trzech zaborów.

I Zjazd Polskich Inżynierów Górników obradował w 1910 r. we Lwowie. W trakcie obrad pojawiły się dwie propozycje dotyczące miast, gdzie należy zlokalizować AG. Jedna grupa optowała za lokalizacją Wydziału Górniczego na Politechnice Lwowskiej. Druga proponowała natomiast Kraków jako siedzibę Akademii Górniczej.

Prace rozpoczęte w trakcie wyżej wymienionego zjazdu były z ogromną determinacją kontynuowane.

24 lutego 1912 r. w Krakowie Delegacja Górników i Hutników Polskich, w skład której weszli najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata naukowego, przemysłowego i gospodarczego, opracowała 78-stronicowy memoriał o konieczności powołania do życia Akademii Górniczej w Krakowie. Memoriał ten w liczbie 1000 egzemplarzy rozesłano do ówczesnych P.T. Decydentów.

2.2 AKCEPTACJA POLSKICH STARAŃ O UTWORZENIE AG

Mimo oporu pewnych kręgów:

- Rusini optowali za lokalizacją AG we Lwowie,
- Austriacy i Niemcy twierdzili, że Polacy mają szanse studiowania w austriackiej uczelni w Leoben, a Czesi, że do dyspozycji Polaków znajduje się uczelnia w Przybramie; stosowne władze austriackie 31 maja 1913 r. wyraziły jednak zgodę na powołanie do życia z dniem 15 listopada 1914 r. Akademii Górniczej w Krakowie.

W wyniku starań wszczętych między innymi przez polskich górników Ministerstwo Robót Publicznych w Wiedniu zawiadomiło 10 lipca 1912 r. Prezydium miasta Krakowa o decyzji rządu dotyczącej otwarcia Akademii Górniczej na terenie Krakowa. W kwietniu 1913 r. Ministerstwo oficjalnie powołało do życia Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej (KO) w Krakowie pod przewodnictwem prof. dr. Józefa Morozewicza.

Po kilkudziesięciu latach (od 1867 r.) formalnych starań o utworzenie AG w Krakowie ostatecznie 31 maja 1913 r. cesarz Franciszek Józef (fot. 1a) podpisał stosowny dokument (fot. 1b). W tym miejscu pragnę przytoczyć niecodzienne okoliczności, w jakich toczyła się dyskusja w Austrii na temat uruchomienia Akademii Górniczej w Krakowie. Otóż aby nie dopuścić do utworzenia uczelni górniczej na terenie etnicznie polskim, dwie delegacje P.T. Przedstawiciele społeczności miasta akademickiego Leoben złożyły petycje na ręce cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa. Autorami pierwszej petycji byli kupcy leobeńscy, którzy swój sprzeciw uzasadniali między innymi tym, że nieobecność (brak) studentów Polaków zmniejszy znacznie dochody handlu, gastronomii i właścicieli kwater studenckich o ok. 220 tys. koron rocznie. Petycja ta nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. W ślad za kupcami do Wiednia ruszyły z własną petycją P.T. Matrony (mamy, babcie, ciocie), które w imieniu panien z Leoben i okolicy w trakcie audyencji u cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa poprosiły Jego Majestata Cesarskiego, aby nie wyrażał zgody na uruchomienie Akademii Górniczej w Krakowie. Koronnym

argumentem P.T. Matron leobeńskich było następujące stwierdzenie: „Wasza Cesarska Mość, jeżeli zostanie uruchomiona Akademia Górnicza w Krakowie, to nasze córki i wnuczki, i krewne bezpowrotnie stracą szansę wyjścia za mąż za dorodnych i mądrych Polaków”. Cesarz ponoć się dobrotliwie uśmiechnął, gładząc swoje wąsy, i na nasze szczęście nie uwzględnił argumentów swoich rozmówczyń.

Zdarzenie owo zrelacjonował mi profesor Günter Fetweiss, były rektor Montanuniversität Leoben.

W ślad za decyzją cesarza z 31 maja 1913 r. Parlament w Wiedniu zatwierdził budżet uwzględniający koszty powołania uczelni. Opracowano program studiów, zebrano kadrę profesorską, rok akademicki miał się rozpocząć w październiku 1914 r.

Po decyzji władz austriackich KO AG rozpiisał konkurs na projekt siedziby przyszłej Akademii Górniczej w Krakowie. Konkurs rozstrzygnięto 13 października 1913 r. Zwycięzcami zostali Sławomir Odrzywolski i Adam Ballenstedt. Działalność KO wspierała Delegacja Górników i Hutników Polskich. Świadczy o tym artykuł umieszczony w „Przeglądzie Górniczo-Hutniczym” 1 sierpnia 1914 r. Uznano w nim, że mające nastąpić za kilka miesięcy otwarcie uczelni daje satysfakcję organizatorom. Młodzież z Królestwa Kongresowego będzie mogła w niej studiować na takich samych zasadach jak uczniowie z Galicji. Przewidywano także zwolnienie biedniejszych z opłat.

W akademii – zapisano – istnieć będzie wydział górniczy, na którym program naukowy i plan studiów rozłożone będą na cztery lata. Wydział ten będzie zorganizowany o tyle lepiej od wydziału górniczego akademii górniczych w Leoben oraz w Przybramie, że utworzone będą dwie nowe katedry, których tamte zakłady dotąd nie posiadają, a mianowicie katedra dla nauki o wierceniach głębokich, tudzież katedra nauk społecznych, przez co przyszli inżynierowie polscy będą mogli uzyskać lepsze wykształcenie, niż w zakładach obecnych.

Ten sam autor – zapewne Kazimierz Srokowski – wspomniał o życzliwości dla sprawy między innymi ministra robót publicznych Ottokara Trnka z Wiednia i jego reprezentanta, Emila Homana. Z Polaków odnotował wkład do tego dzieła Adama Łukaszewskiego,

Juliusza Leo, Jana Zarańskiego oraz Józefa Morozewicza. „Serdeczne podziękowanie złożyć wreszcie należy Komitetowi Organizacyjnemu Akademii z profesorem drem Morozewiczem na czele, za pieczołowitość w staraniach o dobór grona profesorów”.

Niebawem po ukazaniu się tego artykułu wybuchła wojna, która miała się stać wielką i trwać do 1918 r. Napór wojsk rosyjskich na froncie południowo-wschodnim doprowadził do ogłoszenia przez Austriaków Krakowa miastem twierdzą. Wojna przekreśliła plany. Urzędnik, prawdopodobnie porządkując dokumenty związane z Akademią Górniczą, która formalnie została utworzona, ale nie mogła podjąć normalnej działalności ze względu na działania wojenne, dopisał odręcznie w rogu kartki z datą 21 marca 1915 r.: „Wskutek wybuchu wojny nie otwarto Akademii Górniczej, cała sprawa odroczone do spokojnych czasów” [5].

W tych warunkach zawieszono prace KO AG. Na początku wojny nie mogła działać normalnie Delegacja Górników i Hutników Polskich. Nie zawiesił jednak pracy Związek Górników i Hutników w Austrii – kierowany wtedy, podobnie jak i Delegacja, przez Zarańskiego. Powołano nawet „Czasopismo Górniczo-Hutnicze”. W czasopiśmie tym znajdujemy artykuł *Akademia Górnicza w Krakowie* pióra Zdzisława Kamińskiego. Rzeczą dotyczy realizacji planu budowy obiektu głównie w okresie przedwojennym. Autor wskazuje jednak, że sprawą interesującą się nadal władze miasta i Komitet Organizacyjny. Tak z pewnością było istotnie, co poświadczają także przekazy z roku następnego (osobiste zaangażowanie się Leo).

3. POWOŁANIE DO ŻYCIA AG W ODRODZONEJ POLSCE

3.1. WPROWADZENIE

Po zakończeniu I wojny światowej i uzyskaniu niepodległości przez Polskę po 123 latach zaborów (11 listopada 1918 r.) KO AG wznowił swoją działalność za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych

i Oświecenia Publicznego w Warszawie. W lutym 1919 r. KO przekazał Ministerstwu WRiOP do zatwierdzenia tymczasowy statut AG oraz wnioski o mianowanie pierwszych sześciu profesorów. Premier Rady Ministrów RP, jeden z twórców drugiej Niepodległej RP, Ignacy Jan Paderewski (fot. 2), na obradach Rady Ministrów 8 kwietnia 1919 r. zgłosił wniosek o utworzenie Akademii Górniczej, który został przyjęty. Formalnie AG zaczęła funkcjonować¹.

3.2. UROCZYSTOŚCI INAUGURACJI STUDIÓW W AG

Dzięki uchwale rządu I.J. Paderewskiego z 8 kwietnia 1919 r. dotyczącej powstania AG w Krakowie 20 października 1919 r. miało miejsce uroczyste powołanie do życia tej uczelni. Uroczystość – pod obecność P.T. Przedstawicieli najwyższych władz państwowych z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim – miała miejsce w auli najstarszego polskiego uniwersytetu, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przed uruchomieniem AG profesorowie wybrali na pierwszym posiedzeniu 20 czerwca 1919 r. dziekana Wydziału Górniczego, prof. dr. Antoniego Hoborskiego, który we wrześniu 1920 r. został wybrany pierwszym rektorem AG.

Dziekan WG wyznaczył termin osobistego zgłaszania się kandydatów na I rok studiów w dniach 2–8 października 1919 r. Zgłosiły się 144 osoby. W wyniku konkursowego egzaminu z matematyki i fizyki przyjęto zgodnie z założonym limitem 80 osób. Pierwsza immatrykulacja studentów odbyła się 7 grudnia 1919 r. Wykłady rozpoczęły się 15 października 1919 r. na terenie UJ (AG nie po-

¹ Oprócz ogromnego znaczenia, jakim było powołanie do życia AG dla gospodarki Niepodległej II RP, czym zapewne kierował się Premier II RP I.J. Paderewski, być może odegrał również rolę sentyment rodzinny. Otóż najmłodszy brat I.J. Paderewskiego, Stanisław Paderewski, był inżynierem górnikiem, absolwentem AG Leoben. Zginął w listopadzie 1914 r. w bitwie pod Krzywopłotami. Zob. M. Bernacka, G. Chomicki, *Powstańmy bracia wszyscy wraz – udział polskich absolwentów Akademii Górniczej w Leoben w zmaganiach o niepodległość i odbudowę Ojczyzny*, „Przegląd Górniczy” 2014, nr 10, s. 5–8.

siadała własnych pomieszczeń). Laboratoria i wykłady odbywały się w pomieszczeniach UJ i lokalach zastępczych udostępnionych przez gminę miasta Kraków. W grudniu 1919 r. z inicjatywy profesorów AG oraz sfer górniczych powstało Kuratorium Finansowe AG, którego zadaniem było zarządzanie funduszami składanymi przez instytucje górnicze (głównie ze Śląska i Zagłębia) na cele AG [1]. 21 stycznia 1921 r. władze AG i KO rozpoczęły starania o pozyskanie terenów od gminy Kraków i osób prywatnych pod budowę gmachów AG. 18 maja 1921 r. rozpoczęto starania o uruchomienie drugiego wydziału na AG (zob. tab. 1) – Hutniczego. Wielce zasłużony KO AG po dziewięciu latach intensywnej pracy 18 listopada 1921 r. zakończył działalność. W roku akademickim 1921/1922 dopuszczono pierwszą kobietę – Janinę Gibałę – do studiowania na AG. W kolejnych latach ustalono limit studentek na osiem osób jako osobny *numerus clausus*. Pierwszymi absolwentami (inż. górniczy) w roku akademickim 1922/1923 było dziesięciu studentów, w tym dwóch, którzy rozpoczęli studia przed I wojną światową w Petersburgu (Bolesław Krupiński – późniejszy założyciel Światowego Komitetu Kongresów Górniczych – oraz Feliks Zalewski, późniejszy dziekan Wydziału Górniczego).

W roku akademickim 1922/1923 zostały otwarte wszystkie cztery lata studiów na Wydziałach Górniczym i Hutniczym. W czerwcu 1922 r. Rada Miasta Krakowa przekazała plac przy al. Mickiewicza pod budowę gmachu głównego AG. Rada Miejska Krakowa 29 sierpnia 1922 r. zawiadomiła AG o zarezerwowaniu pod rozbudowę dalszych terenów – ok. 2,3 ha. Na wniosek Rady Wydziału Górniczego 18 kwietnia 1923 r. nadano pierwsze doktoraty *honoris causa* – prezydentowi II RP Stanisławowi Wojciechowskiemu oraz wybitnym przemysłowcom i działaczom gospodarczym z Górnego Śląska, Wojciechowi Korfantomu i inż. Stanisławowi Skarbińskiemu, a także seniorom polskiego górnictwa Hieronimowi Kondratowiczowi i prof. górnictwa Leonowi Syroczyńskiemu.

Długo oczekiwane uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu głównego AG miało miejsce 25 czerwca 1923 r. W uroczystości wziął udział prezydent RP Stanisław Wojciechowski

oraz liczna reprezentacja przemysłu górniczego, świata naukowego, przedstawiciele władz państwowych i miasta Krakowa. W stanie surowym gmach główny AG oddano do użytku w 1928 r. W roku 1935 u wejścia do gmachu głównego AG umieszczono dwa pomniki górników i hutników autorstwa artysty rzeźbiarza Jana Raszki. Były to pierwsze w Krakowie – mieście nauki, kultury i sztuki – pomniki poświęcone pracy robotników, przypominające o społecznej wartości pracy. Krótko przed wybuchem II wojny światowej (sierpień) na dachu gmachu głównego AG umieszczono posąg św. Barbary, patronki AG, autorstwa Stefana Zbigniewicza. Rzeźba św. Barbary w styczniu 1940 r. została zrzucona przez Niemców z dachu i rozbita.

4. AKADEMIA GÓRNICZA W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ 1939–1945

Wskutek wybuchu II wojny światowej i wkroczenia do Krakowa 6 września 1939 r. okupacyjnych wojsk niemieckich rok akademicki nie został otwarty. 6 listopada 1939 r. gestapo w ramach Sonderaktion Krakau na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego aresztowało 184 krakowskich uczonych, w tym 22 z AG (prawie wszyscy pracownicy naukowci). Aresztowani profesorowie zostali osadzeni w KZ Sachsenhausen i Dachau [6].

Gmach główny AG został siedzibą generalnego gubernatora dr. Hansa Franka.

Po zwolnieniu części profesorów z KZ 8 lutego 1940 r. powrócili oni do Krakowa. Wiosną 1940 r. Niemcy wyrazili zgodę na uruchomienie Technicznej Szkoły Górniczo-Hutniczo-Mierniczej. Szkoła miała siedzibę w jednym z budynków AG na Krzemionkach. Podlegała kompetencji władz niemieckich. Wykładowcami byli profesorowie i asystenci AG oraz UJ. W szkole tej prowadzono nielegalne nauczanie na poziomie akademickim. Językiem wykładowym był polski. W latach 1940–1944 szkoła ta wykształciła 389 techników (101 górniczych, 149 geodetów, 139 hutniczych). Po wojnie naukę

dokończyło 41 techników. Z łącznej liczby 430 techników po wojnie 150 osób uzyskało na AG dyplomy magistrów i inżynierów, a 35 osób stopnie doktorów nauk [7].

5. AG PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po wyzwoleniu Krakowa 18 stycznia 1945 r. wszyscy dawni pracownicy AG, którzy przetrwali wojnę, zgłosili się do pracy. Do kwietnia 1945 r. trwały prace nad doprowadzeniem zdewastowanego gmachu głównego do stanu nadającego się do podjęcia zajęć ze studentami. Uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego odbyła się 16 kwietnia 1945 r. W 1945 r. Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej wznowiło działalność jako jedyna z kilkudziesięciu przedwojennych organizacji młodzieżowych. 8 grudnia 1945 r. na pierwszym zjeździe wychowanków uczelni założono Stowarzyszenie Wychowanków AG, które funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Przez kilka miesięcy AG udzieliła gościny organizującej się w Krakowie Politechnice Śląskiej, która do Gliwic została przeniesiona 1 października 1945 r. W 1946 r. poszerzono AG o dwa wydziały (zob. tab. 1). Ponadto 19 listopada 1946 r. powołano w AG do życia wydziały politechniczne (architektury, inżynierii i komunikacji), które 7 lipca 1954 r. przeniesiono na nowo utworzoną Politechnikę Krakowską. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 maja 1949 r. AG przekształciła się w Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, a w roku 1951 powstały cztery nowe wydziały (zob. tab. 1). W roku 1952 Wydział Elektromechaniczny dzieli się na dwa wydziały (zob. tab. 1).

W latach 1962 i 1967 powstają dwa kolejne wydziały (zob. tab. 1). W roku 50-lecia istnienia (1969) zmieniono nazwę uczelni na Akademię Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica.

W następnych latach powstaje pięć wydziałów (zob. tab. 1).

Przełom ustrojowy lat 1989/1990 przyniósł gwałtowny rozwój polskiego szkolnictwa wyższego. Wprowadzone w 1990 r. zasady

gospodarki rynkowej spowodowały całkowitą zmianę priorytetów na krajowym rynku pracy. W rezultacie nastąpił szturm na szkoły wyższe. W latach 1989–1999 liczba studentów AGH wzrosła trzykrotnie (zob. tab. 2). Najwięcej osób studiowało w 2012 r. (zob. tab. 2). Tak znaczna liczba studentów AGH (1. lub 2. miejsce na liście uczelni technicznych w Polsce) jest wynikiem między innymi:

- oferty kształcenia, która obejmuje 62 kierunki studiów, w tym 200 specjalności. Uczelnia posiada ok. 800 laboratoriów i zatrudnia ok. 2000 pracowników. Ponadto uczelnia oferuje również studia doktoranckie w 24 dyscyplinach naukowych oraz ponad 100 studiów podyplomowych, w tym dla osób niepełnosprawnych,
- tego, że w strukturach uczelni znajdują się jedyne w skali Polski jednostki, tj. Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki, Wydział Wiertnictwa, Nafty i Gazu, Wydział Metali Nieżelaznych, a także jedyny w Europie Wydział Odlewnictwa. Na wyróżnienie zasługuje Mining & Mineral Engineering, który zajmuje 28. miejsce na liście rankingowej świata,
- posiadania kampusu akademickiego (największego w Polsce). O wyjątkowości kampusu w skali Polski świadczy przede wszystkim to, że wszystkie obiekty, w których prowadzone są zajęcia dydaktyczne, badania naukowe, jak również administracja, organizacje studenckie, baza sportowo-rekreacyjna oraz baza mieszkaniowa (20 domów studenckich – ok. 8000 miejsc), skupione są w jednej dzielnicy Krakowa, tworząc integralną całość. Całkowita powierzchnia kampusu wynosi 38 ha (fot. 3, 4, 5), odległość od Rynku Głównego to kilkanaście minut spacerem.

Wykaz aktualnych nazw Wydziałów AGH według stanu na rok akademicki 2018/2019 przedstawiono w tabeli 3.

Akademia Górniczo-Hutnicza w stulecie swojego istnienia wydała około 200 tys. dyplomów magistrów i inżynierów.



Fot. 1a. Cesarz Franciszek Józef

Najwyższe Postanowienie

(Z. 30.049/XVa 1913)

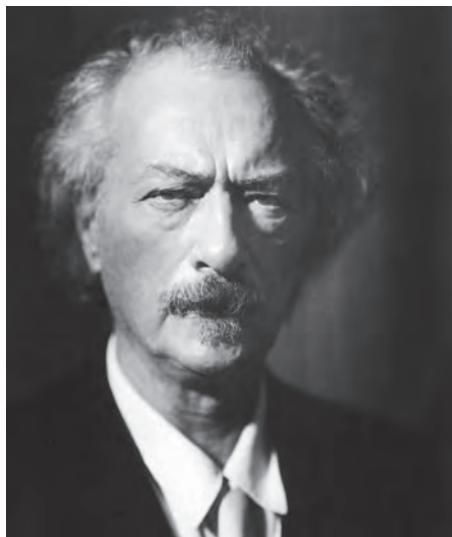
c.k. Minister Robót Publicznych

Dr Ottokar Trnka

Zatwierdzam utworzenie wyższej szkoły górniczej
w Krakowie i upoważniam Pana do poczynienia dalszych
potrzebnych ku temu przygotowań.

Wiedeń, 31 maja 1913 Franciszek Józef

Fot. 1b. Zgoda cesarza Franciszka Józefa na otwarcie w Krakowie Akademii Górniczej
(Ośrodek Historii Techniki z Muzeum AGH)



Fot. 2. Premier II RP Jan Ignacy Paderewski



Fot. 3. Kampus AGH (fot. A. Biernat)



Fot. 4. Gmach główny A0



Fot. 5. Hol A0 AGH

6. PODSUMOWANIE

MISJA

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie jest nowoczesną uczelnią publiczną rozwijającą partnerską współpracę z uczelniami w kraju, Europie i na świecie. Priorytetem uczelni jest realizacja zadań wkomponowanych w trójkąt wiedzy: kształcenie – badania naukowe – innowacje. Akademia Górniczo-Hutnicza jest uniwersytetem technicznym, w którym nauki ścisłe mają bardzo silną reprezentację i stanowią podstawę rozwoju szerokiego spektrum nauk stosowanych przy stopniowo wzrastającej roli nauk społecznych i humanistycznych. Zgodnie ze światowymi trendami rozwoju tworzymy nowe kierunki kształcenia, ale zachowujemy te klasyczne, niezbędne do prawidłowego rozwoju nauki, techniki oraz gospodarki naszego kraju.

Akademia Górniczo-Hutnicza pielęgnuje swoje tradycje i wychowuje studentów na ludzi mądrych i prawych, budujących Ojczyznę, której dobro jest dla nich najwyższym nakazem, w duchu odpowiedzialności zawodowej i obywatelskiej, zgodnie z dewizą:

Labore creata, labori et scientiae servio
(Z pracy powstałem, pracy i nauce służę)
Ze statutu Akademii Górniczo-Hutniczej
im. Stanisława Staszica w Krakowie

Realizacja założeń wyżej wymienionej misji Uczelni jest możliwa tylko pod warunkiem dobrej współpracy kadry (pracowników naukowych, inżynieryjno-technicznych) i studentów (zob. rozdział nr 8 niniejszej publikacji).

Za właściwy i owocny przebieg tej współpracy odpowiada każdorazowo rektor Uczelni. Obecnie urzędującym – 23. rektorem – jest prof. Tadeusz Słomka. Na czele najstarszego Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii stoi 27. dziekan, prof. Marek Cała.

Na szczególne podkreślenie zasługuje udział wybitnych krajowych i zagranicznych uczonych w realizacji misji Uczelni. Uczonych tych w liczbie 114 na przestrzeni 100 lat Senat AGH wyróżnił najwyższym tytułem *doktor honoris causa*.

Szczęść Boże!

TABELE

Tab. 1. Chronologia powstania Wydziałów w AG i AGH

Lp.	Rok powstania	Nazwa Wydziału
1.	1919	Wydział Górniczy
2.	1921	Wydział Hutniczy
3.	1946	Wydział Geologiczno-Mierniczy
4.	1946	Wydział Elektromechaniczny
5.	1951	Wydział Geodezji Górniczej
6.	1951	Wydział Geologiczno-Poszukiwawczy
7.	1951	Wydział Odlewnictwa
8.	1951	Wydział Ceramiczny
9.	1952	Wydział Elektryfikacji Górnictwa i Hutnictwa
10.	1952	Wydział Mechanizacji Górnictwa i Hutnictwa
11.	1962	Wydział Metali Nieżelaznych
12.	1967	Wydział Wiertniczo-Naftowy
13.	1980	Wydział Organizacji i Zarządzania Przemysłem
14.	1991	Wydział Energochemii Węgla i Fizyki Sorbentów
15.	1991	Wydział Fizyki i Techniki Jądrowej
16.	1997	Wydział Matematyki Stosowanej
17.	2001	Wydział Nauk Społecznych Stosowanych

Tab. 2. Liczba studentów AGH w latach 1919–2018

Lp.	Liczba studentów	Lata	Lp.	Liczba studentów	Lata
1.	80	1919	11.	23 261	2009
2.	526	1929	12.	24 969	2010
3.	604	1939	13.	25 917	2011
4.	398	1940– 1944*	14.	35 569	2012
5.	1496	1949	15.	32 244	2013
6.	4891	1959	16.	32 245	2014
7.	14 206	1969	17.	30 262	2015
8.	12 704	1979	18.	28 653	2016
9.	7165	1989	19.	29 935	2017
10.	23 710	1999	20.	27 407	2018

* słuchacze tajnego nauczania w trakcie II wojny światowej

Tab. 3. Aktualny wykaz Wydziałów w AGH

Lp.	Nazwa Wydziału
1.	Wydział Górnictwa i Geoinżynierii
2.	Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej
3.	Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej
4.	Wydział Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji
5.	Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki
6.	Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
7.	Wydział Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska
8.	Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki
9.	Wydział Odlewnictwa
10.	Wydział Metali Nieżelaznych
11.	Wydział Wiertnictwa, Nafty i Gazu
12.	Wydział Zarządzania
13.	Wydział Energetyki i Paliw

Lp.	Nazwa Wydziału
14.	Wydział Fizyki i Informatyki Stosowanej
15.	Wydział Matematyki Stosowanej
16.	Wydział Humanistyczny

LITERATURA

1. J. Sulima-Samujłło, *Z dziejów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919–1967*, PWN, Kraków 1970.
2. L. Pitułko, *O potrzebie i zadaniach polskiej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*, Drukarnia „Słowa Polskiego”, Lwów 1911.
3. J. Jaros, *Dzieje polskiej kadry technicznej w górnictwie (1136–1976)*, Śląski Instytut Naukowy PWN, Warszawa–Kraków 1978.
4. *X-lecie II RP (1918–1928)*, IKC, Kraków–Warszawa 1928.
5. A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, *Wysoki Sejm raczy uchwalić...*, Wydawnictwo AGH, Kraków 2013.
6. H. Pierzchała, *Den Fängen des SS-Staates entrissen – Die „Sonderaktion Krakau” 1939–1941*, Poligrafia Kurii Prowincjonalnej Zakonu Pijarów, Kraków 1998.
7. B. Barchański, *Czy Powstania Śląskie wpłynęły na rozwój Akademii Górniczej w Krakowie?*, Wydawnictwo Fundacji dla AGH, Kraków 2010.

Rozdział 5

75 lat Stowarzyszenia Wychowanków w śluletniej AGH

Obchodząc jubileusz 100-lecia wiodącej w Polsce uczelni technicznej, znanej powszechnie pod skrótem AGH, warto przyjrzeć się również losom najstarszej polskiej organizacji absolwenckiej, jaką jest działająca od 1945 r. Stowarzyszenie Wychowanków AGH. Jego genezą były aktywne działania Stowarzyszenia Asystentów Akademii Górniczej zapoczątkowane już w roku 1922. O sile każdej uczelni decyduje obecnie zarówno kondycja jej kadry profesorskiej, poziom kształcenia i prowadzenia badań naukowych, jak też dokonania jej absolwentów. Wszędzie tam, gdzie absolwenci łączą się wokół swojej Alma Mater, wspierając ją poprzez merytoryczną współpracę i wspólne poszukiwanie innowacyjnych rozwiązań, szybko rośnie potęga intelektualna i materialna. Jeśli zatem publikacja ta ma traktować o osiągnięciach i życiu zawodowym niektórych Absolwentów AGH, to niewątpliwie powinna się pojawić w niej choćby krótka wzmianka o Stowarzyszeniu Wychowanków, które w AGH działa już blisko 75 lat.

ZANIM POWSTAŁA AKADEMIA W 1919 ROKU

Tęsknota za niepodległą Polską, marzenia o własnym kraju tliły się w sercach Polaków przez dekady. Tym, którym dane było kształcić

się za granicą – głównie w Leoben (Austria) – los pozwolił na okrucy wolnościowych gestów i próby wspólnego działania na rzecz polskiej niepodległości. W leobeńskiej Czytelni Polskiej dziesiątki młodych Polaków wypracowywało wzorce prawdziwego patriotyzmu, które zamieniano na czyny i liczne działania wspierające ideę powstania polskiej uczelni górniczej w Krakowie. Już w roku 1892 na jednym z takich zjazdów koleżeńskich postanowiono zrealizować pomysł utworzenia organizacji skupiającej polskich inżynierów pracujących we wszystkich trzech zaborach. O tym, jak wielką wartość widziano w podtrzymywaniu więzów przyjaźni, świadczą patetyczne słowa hymnu Czytelni Polskiej autorstwa akademika, doktora praw, Kazimierza Windakiewicza:

Powstańmy bracia wszyscy wraz, jak jeden szereg zwarty.
Niech wszyscy łączność widzą w nas, choć polski kraj rozdarty.

A kiedy już – na fali euforii z odzyskania niepodległości i wcześniejszych działań Delegacji Polskich Górników i Hutników – powstała w roku 1919 Akademia Górnicza w Krakowie, Czytelnia Polska z Leoben wskazywała kierunki działalności Stowarzyszeniowej. To oni – głównie absolwenci leobeńskiej Akademii Górniczej – przenieśli na polski grunt tamte wzorce działania oraz niektóre tradycje górnicze i hutnicze. Już w 1919 r. inż. Stefan Łukasiewicz – upoważniony przez władze Czytelni Polskiej w Leoben – składa propozycję przeniesienia tej instytucji do Krakowa.

Byli wychowankowie uczelni w Leoben długo jeszcze utrzymywali stosunki z Czytelnią Polską, popierali ją moralnie i materialnie oraz odświeżali przyjaźń podczas zjazdów ogólnokoleżeńskich. Było to świadectwem potencjału tkwiącego w zespołowym działaniu na rzecz dobra ogólnego. Jednym z przykładów materialnego wspierania rodzącego się Stowarzyszenia może być akt wdowy po innym leobeńczyku, inż. Marcelim Osadcy (dyrektorze TePeGe), która po śmierci męża wpłaca znaczną sumę na fundusz stypendialny dla studentów powstałej Akademii Górniczej. Bardzo szlachetna i niełatwa chęć pomagania innym staje się później drogowskazem dla licznych

działań prowadzących do powstania Stowarzyszenia Studentów AG (SSAG), a potem Stowarzyszenia Asystentów AG (SAAG), z których po II wojnie światowej – na fali potrzeby pomagania – powstało Stowarzyszenie Wychowanków AGH.

TRZEBA SOBIE WZAJEMNIE POMAGAĆ

Powstałe – na bazie maksymy Jeana de La Fontaine’a (XVII w.): „Trzeba sobie wzajemnie pomagać: to naturalne prawo” – Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczej stanowiło pierwszą tego typu organizację w Polsce. Było pod tym względem Stowarzyszeniem pionierskim, ale wiele wzorców i inspiracji czerpało z programów działania tego typu organizacji funkcjonujących na świecie od prawie 160 lat – jak choćby Harvard Alumni Association w USA czy francuskie stowarzyszenia takich uczelni jak École Nationale Supérieure des Mines w Paryżu i w Saint-Étienne, na które powoływali się w 1945 r. założyciele krakowskiego Stowarzyszenia AG.

Jak już wspomniano na wstępie, bardzo silnym bodźcem do powołania takiego Stowarzyszenia było działające w Polsce koło „Leobenczyków” i koło wychowanków Uczelni w Sankt Petersburgu; absolwenci tych uczelni zajmowali na początku XX wieku wiele ważnych funkcji w polskim przemyśle wydobywczym.

Zatem na wzór tych grup zawodowych należało zbudować w Polsce – już niepodległej – własną organizację skupiającą absolwentów funkcjonującą od 1919 r. Akademii Górniczej w Krakowie, którym także przyszło się zmagać z konkurencją inżynierów kształconych w uczelniach zagranicznych.

Dzisiaj, w roku Jubileuszu 100-lecia Akademii Górniczo-Hutniczej i 75-lecia funkcjonowania Stowarzyszenia Wychowanków AGH, kiedy z jednej strony społeczeństwo korzysta z najnowszych, bardzo wygodnych i prostych środków wzajemnej komunikacji, a z drugiej odczuwamy widoczną tęsknotę do wzajemnego przeżywania chwil radosnych – można zadać pytanie o sens istnienia takich

organizacji. To, że Stowarzyszenie było bardzo potrzebne i pomocne w przeszłości, jest oczywiste, ale czy nadal spełnia swoją funkcję i będzie potrzebne w przyszłości?

Niniejsza monografia jest jednym z zapisanych dowodów wielu szlachetnych odruchów, które doprowadziły Absolwentów AGH do wielkich karier zawodowych realizowanych dzięki owocnej współpracy ze swoją Uczelnią, co ma szczególne znaczenie w przypadku zawodów trudnych i niebezpiecznych. Wspólnota Absolwentów i Uczelni, rozwijana i podtrzymywana przez dziesiątki lat, wykazała, że łączą nas wszystkich trzy atrybuty: wiedza, pasja i niezwykła więź. Te trzy charakterystyczne słowa, oprawione najprostszymi elementami graficznymi w barwach AGH, stanowią dzisiejsze i zarazem jubileuszowe hasło promocyjne Uczelni.



Pierwszą formą Stowarzyszenia Wychowanków była Korporacja Górnicza „Gnomia” powstała w Akademii Górniczej już w 1924 r. Jej podstawowe cele były bardzo bliskie najzwyczajszym ludzkim odruchom uzewnętrzniającym się poprzez:

- koleżeńskie i przyjacielskie pomaganie sobie w studiach, a po ich ukończeniu – w pracy zawodowej,
- wychowanie członków w duchu patriotycznym, podnoszenie ich kultury osobistej i społecznej,
- utrzymywanie łączności ze starszymi pokoleniami absolwentów pracującymi w przemyśle,
- powoływanie terenowych kół „Starych Strzech”.

W 1945 r., kiedy w Krakowie rozpoczęto finalny bój o Stowarzyszenie Wychowanków, najważniejszym argumentem była materialna pomoc ofiarom zakończonej II wojny światowej.

Jean de La Fontaine pewno dzisiaj powiedziałby to samo, co ogłosił w XVII wieku: „Trzeba sobie wzajemnie pomagać: to naturalne prawo”. Tak dzisiaj mówią choćby uczestnicy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, darczyńcy Caritasu i uczestnicy każdej publicznej zbiórki środków na cele dobroczynne. Wszyscy darczyńcy bardziej lub mniej świadomie odwołują się do podobnej zasady głoszonej przez legendarnego Laoziego (VI w. p.n.e.): „Mędrzec nie ukrywa swoich skarbów. Im więcej daje innym, tym więcej sam posiada”. Tak jest nie tylko ze środkami materialnymi. Ta wspinała reguła, powtarzana częstokroć przez wielkich tego świata, sprawia że zawsze wyrażamy nasze współczucie względem innych, których dotknęło nieszczęście, cieszymy się z przeżywającymi radosne chwile, jesteśmy dumni z sukcesów naszych sportowców, utożsamiamy się z sukcesami rodzinnymi czy gospodarczymi całego kraju.

Człowiek – istota najwyżej ulokowana w łańcuchu rozwoju biologicznych form życia na Ziemi – mając dar rozumu, dar mowy, wolną wolę i zdolności myślenia, nie potrafi żyć w samotności, podobnie jak większość istot żywych zasiedlających Ziemię. W rodzinie chętnie podążamy na spotkanie z bliskimi, aby porozmawiać o sprawach codziennych. Podobnie zachowuje się grupa osób, które łączy przykładowo los wspólnej służby wojskowej lub pobyt w tej samej klasie, mieszkanie w tym samym pokoju w internacie lub tym samym akademiku. Czas spędzony razem zapada głęboko w ludzką psychikę, zwłaszcza w okresie, kiedy młody człowiek jest szczególnie zainteresowany bliskością drugiej osoby. Wtedy rodzą się wielkie przyjaźnie, a nierzadko także głęboka miłość, i zawiązują się nici sympatii na całe życie.

Uczelnia wyższa od zarania dziejów była świątynią wiedzy, szkołą kształtującą ludzkie charaktery, inspiracją innowacji i motorem postępu ludzkości. Dochodzi w niej bowiem do spotkania owianych nieraz barwną legendą ludzi zwanych z łacińska *professores* i, często niesfornych, młodych osób, nieskorych do pilnego zgłębiania tajników wiedzy, za to twórczych i pomysłowych w kreowaniu zabawnej atmosfery. To zderzenie „uroczego dziwactwa” ludzi wiedzy z entuzjazmem i euforią młodości zapisało na kartach historii Uczelni

wiele wspaniałych sytuacji noszących dzisiaj znamiona barwnych anegdot akademickich.

Komu bowiem udało się w procesie rekrutacji przekroczyć próg tej świątyni, szczęśliwie dotrzeć do ostatniego egzaminu – egzaminu dyplomowego – temu w sercu pozostały niezatarte ślady tej pięknej wspólnoty akademickiej.

Zatem nie tylko potrzeba pomagania innym, ale także pragnienie uczestnictwa w życiu akademickich przyjaciół stało się drugą co do istoty przyczyną powstawania struktur Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Widać to bardzo wyraźnie na uroczystościach organizowanych przez Stowarzyszenie, w tym szczególnie w trakcie ponownej immatrykulacji po 50 latach zwanej „Złotym Indekssem”, a zapoczątkowanej w 1969 r., czyli w roku Jubileuszu 50-lecia AGH. Widać to na wszystkich zjazdach jubileuszowych Stowarzyszenia, widać na wszystkich spotkaniach, które – po latach – organizują regularnie absolwenci poszczególnych wydziałów i roczników. Jedną z chętnie nabywanych pamiątek, a zarazem dowodów studiowania w AGH, jest piękny ozdobny dyplom wydawany przez Stowarzyszenie Wychowanków.



Fot. 1. Złoty Indeks wręczany Jubilatowi podczas ponownej immatrykulacji po 50 latach (okładka zielona dla Wydziałów Pionu Górniczego)



Fot. 2. Ozdobny dyplom wydawany na życzenie Absolwentom Akademii Górniczo-Hutniczej przez Stowarzyszenie Wychowanków AGH

Uroczystości te i sporządzane na ich okoliczność pamiątkowe dokumenty pokazują, jaką siłę ma przyjaźń zrodzona w uniwersyteckiej ławie, zacieśniona wspomnieniami z nerwowych chwil oczekiwania pod profesorskim gabinetem na trudny egzamin, utrwalona na zawodowej praktyce, a w wielu przypadkach starszych roczników – przypieczętowana wspólnymi ćwiczeniami na poligonie wojskowym.

To wszystko, co łączy dzisiaj pokolenia Absolwentów AGH ku pożytkowi nas wszystkich, ale głównie ku pożytkowi naszej równolatki – czyli 100-letniej Niepodległej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej – Ojczyzny naszej, która jest „jak zdrowie”...

STOWARZYSZENIE WYCHOWANKÓW NA PRZESTRZENI SIEDMIU DEKAD

Euforia towarzysząca utworzeniu Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczej (1945 r.), przemianowanej potem na Akademię Górniczo-Hutniczą (1949 r.), oraz euforia spowodowana zgodą

Urzędu Miejskiego w Krakowie na zarejestrowanie statutu Stowarzyszenia w roku 1948 – po trzech latach zawitych negocjacji – znalazła odzwierciedlenie w liczbie członków Stowarzyszenia i jego kół terenowych. Liczba członków w pierwszych latach funkcjonowania Stowarzyszenia szybko się powiększała: od 276 osób w 1948 r. (!) do 662 w 1951 r. Liczby te równocześnie wskazują, że do Stowarzyszenia należała wtedy większość wychowanków Uczelni. Akademię Górniczą do 1939 r. opuściło tylko nieco ponad 900 absolwentów. Obecnie stan członkostwa w Stowarzyszeniu jest znacznie skromniejszy; mimo że w komputerowej bazie Członków figuruje ponad 16 tys. osób, organizacja ma nieco ponad 5,5 tys. członków aktywnych. Tu trzeba zaznaczyć, że w roku jubileuszu 100-lecia AGH uczelnia nasza wypromowała już łącznie ponad 200 tys. absolwentów.

Stowarzyszeniu Wychowanków prowadzi Zarząd Główny z siedzibą w uczelni, na czele którego stoi przewodniczący. W 74-letniej historii Stowarzyszenia funkcję przewodniczącego, wybieranego przez Krajowy Zjazd Delegatów na czteroletnią kadencję, piastowali wybitni profesorowie lub docenci. Byli to: prof. Feliks Zalewski – górnik (1945–1951), prof. Antoni Sałustowicz – górnik (1951–1953), prof. Walery Goetel – geolog (1953–1972), prof. Ferdynand Szwagrzyk – metalurg (1973–1977), prof. Władysław Longa – odlewnik (1977–1991 i 1995–2001), doc. Kazimierz Matl – geolog (1991–1995), prof. Stanisław Mitkowski – elektrotechnik (2001–2016). Od roku 2016 funkcję przewodniczącego pełni prof. Piotr Czaja – górnik.

Stowarzyszenie Wychowanków AGH funkcjonuje za pośrednictwem kół terenowych lub kół rocznikowych. W pierwszym okresie funkcjonowania Stowarzyszenia koła nazywane były „ogniskami miejscowymi”. Stan ten zmieniono w 1976 r., nazywając je kołami zakładowymi lub kołami terenowymi. Koła SW AGH były olbrzymią siłą i wsparciem dla działania na rzecz rozwoju kraju. Koła Wychowanków AGH powstawały przy każdym większym zakładzie pracy i były powodem do dumy, a nieraz i do pozytywnej rywalizacji z grupami absolwentów z innych uczelni. W okresie wczesno-

powojennym (lata 1945–1955) w polskim przemyśle górniczym i hutniczym pracowali głównie absolwenci AGH. Więż z uczelnią w Krakowie była tak silna, że nawet niektórzy absolwenci pracujący w przemyśle dobrowolnie opodatkowywali się na rzecz jej pomagania. W późniejszym okresie w polskim przemyśle – zwłaszcza surowców mineralnych, przemyśle hutniczym czy materiałów budowlanych – widać było pozytywne efekty rywalizacji między absolwentami różnych uczelni, w dużej mierze inspirowanej przez koła Stowarzyszenia Wychowanków.

Potrzeba wspólnych spotkań absolwentów stała się pierwszą i podstawową formą pracy powstałego Stowarzyszenia. Doroczne Zjazdy Absolwentów połączone z sesjami naukowym, merytorycznie powiązanymi z górnictwem, hutnictwem i potem także budownictwem, stały się bardzo dobrze przyjmowanym forum dyskusyjnym, gdzie rozmawiano na aktualne tematy naukowe i gospodarcze. Przy okazji święta górniczego Barbórki czy święta hutniczego św. Floriana do AGH chętnie zjeżdżały liczne rzesze wychowanków, wtedy – podstawowej kadry polskiego przemysłu i członków wszystkich szczebli zarządzania polską gospodarką. Chociaż Stowarzyszenie Wychowanków starało się być apolityczne, to w tamtych czasach nie była możliwa jakakolwiek działalność bez nadzoru i akceptacji partii rządzącej. Było oczywiste, że każde działania merytoryczne musiały być ściśle powiązane z aktualną w danym czasie sytuacją polityczną i gospodarczą kraju. Wiadomo, że w tematyce zjazdów musiały się pokazywać odwołania do haseł związanych z realizacją planów i programów gospodarczych, jak słynne wtedy „plany trzyletnie”, potem „plany sześcioletnie” czy kolejne jubileusze powstania PRL albo obowiązujące hasła kolejnych zjazdów PZPR.

Odwołując się do historii Stowarzyszenia zapisanej starannie w Kronice Stowarzyszenia, wydanej między innymi z okazji Jubileuszu 60-lecia jego działania, warto przypomnieć te dwa charakterystyczne okresy. Pierwszy z nich stanowią lata 1945–1948, kiedy Zjazdy Absolwentów organizowane były jeszcze przez Stowarzyszenie Asystentów AG. Ich główną tematyką były działania związane z utworzeniem Stowarzyszenia Wychowanków AG.

Po oficjalnym zarejestrowaniu Stowarzyszenia organizacja ta jakby dostała skrzydeł. Już w latach 1948–1953 spotkania stowarzyszeniowe przybrały postać typowych zjazdów naukowych wychowanków AGH. Miały one głównie charakter konferencji naukowych, ale chętnie i często łączono je z innymi okazjami, jak zebrania walne Stowarzyszenia czy jubileusze świętowane w kraju i na uczelni.

Stowarzyszenie Wychowanków w tamtym czasie aktywnie współpracowało z Naczelną Organizacją Techniczną, silnie popieraną przez władzę.

W latach 1954–1985 zorganizowano 47 sesji naukowych połączonych ze zjazdami naukowymi wychowanków uczelni, w tym:

- 5 sesji i zjazdów (1954–1959) o tematyce łączonej: górniczej i hutniczej,
- 20 sesji i zjazdów (1960–1985) o tematyce czysto górniczej w czasie obchodów Dnia Górnika,
- 18 sesji i zjazdów (1960–1980) o tematyce czysto hutniczej z okazji obchodów Dnia Hutnika,
- 4 sesje i zjazdy (1973–1976) o tematyce budowlanej i ceramicznej z okazji obchodów Dnia Budowlanych.

Historia tamtego okresu nie była jednak prosta i spokojna. Niezadowolenie społeczeństwa (głównie klasy robotniczej) stawało się powodem oporu społecznego. Powstawały kolejne zrywy robotnicze, jak Poznań 1956, studencki Marzec 1968, wybrzeże 1970, a potem Radom 1976 i zwycięski rok 1980. Po roku 1970 wydawało się, że w kraju nastąpiła zmiana kursu politycznego na bardziej łagodny. Pozyskane za granicą kredyty na rozwój gospodarki pozwoliły rządzącym na lekkie zmiany w środowisku naukowo-technicznym. Niestety niewydolny system gospodarki centralnie sterowanej pogłębiał problemy i pogarszał klimat dotychczasowej współpracy w większości organizacji społecznych. Przykładem było choćby Zrzeszenie Studentów Polskich – studencka organizacja apolityczna, bardzo pomocna i zasłużona dla studentów – które musiało zostać upolitycznione. W 1973 r. została nakazem partyjnym połączona ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej i Związkiem Młodzieży Wiejskiej w jedną nową organizację studencką o nazwie Socjalistyczny

Związek Studentów Polskich, pozostającą pod pełnym nadzorem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Nic więc dziwnego, że u entuzjastów apolitycznej działalności w Stowarzyszeniu Wychowanków szybko topniały zapał i chęć do działania. Coraz silniejsza ingerencja partii w meritum działania Stowarzyszenia sprawiła, że i tradycyjne zjazdy naukowe zaczęto przenosić na wydziały, gdzie silnie upolitycznione władze były w stanie lepiej kontrolować ich przebieg i stymulować nastroje. Zjazdy Wychowanków AGH w Pionie Budownictwa zakończyły się już w 1976 r., a w Pionie Hutniczym w roku 1980.

Rok 1981 wiąże się z dramatyczną walką Narodu z ówczesną władzą o częściowo odzyskaną w 1980 r. wolność, o powstały ruch związkowy i narodowy zwany „Solidarność”. W 1981 r. nie odbyły się już w uczelni żadna konferencja ani Zjazd Wychowanków, rok ten zakończył się natomiast dramatycznym 13 grudnia, kiedy ogłoszono stan wojenny na terenie całego kraju. Wtedy też – co należy podkreślić – znaczna część społeczności AGH stanęła razem w proteście przeciw tej decyzji. Protest ten – jak wiemy – szybko został spacyfikowany przez ówczesną władzę, ale stał się symbolem wagi w obronie słuszných ideałów, tak bliskich naszej akademickiej wspólnotce.

Z tych silnych opresji próbował się podnieść głównie Pion Górniczy. Po roku 1981 zorganizowano jeszcze tylko cztery sesje naukowe połączone ze Zjazdem Wychowanków. Potrzebę gruntownych zmian w organizacji polskiej gospodarki dostrzegano w uczelni od dawna. Jednym z przejawów tego działania było uruchomienie w 1984 r., za zgodą władz uczelni, z inicjatywy profesora (wtedy doktora) Bronisława Barchańskiego i obecnego przewodniczącego SW prof. (wtedy doktora) Piotra Czai, a także oddanego sprawie ekonomisty dr. hab. inż. (wtedy doktora) Tadeusza Pindóra, Międzywydziałowego Studium Kształcenia Kadr Górniczych dla Potrzeb Handlu Zagranicznego. Jego głównym celem było przygotowanie absolwentów różnych wydziałów AGH do działania na rynkach międzynarodowych wedle zasad gospodarki rynkowej. W tym czasie tylko potencjał w sektorze surowców mineralnych miał siłę przebicia

i zdobywania kontraktów za granicą, przynoszących wyniszczonej gospodarce „jakieś” wpływy dewizowe.

W tym też roku odbył się w AGH z okazji Barbórki XLVII Zjazd Naukowy SW AGH i XLII Sesja Naukowa AGH na temat: „Rola uczelni w podyplomowym kształceniu kadr dla górnictwa”. Jako uzupełnienie tej konferencji również w grudniu za zgodą władz uczelni odbyło się pierwsze w historii AGH Międzynarodowe Sympozjum Młodych Górników organizowane przez świeżo powstałe Studium Kształcenia Kadr oraz powstałe w 1973 r. Studenckie Koło SITG. W sympozjum tym wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli uczelni górniczych z 16 górniczych krajów świata położonych na czterech kontynentach. Konferencji tej patronował bardzo mocno Polski Komitet Narodowy Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego (IOC) Światowych Kongresów Górniczych. Fakty te wskazują na aktywne próby przywrócenia wiodącej roli absolwentów AGH w organizacji nowoczesnej gospodarki Polski i jej oddziaływania na arenie międzynarodowej.

Po roku 1989, kiedy Polska odzyskała pełną niepodległość i niezależność polityczną od Związku Radzieckiego, charakter pracy Stowarzyszenia uległ znaczącej zmianie.

AKTUALNY OBRAZ STOWARZYSZENIA WYCHOWANKÓW AGH W ROKU JUBILEUSZU 100-LECIA UCZELNI

Po gruntownej zmianie i ewolucji systemu polityczno-gospodarczego Polski zmieniły się priorytety i styl pracy Stowarzyszenia. Czynniki „pomagania innym” traci na znaczeniu, chociaż jest ciągle potrzebny. Znaczenia priorytetowego nabierają działania integracyjne i wspomnieniowe absolwentów. Doroczne spotkania Wychowanków – przedstawicieli kół terenowych – ze zjazdów naukowych przybierają formę spotkań okolicznościowych, takich jak spotkania „Świąteczno-Noworoczne”, Zjazdy Jubileuszowe czy wakacyjne wyprawy turystyczne w ciekawe zakątki Europy i świata.

Obecnie Stowarzyszenie Wychowanków posiada status organizacji pożytku publicznego, co upoważnia go między innymi do pozyskiwania części środków z 1% podatku ofiarowanego przez jego członków przy rocznym rozliczeniu podatkowym (PIT) Środki pozyskane z tego tytułu są przeznaczane w całości na pomoc potrzebującym i w niewielkiej części na wydawnictwa stowarzyszeniowe promujące uczelnię i jej wychowanków.

W roku jubileuszowym 100-lecia AGH obchodzono także jubileusz 50-lecia pierwszej immatrykulacji po 50 latach. Wtedy to w Hali Wisły w Krakowie zgromadziło się 31 pierwszych studentów Wydziału Górniczego Akademii Górniczej. Nic to, że byli wśród nich w tamtym czasie najważniejsi przedstawiciele życia gospodarczego kraju: ówcześni ministrowie, prezesi i dyrektorzy, część – już na emeryturze. Ponowne przyjęcie ich do grona studentów Akademii Górniczo-Hutniczej wyzwoliło niezwykle emocje i wzruszenie, ukazując jednocześnie, że ci ludzie są jedną akademicką rodziną, która potrzebuje „bycia razem”.



Fot. 3. Uroczystość ponownej immatrykulacji po 50 latach pierwszych studentów Akademii Górniczej (21 maja 1969 r.) (fot. arch. J. Kajtoch)



Fot. 4. Immatrykulacja po 50 latach rocznika 1967–1973 30 czerwca 2017 r. Immatrykulowany przez rektora prof. Tadeusza Słomkę jest mgr inż. górnik Mykoła Skorbenko z Ukrainy (fot. Z. Sulima)

To samo uczucie radości z „bycia razem” widoczne było w roku 2018, kiedy w przededniu jubileuszu 100-lecia AGH do Wietnamu udały się delegacja rektorska i kierownictwo Stowarzyszenia, aby „Złote Indeksy” wręczyć 54 tamtejszym wietnamskim absolwentom AGH. To jeszcze mocniej związana ze sobą rodzina obcokrajowców, którzy przez fakt studiowania w Polsce uznają ją za swoją drugą – bardzo przyjazną – ojczyznę, AGH uznają zaś za drugi dom rodzinny. W znakomitej większości nadal mówią płynnie po polsku, śpiewają polskie piosenki z tamtych czasów, recytują polską poezję.

Na uroczystości wręczenia złotych indeksów w Hanoi jeden z Absolwentów AGH, profesor Phi Van Lich (obecnie już na emeryturze), podczas przemówienia w imieniu ponownie immatrykulowanych wyrecytował fragment inwokacji z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, kończąc słowami: „widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie”; stwierdził drżącym głosem: „Tęsknimy za Tobą, Polsko”, bo byłeś nam Matką wtedy, kiedy nasi rodacy walczyli o wolność kraju,

bo dałaś nam bardzo dobre wykształcenie, które pozwoliło nam po odzyskaniu pełnej wolności zbudować piękny i szczęśliwy kraj.



Fot. 5. Uroczystość ponownej immatrykulacji w Hanoi (4 listopada 2018 r.) wietnamskich Absolwentów AGH. Uczestnicy – geolodzy (pierwszy od lewej był Minister Zasobów Naturalnych i Środowiska, dr inż. Pham Khoi Nguyen, absolwent Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego) (fot. Ho Chi Hung)

Niemal tak samo jest w Albanii, gdzie ciągle mieszka wielu absolwentów AGH, którzy utrzymują kontakty ze swoją – jak mówią – ukochaną uczelnią. W zdumienie wpadają przedstawiciele polskiej dyplomacji, ambasadorowie i konsulowie RP, widząc tak silne przywiązanie i tyle życzliwości oraz wdzięczności wobec ukończonej w Polsce uczelni.

Podobnie jest wszędzie na świecie, gdzie dotarli nasi wychowankowie. I wszystko na to wskazuje, że absolwenci – wychowankowie AGH bez względu na miejsce, w jakim się znajdują, bez względu na swój status zawodowy i stan zdrowia, myślami są niemal zawsze blisko swojej Alma Mater. Żyją jej sukcesami, z dumą powtarzają: „to Moja Uczelnia”, a bogate i piękne tradycje górniczo-hutnicze,

a także najnowsze inicjatywy jak Święta Nauk Ścisłych – Dni Hoborskiego rodzące się na poszczególnych wydziałach są okazją do odwiedzin Krakowa i wspólnych spotkań z kolegami z ławy szkolnej, gdy przyjdzie czas świętowania.

Trwa jedno z największych świąt w historii uczelni: jubileusz 100-lecia istnienia. Niech więc te obchody będą kolejną okazją do spojrzenia w przeszłość i radosnej konstatacji:

Jakie mieliśmy szczęście, że tu – do AGH – posłał nas dobry los! Że tu spotka-
liśmy tak wspaniałych przyjaciół tworzących tę piękną rodzinę, których członków
„wszystko łączy, a nic nie dzieli” (Julian Sulima-Samujłło na Zjeździe Absolwen-
tów AG 8 grudnia 1945 r.).

Zostańmy więc w tej rodzinie szczęśliwi z naszego wyboru sprzed lat. Bądźmy dumni ze wszystkich naszych sukcesów, jak również wspaniałych osiągnięć naszej 100-letniej Jubilatki – naszej kochanej AGH.

Radosnego przeżywania jubileuszu 100-lecia AGH oraz jubileuszu 75-lecia Stowarzyszenia Wychowanków na wstępie do tej interesującej monografii życzy

Prof. Piotr Czaja
Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH

PROF. DR HAB. INŻ. BRONISŁAW BARCHAŃSKI

AGH KRAKÓW

Rozdział 6

Próba oceny wpływów polityków i przemysłowców śląskich uczestniczących w Powstaniach Śląskich na powstanie i rozwój Akademii Górniczej w Krakowie¹

WYBRANE PRZYKŁADY Z DZIAŁALNOŚCI WOJCIECHA
KORFANTEGO WPŁYWAJĄCE NA ROZWÓJ AG

WPROWADZENIE

Wybitny polski polityk współpracujący z Ignacym Janem Paderewskim (fot. 1), współtwórca niepodległości Polski, Wojciech Korfanty (1873–1939) (fot. 2; zob. też załącznik do niniejszego artykułu) zdawał sobie doskonale sprawę, że oprócz doraźnych celów powstania przeciw Niemcom na Śląsku – zwycięskiego zakończenia działań militarnych i sukcesu w rokowaniach pokojowych – bardzo istotny jest także problem przyszłej administracji polskiej na Górnym Śląsku oraz ściśle z tym związany stan edukacji ludności górno-

¹ Podstawowe tezy niniejszej publikacji stanowią fragmenty referatu wygłoszonego przez Autora 12 czerwca 2007 r. na konferencji w Sali Kolumnowej Sejmu RP z okazji 85. rocznicy przyłączenia Śląska do Polski.

śląskiej [1]. Opinię na ten temat możemy znaleźć w wypowiedziach Korfantego, który stwierdził między innymi:

Za broń chwycił na Śląsku górnik, hutnik, chłop, by zwrócić się przeciwko możliwym swym ciemieżcom. To budziło podziw i szacunek dla tego ludu i dla sprawy, o którą walczył. Ofiara z krwi i życia, dobrowolnie składana, zawsze robi wrażenie na ludziach, nawet w naszym wieku, znających tylko jeden cel, tj. rozbicie pieniędzy. Dobrowolna ofiara krwi w walce o cele niematerialne przypomina zawsze ludzkości, że człowiek nie tylko chlebem żyje, że życie ludzkie narodów nie kończy się na troskach o byt materialny i dobra doczesne, lecz że bywają podniosłe chwile w życiu narodów, gdy gonitwa za dobrami materialnymi ustępuje na drugi plan, a o poczynaniach ludzkich decydują względy natury wyższej, czynnik metafizyczny, bez którego nie ma pełnego życia ludzi i narodów. Ofiary, któreśmy ponieśli, były wielkie, ale one uratowały Polskę najcenniejszą część Górnego Śląska [2].

I podkreślić jeszcze wypada, że powstania górnośląskie są jednymi w dziejach Polski, w których lud prosty od pług, kilofa i łopaty walczył o wolność i wielkość Polski, lud pozbawiony niemal zupełnie inteligencji i mieszczaństwa, które mogłyby go prowadzić. A siedł ten lud na pole walki nie dlatego, że rząd lub pan obiecywał mu uwłaszczenie lub inne korzyści materialne, lecz walczył jako uświadomiony obywatel, w poczuciu, że na nim spoczywa ciężar odpowiedzialności za przyszłość narodu i państwa. Obok powstań górnośląskich stanąć może tylko powstanie wielkopolskie z 1918–1919 r., aczkolwiek tam sytuacja była łatwiejsza, bo lud mógł się opierać na inteligencji i mieszczaństwie [3].

Zdaniem specjalistów z dziedziny wojskowości bardzo ważnym elementem decydującym o sukcesie militarnym wojska jest poziom wykształcenia. Pięknie opisani powyżej przez Korfantego uczestnicy Powstań Śląskich mieli jak na owe czasy bardzo dobre wykształcenie podstawowe. Według Franciszka Serafina województwo śląskie wyróżniało się również tym, że posiadało bardzo dobrze zorganizowane, ośmioklasowe szkoły powszechne. Obowiązek szkoły wprowadzono w państwie pruskim w 1825 r., stąd na Górnym Śląsku, podobnie jak w Wielkopolsce i na Pomorzu, nie było analfabetów (w przeciwieństwie do zaboru rosyjskiego i austriackiego). Większe braki wykazywało polskie szkolnictwo średnie. Na Górnym Śląsku nie było uczelni wyższych [4].

Bardzo dobry poziom szkolnictwa podstawowego na Górnym Śląsku po sukcesach militarnych powstańców śląskich miał stanowić fundament rozwoju szkolnictwa średniego i wyższego kształcącego kadry dla Górnego Śląska.

Poniżej zostaną przedstawione najważniejsze przedsięwzięcia podjęte w tym zakresie przez obóz polityczny Korfantego [5].

PRZYKŁADY ROZWIĄZAŃ DOTYCZĄCYCH ZAPOTRZEBOWANIA GÓRNEGO ŚLĄSKA NA ABSOLWENTÓW SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO I WYŻSZEGO

Wojciech Korfanty jako jeden z trzech komisarzy utworzonego w Poznaniu 14 grudnia 1918 r. komisariatu Naczelnej Rady Ludowej miał zapewne udział w powołaniu do życia w Bytomiu Podkomisariatu NRL z Kazimierzem Czapłą na czele. Szeroka działalność Podkomisariatu z siedzibą w Bytomiu dla Śląska w 1919 r. byłaby nie do pomyślenia bez wyłonienia wyspecjalizowanych wydziałów organizujących prace w ważniejszych dziedzinach. W skład NRL dla Śląska wchodziły dwa biura i pięć wydziałów [6].

Po rozwiązaniu 14 maja 1919 r. Podkomisariatu NRL w Bytomiu interesy ludności polskiej na Górnym Śląsku reprezentował powołany do życia w lutym 1920 r. polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu. Komisarzem plebiscytowym został mianowany Korfanty [3].

W obrębie wielorakich problemów, które próbowano w trakcie Powstań Śląskich rozwiązać, była również sprawa o kapitalnym znaczeniu, a mianowicie przygotowanie polskiej kadry do przejęcia administracji na Śląsku. Przygotowanie kadry do przejęcia administracji okazało się sprawą niełatwą, na Górnym Śląsku było bowiem zbyt mało Polaków z wyższym wykształceniem. Aby chociaż w minimalnym stopniu sprostać palącym potrzebom, K. Czapła zwracał się do Polaków pochodzących z Górnego Śląska, a posiadających wyższe wykształcenie, o powrót na Górny Śląsk [6].

Zapewne po dokonaniu wspomnianego oszacowania dotyczącego stanu polskich kadr z wyższym wykształceniem na Górnym

Śląsku podjęto niezmiernie ważne decyzje o charakterze długofalowym (perspektywicznym) dotyczące kształcenia przyszłych kadr dla Śląska na poziomie akademickim. W tym celu zorganizowano między innymi biuro akademickie.

Biuro dla akademików zostało utworzone w bytomskim Podkomisariacie NRL w marcu 1919 r. Zasadniczym celem jego działalności było przygotowanie wykwalifikowanej kadry do obsadzenia urzędów po przejęciu władzy na Górnym Śląsku. Biuro ewidencjonowało zgłaszających się do Podkomisariatu NRL w Bytomiu studentów. W jego planach było zorganizowanie zjazdu wszystkich studentów Polaków z Górnego Śląska. Na co dzień biuro zajmowało się organizowaniem pomocy materialnej dla studiującej młodzieży polskiej z Górnego Śląska. Stypendia polskim studentom z wyżej wymienionego terytorium były wypłacane z funduszy Podkomisariatu NRL w Bytomiu.

Konkretnym przykładem może być następująca decyzja:

Z funduszy przekazanych do dyspozycji Podkomisariatu NRL w Bytomiu zostały wydodrębnione środki na tzw. pomoce naukowe dla polskich studentów. W dniu 21.03.1919 r. kasa decernatu finansowego, na podstawie polecenia K. Czapli, wypłaciła 1920 mk. polskim studentom studiującym we Wrocławiu [6].

Można też stwierdzić, że problem ten był znany Korfantemu, który kierował w 1921 r. Polskim Komisarjatem Plebiscytowym w Bytomiu. W pracach tego komitetu uczestniczyli również studenci i pracownicy AG, biorący czynny udział między innymi w akcji plebiscytowej na Śląsku.

W związku z udziałem pracowników naukowych i studentów nowo powstałej AG w akcji plebiscytowej na Śląsku oraz przyłączeniem istotnej części Górnego Śląska do Polski zaistniały warunki umożliwiające udzielenie przez Górny Śląsk znacznej pomocy AG. Spektakularnym przykładem może być działalność Korfanteo, który według zapisu w protokole z obrad Senatu AG [7] 18 kwietnia 1923 r. otrzymał jako pierwszy w historii AG *doktorat honoris causa*. Uzasadnienie Senatu:

Wojciech Korfanty – urodzony w 1873 roku na Górnym Śląsku – będąc posłem na Sejm i prezesem Rady Nadzorczej Towarzystw Kopalń Skarbowych, poświęcił się pracy nad organizacją polskiego przemysłu oraz wspierał aktywnie akcję utworzenia Akademii Górniczej w Krakowie².

Poza wdzięcznością okazaną Korfantemu przez Senat AG pozostał on również przez dziesięciolecia w sercach i umysłach wielu jej wychowanków. Pięknym na to dowodem może być fragment wspomnień leciwego profesora Andrzeja Bolewskiego (1906–2002), który pod koniec swojego życia w opracowaniu napisał między innymi [8]: „Dom Korfanteo był jedynym ośrodkiem życia intelektualnego i politycznego naszych wychowanków i studentów wiążących swoje losy z Górnym Śląskiem”.

Ta serdeczna i przyjazna atmosfera w domu państwa Korfantych zaowocowała między innymi ślubem ich córki Marii z absolwentem Akademii Górniczej, inżynierem Tadeuszem Ullmanem³.

Więzy przyjaźni i dowody serdeczności studentów, absolwentów i profesorów AG względem rodziny państwa Korfantych przetrwały dziesiątki lat. Spektakularnym przykładem może być los Polaków związanych z Akademią Górniczą, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się w Europie Zachodniej. Większość zdołała się przedostać do Anglii. Na pierwszym zebraniu, zorganizowanym przy bigosie ugotowanym przez wdowę po zasłużonym działaczu śląskim Wojciechu Korfantym, panią Elżbietę,

² Jak ważne i znaczące było to wyróżnienie dla rodziny śp. Wojciecha Korfanteo, świadczyć może treść nekrologu, w którym pierwsze zdanie brzmi: „Doktor Nauk Technicznych honoris causa Akademii Górniczej w Krakowie” (fot. 3).

³ Sympatia i słabość do Krakowa rodziny Elżbiety i Wojciecha Korfantych sięga ich czasów młodości. Otóż w wyniku sporu na tle politycznym kardynał Georg Kopp z Wrocławia (Breslau) zakazał księżom w Bytomiu (Bethen) udzielenia im ślubu kościelnego. Zdeterminowany Korfanty udał się do zaboru austriackiego – do metropolity krakowskiego Jana Puzyny – i uzyskał zgodę na ślub. Ślub odbył się w kościele Św. Krzyża. Wydarzenie to uwieczniono tablicą pamiątkową (fot. 4).

zgrupowało się 20 osób związanych z Akademią Górniczą. Obecny był między innymi dawny jej rektor, profesor Stanisław Skoczylas (1875–1968), późniejszy rektor AGH Feliks Olszak (1904–1965), inżynierowie: Kazimierz Braun, Jerzy Reicher i Tadeusz Ullman, zięć Korfantego [9].

Bardzo istotnym problemem związanym z funkcjonowaniem przemysłu wydobywczego na Górnym Śląsku tuż po zakończeniu Powstań Śląskich było uruchomienie polskiego szkolnictwa zawodowego. Szkoła Górnicza w Tarnowskich Górach została założona w 1839 r. Kształciła średnią kadre przede wszystkim na potrzeby górnictwa górnośląskiego. Mimo że znaczny procent uczniów stanowili Polacy, to językiem wykładowym był niemiecki.

Po zwycięskich Powstaniach Śląskich (1919–1921), w wyniku których Polska przejęła kilkadziesiąt kopalń i hut, należało za wszelką cenę do zakładów tych wprowadzić polską kadre dozoru niższego i średniego. W tym celu politycy śląscy z Korfantym na czele podjęli decyzję o wprowadzeniu od 1924 r. do szkoły w Tarnowskich Górach klas z językiem polskim. Do momentu przeniesienia tej szkoły do Katowic w 1933 r. liczba polskojęzycznych absolwentów szkoły w Tarnowskich Górach oraz zatrudnionych w kopalniach górnośląskich według danych Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach wynosiła 331 absolwentów. Łącznie z absolwentami klas niemieckich w kopalniach górnośląskich było zatrudnionych 751 absolwentów szkoły tarnogórskiej [10].

WSPÓŁPRACA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH I STUDENTÓW AG W DOBIE PLEBISYTU NA ŚLĄSKU

Uchwałą Rady Najwyższej konferencji wersalskiej z 5 czerwca 1919 r. podjęto decyzję o przeprowadzeniu na Śląsku plebiscytu w sprawie przynależności Śląska.

Plebiscyt, który odbył się 20 marca 1921 r., miał bardzo duże znaczenie. Po latach Korfanty w cyklu artykułów opublikowanych na łamach „Polonii” następująco pisał na ten temat: „Przyznaję się szczerze, że chciałem prowadzić plebiscyt jako wielką akcję

propagandowo-oświatowo-społeczną, ogarniającą wszystkie dziedziny życia zbiorowego” („Polonia”, 5 maja 1931 r.).

Kierowany przez Korfantego Komisariat stał się mózgiem polskiej akcji plebiscytowej. W hotelu Lomnitz, gdzie zlokalizowano Komisariat, zatrudniono w 24 wydziałach około 1043 osób, 2694 osoby pracowały zaś w terenie.

Niemcy nie bez racji określili Polski Komitet Plebiscytowy jako prawdziwy rząd. Korfanty, rozbudowując tę instytucję, miał na oku nie tylko doraźny cel – chciał równocześnie stworzyć podwaliny przyszłej polskiej administracji na Górnym Śląsku.

Do akcji plebiscytowej, zapewne za wiedzą Korfantego, włączyła się społeczność młodej Akademii Górniczej.

Młodzież akademicka uczelni, zrzeszona w Kole Słuchaczy Akademii Górniczej, brała masowy udział w akcji plebiscytowej na rzecz Górnego Śląska, prowadzonej pod kierunkiem Towarzystwa Obrony Śląska, przekształconego później w Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich. Studenci Akademii wzięli na siebie ciężar obowiązków organizacyjnych, które miała do spełnienia młodzież studencka Krakowa. W dniach 16–20 stycznia 1921 r. sporządzono spisy reemigrantów, odwiedzano ich, przygotowano paszporty. W dniach bezpośrednio poprzedzających plebiscyt pełniono nieprzerwane dyżury na stacjach kolejowych i w lokalach noclegowych, ułatwiając podróż udającym się na Śląsk. W dniu plebiscytu, 20 marca 1921 r., studenci wzięli udział w wiecu manifestującym prawa Polski do Górnego Śląska [11].

27 lutego 1921 r. odbyło się uroczyste zebranie w Akademii Górniczej w sprawie Górnego Śląska. Kolegium Profesorów wydało odezwę do polskiej młodzieży górnośląskiej, zachęcając ją do wstępowania na studia do Akademii Górniczej. Na zaproszenie Komitetu Plebiscytowego w akcji plebiscytowej wzięli udział jako delegaci Akademii Górniczej: dr Walery Goetel, dr inż. Jan Krauze i dr Wilhelm Staronka, którzy wygłaszali odczyty i zamieszczali artykuły w lokalnych dziennikach [12].

ROLA PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO PO ROKU 1922 W GOSPODARCE ODRODZONEJ POLSKI

Wynikiem polityki prowadzonej przez Korfanteo przed Powstaniem Śląskimi oraz w ich trakcie były między innymi wymierne efekty gospodarcze w postaci przejścia w 1922 r. przez Polskę [13]:

- 53 z 67 kopalń węgla,
- 10 z 15 kopalń rud cynku i ołowiu,
- 9 kopalń rud żelaza (wszystkie kopalnie),
- 18 hut cynku, ołowiu i srebra (wszystkie huty),
- 5 z 9 hut żelaza.

Przejście przez Polskę w 1922 r. na Górnym Śląsku wyżej wymienionych przedsiębiorstw miało kapitalne znaczenie dla gospodarki narodowej odradzającej się w II RP. Świadczyć o tym może przedstawione poniżej zestawienie informujące o udziale śląskich przedsiębiorstw w produkcji najważniejszych kopalin użytecznych i ich produktów finalnych w skali całego kraju [13]:

- wydobywanie węgla na Górnym Śląsku stanowiło 75% całego wydobycia w Polsce i 95% w jego eksporcie,
- produkcja cynku na Górnym Śląsku stanowiła około 90% całej produkcji w Polsce,
- produkcja ołowiu na Górnym Śląsku stanowiła około 100% całej produkcji w Polsce,
- cały przemysł maszyn górniczych był zlokalizowany na Górnym Śląsku,
- moce produkcyjne w wytwórni kwasu siarkowego na Górnym Śląsku przewyższały znacznie zapotrzebowania gospodarki narodowej,
- prawie cała produkcja nawozów sztucznych w Polsce pochodziła z Górnego Śląska.

Liczba zatrudnionych w przemyśle górnośląskim w omawianym okresie dochodziła do 250 tys., co stanowiło około 40% ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle średnim i wielkim w Polsce [14].

Elektrownie Górnego Śląska produkowały ponad 62% krajowej energii [4].

Włączenie uprzemysłowionej części Górnego Śląska według obliczeń Wojciecha Roszkowskiego przyczyniło się do zwiększenia majątku przemysłowego państwa polskiego z 97,1 mln do 275,1 mln złotych [15].

Przedstawione powyżej dane liczbowe ukazują kapitalne znaczenie przemysłu górnośląskiego dla gospodarki odrodzonej Polski.

STAN POLSKICH KADR Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM NA GÓRNYM ŚLĄSKU PO 1922 R.

Politycy śląscy z Korfantym na czele zdawali sobie sprawę z faktu, że przygotowanie kadr do przejęcia administracji na Górnym Śląsku po zwycięstwie militarnym i politycznym Powstań Śląskich nie będzie sprawą łatwą. Aby chociaż w minimalnym stopniu sprostać potrzebom w tym zakresie, zwrócono się do Polaków pochodzących z Górnego Śląska, a posiadających wyższe wykształcenie, o powrót na swój Śląsk. Opis tej bardzo trudnej sytuacji można znaleźć we wspomnieniach zasłużonych wychowanków AG.

Profesor Bolewski wspomina [11]:

Szczególną rolę odgrywała Akademia Górnicza w repolonizacji kopalń i hut, które w przeważnej części pozostawały w gestii obcego kapitału. Jej wychowankowie wypierali ze stanowisk kierowniczych napływowy element niemiecki i inny narodowo obcy, jej profesorzy stopniowo obejmowali stanowiska doradców i rzeczoznawców [...]. Społeczność Akademii Górniczej zmierzała do tego, aby górnictwo i hutnictwo ziem polskich polskim było.

W jubileuszowym opracowaniu z 1969 r. [7] napisano między innymi:

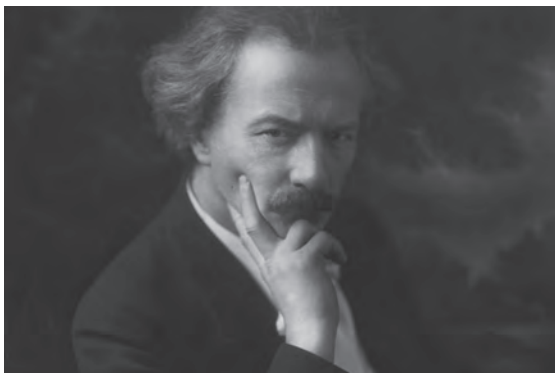
Można śmiało powiedzieć, że Akademia Górnicza w dwudziestoleciu międzywojennym, a zwłaszcza w pierwszym okresie niepodległości, przyczyniła się w niemałym stopniu do budowania z trzech odrębnych zaborów – jednolitego i zwartego państwa polskiego. Brała zatem aktywny udział w historycznym dziele II Rzeczypospolitej. Na niedawnym spotkaniu zasłużonych wychowanków AGH wspominał rektor Kiejstut Žemaitis, posiadacz dyplomu nr 157, że gdy udawał się na Śląsk w celu odbycia praktyk wakacyjnych, które polegały

wówczas na pracy fizycznej, nie mógł w dyrekcji hut porozumieć się po polsku. Musiał używać języka niemieckiego, gdyż w przeciwnym razie byłby niewysłuchany. To pokazuje wymownie, jaka tamtych czasach (była to druga połowa lat dwudziestych) panowała na Śląsku sytuacja, w tej części naszego kraju, która – jak wiadomo – szczególnie ucierpiała w czasie zaborów, poddawana zjadłej akcji germanizacyjnej. Zrodził się więc olbrzymiej rangi problem – repolonizacji Śląska, odwiecznej krainy przemysłu, w której we wszystkich sprawach musieli mieć i mieli najwięcej do powiedzenia ludzie kierujący przemysłem, czyli inżynierowie.

Dramatyczny brak polskiej kadry inżynierskiej w przemyśle górnośląskim sukcesywnie się poprawiał w wyniku przybywania absolwentów utworzonej w 1919 r. Akademii Górniczej w Krakowie.

Pierwsi absolwenci uzyskali dyplom AG w roku akademickim 1923/1924. Kilku z nich dokończyło w Krakowie studia rozpoczęte przed I wojną światową w Petersburgu. Do tego grona należą między innymi późniejsi profesorowie AGH – Bolesław Krupiński, Feliks Zalewski i Witold Budryk. Przed II wojną światową dyplomy ukończenia AG w Krakowie otrzymało 748 górników i hutników. Ponadto 95 absolwentów uczelni zagranicznych nostryfikowało dyplomy inżynierów górników w AG Kraków [16]. Przedstawiony dorobek AG w Krakowie w postaci dobrze wyedukowanych inżynierów umożliwił wyegzekwowanie zapisów dekretu polskich władz z 28 stycznia 1924 r. o cudzoziemcach. Dekret ten stał się podstawą do rozpoczęcia akcji „oczyszczania przemysłu i handlu z obcokrajowców”. Chcąc uzyskać wpływ w przedsiębiorstwach niemieckich, władze polskie podjęły zakrojoną na szeroką skalę akcję polonizacji wyrażającą się w:

- wywieraniu nacisku na właścicieli przedsiębiorstw, aby wprowadzali w nich język polski,
- obsadzaniu kierowniczych stanowisk w przemyśle polskimi inżynierami i technikami.



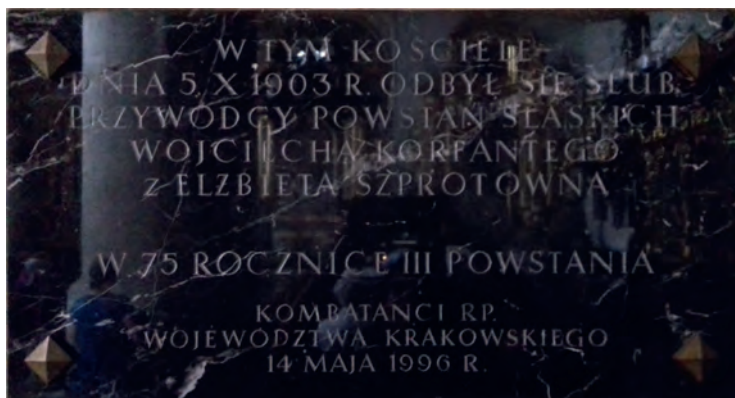
Fot. 1. Premier II RP – I.J. Paderewski (Wiadomości.com)



Fot. 2. Portret jednego z twórców II RP – W. Korfantego (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 3. Nekrolog śp. W. Korfanteo zredagowany przez Rodzinę (ze zbiorów prywatnych B. Szmatoch)



Fot. 4. Tablica upamiętniająca ślub Elżbiety i Wojciecha Korfantych w kościele Świętego Krzyża w Krakowie (fot. A. Wiktor-Sułkowska)



Fot. 5. Gmach główny AG z 1928 r. (Archiwum AGH)

POMOC UDZIELONA PRZEZ PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI AKADEMII GÓRNICZEJ W POCZĄTKOWYCH LATACH FUNKCJONOWANIA

Powołanie do życia w 1919 r. Akademii Górniczej nie było równoznaczne z wyasygnowaniem przez budżet państwa odpowiedniej ilości środków finansowych na jej normalne funkcjonowanie. Aby ten bardzo trudny problem finansowy uczelni rozwiązać, z inicjatywy profesorów AG oraz sfer przemysłowych powołano do życia Kuratorium Finansowe Akademii Górniczej. Zgodnie ze statutem z 23 listopada 1920 r. zadaniem Kuratorium było zarządzanie finansami składanymi przez istniejące instytucje górnicze na cele AG [17]. Budowa nowego gmachu, zapoczątkowana 15 czerwca 1922 r. uroczystością położenia kamienia węgielnego pod gmach Akademii, uświetniona obecnością Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego, została zatrzymana w lipcu 1923 r. z powodu braku funduszy. Mobilizacja społeczeństwa, a przede wszystkim przemysłu górniczego (Górnośląski Związek Przemysłowców Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach, Konwencja Węglowa, Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie Górniczej) umożliwiła w roku 1928 ukończenie budowy gmachu AG (fot. 5).

Poniżej zostaną przedstawione dodatkowe ważniejsze przykłady pomocy finansowej i rzeczowej udzielanej przez przemysł górnośląski Akademii Górniczej w Krakowie. O randze tej pomocy może świadczyć zapis w Pamiątkowej Księdze Dziesięciolecia Polski Odrodzonej [13].

Rozbudowa zakładów w Akademii, tak ważnych dla normalnego biegu studiów, byłaby niemożliwa bez znacznej ofiarności społeczeństwa, pod tym względem na pierwszy plan wysuwa się przemysł górniczy i hutniczy, a w tym Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczych i Hutniczych.

Bardziej szczegółowe przedstawienie problematyki pomocy dla AG można znaleźć w pracy Juliana Sulimy-Samujłło [17], gdzie znajdujemy między innymi następujące zapisy:

W dniu 9.04.1923 r. rektor Akademii Górniczej zawiadomił zarząd m. Krakowa, że dzięki poparciu przemysłu Górnego Śląska sprawa uruchomienia laboratorium maszynowego jest bliska urzeczywistnienia i że laboratorium to zgodnie z projektem prof. inż. E. Chromińskiego będzie miało charakter stacji doświadczalnej. Jako okoliczności przemawiające za realizacją tego zamierzenia rektorat przytoczył w swym piśmie fakt, że Górnśląski Związek Przemysłowców Górniczych i Hutniczych opodatkował kopalnie węgla i rudy na 1923 r. po 1 gr od tony na rzecz przyszłego laboratorium maszynowego Akademii Górniczej (dało to około 250 000 zł). Prócz tego prof. inż. E. Chromiński otrzymał zapewnienie wytwórni maszyn, że Akademia otrzyma niektóre urządzenia maszynowe częściowo w postaci darów, częściowo zaś po cenie kosztów własnych.

W dniu 16.03.1925 r. Prezydium Związku Przemysłowców Górniczych i Hutniczych uchwaliło, aby opodatkować w 1925 roku wszystkie kopalnie węgla i rudy po 1 gr od tony, a zebrane fundusze przeznaczyć na budowę laboratorium maszynowego.

Opodatkowanie się w 1925 r. Górnśląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych na rzecz Akademii po 1 gr od tony węgla przyniosło kwotę 220 000 zł. Dzięki ofiarności Związku powstał przy Akademii Górniczej w Krakowie w latach 1926–1927 gmach laboratorium maszynowego. Laboratorium zlokalizowano koło parku Jordana na parceli wydzierżawionej od gminy m. Krakowa na okres 30 lat.

Budżet Akademii przedstawiał się w tym roku nieco korzystniej, dlatego można było prowadzić racjonalniejszą gospodarkę aniżeli w latach ubiegłych. Przemysł górniczy i hutniczy i w tym roku przyszedł Akademii z wydatną pomocą finansową. Górnśląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych przysłał na urządzenie laboratorium górnictwa II kwotę 38 000 zł, na wykończenie zaś budynku laboratorium maszynowego kwotę 30 000 zł. Również Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego postanowiła udzielić pomocy finansowej na częściowe wykończenie budynku bursy studenckiej Akademii Górniczej przy ul. Gramatyka [fot. 6 – B.B.].

Z okazji obchodów 10-lecia istnienia państwa Prezydent Rzeczypospolitej przeznaczył dar Polskiego Związku Hut w wysokości 1 mln zł na rozbudowę zakładów hutniczych Akademii Górniczej. Do dysponowania tym funduszem został powołany komitet, złożony z przedstawicieli przemysłu hutniczego i profesorów Akademii Górniczej. Decyzja ta dla AG była bardzo ważna, gdyż z początkiem roku budżetowego Ministerstwo Skarbu wstrzymało wypłatę zwyczajnych dotacji wszystkim wyższym uczelniom w Polsce.

W dniu 7.12.1925 r. odbyła się immatrykulacja nowo przyjętych studentów, połączona ze świętem górniczym. Tak jak w latach poprzednich, tak i w tym roku Górnśląski Związek Przemysłowców Górniczych i Hutniczych przyszedł

z pomocą finansową laboratorium maszynowemu oraz Katedrze Mineralogii i Petrografii. Także Rada Zjazdu Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego udzieliła Akademii subwencji na częściowe wykończenie budynku bursy dla studentów.

Podobnie jak w latach ubiegłych, w roku 1926 Kuratorium Finansowe AG nawiązało współpracę z górnośląskimi ośrodkami przemysłowymi; dzięki temu udało się nakłonić poważniejsze firmy do wpłacenia różnych datków pieniężnych na rzecz Akademii Górniczej. Również członkowie Górnośląskiego Koła Stowarzyszenia Inżynierów Górniczych i Hutniczych opodatkowali się na rzecz Akademii.

Akcja ta, kierowana przez przewodniczącego koła, inż. Kamińskiego, rozwijała się pomyślnie. Dzięki wydatnej pomocy przemysłu górniczego i hutniczego Kuratorium Finansowe zasiłowało tymi funduszami wszystkie niemal dziedziny życia studenckiego. Wobec ogromnych potrzeb materialnych Akademii w swym stadium organizacyjnym, środki finansowe, jakimi uczelnia dysponowała, były mimo wszystko niewystarczające; tylko dalsza i wydatniejsza pomoc przemysłu górniczego i hutniczego mogła zaspokoić potrzeby Akademii. Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych poparła zamiar AG budowy bursy dla studentów Akademii, przeznaczając na ten cel kwotę 50 000 zł.

W roku 1927 Kuratorium Finansowe Akademii rozwijało się pomyślnie. Możliwość niesienia pomocy studentom zawdzięczano życzliwości władz górniczych i sfer przemysłu górniczo-hutniczego. Dzięki współdziałaniu tych czynników i stałej, choć skromnej subwencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Kuratorium Finansowe otrzymało kwotę ponad 20 000 zł, którą użyto na stypendia, pożyczki obiadowe i pomoc dla kuchni oraz bursy studenckiej. Kuratorium Finansowe przejęło w administrację dom profesorski, ufundowany przez Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych, [fot. 7 – B.B.] i czyniło starania o przyspieszenie budowy bursy przy ul. Gramatyka, którą w tym roku doprowadzono pod dach. W pracach Kuratorium Finansowego wykazał wielką energię i posiada duże zasługi prof. W. Goetel.

Piękny gest przemysłu węglowego przedstawiony przez prof. Sulimę-Samujłło [17] został wykonany w roku 1927:

Na uroczystości immatrykulacji nowego roku akademickiego i święta górniczego w dniu 7.12.1927 roku przedstawiciele polskiego przemysłu Zagłębia Węglowego wraz z przedstawicielem inżynierów Polaków z Górnego Śląska wręczyli rektorowi Akademii Górniczej ufundowane przez polski przemysł górniczy i hutniczy łańcuchy [fot. 8 – B.B.], a mianowicie: rektorski, prorektorski i dziekańskie, oraz dyplomy. Grono profesorów przyjęło te insygnia od przedstawicieli przemysłu, z kolei wręczając im dyplom, w którym zaznaczono, że w tym uroczystym akcie AG widzi znak jedności, jaka łączy zawody górniczy i hutniczy. Rektor Akademii

podkreślił w swym przemówieniu, że grono profesorów ceni sobie otrzymane insygnia i przekaże je z dumą swoim następcom jako dokument ofiarności i poczucia ideału, z którego powstała Akademia, wzniesiona solidarnym wysiłkiem pierwszych wolnych górników i hutników polskich.

Kolejnym przykładem troski o młodych adeptów sztuki górniczej i hutniczej było podarowanie opału dla Domu Studenckiego w roku akademickim 1932/1933.

Dom studentów miał około 140 miejsc: przeciętnie 131 miejsc było zajętych. Polska Konwencja Węglowa ofiarowała w tym roku dla Domu Studentów 250 ton węgla. Z powodu braku funduszy Dom Studentów nie został otynkowany. Poważnym mankamentem był również fatalny stan nawierzchni ul. Gramatyka i brak na niej oświetlenia. [...]

Rok akademicki 1934/35 rozpoczęto 1.12.1934 r. W dniu 7.12.1934 r. odbyła się uroczystość Dnia Górnika. Dzięki otrzymanej od przemysłu górniczo-hutniczego kwocie 300 000 zł wykończono gmach Akademii, tj. aulę, westybul i zewnętrzna wyprawę budynku [17].

Przyrost liczby studentów wymagał zagwarantowania między innymi młodzieży śląskiej odpowiednich warunków bytowych (bursa, biblioteka, kino itp.). Pod koniec lat 20. XX w. zrodziła się na Śląsku i w Krakowie idea budowy Domu Śląskiego [18]. Kamień węgielny pod budowę Domu Śląskiego przy ul. Pomorskiej położono 12 lipca 1931 r. Akt erekcyjny kończył się słowami: „Dom ten założony ku pożytkowi kultury i nauki, niech będzie symbolem trwałej i niezniszczalnej łączności odwiecznie polskiego Śląska z prastarą Piastów i Jagiellonów stolicą...”

Dom Śląski, oddany do użytku w marcu 1936 r., to czteropiętrowy gmach o kubaturze 27 000 m³, kosztował 1,1 mln złotych, z czego główną część stanowiły dawne fundusze Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Dom ten obejmował między innymi obszerne sale zebrań, użytkowane jako kino, bursę dla studiującej śląskiej młodzieży, bibliotekę oraz małe sale (do nauki, klubowa, gimnastyczna), a także zbiorowe pomieszczenia dla wycieczek śląskiej młodzieży szkolnej (fot. 9).



Fot. 6. Budynek dawnej bursy studenckiej na ul. Gramatyka – stan obecny
(fot. B. Barchański)



Fot. 7. Dom profesorski przy ul. Gramatyka 10 – stan aktualny (fot. B. Barchański)



Fot. 8. Złoty medalion złotego łańcucha rektorskiego AG w Krakowie – dar przemysłowców polskich z Górnego Śląska (fot. B. Barchański)



Fot. 9. „Dom Śląski” ufundowany przez społeczeństwo Śląska i Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski – stan aktualny (fot. B. Barchański)



Fot. 10. Grób wychowanka AG – inż. G. Korka – Dobrodzieja studentów AGH
(fot. B. Barchański)

WKŁAD AG W PROCES POLONIZACJI KADRY INŻYNIERYJNO- -TECHNICZNEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wagę i rolę polskiej kadry inżyniersko-technicznej w polonizacji przemysłu górnośląskiego przedstawiono już częściowo w niniejszym artykule. Poniżej zostaną przedstawione wybrane przykłady pośredniego i bezpośredniego wpływu pracowników naukowych, absolwentów i studentów Akademii Górniczej na ten proces. Jeszcze przed przyłączeniem Górnego Śląska do Polski w nowo powstałej AG intensywnie prowadzono prace dotyczące przyszłej współpracy uczelni z Górnym Śląskiem. Może nic tak doskonale nie określa poglądów i nastrojów środowiska uczelni jak myśli zawarte w memoriale jej znakomitego rektora, prof. dr. inż. Jana Krauzego, skierowanym 31 marca 1922 r. do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie rozwoju wyższych szkół technicznych w Polsce, w tym AG w Krakowie, między innymi:

Niezależność polityczna kraju musi być oparta na niezależności gospodarczej... Jak na wojnie o wygraniu bitwy decyduje kierownictwo – sztab, mózg armii, tak też i w życiu gospodarczym mózgiem tego życia jest inżynier, wychowanek wyższej Uczelni Technicznej [...]. Mam pewność, że zrealizowanie przedłożonego memoriału stworzy niewzruszoną opokę polskiej Wiedzy Technicznej na naszej rubieży zachodniej i przyczyni się w drodze pokojowej do szybkiego zespolenia najdroższej perły Rzeczypospolitej, Śląska Górnego [7].

Autorytet pracowników naukowych AG był również wykorzystywany na arenie międzynarodowej. W pracy Jana Pachoniskiego [18] znajdujemy następujący zapis: „profesor Walery Goetel raz po raz przerywać musi swe zwykłe zajęcia na wszechnicy, by redagować ważne układy, normujące nasze pożycie sąsiedzkie z Czechosłowacją”.

Tenże profesor Goetel w utworzonym przez siebie w 1921 r. Zakładzie Geologii Stosowanej opracował pierwszy w Polsce program przedmiotu „O złożach kopalin użytecznych”. „Przedmiot ten był niezmiernie ważny dla postępu praktyki górniczej, przede wszystkim dla przemysłu wydobywczego na Górnym Śląsku” [18].

Bardzo ważnym elementem integracji Górnego Śląska z Polską były również polskie kluby sportowe, w których społecznie pracowało wielu absolwentów AG.

W pracy F. Serafina [4] wymieniono między innymi dwóch absolwentów AG, którzy pracowali w zarządach czołowych klubów sportowych na Górnym Śląsku:

- inżynier Feliks Olszak (przyszły rektor AGH) – w „Dębie” Katowice i KS „Pogoń”, Nowy Bytom,
- inżynier Antoni Keller w „Sławii” Ruda Śląska.

Znamienny przykład patriotycznej współpracy AG z Górnym Śląskiem został opisany w pracy Bolewskiego [11].

Latem 1939 wzrastało napięcie polityczne. Pod koniec sierpnia zarządzo-
no powszechną mobilizację, wcześniej jednak w Akademii Górniczej odczuwano
przygotowania do obrony kraju, jego kopalń i hut. Na Górnym Śląsku pospiesznie
budowano fortyfikacje i przygotowywano zapory przeciwczołgowe. Działo się to na
oczach młodzieży akademickiej, asystentów i profesorów Akademii, którzy w tym
czasie odbywali praktyki wakacyjne lub prowadzili badania w zakładach produk-
cyjnych. Niejeden z nich uczestniczył w tych robotach; były spóźnione i starano się
o nadanie im możliwie szybkiego tempa. Zakłady hutnicze i sprzężone z nimi za-
kłady mechaniczne zmieniały profil produkcyjny z pokojowego na wojenny. Wielu
powołano na ćwiczenia wojskowe, licznym doręczono karty mobilizacyjne.

Po wkroczeniu Niemców do Krakowa grono profesorów z ogrom-
nym niepokojem rozważało przyszłe losy AG. W trakcie zebrania
profesorów AG, które odbyło się kilka godzin przed tragicznym
w skutkach rozpoczęciem przez Niemców na terenie UJ akcji Sonder-
aktion Krakau 6 listopada 1939 r., głos zabrał między innymi rektor
profesor Władysław Takliński. W pracy Bolewskiego [11] znajdzie-
my opis jego proroczego wystąpienia:

Takliński ocenił sytuację krytycznie, zwracał uwagę na to, że Akademia była za-
angażowana w akcję wypierania elementu niemieckiego z kopalni i hut. Naraziła
się przeto kapitałowi niemieckiemu i szowinistycznym organizacjom. Przypomi-
nał wrogi stosunek niemieckich wyższych uczelni górniczych: po powstaniach
śląskich i traktacie wersalskim Polacy musieli opuścić ich mury.

Rezultatem wyżej wspomnianej Sonderaktion Krakau było aresztowanie między innymi około 70% wszystkich pracowników naukowych AG i wywiezienie ich do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Autor cytowanej wypowiedzi, prof. Takliński, oraz dwaj jego koledzy (były rektor prof. Antoni Hoborski i dr Antoni Meyer) zostali przez Niemców zamordowani w KZ Sachsenhausen.

Represje niemieckie dotknęły również wielu członków społeczności akademickiej AG. Do grona poszkodowanych można zaliczyć między innymi pochodzącego z Górnego Śląska wychowanka AG z 1938 r., inż. Gerharda Korka, który wbrew zakazom władz niemieckich w 1943 r. w kopalni „Graf Renard” w Sosnowcu zorganizował i przeprowadził z kilkoma ochotnikami akcję ratunkową. W wyniku tej akcji została uratowana grupa odciętych w chodniku górników. Ten piękny solidarnościowy czyn zakończył się dla Korka dramatycznie. Został aresztowany i wysłany do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a następnie do Dachau. Po wojnie pozostał w RFN (fot. 10). W 2000 r. na prośbę brata inż. Korka, Dipl. Ing. J. Korka, zrealizowałem jego wolę zawartą w testamencie – przekazania „Studentom Jego Uczelni AGH w Krakowie – kwoty 100 000 DM”. Kwota zasiłała konto Fundacji Studentów i Absolwentów AGH w Krakowie.

DOROBK W DZIEDZINIE KSZTAŁCENIA KADR INŻYNIERYJNO- -TECHNICZNYCH AG W LATACH 1919–1949

Na podstawie informacji zawartych w dostępnych materiałach źródłowych można stwierdzić, że:

- A. w latach 1919–1939 dyplomy akademickie inżynierów otrzymało 795 absolwentów AG (571 górników, 224 hutników). Ponadto 95 absolwentów uczelni zagranicznych nostryfikowało dyplomy inżynierów górników uzyskane na uczelniach zagranicznych. Łącznie wydano 890 dyplomów [16, 17],

- B. w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 działający w podziemiu profesorowie AG wyedukowali 389 techników (101 górników, 149 geodetów, 139 hutników) [11],
- C. w latach 1940–1945 zorganizowano w Wielkiej Brytanii Radę Akademickich Studiów Technicznych. Komisja RAST, w skład której wchodził przede wszystkim profesorowie AG, nadała 29 Polakom emigrantom akademickie dyplomy [9],
- D. w latach 1945–1949 dyplom magistra inżyniera otrzymało 299 absolwentów, a dyplomy inżynierów 67 [17].

Łącznie w latach 1919–1949 Akademia Górnicza wydała 1238 dyplomów magistra inżyniera i inżyniera (górnika, hutnika), natomiast w czasie okupacji niemieckiej 389 dyplomów technika (górnika, hutnika, geodety).

PODSUMOWANIE

Zebrane w niniejszym artykule informacje pozwalają wysnuć wniosek, że „próbę oceny wpływu Powstań Śląskich (1919, 1920, 1921) na utworzenie i rozwój Akademii Górniczej w Krakowie” należy uznać za w pełni udaną.

Zdaniem autora bez zwycięskich Powstań Śląskich funkcjonowanie Akademii Górniczej byłoby bardzo utrudnione lub być może nawet niemożliwe.

UZASADNIENIE TEZY AUTORA:

1. Bez pomocy finansowej potężnego przemysłu górnośląskiego nie byłoby funduszy, które umożliwiały dofinansowanie, a niekiedy finansowanie w całości budowy i wyposażenia laboratoriów, warsztatów, domów dla pracowników i studentów itp. Grono polityków górnośląskich, wywodzących się przede wszystkim z byłych uczestników Powstań Śląskich, na czele z ich legendarnym przywódcą W. Korfantym,

stworzyło odpowiedni klimat i przyzwolenie dla wspierania rozwoju i funkcjonowania AG w szczególnie istotnym okresie lat dwudziestych XX w. Namacalnym dowodem wdzięczności AG było nadanie za wyżej wspomnianą działalność W. Korfantemu przez Senat uczelni w 1923 r. najwyższej godności akademickiej – *doktoratu honoris causa*.

2. W przedwojennej gospodarce wolnorynkowej kapitalne znaczenie dla uczelni miało zapotrzebowanie na rynku pracy na jej absolwentów. Z powodu znacznej liczby studentów niezamierzonych faktor zatrudnienia dla absolwentów AG miał pierwszorzędne znaczenie. Absolwenci AG byli w bardzo dobrej sytuacji, ponieważ przemysł górnośląski prawie wszystkich zatrudniał w kopalniach, hutach i zakładach przetwórczych.
3. Studenci AG mogli realizować obowiązkowe praktyki zawodowe w kopalniach i hutach górnośląskich.
4. Pracownicy naukowcy AG, współpracując z bardzo rozwiniętym przemysłem górnośląskim, mogli między innymi weryfikować wyniki swoich rozwiązań teoretycznych z realiami występującymi w praktyce przemysłowej.
5. Symboliczne wręcz znaczenie ma działalność grupy emigrantów w Wielkiej Brytanii zorganizowanej w trakcie II wojny światowej przez rodzinę śp. W. Korfanteo. W ramach działalności tej grupy grono Polaków w niecodziennych okolicznościach na obcej ziemi uzyskało dyplomy akademickie. W tym miejscu można powiedzieć, że była to piękna kłamra spinająca realizację dalekosiężnych planów dotyczących edukacji polskiej kadry inżyniersko-technicznej. Plan ten został zapoczątkowany przez powstańców śląskich Korfanteo w 1918 r. przez utworzenie dla polskich studentów Biura Pomocy Akademikom. Do rangi symbolu urasta mądrość Korfanteo i Jego Rodziny w dziedzinie edukacji. Działalność ta – trwająca około 30 lat – została rozpoczęta pod panowaniem pruskim, a zakończona pod panowaniem brytyjskim.

LITERATURA

1. *Wojciecha Korfante* „*Marzenia i zdarzenia*”, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1984.
2. W. Zieliński, *Wojciech Korfanty*, Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Katowice 1983.
3. W. Korfanty, *Naród, Państwo, Kościół*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice 1992.
4. F. Serafin, *Województwo Śląskie (1922–1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996.
5. *85. rocznica powrotu Górnego Śląska do Polski*, Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2008.
6. A. Mikołajew, „*Studia Śląskie – Seria Nowa*”, t. XXXIII, Katowice 1978.
7. *Materiały Informacyjne nr 5*, Komitet obchodu 50-lecia AGH, Kraków 1969.
8. A. Bolewski, *Wspomnienia Starej Strzechy o Akademii Górniczej*, AGH, Kraków 1999.
9. W. Folkierski, *Wychowankowie Akademii Górniczej w Krakowie na obczyźnie*, STP w Wielkiej Brytanii, Londyn 2001.
10. J. Krawczyk, *Rozwój polskiego szkolnictwa górniczego do roku 1939*, „*Górnictwo*” 1989, z. 2.
11. A. Bolewski, *Trudne lata Akademii Górniczej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.
12. J. Sulima-Samujłło, *Z dziejów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919–1967*, AGH, Kraków 1970.
13. *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*, Wydawnictwo IKC, Kraków–Warszawa 1928.
14. T. Jędruszczak, *Powstania śląskie 1919, 1920, 1921*, Śląski Instytut Naukowy – Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1966.
15. W. Roszkowski, *Kształtowanie podstaw polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918–1924*, Warszawa 1982.
16. S. Białas, A. Szybiński, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie w latach 1919–1959*, AGH, Kraków 1959.

17. J. Sulima-Samujłło, *Kronika i spis absolwentów – AGH*, AGH, Kraków 1979.
18. J. Pachonński, *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*, PWN, Warszawa 1981.

ZAŁĄCZNIK

WOJCIECH KORFANTY

Z ostatniego przemówienia wygłoszonego w Parlamencie Rzeszy, Berlin, 25 października 1918 r. (fragmenty stenogramu z posiedzenia Reichstagu)

Mości panowie! Debaty toczące się w tych dniach stanowią bez wątpienia znamienity rozdział w dziejach świata. Dla narodu niemieckiego będą drogowskazem na jego nowej drodze w przyszłość, od której spodziewamy się, że będzie szczęśliwsza od owych wspaniałych czasów, do których naród niemiecki wiedziony był przez swoich możnowładców. W ostatnich czasach wyzwolili się od tego państwa Polacy, Alzatzycy i Duńczycy, dając wyraz swoim życzeniom, aby poprzez traktat pokojowy jak najrychlej zerwać ostatnie więzy, jakie łączyły ich z tym państwem. [...]

Z jednej strony oświadczył nam tu pan poseł Kreth, iż pod wpływem niniejszej debaty niejednemu Niemcowi rumieniec wstydu winien okryć oblicze. Zakładam, że rozpatrywanie ostatnich wydarzeń uświadomiło panu posłowi Krethowi całą szkodliwość określonego systemu i że rumieniec wstydu uderzył mu na twarz za to, że system ów przez wieki całe bezkarnie parł ku nieszczęściu cały naród niemiecki i na nieszczęście świata całego mógł uprawiać bezkarnie ten swój niecny proceder. Jeśli tak jest, znaczyłoby to ogromny postęp na drodze poprawy i zrozumienia. [...]

Z drugiej strony przyznawano w naszej Izbie – a była to zdecydowana większość, iż nie należy się dziwić tendencjom separatystycznym Polaków i Duńczyków, ponieważ prawdziwie wpajano w nich niechęć do Prus i Niemiec. Różne opinie Parlamentu w tych sprawach są dla mnie jeszcze jednym dowodem, że istnieją dwa rodzaje Niemiec, które tu dochodzą do głosu: Niemcy militarystów i biurokratów, których przedstawicielem jest pan Kreth i jego towarzysze, oraz naród niemiecki, który jeszcze dzisiaj toczy ciężką walkę o jedność narodową i obywatelskie swobody. [...] Przeciwno Niemcom, które nadal walczą o swoją wolność i jedność, nigdy nie podejmowaliśmy ataków. Także ja w mojej wieloletniej walce politycznej – ja, który uchodzę za najbardziej gwałtownego – zawsze uznawałem i podkreślałem te cechy pozytywne.

Mości panowie, my nie nienawidzimy dotychczasowego systemu pruskiego, jak nam to imputujecie. Mamy dla niego całkiem inne uczucie: my nim pogardzamy.

(Okrzyki, brawa od postów polskich)

Cenimy i szanujemy naród niemiecki. Nigdy nie zapomnieliśmy, że naród niemiecki ma swój rzetelny wkład w rozwój świata. Nigdy nie zapomnieliśmy, że niemieckiemu geniuszowi zawdzięczamy niejednego bodziec, lecz mimo to ten przeklęty system pruski stara się nam obrzydzić mowę Schillera i Goethego. Jesteśmy pełni szacunku wobec narodu niemieckiego, który jest dzielny, pracowity, wysoce uzdolniony, który wydał tylu bohaterów myśli, który brał udział we wszystkich ruchach umysłowych Europy i stworzył tak wiele pomników sztuki. I temu wielkiemu narodowi niemieckiemu współczujemy w katastrofie, która wydarzyła się w tym właśnie narodzie, nie za karę za jego grzechy, ale z powodu niektórych mankamentów w jego charakterze. Naród niemiecki okazał się za słaby, aby dać skuteczny opór ideom pruskim. W ślepej wierze autorytetom w niedostatek uczuć wolnościowych i dumy politycznej, w zbyt wyolbrzymionym poczuciu posłuszeństwa uległ na pewien okres czasu tym, którzy słowem i czynem ukuli żelazne okowy, wyzwolili tym nienawiść do narodu niemieckiego. Naród niemiecki, niestety, na pewien czas spadł do roli najemnika w narodowym

przemysle Prus, a tym narodowym przemyslem Prus była dotąd wojna [...].

(Okrzyki protestu na prawicy)

Mimo początkowych wielkich zwycięstw na polach bitewnych, system ten ostatecznie się załamał. Obecnie jesteście świadkami, jak naród niemiecki burzy ten system, ponieważ rozpoznał w nim swojego największego i najzagorzalszego wroga, a w tej wolnościowej pracy składamy razem z całym światem narodowi niemieckiemu życzenia szczęścia. W jego własnym i całego świata interesie, życzymy mu największych sukcesów. [...]

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, który w tym kraju jeszcze przed niedawnym czasem był łżony, jest rzecznikiem i przywódcą świata demokratycznego i wszystkie uciemiężone narody wiwatują na jego cześć. [...] Z zadowoleniem przyjmuję oświadczenie pana sekretarza stanu dr. Solfa, że rząd niemiecki nie tylko przyjmuje program Wilsona, ale że go chce wypełnić we wszystkich punktach w duchu pełnej sprawiedliwości i godziwości. Jakże jednak do pogodzenia z tym oświadczeniem pozostaje fakt, że w polskich częściach kraju władze komunalne, utworzone drogą najbardziej niedemokratycznych wyborów i w oparciu o ustawy wyjątkowe, występują przeciwko zaakceptowanemu przez rząd programowi Wilsona? Równocześnie bowiem zabrania się kategorycznie polskiej ludności zajęcia jakiegokolwiek stanowiska wobec tych problemów, zaś przedstawiciele wojskowych komendantur zabraniają polskiej prasie jakichkolwiek wzmianek na temat przyszłości polskich obszarów państwa pruskiego i czyny takie ścigają i karzą jako zdradę stanu! [...]

(Słuchajcie uważnie – głosy ze strony Polaków)

Muszę tu złożyć kategoryczny sprzeciw wobec twierdzeń pana sekretarza stanu, jakobyśmy my, Polacy, nie dążyli do sprawiedliwego pokoju i pojednania, natomiast stawiali żądania, które stoją w rażącej sprzeczności z zasadami programu prezydenta Wilsona; jakobyśmy dążyli do opanowania terytoriów zamieszkałych przez obce narodości i zamierzali jak najboleśniej zranić naród niemiecki poprzez pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego.

Mości panowie, nie chcemy ani piędzi ziemi niemieckiej. Żądamy jedynie, w myśl postanowień punktu 13 programu Wilsona, własnej, jednej, złożonej z ziem trzech zaborów Polski, z zapewnionym jej dostępem do morza, to znaczy z własnym wybrzeżem, zamieszkałym przez niezaprzeczalnie polską ludność, której przedstawicielem tutaj w Parlamencie jest dr Łaszewski. Żadne statystyczne sztuczki nie zdołają zmienić faktu, że w Prusach Zachodnich lewe pobrzeże Wisły aż po Półwysep Helski jest zamieszkałe przez niewątpliwie polską ludność.

Natomiast w kwestii Gdańska nie zamierzamy zaprzeczać, że jest to miasto niemieckie. Jeśli kongres pokojowy przyzna je Polsce, na co mamy nadzieję...

(Hałaśliwe okrzyki ze wszystkich stron)

...wówczas podzieli ono los tych licznych enklaw mniejszościowych, których się nie uniknie przy ostatecznym uregulowaniu stosunków w Europie.

Gdańsk oderwał się niegdyś od swoich ciemnizyńców, owych właściwych ojców, tak obecnie przez nas pogardzanego systemu pruskiego i oddał się pod ochronne ramię wolnościowej Polski.

(Śmiechy na prawicy)

Tak, to jest historycznie sprawdzalna prawda. Gdańsk był państwem związkowym Rzeczypospolitej Polskiej z szeroką autonomią i czuł się pod polskim panowaniem tak szczęśliwy, że zbrojnie przeciwstawiał się włączeniu do państwa pruskiego. Chciałbym tu państwu przypomnieć te fakty historyczne. Na dowód tego, jak jeszcze w niedawnym czasie mieszczanie gdańscy myśleli o polskich wolnościach, odsyłam do Artura Schopenhauera. Proszę tylko zajrzeć do jego dysertacji. Opowiada w niej, że po włączeniu Gdańska do Prus jego ojciec oświadczył, że chce strząsnąć pył Gdańska ze swoich sandałów i miasto opuścić, ponieważ wraz z oderwaniem Gdańska od Polski skończyła się w nim prawdziwa wolność. Wystąpił więc z odpowiednim wnioskiem do pruskiego rządu, który mu wyjaśnił, iż zgodzi się na jego wyjazd pod warunkiem, że zapłaci dziesiątą część swojego majątku...

(Okrzyki ze strony Polaków: Słuchajcie uważnie!)

...na co ojciec Schopenhauera przystał; dziesięć ze swojego majątku zapłacił i opuścił miasto, by nie żyć w pruskim uciemżeniu.

Mości panowie, pan Ledebour tłumaczył nam tutaj wczoraj, które to części kraju, według jego mniemania, powinny przypaść Polsce. Chciałbym tu potwierdzić jego dane i oświadczam, że nie chcemy ani jednego powiatu niemieckiego, tylko żądamy polskich powiatów Górnego Śląska, Śląska Średniego, Poznańskiego, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich.

(Śmiechy z prawej, niepokój z lewej strony Izby – odzywa się dzwonek przewodniczącego)

Prezydent Reichstagu: Panie pośle Korfanty, chciałbym panu zwrócić uwagę. Pan zdaje się myli nasz Parlament z przyszłym kongresem pokojowym (*aplauz*). Powinien pan wiedzieć, że nie wypada w niemieckim parlamencie i z tej tu trybuny mówić o odrywaniu niemieckich terenów (*brawa*). Jeśli pan ma zrozumienie dla niemieckich odczuć, powinien pan je także w swoim wystąpieniu uwzględnić. Pozwalam sobie panu na to zwrócić uwagę.

Korfanty: Panie Prezydencie, nie mam najmniejszego zamiaru ranić uczuć narodu niemieckiego i wierzę, że w nowych warunkach żądanie oddzielenia od Rzeszy polskich obszarów nie może uwłaczać niemieckim odczuciom. Ponadto chciałbym zauważyć, że nas Polaków od samego początku Parlamentu, od chwili, kiedy wstąpiliśmy do tej Izby, traktowano zawsze jako delegatów całego narodu polskiego. I nimi jesteśmy także jeszcze dzisiaj.

Pan sekretarz stanu dr Solf zaoferował nam wszelką pomoc przeciw dalszemu ciemżeniu narodu polskiego. Mości panowie, z podziękowaniem rezygnuję z owej pomocy dr. Solfa. Pan sekretarz stanu bowiem sądził, że uda mu się oddzielić nasze żądania rekompensaty za straty wojenne wyrządzone przez Niemców Polsce wskazaniem na to, że przecież Niemcy poniosły materialne ofiary i ofiarę krwi dla wyzwolenia Polski. Mości panowie, na wspomnienie tych Niemców, którzy swoje młode życie stracili w Polsce, schylamy z szacunkiem nasze czoła. Wyrażamy żal nad losem tych tysięcy, które musiały przelewać krew i swój ostatni spoczynek

znalazły na polskiej ziemi. Ale, mości panowie, zaprzeczyć musimy zdecydowanie, jakoby ich ofiara miała być pomocna w wyswobodzeniu Polski z rosyjskiej niewoli, albo że w jakikolwiek sposób zmierzała do odbudowy niepodległej Polski przez Niemcy. O polski łup lata całe sprzeczały się Niemcy i Austria, ale łup ten wymknął się im z łap. [...]

Niemcy zawsze miały na ustach niepodległość Polski, czyny jednakże świadczyły całkiem co innego. Nie chciałbym tu przedstawiać obrazu cierpień, które nasz naród doznał od Niemców. Przypominam jedynie zniszczenia polskiego przemysłu oraz zniszczenie i rozbicie wszystkich maszyn, wywiezienie wszystkich surowców i produktów, także ów fakt, że kiedy łódzcy przemysłowcy przedstawili swoją trudną sytuację, pewien wysoki urzędnik niemiecki śmiejąc się, oświadczył: „Mości panowie, na co potrzebny wam jest przemysł? My wam tego wszystkiego możemy dostarczyć i znacznie taniej”.

(Głosy ze strony polskiej: Słuchajcie!

Okrzyki ze strony socjaldemokratów)

Chcę zauważyć, że tylko wojenny magazyn surowcowy w Chemnitz sprzedał za 8 milionów marek dywany i inne towary pochodzące z okupowanych terenów...

(Okrzyki oburzenia ze strony Polaków)

...co według prawa międzynarodowego jest niedopuszczalne. Nie chcę tu nawet wspominać o rekwizycjach bydła, produktów rolnych i maszyn.

PS

Niniejszy tekst zawierający fragment wystąpienia W. Korfanteo udostępniła mi Pani Teresa Stanek, Sekretarz Generalny Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich Polski w Krakowie.

PROF. DR HAB. INŻ. BRONISŁAW BARCHAŃSKI

AGH KRAKÓW

Rozdział 7

Wybrane przykłady współpracy TU BAF (Saksonia) i TU AGH Kraków (Małopolska) na przestrzeni wieków (1765–2014)¹

WPROWADZENIE

Pisząc o współpracy Saksonii i Małopolski, można sięgnąć w pewnym sensie do XIII w., kiedy to zdaniem niektórych historyków w bitwie z Tatarami pod Legnicą w 1241 r. wojska piastowsko-niemieckie były wspierane przez górników solnych Wieliczki, rud srebronośnych Bytomia i Tarnowskich Gór oraz rud srebronośnych rejonu Freibergu.

Pozytywne warunki współpracy obydwu rejonów stworzyli również wielcy ówczesnego świata, np.:

- pochodzący z Freibergu Wettyni jako polscy królowie sprawowali w Polsce władzę w latach 1697–1763. Król August II Mocny spoczywa na Wawelu, a jego serce w Dreźnie,

¹ Podstawowe tezy niniejszej publikacji stanowią fragmenty referatu *Ausgewählte Beispiele für die Zusammenarbeit der TU BAF (Sachsen) und der TU AGH Kraków (Małopolska) in einem Zeitraum von Jahrhunderten (1765–2015)*, wygłoszonego przez Autora z okazji jubileuszu 250-lecia TU Bergakademie Freiberg w listopadzie 2015 roku.

- książę Karol August von Weimar w towarzystwie hrabiego Friedricha Wilhelma von Redena i Johanna Wolfganga von Goethego² w 1790 r. wizytował kopalnię srebra w Tarnowskich Górach, węgla kamiennego w Orzegowie, soli w Wieliczce, zbiory minerałów na Uniwersytecie Jagiellońskim [1],
- Oberberghauptmann Freiherr von Herder, który w latach 1810–1813 z polecenia króla Saksonii Fryderyka Augusta I jako Bergkomisar zajmował się między innymi razem z Austriakami wydobyciem soli w Wieliczce [1].

Nie bez znaczenia dla przyszłych losów obydwu uczelni była ich lokalizacja w pobliżu bardzo bogatych złóż kopalin. W rejonie Freibergu od XII w. do 1913 r. wydobyto 5400 ton srebra i 1,3 mln ton ołowiu [3].

Kopalnie soli w Wieliczce i Bochni k. Krakowa w średniowieczu dostarczały polskim królom ok. 1/3 wpływów do budżetu [1].

KONTAKTY POLAKÓW Z BERGAKADEMIE FREIBERG

W BAF tuż po jej otwarciu rozpoczęli studia Polacy. Pierwszym z nich był S. Okraszewski³, który rozpoczął naukę w 1780 r. [4]. Na studia Polaków we Freibergu wpłynęło ożywienie polskich zainteresowań górnictwem, a także wspomniane już powyżej kontakty polsko-saksońskie. Łącznie do 1913 r. we Freibergu studiowało ok. 185 Polaków [4]. 30 maja 1892 r. czterej polscy studenci, jako założyciele, przedłożyli władzom Uczelni statut Stowarzyszenia Akademickiego „Sarmatia”, do którego do wybuchu I wojny światowej

² Bardzo interesującą hipotezę przedstawiono w pracy Redena [2] – otóż Goethe uważał się za przyrodnika tworzącego także wiersze.

³ O górniczej solidarności freiberczyków może zaświadczyć rekomendacja, jakiej udzielił sławny Abraham Gottlob Werner Okraszewskiemu, starającemu się o posadę u króla Hiszpanii.

należało ok. 100 Polaków. Z tego grona liczna grupa w późniejszych latach zajmowała bardzo ważne stanowiska w polskim górnictwie. Najwyższe stanowisko osiągnął dr inż. Józef Tuchołka (Generalny Dyrektor w Ministerstwie Górnictwa – zmarł w wieku 98 lat w 1985 r.).

Z upływem czasu zapotrzebowanie na kadry górnicze na ziemiach polskich rosło. Przedstawiciele strony polskiej zaprosili do nowo utworzonej w 1816 r. (szóstej na świecie po Freibergu) Szkoły Akademiczno-Górnicznej w Kielcach⁴ w charakterze wykładowców absolwentów BAF. Dyrektorem Akademii przez cały czas jej istnienia był freiberczyk Johann Ehrenhold Ullman (1816–1826). Do wykładowców należało siedmiu Niemców (głównie BAF) oraz czterech Polaków, w tym dwóch absolwentów z Freibergu – A. Kossowicz i M. Królikiewicz [4]. Wykłady prowadzone były po niemiecku i polsku.

Na uwagę zasługuje również ogromny wpływ, jaki wywarł pobyt we Freibergu (kwiecień 1832 r.) na Polaka Ignacego Domeykę. Zachwyił się zbiorami mineralogicznymi Wernera. Zwiedzał laboratoria i kopalnie kruszców rejonu Freibergu. W pracy Jerzego Jarosa [4] podano, że pod wpływem tej wizyty Domeyko rozpoczął studia górnicze w École Royal des Mines de Paris. Po ich ukończeniu wyjechał do Chile, gdzie w ciągu ok. 50 lat pracy naukowej oraz w przemyśle górniczym został uznany „apostołem nauki i ojcem górnictwa” (był między innymi współtwórcą i wieloletnim rektorem Universidad de Chile).

POWSTANIE AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE

Rozwój górnictwa i hutnictwa na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. stworzył warunki do utworzenia polskiej uczelni. 31 maja 1913 r. cesarz Austro-Węgier Franciszek Józef wyraził zgodę na uruchomienie w Krakowie Akademii Górniczej (AG) z dniem

⁴ Kielce – ówczesna stolica województwa krakowskiego.

1 października 1914 r., co jednak nie nastąpiło z powodu wybuchu I wojny światowej. Po jej zakończeniu rząd Rzeczypospolitej Polskiej 8 kwietnia 1919 r. podjął decyzję o uruchomieniu AG. Uroczysta inauguracja miała miejsce 20 października 1919 r.

PAMIĄTKI WSPÓŁPRACY AG KRAKÓW Z BAF

Wieloletnią współpracę z BAF podjął jeden z najwybitniejszych profesorów AG, Henryk Czczott. Będąc inżynierem górniczym, został zatrudniony w kopalni „Saturn”, gdzie w latach 1900–1907 opiekował się między innymi studentami – praktykantami z BAF. W 1909 r. odbył sześciomiesięczny staż naukowy w BAF z zakresu eksploatacji podziemnej i zagadnień wzbogacania rud. Jako jeden z twórców Wydziału Górniczego AG dla pogłębienia wiedzy o funkcjonowaniu BAF udał się do Freibergu, gdzie niespodziewanie zmarł 6 września 1928 r.

Doc. dr inż. Adam Drath jako młody absolwent AG na przełomie 1930 i 1931 r. odbył trzymiesięczny staż naukowy pod kierunkiem prof. Ottona Stutzerza z zakresu petrografii węgla i metod metalograficznych badań rud.

Prof. Stanisław Kontkiewicz studiował na Freibergu i uzyskał w 1907 r. dyplom inżyniera mierniczego, a w 1908 r. – inżyniera górniczego. Po II wojnie światowej został profesorem AG.

OKRES PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

ODLEWNICTWO

AUTOR: PROF. JÓZEF DAŃKO [5]

Bardzo wcześnie, bo już z początkiem lat 50. XX w., nawiązała się współpraca nowo powstałego Wydziału Odlewnictwa AG (1951)

z BAF. Zdaniem byłego dziekana, prof. Józefa Dańko, miało to miejsce z kilku powodów:

- w 1952 r. dyrektorem Gieserei-Institut BAF został prof. J. Czikiel – przedwojenny absolwent Wydziału Metalurgii AG,
- istniała potrzeba opracowania nowych programów kształcenia, podręczników i pomocy dydaktycznych,
- wśród profesorów AG panowała powszechna znajomość języka niemieckiego.

W tym okresie ze stroną niemiecką współpracowali między innymi profesorowie: M. Czyżewski, C. Kalata, M. Dubowiecki.

Do roku 1966 – za kadencji prof. K. Stölzela – współpracę podjęli ze strony AG – profesorowie: S. Pelczarski, L. Żurawski, M. Gregorczuk.

Zintensyfikowanie współpracy (wymiana wizyt, uczestnictwo w konferencjach) nastąpiło w 1969 r. z inicjatywy prof. O. Lisenberga. Po upadku muru berlińskiego współpracę rozwijali profesorowie: W. Tilch, E. Fleming, K. Eigenfeld. Ze strony AGH współpracę podjęli profesorowie: J. Dańko, R. Wrona, M. Holzer.

Spektakularnym przykładem współpracy w latach 1999–2005 był projekt „Postakademische Zusatzqualifizierung für europäische Ingenieure der Giessereiindustrie” (profesorowie: J. Banaś, Cz. Podrzucki, J. Dańko). W wyniku projektu przeprowadzono ankietę za potrzebowania na kadry odlewnictwa w Niemczech.

METALURGIA

AUTOR: PROF. KURT WIENCEK [6]

Początki współpracy z Metallumformung Institut rozpoczęły się w latach 70. XX w. od przyjazdu Dr. Ing. Hildebrunda na AGH.

Współpracę do 1989 r. nawiązali:

- w zakresie przeróbki plastycznej – prof. R. Szyndler, dr inż. W. Kubiński, dr inż. S. Szczepanik,
- w zakresie metaloznawstwa – profesorowie: S. Gorczyca, K. Mamro.

Ze strony BAF:

- profesorowie: W. Lehnert, G. Lehmann, doc. T. Spittel – przeróbka plastyczna,
- profesorowie: Klimanek, M. Ulrich – metaloznawcy.

Bardzo ważna była umowa o współpracy podpisana przez rektora TU BAF – prof. Stoyana i rektora AGH prof. J. Janowskiego (1989/1990).

W oparciu o wspomnianą wyżej umowę prof. Szczepanik (AGH) i prof. Lehnert rozpoczęli współpracę w zakresie kształcenia kadr. Współpraca w tym zakresie, sterowana przez prof. R. Kawallę (TU BAF) i prof. Szczepanika, zaowocowała ukończeniem studiów TU BAF przez 17 studentów AGH (w ramach podwójnych dyplomów) oraz doktorów. Za zasługi dotyczące współpracy profesorowie: Lehnert, Kawalla i Lehmann otrzymali medale „Zasłużony dla Wydziału Metalurgii i Inżynierii Materiałowej AGH”.

Współpraca profesorów D. Stoyana (matematyk w TU BAF – specjalista w zakresie geometrii stochastycznej) i K. Wiencka (specjalista w zakresie metaloznawstwa), zapoczątkowana w 1989 r., trwa do dnia dzisiejszego. Wynikiem tej współpracy są napisane wspólnie publikacje cytowane w literaturze światowej.

Współpraca z prof. Stoyanem zdaniem prof. Wiencka umożliwiła wprowadzenie metod geometrii stochastycznej do polskiej metalografii ilościowej.

GEODEZJA

AUTOR: PROF. RYSZARD HEJMANOWSKI [7]

Współpracę w zakresie geodezji górniczej w latach 60. XX w. podjęli prof. Z. Kowalczyk i doc. M. Milewski.

W latach 1970–1980 podjęto współpracę w zakresie deformacji powierzchni w górnictwie solnym w NRD.

Ze strony AGH – profesorowie Dżegniuk, J. Pielok i dr A. Sroka.

Ze strony BAF współpracował prof. H. Meixner z zespołem.

Podpisanie w 2001 r. umowy o współpracy między obydwoma Wydziałami z chwilą objęcia funkcji dyrektora Institut für Geodesie

Und Markscheidewesen TU BAF (2003 r.) przez prof. Srokę zaowocowało wieloma osiągnięciami. I tak udało się zrealizować [11]:

- podwójne dyplomy dla pięciu osób, podwójne doktoraty – dwie osoby,
- staże naukowe DAAD – dwie osoby, coroczne tygodniowe praktyki zawodowe Erasmus-Socrates dla 10-osobowych grup polsko-niemieckich,
- recenzje prac doktorskich – w AGH osiem prof. Sroka, TU BAF – cztery prof. Sroka, prof. R. Hejmanowski – trzy, prof. J. Pielok – jedna, prof. E. Popiołek – dwie,
- wspólne publikacje – ok. 25 – w zespołach mieszanych, prof. Sroka z AHG, profesorowie Popiołek, Pielok i Hejmanowski z TU BAF.

GEOLOGIA

AUTOR: PROF. ADAM PIESTRZYŃSKI [8]

Współpraca geologów obydwu uczelni ma długie tradycje. Po II wojnie światowej, na przełomie lat 50. i 60. XX w., zapoczątkowano współpracę, która trwa do dnia dzisiejszego. Podjęli ją:

- w dziedzinie geologii złóż węgla: BAF – profesorowie: R. Vulpius, G. Vieten, G. Roselt, H. Paetz, R. Wienholtz, AGH – profesorowie: S. Stopa, R. Krajewski, K. Matl,
- w dziedzinie złóż rud i geologii gospodarczej: BAF – profesorowie: O. Oelsner, H.J. Rösler, P. Herzig, AGH – profesorowie: H. Gruszczyk, S. Jaskólski, M. Banaś, A. Piestrzyński,
- hydrogeologia: BAF – G. Milde, F. Renter, AGH – A.S. Kleczkowski,
- geoinformatyka i informatyka stosowana: wykłady w BAF pracowników AGH – prof. A. Leśniak, dr M. Dworniak – 2009–2013, jeden tydzień w roku; wykłady w AGH – prof. H. Schaabena z BAF – 2009–2014, jeden tydzień w roku.

GEOFIZYKA

AUTOR: PROF. ZBIGNIEW FAJKLEWICZ [9]

W latach 70. XX w. bardzo intensywnie współpracowali prof. Z. Fajklewicz (AGH) i prof. H. Militzer. W ramach tej współpracy grupa niemieckich geofizyków z Freibergu była szkolona na AGH w zakresie mikrograwimetrii, a następnie prowadzono wspólne wieloletnie prace mające na celu ochronę zasiedlonych powierzchni terenów górniczych kopalń soli potasowych w Zielitz.

WSPÓŁPRACA WYDZIAŁÓW WIERTNICZYCH

AUTOR: PROF. DANUTA BIELEWICZ [10]

Przed około 50 laty prof. W. Arnold z BAF i prof. J. Cząstka zainicjowali współpracę naukową oraz organizację studenckich praktyk wymiennych. Z upływem lat do współpracy włączyli się:

- ze strony BAF – profesorowie: F. Hacfnier, Gloth, V. Koeckritz, Dr Buttner, Dr Pohl,
- z AGH – profesorowie: W. Duliński, K. Wojnar, S. Dawidowicz, D. Bielewicz.

Po roku 1990 zintensyfikowano współpracę dzięki powołaniu koordynatorów – prof. Koeckritz ze strony BAF i prof. Bielewicz z AGH. Najwięcej sukcesów odniesiono w ramach realizacji programów Erasmus-Socrates.

GÓRNICTWO

AUTOR: PROF. BRONISŁAW BARCHAŃSKI

Ze względu na to, że najstarszym (pierwszym) wydziałem na AGH był Wydział Górniczy, prekursorami współpracy z BAF byli górnicy, na czele ze wspomnianym już powyżej prof. Czczottem. Po II wojnie światowej znaczący wpływ wywarł prof. Bolesław Krupiński z zespołem, który jako profesor AG, Wiceminister Górnictwa PRL oraz Prezydent Światowych Kongresów Górniczych wielokrotnie uczestniczył w wielu naukowych spotkaniach, w tym BHT. Głównym zainteresowaniem prof. Krupińskiego było

odkrywkowe górnictwo węgla brunatnego, które w owych czasach zaczęło się w Polsce rozwijać. Podpisanie formalnej umowy w 1960 r. o współpracy BAF i AGH Kraków zintensyfikowało kontakty pracowników naukowych i studentów. Założenia wspomnianej umowy wdrażali w życie:

- ze strony BAF – profesorowie: H. Hartig, K. Strzodka, W. Girum, H. Jendersie, W. Arnold,
- ze strony AGH – profesorowie: J. Walewski, J. Cząstka, J. Wojnar.

WSPÓŁPRACA WYDZIAŁÓW GÓRNICZYCH.

OSOBISTE REFLEKSJE O WSPÓŁPRACY W LATACH 1965–2014

PROF. BRONISŁAWA BARCHAŃSKIEGO

Ważnym impulsem do dalszego rozwoju obustronnych kontaktów BAF–AGH były uroczystości związane z Jubileuszem 200-lecia BAF w 1965 r. Grupa P.T. Przedstawicieli AGH na czele z rektorem Kiejstutem Žemaitisem wzięła udział w Montanwissenschaftlichen Festtage (9–14 listopada 1965 r.).

Na polecenie prof. Krupińskiego zostałem jako student wydelegowany do wzięcia udziału w „III Internationales Montanwissenschaftliches Studentenseminar” w dniach 10–17 listopada 1965 r. (fot. 3), gdzie wygłosiłem referat pt. *Die gangarten von fossilen Rohstoffen und die Bergindustrie in Polen*. Naszym opiekunem z ramienia organizacji studenckiej był student U. Klinge.

Był to mój pierwszy wyjazd zagraniczny, który w sposób zasadniczy wpłynął na moje dalsze losy naukowe. Program naukowy seminarium, zwiedzanie laboratoriów BAF, wycieczki do zakładów górniczych, przepiękna „Bergparade”; kontakty ze studentami i pracownikami naukowymi BAF były tak silne i owocne, że przetrwały do dnia dzisiejszego. Ta przysłowiowa *kostprobe* spowodowała, że wzięłem udział dwukrotnie, w latach 1966–1967, w wycieczkach naukowych do Freibergu, w trakcie których zwiedzaliśmy między innymi Alte Elisabeth, kopalnię soli Merkers, kopalnię rud miedzi rejonu Mansfeld, kopalnię węgla kamiennego

k. Zwickau i jedną z kopalń odkrywkowych węgla brunatnego w rejonie Lipska.

Naszym opiekunem ze strony BAF był wówczas młody asystent A. Krauße. Ze strony AGH organizatorami byli: prof. J. Sulima-Samujłło, dr T. Ożóg i dr A. Matysik. Na podobnych zasadach rewizytowały nas grupy studentów BAF, którzy zwiedzali między innymi laboratoria AGH, KS „Wieliczka”, kopalnie węgla kamiennego Górnego Śląska i kopalnie rud miedzi KGHM Lubin (w budowie).

W latach 70. XX w. pogłębiłem znajomość z profesorem, a następnie rektorem Strzodką, który bywał bardzo często w Krakowie. W tym też okresie pogłębiła się moja współpraca z jego bliskim współpracownikiem dr. Klingem.

W latach 1975–1980 Studenckie Koło SITG AGH organizowało corocznie trzymiesięczne praktyki zawodowo-językowe dla 20-osobowych grup studenckich, których byłem kierownikiem, na terenie budów prowadzonych przez CHZ „Kopex” w NRD (elektrownia szczytowo-pompowa – Markersbach, Sztolnia wodna Burkersdorf–Eibenstock) (zob. fot. 4).

Corocznie korzystaliśmy z uprzejmości rektora prof. Strzodki, który osobiście lub przez swoje służby (np. dr. Klinge) pomagał studentom zapoznać się z laboratoriami BAF (fot. 5), jak i z dobrami kultury NRD (miasto Freiberg, Drezno i inne).

Osobiście miałem przyjemność w 1979 r. (Jubileusz 60-lecia AGH) być w Krakowie opiekunem rektora prof. Strzodki. W tym samym okresie jako młody asystent zostałem zaangażowany do prac pomocniczych w powołanym do życia międzynarodowym zespole uczelniano-przemysłowym ds. głębiania szybów mrożonych. W skład zespołu wchodził ze strony AGH – prof. J. Walewski, dr Z. Duda, ze strony BAF – dr P. Sitz, ze strony polskiego przemysłu mgr inż. P. Bartecki i dr A. Wichur. W trakcie tych prac nawiązałem bardzo ścisłą współpracę naukową z dr. Sitzem, która trwała do jego przejścia na emeryturę. Prof. Sitz doradzał mi w trakcie pisanja pracy habilitacyjnej oraz był dwukrotnie gospodarzem moich staży naukowych DAAD w BAF.



Fot. 1. Freiberg, katedra: łoża elektorska Augusta II Mocnego z herbem Rzeczypospolitej z inicjałami króla jako elektora saskiego (Fryderyk August) (fot. M. Paździora)



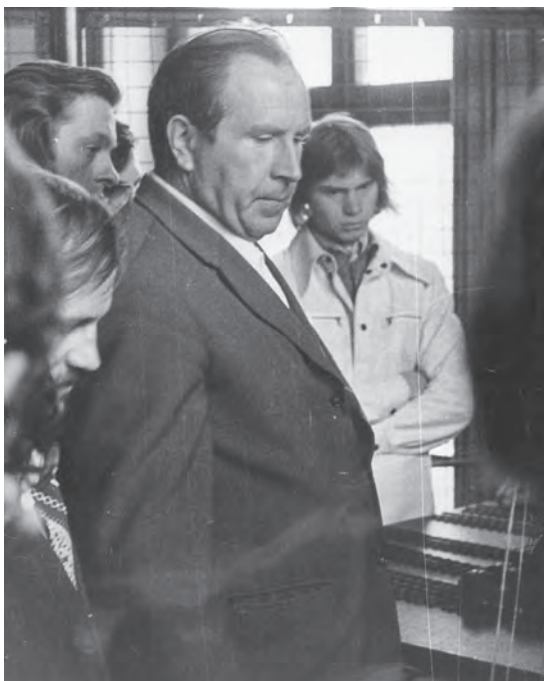
Fot. 2. Freiberg, Saksonia. Słup milowy Poczty Saskiej z 1723 r. z inicjałami Augusta II Mocnego i herbem Rzeczypospolitej (fot. M. Paździora)



Fot. 3. Zaproszenie dla studenta AGH Bronisława Barchańskiego do udziału w uroczystościach 200-lecia TU BAF (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 4. Praktyka studentów AGH zorganizowana w NRD przy pomocy Rektora TU BAF – prof. K. Strzodki (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 5. Wizyta studentów – praktykantów AGH na terenie TU BAF na zaproszenie rektora prof. K. Strzodki – lato 1977 r. (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)

Po zmianach społeczno-politycznych lat 90. współpraca nabrała nowej wartości.

W roku 1990 jako prodziekan Wydziału Górniczego brałem udział w Jubileuszu 225-lecia BAF. Wtedy to pogłębiłem znajomość z prof. H. Gerhardem, prof. M. Waldem, prof. W. Försterem, prof. A. Kraußem, prof. W. Kudlem, dr. K.H. Eulenbergerem, dr. J. Weyerem i nawiązałem kontakt z rektorem prof. D. Styanem. W ramach tej współpracy czterech moich doktorantów przy współudziale DAAD odbyło staże naukowe, dwóch pracowników obroniło w BAF doktoraty, rozwinęła się wymiana grup studenckich (między innymi przyjazdy kilkudziesięcioosobowych grup studentów BAF na uroczystości „Barbara feir” pod kierunkiem prof. Sroki, zawodowe praktyki studentów AGH w Reiche Zeche – opiekunowie dr Z. Duda, dr Małkowski – i wiele innych). Kontakty te utrzymujemy do dnia dzisiejszego.

W latach 1996–2002 jako prorektor AGH pogłębiłem moją współpracę w skali obu uczelni. Otóż z rektorem prof. G. Unlandem i prorektorem C. Drebenstedtem rozpoczęliśmy rokowania przy udziale DAAD dotyczące podwójnych dyplomów (AGH była pierwszą uczelnią techniczną w Polsce). Rokowania się powiodły, obecnie ta forma studiów jest utrzymana. Formy współpracy się rozszerzają. W 2001 r. w Krakowie podpisano czterostronne porozumienie o współpracy (prorektor prof. Drebenstedt – BAF, prorektor prof. Barchański – AGH, prorektor prof. Skretting – NTNU Trondheim, Dr Ing. Altmann – VNG Leipzig). Kolejne poszerzanie wielostronnej współpracy objęło powołanie do życia pod kierunkiem BAF International University of Resources (IUR) z udziałem AGH Kraków, St. Petersburg – Rosja, Dniepropietrowsk – Ukraina i Leoben – Austria. W 2004 r. dostąpiłem ogromnego zaszczytu i wyróżnienia – na wniosek Senatu BAF rektor prof. Unland wręczył mi dyplom „Ehrenbürger TU BAF”.

Od kilkunastu lat prof. Piotr Czaja jako prodziekan, a obecnie dziekan Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii AGH współpracuje ze swoimi odpowiednikami w BAF.

W ramach partnerstwa między AGH w Krakowie a TUB Freiberg długie tradycje ma współpraca w zakresie ceramiki i szkła oraz inżynierii materiałowej prowadzona przez Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki AGH. Szczególnie intensywne kontakty datują się od lat osiemdziesiątych, gdy między innymi rozwinęła się współpraca naukowa i dydaktyczna w obszarze zaawansowanych tworzyw ceramiki specjalnej, a zwłaszcza tzw. tworzyw konstrukcyjnych. Prowadzono wtedy wspólne prace nad technologiami otrzymywania tworzyw węglkowych, możliwych do zastosowania jako odporne na ścieranie i korozję części maszyn i urządzeń. W ramach współpracy istniała wymiana pracowników i studentów, prowadzono wymienne zajęcia dla studentów, pracownicy i dyplomaci odbywali staże w obu instytucjach oraz współpracujących z uczelniami zakładach pracy. Od lat 90. XX w. zmienił się nieco zakres współpracy i dotyczyła ona głównie funkcjonalnych materiałów zaawansowanych, w tym otrzymywania warstw metodą chemicznego nanoszenia z fazy gazowej CVD (Chemical Vapour Deposition). Jednostką partnerską ze strony niemieckiej jest Instytut Ceramiki, Szkła i Materiałów Budowlanych TU BAF (Institut für Keramik, Glas- und Baustofftechnik). Wydział IMiC włączył się w program „podwójnych dyplomów” między AGH a TU BAF, co skutkowało zdobyciem podwójnych dyplomów dla dwóch studentów polskich. Studenci Wydziału biorą także udział w wymianie studentów w ramach programu Erasmus. Obecnie interesującą, nową i oryginalną inicjatywą są urządzane od kilku lat Letnie Wyjazdy Naukowe Studentów, organizowane wspólnie przez IKGB TU BAF, Instytut Technologii Chemicznej Wyższej Szkoły Chemiczno-Technologicznej VSTCHT w Pradze i WIMiC AGH, w których bierze udział kilkunastu studentów partnerskich uczelni pod opieką pracowników. Oprócz celów merytorycznych, jakimi są rozszerzenie wiedzy z zakresu chemii i technologii materiałów ceramicznych oraz poznanie uczelni i przemysłu w naszych krajach, wyjazdy te mają duży walor integracyjny dla naszych studentów.

Współpraca prof. T. Banaszewskiego (AGH) z prof. Unlandem (TU BAF) (autor – prof. T. Banaszewski) – obydwaj profesorowie to specjaliści w zakresie przeróbki mechanicznej minerałów/kopalin. Prof. Banaszewski jako młody uczony rozpoczął w latach 80. XX w. współpracę z prof. K. Höfflem. Współpraca ta uległa zintensyfikowaniu po przejściu do BAF prof. Unlanda, który nawiązał bardzo owocną współpracę z prof. Banaszewskim (wzajemne konsultacje prac naukowych, udział w konferencjach, np. BHT). Znaczącymi dowodami tej współpracy są cztery recenzje prac doktorskich prowadzonych przez prof. Unlanda wykonane przez prof. Banaszewskiego. Obrona ostatniej z tych prac miała miejsce w 2013 r. (fot. 6).

PODSUMOWANIE

Przedstawione w niniejszym artykule informacje dotyczące szeroko pojętej współpracy Bergakademie Freiberg z polskim szkolnictwem górniczym nie w pełni wyczerpują poruszoną tematykę. W ramach tej współpracy można wyróżnić co najmniej trzy zagadnienia:

- I. bardzo ważny udział wychowanków Bergakademie Freiberg w funkcjonowaniu najstarszej polskiej Akademii Górniczej w Kielcach (1816–1826),
- II. umożliwienie Polakom studiów w Bergakademie Freiberg (około 185 polskich studentów w latach 1780–1913),
- III. a) pomoc w pewnym zakresie przy organizacji AG po 1919 r.,
b) współpraca w latach powojennych, podzielona na dwa okresy, tj. przed i po przełomie roku 1990.

Dokonując pewnego podsumowania, można stwierdzić, że Saksonia stanowiła swoisty rodzaj *genius loci*, pozytywnie wpływający na górnictwo i nauki górnicze. Ogromny wpływ na rozwój górnictwa w średniowiecznej Europie wywarł genialny Saksończyk Georgius Agricola (1494–1555), który bardzo wysoko oceniał zawód górnika, pisząc między innymi: „oprócz tych wszystkich umiejętności górnik powinien dobrze znać się na różnego rodzaju sztuce i nauce, przede



Fot. 6. Przyjacielskie spotkanie w Mensie TU BAF Prof. T. Banaszewskiego z małżonką i prof. G. Unlanda z małżonką po obronie pracy doktorskiej w 2013 r. (ze zbiorów prywatnych T. Banaszewskiego)



Fot. 7. Ambona górnicza w katedrze (Der Dom zu Freiberg) (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)

wszystkim na filozofii, by wiedział o powstaniu i przyczynach oraz właściwościach rzeczy podziemnych, ponieważ wtedy łatwiej i wygodniej mu będzie znaleźć dobre żyły i z wyrobisk więcej wydobyć...” (*De re metallica*, libri XII).

Piękną alegorię tego, że górnik podtrzymuje „cały kościół – czyli ówczesny świat” – ukazuje Bergmann Kanzel (1638) – zob. fot. 7.

Ranga i sława tej klasy uczonych, co A.G. Werner, C. Winkler, F. Reich, H.T. Richter i wielu innych przyciągała i nadal przyciąga studentów z całego świata.

W tym miejscu można przywołać opinię innego uczonego niemieckiego, Maxa Plancka, która w pewnym sensie popiera i uzupełnia przytoczone opinie dotyczące górnictwa. Twierdził on, że: „Górnictwo nie jest wszystkim, ale bez górnictwa wszystko jest niczym”.

Tak więc współpraca najstarszego i najlepszego Ressourceniuniversität TU BAF z największym na świecie tego typu uniwersytetem TU AGH Kraków winna być w pełni z korzyścią dla obydwu stron kontynuowana.

Ad multos annos.

LITERATURA

1. A. Jodłowski, *Ze skarbca wielickiego Muzeum*, Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka 2012.
2. *Friedrick Wilhelm von Reden*, Muzeum Chorzów, Chorzów 2002.
3. M. Bernhard, *Die Silberstrasse und ihre geschichte*, Sachsenbuch, Leipzig 1992.
4. J. Jaros, *Z dziejów polskiego stowarzyszenia „Sarmatia” we Freibergu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981, nr 2.
5. J. Dańko, Notatka o współpracy AGH Kraków z TU BAF, Kraków – czerwiec 2014.
6. K. Wiencek, Notatka o współpracy AGH Kraków z TU BAF, Kraków – czerwiec 2014.

7. R. Hejmanowski, Notatka o współpracy AGH Kraków z TU BAF, Kraków – czerwiec 2014.
8. A. Piestrzyński, Notatka o współpracy AGH Kraków z TU BAF, Kraków – lipiec 2014.
9. Z. Fajkiewicz, *Znaczenie badań geofizycznych w procesie przywracania wartości użytkowych terenom naruszonym dokonaną eksploatacją górniczą*, AGH – Warsztaty 2001 – Kraków.
10. D. Bielewicz, Notatka o współpracy AGH Kraków z TU BAF, Kraków – czerwiec 2014.
11. J. Lis, Notatka o współpracy AGH Kraków z TU BAF, Kraków – lipiec 2014.

PROF. DR HAB. INŻ. BRONISŁAW BARCHAŃSKI

AGH KRAKÓW

Rozdział 8

Wkład MU Leoben w powstanie i rozwój AGH w Krakowie¹

„Górnictwo nie jest wszystkim,
ale bez górnictwa wszystko jest niczym”

Max Planck

I. EDUKACJA POLAKÓW W LEOBEN W DOBIE INDUSTRIALIZACJI EUROPY W XIX W.

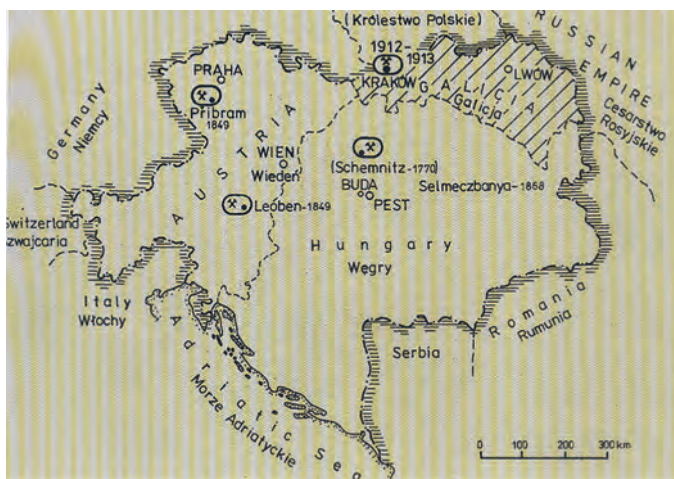
I. I. WPROWADZENIE

Polska w wyniku rozbiorów dokonanych przez państwa ościennie (Rosja, Prusy, Austria) utraciła niepodległość w 1795 r. Galicja była największą prowincją monarchii Austro-Węgier nie tylko pod względem powierzchni, ale także liczby ludności (1900 r. – 7,3 mln ludności). W 1860 r. Galicja uzyskała autonomię. Analizowany XIX w., wokół którego skupia się ten artykuł, to okres gwałtownej industrializacji

¹ Niniejszy artykuł został napisany na podstawie tez przedstawionych w referacie *Prof. G.B. Fettweis und seine Zusammenarbeit mit der TU Berg- und Hüttenakademie AGH Kraków* wygłoszonym przez Autora 19 listopada 2014 r. w Leoben z okazji 90. rocznicy urodzin byłego rektora, prof. Güntera B. Fettweisa.

Europy. Proces ten objął również tereny Galicji, gdzie obok istniejącego między innymi przemysłu górniczego (kopalnie soli w Bochni i Wieliczce) rozwija się także górnictwo soli potasowej w rejonie Kałusza [1]. Wynalezienie przez Ignacego Łukasiewicza (1822–1882) lampy naftowej w 1853 r. było osiągnięciem w skali światowej i dało impuls do gwałtownego rozwoju górnictwa i przeróbki ropy naftowej (1854 – Bóbrka – pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej), gazu ziemnego oraz wosku ziemnego w rejonie Borysławia [1].

Wymienione powyżej rozwijające się dziedziny gospodarki wymagały zaangażowania coraz większej kadry inżynierskiej, w tym pochodzenia polskiego. Z uwagi na to, że na terenie Galicji² w owym czasie nie było wyższej uczelni górniczej, Polacy w głównej mierze studiowali w Leoben (fot. 1).



Fot. 1. Akademie górnicze monarchii austriacko-węgierskiej w latach 1912–1913 według A. Kleczkowskiego [5]

² Marszałkiem Sejmu Krajowego Galicji był między innymi hrabia Ludwik Wodzicki (1877–1880), którego imię nadano szybowi kopalni węgla brunatnego w Fohnsdorf (Styria).

1.2. STUDIA POLAKÓW W LEOBEN

Pierwszym Polakiem, który rozpoczął studia w Leoben, był Antoni Sernicki z Galicji, immatrykulowany w 1857 r. Łącznie immatrykulowano tam ponad 500 Polaków, pochodzących przeważnie z Galicji i Śląska Cieszyńskiego, a więc znacznie więcej niż w jakiegokolwiek innej zagranicznej uczelni górniczej [2].

Studenci – Polacy (ok. 30 osób) założyli w 1878 r. własną organizację pod nazwą Czytelnia Polska Akademików Górniczych w Leoben. Była to najstarsza polska akademicka organizacja górnicza, która stawiała sobie cele nie tylko towarzyskie, lecz również samopomocowe (udzielanie pomocy na studiach, pomoc finansowa dla niezamożnych kolegów). Jej pierwszym prezesem był Tadeusz Boczkowski, a sekretarzem – Erwin Windakiewicz. Członkami zwyczajnymi mogli być Polacy studiujący w Leoben, członkami nadzwyczajnymi – studenci innych narodowości, a członkami wspierającymi – osoby spoza akademii opłacające składki w wysokości co najmniej 2 złotych reńskich (4 koron) rocznie. Liczba członków zwyczajnych wahała się od kilkunastu do kilkudziesięciu.

Czytelnia wynajmowała obszerny lokal, w którym gromadziła książki i czasopisma polskie, a także niemieckie i francuskie, skrypty z wykładów, notatki i rysunki (pozostawione przez absolwentów dla młodszych kolegów) oraz zbiory mineralogiczne. Odbywały się tam zebrania i odczyty, istniały kółko literackie, klub szachistów i sekcja muzyczna. W 1882 r. zorganizowano również klub szermierczy (fot. 2a, 2b), a w 1898 r. utworzono własne polskie Kółko Bratniej Pomocy. Czytelnia współorganizowała również imprezy i uroczystości poza Leoben, np. w 1900 r. w Krakowie uczestniczyła w organizacji Zjazdu Koleżeńskiego studentów i absolwentów Leoben (fot. 3 i 4). O randze tej uroczystości może zaświadczyć między innymi to, że adresy gratulacyjne dla jej uczestników przysłało kilkunastu prominentnych przedstawicieli nauki i przemysłu, w tym Rektor Montanuniversität Leoben prof. Karl Habermann [3]. Zasłużeni członkowie Bergakademische Polnische Leseholle otrzymywali dyplom Dożywotniego członka honorowego (fot. 5).

Likwidacja Czytelni Polskiej Akademików Górniczych w Leoben nastąpiła dopiero w 1930 r. wobec spadku liczby polskich studentów. Jej biblioteka i inne zbiory zostały przekazane akademii leobeńskiej wobec braku funduszy na ich przesłanie do Polski.

W Leoben było bardzo silnie rozwinięte życie towarzyskie studentów, przy czym pielęgnowano różne tradycje zaczerpnięte jeszcze ze średniowiecznego górnictwa, a przeniesione tu z akademii w Schemnitz. Zebrania studenckie odbywały się w sobotnie wieczory w restauracjach (knajpach) przy piwie, winie i śpiewaniu pieśni. Nazywano je wieczorami piwnymi lub z niemiecka *Schachttag*. Na zebraniach tych odbywało się między innymi przyjmowanie do społeczności studenckiej nowych słuchaczy („chrzest piwny”), włączanie „ochrzczonych” studentów do stanu górniczego (tradycyjny „skok przez skórę” odbywany raz do roku, w dniu świętej Barbary), „egzamin piwne”, pożegnania absolwentów akademii („valety”), uroczystości na cześć zmarłych kolegów („salamandry”) oraz różne inne obchody okolicznościowe. Podczas wieczorów piwnych śpiewano pieśni w różnych językach, natomiast przemówienia i komendy były wygłaszane po łacinie³ [3].

Członkowie społeczności akademickiej Leoben mieli w zwyczaju spory i nieporozumienia rozstrzygać w honorowych pojedynkach. Przedstawione wyżej sceny z życia studentów niekiedy kończyły się dramatycznie. W 1899 r. miał miejsce tragiczny w skutkach pojedynek na pistolety Polaka Emila Januschkego (fot. 6) z Węgrem Stefanem Matiszem, zakończony śmiercią Polaka. Dramat ten poruszył środowisko Leoben. Uroczystości pogrzebu przedstawiono na fotografiach nr 7 i 8.

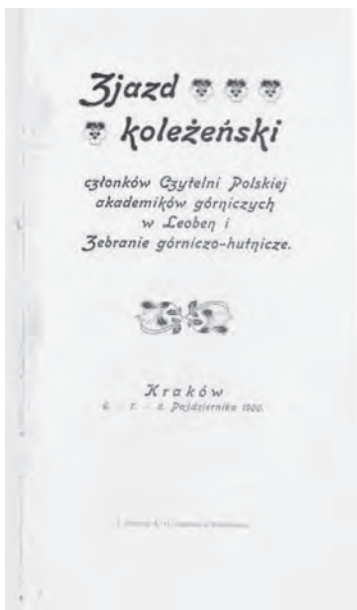
³ Tradycje leobeńskie zostały przeniesione *in extenso* do Krakowa, gdzie 7 grudnia 1921 r. odbyły się w ramach uroczystości św. Barbary „skok przez skórę” i „karczma piwna”. Uroczystości te, przerwane II wojną światową i latami tzw. władzy ludowej, zostały wznowione na AGH na przełomie lat 50. i 60. przez prof. W. Żabickiego i dr. Z. Dudę. Wychowankowie AGH od tego czasu nie tylko kultywują te tradycje na terenie swojej uczelni, ale przenieśli je także na teren wszystkich kopalń i instytucji górniczych w Polsce.



Fot. 2a. Grupa studentów polskich Akademii Górniczej w Leoben (członków klubu szermierczego – 1907 r.) (zbiory Muzeum Historii AGH)



Fot. 2b. Grupa studentów polskich Akademii Górniczej w Leoben (członków klubu szermierczego – 1907 r.) (zbiory Muzeum Historii AGH)



Fot. 3. Zjazd koleżeński członków „Bergakademische Polnische Lesehalle” Leoben w Krakowie – październik 1900 r. (zbiory Muzeum Historii AGH)



Fot. 4. Zjazd leobeńczyków (studentów i absolwentów) w Krakowie – 6 października 1900 r. (zbiory Muzeum Historii AGH)

Fot. 5. Dyplom Dożywotniego Honorowego Członka „Bergakademische Polnische Leschalle” – Leoben 1900 r.
(zbiory Muzeum Historii AGH)



Fot. 6. Portret studenta E. Januschkego
(fot. Wilke, Leoben)





Fot. 7. Uroczystości pogrzebowe studenta E. Januschkego (Leoben 1899 r.)
(zbiory Muzeum Historii AGH)



Fot. 8. Uroczystości pogrzebowe studenta E. Januschkego (Leoben 1899 r.)
(zbiory Muzeum Historii AGH)

1.3. STARANIA POLAKÓW O UTWORZENIE POLSKIEJ WYŻSZEJ UCZELNI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE

Opisane wcześniej możliwości podejmowania studiów przez Polaków w Leoben (immatrykulowano ok. 500 Polaków) nie zaspokajały potrzeb rozwijającego się przemysłu Galicji. Szczególnie drastycznie przedstawiała się sprawa kadr w górnictwie naftowym.

[Według] *Przeglądu stanu kopalń nafty i wosku ziemnego w Galicji* w drugim półroczu 1881 r. w Galicji znajdowały się 2282 szyby już wyczerpane i 2979 w eksploatacji. W kopalniach tych pracowało 9109 robotników pod kierownictwem 602 osób. Przy czym 90% owych kierowników nie posiadało odpowiedniego wykształcenia. Tak więc potrzeba kształcenia kadr stawała się sprawą palącą [4].

Między innymi w tym kontekście należy spojrzeć na wysiłki podjęte przez oświecone kręgi polskich patriotów na rzecz utworzenia polskiej wyższej uczelni górniczo-hutniczej. Starania o powołanie wyższej szkoły górniczo-hutniczej w Krakowie wpisują się w proces odchodzenia od dominującego modelu uniwersytetu średniowiecznego i liberalnego humboldtowskiego, ukierunkowanego na kształcenie ogólne w dziedzinie badań podstawowych, w którym krąg specjalistów ograniczał się do prawników, lekarzy, księży, ewentualnie nauczycieli. Rewolucja przemysłowa wymusiła kształcenie kadr na potrzeby istniejących i nowych gałęzi przemysłu. Aktywność na tym polu wykazały trzy środowiska:

- posłowie galicyjscy,
- władze Krakowa,
- absolwenci i studenci wyższych szkół górniczych (przede wszystkim z Leoben), skupieni w różnego rodzaju stowarzyszeniach inżynierów i techników powstających na przełomie XIX i XX w. [5].

Najlepiej zorganizowani byli leobeńczycy, którzy wystąpili z inicjatywą utworzenia wspólnej reprezentacji polskich inżynierów górniczych i hutniczych [4].

Zabiegi wyżej wymienionych środowisk trwały wiele lat, jednak nie spotykały się z entuzjazmem władz austriackich. Zintensyfiko-

wanie starań strony polskiej miało miejsce na zjeździe polskich inżynierów górniczych i hutniczych w Krakowie (4–7 sierpnia 1906 r.). Jedną z ważnych decyzji podjętych na tym zjeździe było utworzenie w 1907 r. Związku Polskich Górników i Hutników w Austrii, którego przewodniczącym został Jan Zarański (absolwent Wydziału Prawa UJ w Krakowie i absolwent Wydziału Górniczego w Leoben – dyplom inżyniera górniczego uzyskał w 1891 r.), członek Rady Państwa w Wiedniu, radca dworu i polski patriota działający bardzo aktywnie na rzecz utworzenia polskiej wyższej szkoły górniczej. Kolejny etap działań w omawianej tematyce miał miejsce na zjeździe polskich górników i hutników we Lwowie (23–26 września 1910 r.). W gronie wielu organizacji optujących za Krakowem była między innymi **Czytelnia Polska Akademia Górników w Leoben**, która wystosowała do Rady Miasta Krakowa pismo uznające, że „jedyną siedzibą przyszłej uczelni górniczej w Galicji może być Kraków”, oraz domagające się, aby „Świetna Rada Miasta Krakowa” wyznała grunt pod budowę gmachu przyszłej akademii [6, 7].

Zjazd ten podejmuje następującą uchwałę:

Zjazd Polskich Górników i Hutników uznaje potrzebę utworzenia w najbliższym czasie wyższych studiów górniczych w Kraju i poleca „Delegacji”⁴ usilne zajęcie się tą sprawą i poczynienie wszystkich potrzebnych kroków do przeprowadzenia tego postulatu [6].

Przełomowy moment następuje w czasie obrad „Delegacji” 24 lutego 1912 r. w Krakowie. Grono najbardziej oddanych sprawie członków „Delegacji” z Zarańskim na czele przedstawia znakomicie opracowany memoriał w sprawie Akademii Górniczej w Krakowie. Wynikiem obrad z 24 lutego była rezolucja przyjęta

⁴ W 1892 r. podczas spotkania byłych leobeńczyków w Krakowie uznano, że należy skonsolidować siły wszystkich polskich inżynierów rozproszonych po różnych zaborach. Obawiając się represji ze strony władz zaborczych, organizacja miała luźny charakter delegatów z poszczególnych zaborów, stąd potocznie była zwana „Delegacją”.

jednomyślnie, zgodnie z którą „Uznaje się uchwałę utworzenia wyższych studiów górniczych w kraju jako pilną i niezbędną potrzebę społeczeństwa”.

1 lipca 1912 r. w Ministerstwie Robót Publicznych odbyło się spotkanie delegacji polskiej pod przewodnictwem Zarańskiego z reprezentującymi rząd ministrami Trinką i Długoszem. Formalnym finałem było najwyższe postanowienie cesarza Franciszka Józefa z dnia 31 maja 1913 r. zatwierdzające utworzenie wyższej szkoły górniczej w Krakowie i powierzenie C.K. ministrowi robót publicznych Trince wydawania dalszych niezbędnych zarządzeń (fot. 9). Pierwszy rok akademicki miał być otwarty w październiku 1914 r. Wybuch wojny uniemożliwił jednak rozpoczęcie normalnego funkcjonowania uczelni. Ponowne działania formalnoprawne i organizacyjne podjęto po uzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej. Rząd RP premiera Paderewskiego 8 kwietnia 1919 r. podjął uchwałę o powołaniu do życia Akademii Górniczej w Krakowie. Termin otwarcia zostaje ustalony na 1 października 1919 r.

2. UDZIAŁ WYCHOWANKÓW LEOBEN W POWOŁANIU DO ŻYCIA ORAZ PIERWSZYCH LATACH ISTNIENIA AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE

W trwających kilkadziesiąt lat staraniach o zgodę na lokalizację Akademii Górniczej w Krakowie oraz podjęciu działalności naukowo-dydaktycznej po roku 1919 udział mają również wychowankowie Leoben. Bardzo istotną rolę w wyżej wymienionej procedurze odegrał wspomniany już Zarański (1866–1940), który z innymi leobenczykami – R. Riegerem (dyplom inż. górnika i hutnika – 1895; ur. 1870, zm. 1947), A. Schimitzekiem (dyplom inż. górnika i hutnika – 1890; ur. 1868, zm. 1959), E. Windakiewiczem (dyplom inż. górnika – 1882, ur. 1858, zm. 1942) – jako wiceprzewodniczący wszedł w 1913 r. w skład 12-osobowego Komitetu Organizacyjnego

ds. budowy AG w Krakowie. Komitet ten zintensyfikował swoją działalność natychmiast po zakończeniu I wojny światowej.

Oprócz działalności organizacyjnej leobeńczycy zostali powołani do nowo tworzonego grona nauczającego. Należeli do niego [2]:

- leobeńczyk prof. Oskar Nowotny (1875–1972) – twórca Katedry Geodezji Górniczej i Miernictwa Górniczego oraz jej kierownik (1920–1939) (fot. 10),
- inż. Antoni Schimitzek, od 1922 r. profesor – twórca i kierownik Katedry Organizacji Przedsiębiorstw Przemysłowych (1922–1927),
- inż. Zygmunt Rieger, od 1930 r. profesor – kierownik Katedry Organizacji Przedsiębiorstw (1930–1933),
- inż. Roman Dawidowski (1883–1952), od 1921 r. docent, od 1925 r. profesor – twórca Katedry Technologii Ciepła i Paliwa, prorektor AG w latach 1933–1939,
- inż. Jerzy Buzek (1874–1939), dypl. inż. górnika – 1898 r., inż. hutniczego – 1899; profesor od 1927 r. – specjalista w dziedzinie odlewnictwa,
- inż. Antoni Meyer (1870–1939), dypl. inż. górnika – 1896 r., dr praw Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1897 r., profesor od 1928 r., w latach 1932–1939 kierownik Katedry Prawoznawstwa,
- inż. Jan Zarański, profesor od 1913 r.; powołany przez Komitet Organizacyjny AG – w latach 1919–1932 profesor prawa górniczego,
- inż. Edward Windakiewicz (1858–1942), studia w Leoben i Przybramie, dypl. inż. górnika i hutnika – 1882 r., docent od 1922 r. – specjalista halurgii i przemysłu solnego,
- inż. Franciszek Drobniak (1870–1943), dypl. inż. górnika – 1894 r., w latach 1920–1939 wykładowca z przedmiotu „Wstępne wiadomości z górnictwa”,
- inż. Jan Naturski (1887–1936), dypl. inż. górnika – 1910 r., w latach 1930–1936 wykładowca z przedmiotu „Torpedowanie otworów naftowych”.

W tym miejscu należy podkreślić bardzo ważną rolę Oskara Nowotnego – profesora z Leoben, który jako Austriak pracował w AGH Kraków nie tylko jako specjalista geodeta, ale również był Kuratorem Biblioteki AG. Ponadto uchronił w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945) zbiory biblioteczne AG przed zniszczeniem, za co uhonorowano go tablicą pamiątkową w gmachu Biblioteki Głównej AGH (fot. 10).

3. WYBRANE PRZYKŁADY WSPÓŁPRACY PROF. GÜNTERA FETTWEISA Z POLSKIM GÓRNICTWEM ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM KONTAKTÓW Z AGH KRAKÓW

Na rozwój powojennych kontaktów w dziedzinie górnictwa Akademii Górniczej w Leoben z AGH Kraków mieli niewątpliwy wpływ prof. Günter Fettweis z Leoben i prof. Bolesław Krupiński z Krakowa. Na podstawie dostępnych materiałów i osobistych wspomnień świadków owych zdarzeń, w tym także autora niniejszego artykułu, zostanie podjęta próba przedstawienia niezmiernie istotnej i pozytywnej roli, jaką w okresie po II wojnie światowej oraz bezpośrednio po rozpoczętej tzw. zimnej wojnie⁵ odegrali prof. Fettweis i prof. Krupiński. Obydwaj Profesorowie wywarli ogromny wpływ na przebieg prac założonego w 1957 r. Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych (IOC), którego pierwszym przewodniczącym aż do śmierci (w 1972 r.) był prof. Krupiński. Okres ten obejmuje największe przesilenia polityczne związane z utrwalaniem się dwubiegunowego podziału świata wzdłuż żelaznej kurtyny. O prof. Krupińskim następująco wspomina prof. Fettweis [8, 9]:

Jedną z najwspanialszych zalet Profesora Krupińskiego i innych członków – założycieli Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego z nim związanych jest to,

⁵ Autorstwo tego terminu przypisuje się Winstonowi Churchillowi (Konferencja w Fulton – 5 marca 1946 r.).

że wykorzystywali Oni poczucie solidarności nie tylko do wymiany doświadczeń zawodowych w zakresie górnictwa. Wspólnota górnicza była świadomie wykorzystywana dla przezwyciężenia istniejących podziałów i lepszego wzajemnego się zrozumienia pomiędzy narodami. O tym, że idee te wcielano w życie, świadczy fakt, iż międzynarodowa wymiana doświadczeń zawodowych pomiędzy górnika-
mi z różnych krajów podjęta została zaraz jak tylko pojawiła się taka możliwość, pomimo horroru ostatniej wojny – natychmiast w pełni i bez rozpamiętywania, kto w czasie wojny był wrogiem, a kto sojusznikiem. Takie podejście do wzajemnej współpracy, podkreślane na każdym kroku przez Profesora Krupińskiego, należy docenić tym bardziej, że On i Jego rodzina bardzo ucierpieli w czasie okupacji. Bez wątpienia twórca Światowego Kongresu Górniczego miał pokaźny wkład w przezwyciężenie skutków wojny. Duch współpracy wniesiony przez Profesora Krupińskiego do IOC nie przestał oddziaływać nawet po jego śmierci.

Artykuł *Professor Bolesław Krupiński zum Gedenken* profesorów Fabriciusa i Fettweisa [10] ukazuje między innymi związki prof. Krupińskiego z Leoben i Austrią.

Prof. Fettweis był *treibende Kraft* IOC, o czym wielokrotnie informowali mnie inni polscy członkowie IOC (rektor AGH prof. Henryk Filcek, Wiceministrowie Górnictwa: Eugeniusz Ciszak i Jerzy Malara). Poszerzył tematykę prac IOC, o czym pisze Fettweis [8]:

W przeszłości można było zarzucić Kongresowi, że zbyt wiele uwagi poświęcono w obradach węglowi. Spowodowane było to w szczególności przez fakt, iż w kraju, w którym powstał Kongres, czyli Polsce, górnictwo węglowe odgrywało i nadal odgrywa bardzo szczególną rolę. Jednak z międzynarodowego punktu widzenia górnictwo węglowe stanowi tylko połowę górnictwa [...].

Jak pisze dalej prof. Fettweis:

Jest oczywiście prawdą, że specyfika eksploatacji różnych złóż surowców mineralnych różni pozyskujące je gałęzie górnictwa. Niemniej we wszystkich przypadkach do czynienia mamy z wydobyciem i oddzieleniem składnika użytecznego od skały płonnej, a sankcjonujące eksploatację podstawowe akty prawne są niemal wszędzie takie same [...].

Mając powyższe na uwadze, Międzynarodowy Komitet Organizacyjny (IOC) na jednym z pierwszych spotkań organizacyjnych postanowił poszerzyć zakres tematyczny obrad, tak aby faktycznie

Najwyższe Postanowienie (Z. 30.049/XVa 1913)

c.k. Minister Robót Publicznych

Dr Ottokar Trnka

Zatwierdzam utworzenie wyższej szkoły górniczej
w Krakowie i upoważniam Pana do poczynienia dalszych
potrzebnych ku temu przygotowań.

Wiedeń, 31 maja 1913 Franciszek Józef

Fot. 9. Postanowienie cesarza Franciszka Józefa z 31 maja 1913 r. zatwierdzające utworzenie wyższej szkoły górniczej w Krakowie (zbiory Muzeum Historii AGH)



Fot. 10. Tablica pamiątkowa poświęcona prof. O. Nowotnemu – Kuratorowi Biblioteki Głównej AG w latach 1921–1939 (fot. Z. Sulima)



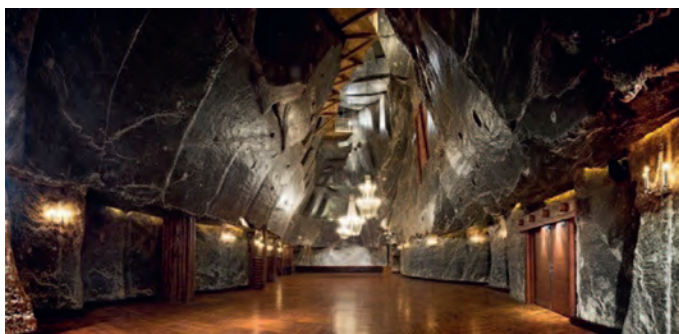
Fot. 11. Medal im. Bolesława Krupńskiego (zbiory Muzeum Historii AGH)



Fot. 12. Prof. G. Fettweis w grupie członków IOC w Wieliczce – 1985 r.
(zbiory archiwalne KS „Wieliczka”)



Fot. 13. Komora „Michałowice”,
w której odbył się skok przez skórę
(zbiory archiwalne KS „Wieliczka”)



Fot. 14. Komora „Haluszką”, w której odbyła się karczma piwna
(zbiory archiwalne KS „Wieliczka”)



Fot. 15. Pamiątka z uroczystości „Großer Leobener Bergmannstag” – Leoben 1987 r.
(ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 16. Pamiątka z obchodów 150-lecia Akademii Górniczej w Leoben
(ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)

doprowadzić do wspomnianej wymiany doświadczeń między różnymi gałęziami górnictwa.

W trakcie wieloletniej działalności prof. Fettweis jako wybitny członek IOC był wyróżniony między innymi:

- Funkcją Wiceprzewodniczącego IOC (1976–2001),
- Medalem im. Bolesława Krupińskiego (fot. 11),
- tytułem Honorowego Członka IOC – 2000 r.

Poza bardzo owocną współpracą z prof. Krupińskim i IOC prof. Fettweis współpracował również z AGH na innych płaszczyznach. Do najważniejszych instytucjonalnych przykładów tej współpracy należą:

- udział w 1969 r. w uroczystościach związanych z Jubileuszem 50-lecia powstania AGH (miałem przyjemność należeć do grona opiekunów Profesora),
- udział w 1985 r. w uroczystościach⁶ zorganizowanych przez AGH dla członków IOC (fot. 12) na terenie KS „Wieliczka”. Po zwiedzeniu zabytkowych podziemnych wyrobisk uczestnicy spotkania wzięli udział w zorganizowanych na wzór leobeński:
 - a. skoku przez skórę w komorze „Michałowice” (fot. 13),
 - b. karczmię piwnej w komorze „Haluszką” (fot. 14),
- zaproszenie w 1987 r. delegacji z AGH (prof. Antoni Kleczkowski, dr Bronisław Barchański, dr Z. Duda) do udziału w Großen Leobener Bergmanstag (fot. 15),
- nadanie w 1990 r. na wniosek prof. Fettweisa profesorowi AGH Jerzemu Litwiniszynowi⁷ tytułu *doktora honoris causa* Akademii Górniczej w Leoben,
- zaproszenie w 1990 r. delegacji z AGH (prof. Kleczkowski, dr Barchański, dr Duda) na uroczystości Jubileuszu 150-lecia Akademii Górniczej w Leoben (fot. 16),

⁶ Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego tych uroczystości był dr B. Barchański.

⁷ Ojciec prof. J. Litwiniszyna uzyskał dyplom inż. górnika w Leoben w 1910 r.

- nadanie w 1991 r. na wniosek AGH i PAN w Krakowie prof. Fettweisowi tytułu Auswärtiges Mitglied der Polnischen Akademie der Wissenschaften,
- udział w 2008 r. prof. Fettweisa jako Gościa Honorowego w obradach 21. Światowego Kongresu Górniczego w Krakowie współorganizowanego przez AGH Kraków (fot. 18).

Wyżej wymienione osiągnięcia w dziedzinie współpracy należy uzupełnić o dwa bardzo charakterystyczne wydarzenia związane z troską prof. Fettweisa o bezpieczeństwo pracy górników:

- w trakcie Międzynarodowej Konferencji w Katowicach na temat górnictwa węglowego (październik 1979 r.) miał miejsce dramatyczny wypadek w kopalni „Dymitrow” w Bytomiu (10 października 1979 r.), w którym zginęło dziesięciu górników. Jako uczestnik owej konferencji brałem udział w samoistnie utworzonym *ad hoc* z P.T. Uczestników Konferencji zespole, który podjął próbę oceny przyczyn tragedii oraz sposobów udzielenia doraźnej pomocy poszkodowanym górnikom. Członkowie owego zespołu z uwagą wsłuchiwali się między innymi w wypowiedź prof. Fettweisa, który z ogromną troską i rozważą udzielał doraźnych wskazań dotyczących wstępnej oceny przyczyn wypadku oraz sposobów udzielenia pomocy poszkodowanym górnikom,
- w trakcie Międzynarodowej Konferencji Komisji ds. Bezpieczeństwa w Górnictwie krajów „starej Unii Europejskiej” w Leoben (wrzesień 1998) delegacja z Polski (Prezes Wyższego Urzędu Górniczego mgr inż. Wojciech Bradecki, Dyrektor Generalny WUG mgr inż. Brudziński, Prorektor AGH prof. Barchański), która miała status Gości (Polska nie była jeszcze członkiem UE), została zachęcona przez prowadzącego obrady prof. Fettweisa do wzięcia czynnego udziału w merytorycznej dyskusji (głos zabrali prezes Bradecki i prof. Barchański). W związku z dramatem, jaki miał miejsce 17 lipca 1998 r. w kopalni talku w Lassing, gdzie zginęło dziesięciu górników ratowników, prof. Fettweis w przerwie obrad zapytał nas, czy jesteśmy zainteresowani

rozmową na temat wypadku. Oczywiście skorzystaliśmy z propozycji. Zostaliśmy zaproszeni do gabinetu prof. Fettweisa, który przekazał nam wstępne informacje na temat przyczyn tragedii w Lassing. Obiecał również, że prześle do Krakowa oficjalne materiały dotyczące wyjaśnienia przyczyn omawianego wypadku. Obietnicy dotrzymał. Materiały otrzymałem z początkiem 2001 r.

4. WYBRANE PRZYKŁADY PATRONATU PROF. FETTWEISA NAD STUDENTAMI I MŁODĄ KADRĄ NAUKOWĄ AGH

Na szczególną uwagę zasługuje troska prof. Fettweisa, jaką otaczał studentów. W latach 60. XX w. wyjazd polskich studentów za „żelazną kurtynę” był w zasadzie niemożliwy. Dzięki staraniom Profesora rozpoczął się proces demontażu owej „żelaznej kurtyny”. W 1963 r. na zaproszenie profesora Fettweisa grupa 20 studentów prof. Krupińskiego z AGH w ramach podróży studyjnej odwiedziła Leoben, Eisenerz i wzięła udział w Kongresie Górniczym w Salzburgu. W 1965 r. grupa studentów z Leoben złożyła rewizytę w Krakowie. Miałem przyjemność nawiązać pierwszy kontakt z kolegami z Leoben przy kuflu piwa. W tym samym roku miałem także przyjemność poznać drugiego Jubilata, prof. H. Wagnera, na III Internationalen Montanwissenschaftlichen Studentenseminar der Bergakademie Freiberg (fot. 19, 20). Dalszymi przykładami są skuteczne poparcie przez Profesora w 1965 r. w staraniach o zgodę na odbycie trzy-czteromiesięcznych praktyk górniczych w Austrii dla studentów AGH. W latach 1966–1970 studenci odbywali praktyki na terenie kopalń w Mühlbach, Bärnbach, Fohnsdorf, Köflach, Eisenerz. W 1966 r. w ramach tych starań dyr. Biangardi i jego asystent mgr inż. Karol Kisling⁸ zorganizowali dla czterech studentów

⁸ Z mgr. inż. K. Kislingiem utrzymuję ścisły kontakt do dnia dzisiejszego.

z AGH (B. Barchański, A. Witek, S. Posyłek, J. Kolbe) czteromiesięczną praktykę w kopalni miedzi w Mühlbach. W trakcie tej praktyki poznałem studentów z Leoben, między innymi późniejszego prof. Wolfbauera, z którym utrzymuję kontakt do dnia dzisiejszego. W kopalni poznaliśmy komorowy system eksploatacji rudy miedzi oraz głębinie szybów (w nowej części kopalni) z wykorzystaniem otworów wielkośrednicowych. Z tej tematyki po powrocie do Krakowa napisałem pracę dyplomową. Na szczególną uwagę zasługuje wsparcie, jakiego doznałem ze strony prof. Fettweisa po ukończeniu studiów w 1967 r. Razem z kolegą Zygmuntem Kowalem poprosiliśmy prof. Krupińskiego i prof. Samujłło o pomoc w zorganizowaniu wyjazdu do Austrii. Starania zakończyły się sukcesem. Prof. Fettweis dwóm świeżo upieczonym mgr. inż. górnictwa zorganizował czteromiesięczny staż przemysłowy w okresie 15 grudnia 1967–15 kwietnia 1968 r. w kopalniach:

1. węgla brunatnego (1250 m) Fohnsdorf, gdzie otoczono nas:
 - a. opieką merytoryczną – dyr. Czanady (Tschanady) – Węgier – udostępnił mi do wglądu opracowanie naukowe Prof. Fettweisa o górnictwie w Fohnsdorf [11]. Opierając się na tych materiałach, po powrocie do kraju napisałem publikację *Modernizacja głębinowej kopalni węgla brunatnego prowadzona w trudnych warunkach hydrogeologicznych na przykładzie kopalni „Fohnsdorf”*, która ukazała się w Zeszytach Naukowych AGH nr 375 (Kraków 1972). W publikacji szczególną uwagę poświęciłem problemowi wykonania *Schrägschacht*,
 - b. stworzono nam atmosferę rodzinną (np. jeden z opiekujących się nami górników poinstruował nas, jak przeprowadzić proces aklimatyzacji, gdyż na ścianie temperatura osiągała ok. $+32^{\circ}\text{C}$, a na powierzchni panował siarczasty mróz: -30°C); kolejny gest to obdarowanie nas upominkami z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
2. odkrywkowej (Köflach) i płytkiej podziemnej (Bärnbach) węgla brunatnego,

3. odkrywkowej i głębinowej kopalni „Eisenerz”, gdzie praktyka była równie owocna:
- dyrekcja kopalni przydzieliła nas do górnika strzałowego. Pobieraliśmy MW z komory, którymi „obkładaliśmy” otwory strzałowe w komorach eksploatacyjnych. Górnik strzałowy tylko sprawdzał, czy „robota” została wykonana właściwie. Początkowo byliśmy mocno zestresowani,
 - doświadczony górnik wiertacz, z którym obsługiwałem w trudnych warunkach (zimne i wilgotne powietrze) wiertnice do wiercenia otworów pionowych, po kilku dniach konfidencko zaproponował mi w przerwie śniadaniowej doskonałe „antidotum” (50g smaczkowitej śliwowicy), abym się nie przeziębiał. Pomogło,
 - młody górnik, zaprzyjaźniony Austriak, doradził nam, aby się zgłosić razem z nim do pracy na odkrywce, podpowiadając, że za kilka dni będzie dużo śniegu (znał prognozę meteo). Fortel się udał. Mieliśmy dwa dni wolne (płatne), bo odśnieżano drogi dojazdowe na odkrywkę.

Doświadczenia zdobyte w Eisenerz pozwoliły mi na napisanie pracy *Kopalnia rudy żelaza Eisenerz* opublikowanej w czasopiśmie naukowym „Rudy Żelaza” – nr 11–12, Częstochowa 1970.

Obydwa pobyty w Austrii (jako student i początkujący inżynier) były dla mnie bardzo owocne, przede wszystkim pod względem merytorycznym oraz towarzyskim (nawiązałem przyjaźnie, które trwają do dziś). Ponadto zrealizowałem marzenia „życia” – jako jedyny student na uczelni wróciłem z Austrii z zakupionym (używany) samochodem. W tym miejscu oświadczam, że podobnie pozytywnie o praktykach studenckich wspieranych przez prof. Fettweisa na przestrzeni wielu lat wypowiadali się pozostali ich uczestnicy.

W 1976 r. (Światowy Kongres Górniczy w Düsseldorfie) prof. Fettweis rozpoczął wprowadzanie mnie na „salony” świata górniczego (czynił tak każdorazowo na innych tego typu spotkaniach). W terminie późniejszym bardzo istotne były rekomendacje Profesora

w trakcie przyjmowania mnie na członka BVÖ (1991 r.) i Professors Societät der Bergbaukunde (2000 r.).

Ze swojej strony starałem się w pewnym stopniu odwzajemniać okazywaną mi życzliwość. W 1984 r. jako Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego „Internationales Symposium Junger Bergleute” zwróciłem się do prof. Fettweisa, aby wydelegował na ów kongres grupę studentów z Leoben. Moja prośba została spełniona [12] (fot. 21, 22).

Nasza współpraca na polu wspierania wymian studenckich była kontynuowana. Pięknym przykładem był między innymi pobyt grupy z AGH w Leoben w 1990 r. (fot. 23) z bardzo bogatym programem naukowo-technicznym (zwiedzanie laboratoriów na uczelni, wizyta na terenie „mojej” kopalni⁹ w Eisenerz (fot. 24, 25) i w Fabryce Maszyn Górniczych w Donawitz. Z wizytą w Donawitz wiąże się bardzo sympatyczne wydarzenie. Otóż Profesor zaplanował dla nas po wizycie w Donawitz pobyt „studyjny” w browarze „Gösser”. Pobyt w Donawitz znacznie się przedłużył. Profesor przed rozpoczęciem zwiedzania browaru zaproponował zdumionej przewodniczącej, aby zmienić o 180 stopni przebieg wizyty, tzn. rozpocząć od degustacji piwa, a jak starczy czasu, to zwiedzić browar. Czasu nie starczyło. W trakcie tej wizyty Profesor zwrócił się do mnie z prośbą, abym wytypował studenta/studentkę na trzymiesięczny staż do Leoben. Wytypowałem jako Prodziekan Wydziału Górniczego absolwentkę dwóch kierunków, Panią Agatę Sanak (Projektowanie i Budowa Kopalń oraz Ekonomia Górnictwa). Pobyt zaowocował propozycją trzyletniego stażu naukowego, po którym mgr inż. Sanak została przyjęta do pracy w Leoben. Jako asystentce z Leoben pomagałem jej zorganizować dla studentów z Leoben pobyt w Krakowie i kilku polskich kopalniach.

Ideę współpracy z AGH, którą całe życie zawodowe kultywował prof. Fettweis, podjęli Jego następcy, w tym drugi nasz Jubilat,

⁹ Przez wiele lat Dyr. Dipl. Ing. H. Umfer bardzo gościnnie podejmował wizytujących jego kopalnię studentów AGH.



Fot. 17. Udział w uroczystym przejeździe bryczką z AGH na Rynek Główny w Krakowie we wrześniu 2008 r. prof. G. Fettweisa (zbiory archiwalne AGH)



Fot. 18. Udział prof. G. Fettweisa w uroczystym otwarciu XXI Światowego Kongresu Górniczego na Ryнку Głównym w Krakowie – wrzesień 2008 r. (fot. Z. Sulima)

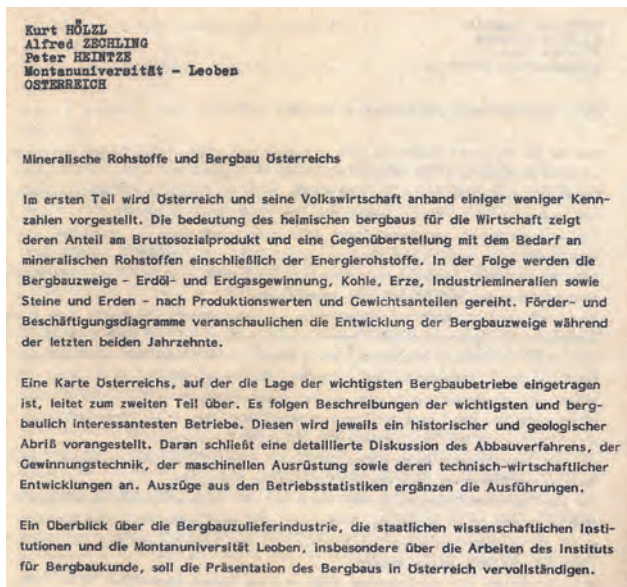


Fot. 19. Zaproszenie Dipl. Ing. H. Wagnera (Leoben) i studenta B. Barchańskiego (Kraków) do Freibergu (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)

II. Bergbau (ab 11.10 Uhr bis gegen 12.30 Uhr) Leitung: Dipl.-Ing. W. Michel • Dipl.-Ing. oec. D. Slaby	
cand. rer. mont. V. Schmalfeld, Freiberg „Erfahrungen bei der Durchführung des 1. Ingenieurpraktikums in einem Erdölerkundungsbetrieb und ihre wissenschaftlichen Ergebnisse“	14.00 Uhr Fortsetzung der Vorträge cand. rer. mont. H. Streiß, Freiberg „Untersuchungen der Möglichkeit einer Leistungssteigerung der Bandanlagen auf der Förderbrücke Espenhain“ cand. rer. mont. P. Henkel und K. Hensel, Freiberg „Entwicklung des Vorschchnittes in einem Großtagebau der Lausitz“
Dipl.-Ing. H. Wagner Leoben „Die Beeinflussung des österreichischen Bergbaus durch die neuesten Entwicklungen der Bergtechnik“	cand. rer. mont. B. Barchanski, Krakow „Die Gangarten von fossilen Rohstoffen und die Bergindustrie in Polen“
	cand. rer. mont. W. Hoeschel, Freiberg „Die Bedeutung der Braunkohlenbrikettierung“

Fot. 20. Program obrad, w których wzięli udział Dipl. Ing. H. Wagner i student B. Barchański (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)

Fot. 21. Strona tytułowa streszczenia referatów uczestników „Internationales Symposium Junger Bergleute” (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 22. Skrót referatu studentów z Leoben (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 23. Autokar studentów AGH przed gmachem Montanuniversität Leoben – lipiec 1990 r. (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 24. Studenci AGH w Eisenerz – lipiec 1990 r. (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 25. Studenci AGH podczas kolejnego pobytu w Eisenerz
(ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 26. Prof. G. Fettweis honoruje 95-lecie prof. Fuglewicza
(reprodukcja z książki *150 Jahre Montanuniversität*)

prof. Wagner. Otóż w 2001 r. w trakcie naszego kolejnego pobytu w Austrii zostaliśmy zaproszeni do złożenia wizyty w MU Leoben. Wizyta potraktowana była bardzo poważnie. Na Gmachu Głównym Uczelni zatknięto flagi Austrii i Polski. W Auli przyjął nas Rektor prof. Pöhl w towarzystwie prof. Wagnera i prof. Wolfbauera. Po uroczystym powitaniu w grupach zwiedziliśmy najważniejsze laboratoria i pracownie MU Leoben. Po bytności w Leoben na zaproszenie Prezydenta Landtagu, pana Reinholda Purza (zaaranżowanego przez MU Leoben), wyruszyliśmy do siedziby Landtagu w Grazu.

PODSUMOWANIE

Przedstawione w niniejszym artykule informacje dotyczące szeroko pojętej współpracy Montanuniversität Leoben z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie nie w pełni wyczerpuje poruszoną tematykę. W ramach tej współpracy można wyróżnić co najmniej cztery zagadnienia:

- I. Umożliwienie Polakom studiowania w Leoben (ok. 500 polskich studentów w latach 1857–1912).
- II. Udział studentów i wychowanków MU Leoben w pracach przygotowawczych związanych z uruchomieniem oraz rozpoczęciem działalności Akademii Górniczej w Krakowie.
- III. Wpływ współpracy wybitnych uczonych w skali światowej, prof. Krupińskiego i prof. Fettweisa, na rozwój górnictwa na arenie międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem współpracy Austria–Polska oraz Montanuniversität Leoben i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.
- IV. Rola, jaką powinien odegrać Mistrz w stosunku do Uczniów. Profesor Fettweis był i jest moim Mistrzem. Mogę taką tezę postawić, gdyż Profesor pomagał, opiekował się i doradzał mi na przestrzeni ok. 50 lat. Pomagał również licznej grupie naszych studentów i młodych

pracowników naukowych. Na szczególne podkreślenie zasługuje część oddawana przez Profesora seniorom, jak np. udział w Jubileuszu 95-lecia pochodzącego z Galicji b. Rektora Prof. J. Fuglewicza (fot. 26).

Tak więc współpraca MU Leoben z AGH Kraków zarówno w przeszłości, jak i obecnie jest dla obydwu stron korzystna i powinna być kontynuowana.

GLOSSA

Teza Maxa Plancka „Górnictwo nie jest wszystkim, ale bez górnictwa wszystko jest niczym” znalazła potwierdzenie w najnowszych badaniach dotyczących węgla. Otóż:

- Nagroda Nobla z fizyki w 2010 r. została przyznana dwóm uczonym (Andriejowi Gejmowi i Konstantinowi Nowosiejowi) za badania nad grafenem, czyli kryształem zbudowanym z węgla. Grafen ma zastąpić krzem jako materiał do budowy procesorów,
- Nagroda Nobla z chemii w 2010 r. została przyznana trzem uczonym (Richard Heck, Ei-ichi Negishi, Akira Suzuki) za metody łączenia węgla w duże cząsteczki, które mogą znaleźć zastosowanie w wielu sferach codziennego życia.

W tym miejscu możemy stwierdzić, że informacje o „śmierci górnictwa węgla” były przedwczesne.

LITERATURA

1. *X-lecie II RP (1918–1928)*, IKC, Warszawa–Kraków 1928.
2. J. Jaros, *Dzieje polskiej kadry technicznej w górnictwie (1136–1976)*, Śląski Instytut Naukowy, Warszawa–Kraków 1978.

3. A. Bęben, *Górnicza lampa się pali*, AGH, Kraków 2008.
4. A. Siwik, *Starania o założenie wyższej szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie w latach 1861–1914*, Biuletyn AGH – wydanie specjalne, Kraków 2013.
5. A. Kleczkowski, *Historia Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej*, AGH, Kraków 1948.
6. *Rozwój Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919–1969*, AGH, Kraków 1969.
7. *75 lat Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica w Krakowie*, Wydawnictwa AGH, Kraków 1994.
8. G. Fettweis, *Saga of World Mining Congress – facts and background*, „Journal of Mines, Metals & Fuels” 2003, No. 29.
9. M. Najberg, *50 Years of the World Mining Congress*, Komitet Organizacyjny XXI Światowego Kongresu Górniczego, Kraków 2008.
10. *Bolesław Krupiński*, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1975.
11. G. Fettweis, *Gutachten über den Braunkohlenbergbau Fohnsdorf*, Bd. 1–5, Wien 1962.
12. Internationals Symposium Junger Berglente, AGH Kraków, 5–15 grudnia 1984.

PROF. DR HAB. INŻ. BRONISŁAW BARCHAŃSKI

AGH KRAKÓW

Rozdział 9

Próba oceny wkładu studenckiego koła SITG AGH w proces kształcenia i wychowywania studentów Pionu Górniczego w okresie 40 lat (1972–2012)¹

„Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi,
gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane”

Ks. St. Staszic (1755–1826)

I. WPROWADZENIE

Przełom lat 60. i 70. ubiegłego wieku to lata wspaniałego rozwoju polskiego górnictwa i przemysłu związanego z budową maszyn i urządzeń do jego obsługi.

Wówczas miały miejsce projektowanie i budowanie nowych zagłębi przemysłu wydobywczego oraz rozbudowa istniejących:

- Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedzianego (LGOM),

¹ Niniejszy tekst został opracowany na podstawie tez referatu *Przyczynek do historii Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Studenckie Koło Naukowe Akademii Górniczo-Hutniczej* przygotowanego przez Autora niniejszego artykułu na jubileusz Stowarzyszenia w roku 2012.

- Rybnickiego Okręgu Węglowego (ROW),
- Lubelskiego Zagłębia Węglowego (LZW),
- zagłębi węgla brunatnego (Bełchatów, Konin, Turoszów),
- Tarnobrzeskiego Zagłębia Siarkowego (Machów, Jeziórko),
- kopalnictwa surowców skalnych

oraz wielu fabryk maszyn i urządzeń dla obsługi przemysłu wydobywczego. Sytuacja ta wymuszała wręcz na polskich uczelniach, w tym AGH, przygotowanie kadry inżynierskiej o bardzo wysokich, interdyscyplinarnych kwalifikacjach. Nie bez znaczenia była również potrzeba zagwarantowania przygotowania odpowiedniej kadry dla potrzeb biur projektowych oraz eksportu polskiej myśli naukowo-technicznej i wykonawstwa obiektów górniczych za granicą, w wielu krajach świata, takich jak: Algieria, Grecja, Indie, kraje Ameryki Środkowej i Południowej, NRD, RFN, Turcja, Węgry, ZSRR i inne. Przytoczone wyżej uwarunkowania były podstawą dla młodych absolwentów oraz wyróżniających się studentów Wydziału Górniczego AGH, w większości wychowanków Wielkiego Górnika, śp. prof. Bolesława Krupińskiego, do podjęcia próby (w trakcie całego roku 1972) opracowania, a następnie wdrożenia w życie niekonwencjonalnych metod kompleksowej edukacji studentów Pionu Górniczego AGH. Inicjatorem i „ojcem chrzestnym” tej nowej idei był ówczesny sekretarz ZO SITG w Krakowie – dr inż. W. Blaschke, który „zainfekował” swoimi przemyśleniami mgr. inż. Bronisława Barchańskiego (st. asystenta Wydziału Górniczego), mgr. inż. Marka Mrugałę oraz studentów Piotra Czaję i Tadeusza Pindóra do utworzenia pierwszego w Polsce (i dotychczas jedynego) studenckiego koła zrzeszającego młodych pracowników nauki i studentów Pionu Górniczego.

Tworząc ramowy program działania „nowego tworu” w strukturach SITG, wyżej wymieniona piątka entuzjastów korzystała między innymi z:

- dewizy patrona AGH, ks. Staszica: „Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane”,

- wizji śp. prof. Krupińskiego, który był zwolennikiem nie tylko rozwoju nowych zagłębi górniczych w Polsce, ale również ekspansji eksportowej i naukowo-technicznej naszego górnictwa.

Ponadto śp. prof. Krupiński podkreślał znaczenie patriotyzmu, zachęcał studentów do nauki języków obcych, odbywania zagranicznych praktyk zawodowych i poznawania krajowych i zagranicznych dóbr kultury. Z tych rad jako student Profesora bardzo dużo w swoim życiu skorzystałem.

Oczywiście w prowadzonych wielogodzinnych dysputach brane były również pod uwagę cele i zadania, jakie realizowało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa.

Mimo życzliwości ówczesnych władz Stowarzyszenia w Krakowie (prezes ZO – doc. Karol Jahoda, wiceprezes – mgr inż. Stanisław Malik, sekretarz – dr inż. Wiesław Blaschke, skarbnik – mgr inż. Tadeusz Zagrodzki) i w Katowicach (prezes ZG – mgr inż. Jan Mitręga, wiceprezes ZG – mgr inż. Jerzy Malara, sekretarz – mgr inż. Kazimierz Orzechowski) oraz władz AGH (prorektor – prof. dr hab. inż. Henryk Filcek, dziekan Wydziału Górniczego – prof. dr hab. inż. Tadeusz Ryncarz, dyrektor IPBK – prof. Roman Bromowicz) dyskusje i przetargi w kręgach „możliwych tego świata” trwały ponad rok. Ostatecznie zgoda została udzielona. Zebranie założycielskie miało miejsce w marcu 1973 r. (fot. 1, 2).

Na wspomnianym zebraniu założycielskim wybrano pierwszy Zarząd Studenckiego Koła SITG AGH w składzie:

Prezes – mgr inż. B. Barchański,
Wiceprezes – student P. Czaja,
Sekretarz – student T. Pindór,
Skarbnik – mgr inż. M. Mrugała.

2. ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI NOWO UTWORZONEGO STUDENCKIEGO KOŁA SITG AGH W 1973 R.

2.1. PODSTAWOWE ZADANIA NOWO UTWORZONEGO STUDENCKIEGO KOŁA SITG AGH

Wybrany przez studentów założycieli zarząd przystąpił do realizacji zadań statutowych. Przede wszystkim rozpoczęto rekrutację nowych członków koła, początkowo z grona studentów Wydziału Górniczego, a następnie całego Pionu Górniczego. Akcja się powiodła. W pierwszej fazie rekrutacji przyjęto ponad 200 studentów i młodych pracowników nauki. Równolegle przystąpiono do realizacji „skrytego” planu działania, przemyślanego już w roku 1972. Plan ten zakładał sfinalizowanie marzeń ówczesnych studentów – wyjazdu studyjnego na Zachód.

Korzystając z szerokich kontaktów naukowych śp. prof. B. Krupińskiego, jako Jego wychowanek nawiązałem kontakty przy pomocy prof. H. Filcka i prof. R. Bromowicza z takimi tuzami nauk górniczych Europy Zachodniej, jak: prof. H. Eichmayerem (TU West Berlin), rektorem prof. F. Wilkem (TU Clausthal – Zellerfeld, RFN), prof. L. Cuadrą (Wyższa Królewska Szkoła Górnicza w Madrycie, Hiszpania), rektorem prof. G. Fettweisem (Montanuniversität Leoben, Austria). Po otrzymaniu zaproszeń z wymienionych ośrodków naukowych udało się zorganizować wyprawę przy pomocy ówczesnych władz AGH (rektor – prof. dr hab. inż. R. Ney, prorektor – prof. H. Filcek, dziekan Wydziału Górniczego – prof. T. Ryncarz, dyrektor administracyjny – mgr T. Mróz), a także dzięki rzeczowemu i finansowemu wsparciu ze strony przedstawicieli przemysłu (naczelný dyrektor mgr inż. R. Majka – ZBG Katowice [fot. 3], dyrektor mgr inż. W. Sacher – PBSz Bytom), którzy działali na rzecz tej wyprawy za przyzwoleniem ministra GiE i prezesa ZG SITG mgr. inż. J. Mitręgi (fot. 4), zaangażowaniu RU SZSP AGH (A. Siwik, J. Kicki), życzliwemu wsparciu radą i odpowiednią „katalizą” władz SITG na wielu szczeblach oraz Wojskowemu Szpitalowi w Krakowie (oddelegowanie płk. dr. med. Z. Wierzbickiego

w charakterze lekarza wyprawy). Powołano sztab wyprawy w składzie: prof. S. Takuski – kierownik naukowy, mgr inż. B. Barchański – kierownik techniczny, płk dr med. Z. Wierzbicki – lekarz wyprawy, studenci: P. Czaja, J. Kicki, T. Pindór – członkowie.

Wyżej wymieniony Komitet Organizacyjny, którego trzon stanowił Zarząd Studenckiego Koła SITG AGH, w porozumieniu z władzami uczelni rozpoczął:

- intensywne prace organizacyjne związane z wyjazdem,
- nabór najlepszych studentów reprezentujących Pion Górniczy – członków Studenckiego Koła SITG AGH.

Oprócz studentów w wyprawie przewidziano udział pracowników naukowych AGH i przedstawicieli przemysłu (łącznie 25 osób).

Aby zminimalizować koszty wyprawy:

- gros noclegów zaplanowano w namiotach. W dwóch miejscach (Clausthal, Madryt) zagwarantowano noclegi w domach studentów i sali gimnastycznej (Lille),
- żywność na całą trasę oraz gazowe butle zabrano z Polski.

Godzina zero wybiła. 24 sierpnia 1973 r. luksusowym autokarem PBSz Bytom grupa wyruszyła na trasę podróży studyjnej. Ramowy program ekspedycji podano w tabeli 1.

Tab. 1. Ramowy program podróży studyjnej studenckiego Koła SITG AGH na trasie NRD – RFN – Belgia – Francja – Hiszpania – Francja – Szwajcaria – Austria (sierpień–wrzesień 1973)

1. Kraków – Berlin Wschodni (NRD).
2. Berlin Zachodni – TU Berlin Zachodni – wizyta na Wydziale Górniczym; TU Clausthal-Zellerfeld – wizyta na Wydziale Górniczym; Salzgitter (górnictwo rud żelaza i przemysł metalurgiczny); Zagłębie Ruhry (górnictwo węgla kamiennego); Muzeum Górnictwa Bochum; spotkanie z przedstawicielami Polaków w Niemczech w Witten (RFN).
3. Tereny Światowej Wystawy Expo – Bruksela (Belgia) (fot. 5).
4. Górnictwo węgla kamiennego Lille – spotkanie z Polonią francuską; Paryż – najważniejsze zabytki kultury francuskiej; Biarritz – rekreacja nad Atlantykiem (Francja).

5. Groty Altamiry (wielobarwne malowidła w jaskiniach krasowych sprzed około 15 tys. lat); Bilbao (górnictwo rud żelaza i przemysł metalurgiczny); Somosierra (pole bitwy żołnierzy Koziatulskiego); Madryt (Królewska Wyższa Szkoła Górnicza) – spotkanie z rektorem i senatem uczelni, zwiedzanie uczelni (fot. 6), zwiedzanie najważniejszych zabytków Madrytu, wizyta w podziemnym kościele wykutym w skałach Eskurialu; zwiedzanie Barcelony i Walencji (Hiszpania).

6. Avignon – Muzeum Picassa, Chamonix – wyjazd na Mont Blanc (Francja).

7. Genewa, Zurych (Szwajcaria).

8. Monachium – najważniejsze zabytki, Muzeum Techniki, tereny olimpijskie, były niemiecki obóz koncentracyjny Dachau (1933–1945) (RFN).

9. Mauthausen-Gusen (1938–1945) – były niemiecki obóz koncentracyjny; Wiedeń (zwiedzanie najważniejszych zabytków); Kahlenberg – pole zwycięskiej bitwy króla Jana III Sobieskiego nad Turkami (12 września 1683 r.) w 290. rocznicę (Austria).

Nasza hiszpańska ekspedycja była bezprecedensowa. Na przejściu granicznym francusko-hiszpańskim w Irun hiszpańska straż graniczna z niedowierzaniem oglądała nasze paszporty. Byliśmy pierwszą grupą z Polski od „n” lat, która wjeżdżała do Hiszpanii gen. Franco. Podczas naszej wyprawy obok rutynowych miejsc pobytu (zob. tab. 1) byliśmy również w miejscach o szczególnym charakterze:

- wizyty w byłych niemieckich obozach koncentracyjnych Dachau koło Monachium i Mauthausen-Gusen (1938–1945) (Austria). Wstrząsające wrażenie na uczestnikach wizyty w Gusen wywarła relacja świadka kaźni, byłego więźnia obozu, prof. S. Takuskiego (fot. 7),
- zwiedzanie pól zwycięskich bitew w wąwozie Somosierry (szarża ułanów Koziatulskiego 30 listopada 1808 r.) i Kahlenbergu (szarża husarii króla Jana III Sobieskiego 12 września 1683 r.),
- wizyta w podziemnym kościele w Eskurialu, wykutym w skale dla upamiętnienia ofiar wojny domowej w Hiszpanii (dł. 260 m, szer. 11,5 m, maks. wys. w kopule 40 m).

Imponująco zaprezentował się również kamienny krzyż usadowiony nad kościołem na zboczu. Parametry krzyża: wys. 120 m, masa około 200 tys. ton,

- pobyt w Witten (RFN), gdzie miało miejsce spotkanie z przedstawicielami Polonii, w tym z rodziną państwa Stefańskich będących w Niemczech od trzech pokoleń – perfekcyjnie mówiących po polsku,
- pobyt w kilku ważnych rejonach górniczo-hutniczych i uczelniach górniczych (zob. tab. 1). W tym miejscu należy podkreślić, że nasi gospodarze bardzo serdecznie wspominali patrona naszej wyprawy, śp. prof. B. Krupińskiego (zm. 24 października 1972 r.). W gabinecie prof. L. Cuadry w Madrycie znajdowała się fotografia – portret Prof. B. Krupińskiego,
- szczyt Mont Blanc (wyjazd kolejką), wlot do nowo budowanego tunelu Francja–Włochy pod Mont Blanc.

Pod koniec wyprawy dotarła do nas w Monachium smutna wiadomość, że zmarł były rektor AGH, prof. K. Žemaitis (23 września 1973 r.).

Na zakończenie relacji z wyprawy należy szczególnie wyróżnić jej szefa naukowego, śp. prof. S. Takuskiego, który jako poliglota wzbudził zachwyt i uznanie nie tylko wśród jej uczestników, ale i naszych gospodarzy. W Niemczech, Szwajcarii i Austrii operował językiem niemieckim, w Belgii i Francji francuskim. W Hiszpanii doszło do ciekawego zdarzenia. Rektor uczelni w Madrycie przywitał nas po angielsku. W trakcie przemówienia prof. Takuski zapytał mnie: „Broniu, jak mam mu odpowiedzieć – po angielsku czy hiszpańsku? Jego angielski jest słabszy od mojego hiszpańskiego”. Odpowiedziałem: „oczywiście po hiszpańsku”. Dalsze rozmowy były prowadzone w tym języku.

Zmęczeni, ale pełni wrażeń, 30 września 1973 r. późną nocą wróciliśmy do Krakowa.



Fot. 1. Zebranie założycielskie Studenckiego Koła SITG – marzec 1973. Od lewej: Wiceprezes ZO SITG Kraków mgr inż. S. Malik, Prorektor AGH prof. dr hab. inż. H. Filcek, Dziekan Wydziału Górniczego prof. dr hab. inż. T. Ryncarz, Prezes ZO SITG Kraków doc. K. Jahoda



Fot. 2. Studenci założyciele Studenckiego Koła SITG AGH – marzec 1973



Fot. 3. Akademia z okazji święta patronalnego górników – Św. Barbary – Aula AGH (grudzień 1973). Pierwszy z lewej Nacz. Dyr. ZBG mgr inż. R. Majka – główny sponsor z przemysłu studenckiej wyprawy do Hiszpanii. Obok serdeczny przyjaciel i wychowawca studentów prof. Julian Sulima-Samujłło



Fot. 4. Prezes ZG SITG mgr inż. J. Mitrega w towarzystwie Prezesa ZO SITG doc. K. Jahody (z prawej) i Prezesa Studenckiego Koła SITG AGH mgr inż. B. Barchańskiego (z lewej) w drodze na wystawę dokumentującą wyprawę do Hiszpanii (grudzień 1973)



Fot. 5. Wizyta na terenie b. Światowej Wystawy „Expo” w Brukseli (wrzesień 1973)



Fot. 6. Wspólne zdjęcie kierownictwa Królewskiej Wyższej Szkoły Górniczej i członków wyprawy „hiszpańskiej” przed gmachem rektoratu KWSzG – Madryt (wrzesień 1973)



Fot. 7. Wizyta na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen – miejsca kaźni prof. S. Takuskiego (pierwszy z prawej); T. Pindór, Sekretarz Studenckiego Koła SITG AGH, drugi z prawej



Fot. 8. Skład jury XIV Studenckiej Sesji Naukowej Górników AGH współorganizowanej przez Studenckie Koło SITG AGH (od lewej: mgr inż. M. Mazurkiewicz, dr inż. S. Piechota, doc. dr inż. S. Ropski, dr inż. M. Stopyra, student)

2.2. DZIAŁALNOŚĆ KOŁA W LATACH 1973–1975

Po powrocie z wyprawy „hiszpańskiej” przystąpiono do sporządzania dla stosownych władz sprawozdań merytorycznych i finansowych oraz składania podziękowań wszystkim dobroczyńcom z kraju i zagranicy.

Finisz roku był ostry, gdyż przygotowaliśmy bardzo dużą wystawę, którą odwiedziło wielu prominentnych gości. Wystawę tę otwarto z okazji XIV Studenckiej Sesji Naukowej Górników. Koło również było współorganizatorem tej sesji i w tej roli pozostaje do dnia dzisiejszego.

W ocenie referatów sesji uczestniczyli zaprzyjaźnieni ze studentami pracownicy naukowcy (fot. 8). Po werdykcie jury wręczano studentom dyplomy.

Jako prezes Studenckiego Koła SITG AGH zostałem powołany przez władze uczelni na stanowisko Opiekuna Naukowego Studenckiej Sesji Naukowej Górników AGH. Funkcję tę sprawowałem do roku 1985.

Bardzo pozytywna ocena wyprawy do Hiszpanii w 1973 r. przez władze uczelni, Ministerstwo Górnictwa i Energetyki oraz ZO i ZG SITG była podstawą do rozwinięcia skrzydeł przez Studenckie Koło SITG AGH. Znając zapotrzebowanie polskiego górnictwa na dobrze wykształcone kadry zarówno w kraju, jak i za granicą, rozpocząłem starania o zezwolenie na zorganizowanie przez Studenckie Koło SITG AGH zagranicznej kompleksowej praktyki zawodowo-językowej na terenie jednej z budów prowadzonych przez „Kopex”. Prace wstępne trwały do wiosny 1975 r.

2.3. DZIAŁALNOŚĆ KOŁA W LATACH 1975–1980

2.3.1. KOMPLEKSOWE ZAWODOWO-JĘZYKOWE PRAKTYKI STUDENCKIE NA TERENIE BUDÓW „KOPEXU” W NRD

Z upoważnienia władz uczelni nawiązałem kontakty z ówczesnym wiceministrem górnictwa i energetyki mgr. inż. J. Malarą, a w dalszej

kolejności z naczelnym dyrektorem „Kopexu” mgr. inż. Z. Pruskim i dyrektorem budów mgr. inż. F. Wszółkiem, które okazały się skuteczne; na terenie NRD znajdowały się budowy Markersbach (jedna z największych w Europie elektrownia szczytowo-pompowa – 1040 MW) i Burkersdorf-Eibenstock (sztolnia wodna – dł. ok. 11,5 km).

Zostałem mianowany kierownikiem praktyki. Opracowany przez Zarząd Studenckiego Koła SITG AGH regulamin, zaakceptowany przez władze uczelni, MGİE oraz „Kopex”, przedstawiał się następująco:

1. O wyjazd na praktykę mogli się ubiegać studenci Pionu Górniczego AGH – członkowie Studenckiego Koła SITG AGH.
2. Kandydaci winni spełnić następujące warunki:
 - III lub wyższy rok studiów,
 - zaliczona w kraju praktyka w górnictwie podziemnym,
 - bardzo dobre wyniki w nauce,
 - dobra znajomość języka niemieckiego,
 - zaangażowanie w pracę społeczną w rzecz Koła.
3. Zakwalifikowani na praktykę studenci byli zobowiązani do:
 - pracy fizycznej pod nadzorem górników (fot. 9, 10),
 - uczęszczania w dni robocze (po pracy) na zajęcia z lektorem języka niemieckiego (fot. 11),
 - organizowania życia kulturalno-sportowego braci górniczej „Kopexu” i udziału w nim (fot. 12, 13),
 - udziału w ćwiczeniach terenowych (zob. tab. 2).

Zarówno w procesie organizowania praktyki, jak i w trakcie jej przebiegu, bardzo istotną rolę odegrał były wiceminister MGİE mgr inż. F. Wszółek (fot. 14). Jako dyrektor budów „Kopexu” (Markersbach i Burkersdorf-Eibenstock) był życzliwym i serdecznym „ojcem chrzestnym” pierwszej tego typu zagranicznej praktyki studenckiej w polskim szkolnictwie wyższym. Corocznie na terenie budowy Burkersdorf-Eibenstock studenci-praktykanci przygotowywali odpowiednie tablice informacyjne (fot. 15).

Tab. 2. Ćwiczenia terenowe (jednodniowe) organizowane dla praktykantów Studentckiego Koła SITG AGH w trakcie odbywania praktyki w NRD w latach 1975–1980

1. Wizyty w najstarszej uczelni górniczej na świecie – Bergakademie Freiberg, rok zał. 1765, w tym w jednym z największych zbiorów mineralogicznych świata.
2. Fabryka samochodów osobowych „Trabant” i „P-70” – Zwickau.
3. Kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego w rejonie „Senftenberg”.
Wyjazdy poznawcze:
1. Były niemiecki obóz koncentracyjny – Buchenwald (1937–1945).
2. Miasto Goethego i Schillera – Weimar.
3. Zamek Königstein, zabytki Drezna.
4. Spływ statkiem spacerowym po Łabie – Szwajcaria Saksońska.
5. Historyczne górnicze miasta w rejonie Erzgebirge-Kirchberg (fot. 16), Aue, Annaberg, Schlema i inne (fot. 17).

Praktyki na terenie NRD były organizowane sześciokrotnie w okresie wakacji (trzy miesiące). W trakcie ćwiczeń terenowych (zob. tab. 2) bardzo życzliwy i pomocny dla praktykantów był rektor Bergakademie Freiberg, prof. K. Strzodka, który osobiście oprowadzał studentów po laboratoriach uczelni (fot. 18).

Praktyki w NRD były bardzo korzystnie oceniane między innymi przez:

1. Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (fot. 19 – pismo podsekretarza stanu, prof. dr. hab. inż. T. Biernackiego).
2. Władze SITG
 - w 1977 r. praktykę wizytował sekretarz generalny SITG – mgr inż. K. Orzechowski (fot. 20),
 - pozytywnie ocenił praktyki prezes ZG SITG – mgr inż. J. Malara (fot. 21).

Oprócz wspomnianych osób, które bezpośrednio uczestniczyły w organizowaniu praktyk, należy się również podziękowanie

za życzliwość okazaną idei praktyk studenckich przez ówczesne władze uczelni (rektora prof. dr. hab. inż. H. Filcka, prorektora doc. dr. hab. inż. A. Długosza, dziekana Wydziału Górniczego – prof. dr. hab. inż. T. Ryncarza, dyr. IPBK prof. dr. hab. inż. Z. Strzeleckiego). Podziękowania należą się również Ministrowi MGİE mgr. inż. J. Kulpińskiemu za wyrażenie stosownej zgody, a także pracownikom „Kopexu” – kierownikom budowy Burkersdorf mgr. inż. J. Dydejczykowi, mgr. inż. Z. Zającowi, mgr. inż. J. Raszce (fot. 22), ekonomiście mgr. J. Olszokowi, pani H. Lipowczan – pracownicy „Kopexu”, która skutecznie zwalczała biurokrację dotyczącą „konieczności” posiadania „n” różnorodnych zgód i zaświadczeń na wyjazd studentów na praktyki do NRD. Na szczególne wyróżnienie zasługuje również górnik przodowy-strzałowy A. Śnieżko – repatriant z Litwy – pracownik oddelegowany do Burkersdorfu z PRG Wałbrzych, który codziennie przed rozpoczęciem I zmiany ustalał ze mną zakres prac poszczególnych studentów (fot. 23). Ponadto po „szybkie” tłumaczył chętnym studentom tajniki sztuki robót strzałowych.

Kompleksowe zawodowo-językowe praktyki organizowane przez Studenckie Koło SITG AGH i „Kopex” Katowice, MiGE Katowice na terenie budów Markersbach i Burkersdorf-Eibenstock NRD (1975–1980) były udanym eksperymentem edukacyjno-wychowawczym. Studenci pracowali na wszystkich dostępnych stanowiskach pracy na wspomnianych budowach, osiągając często bardzo dobre wyniki. Istotnym elementem praktyk było również szybkie zintegrowanie studentów ze stałą załogą budów. Obydwie „wysoko umawiające” się strony miały w tym dobrze pojęty interes.

- Kierownictwo budów „Kopexu” na terenie NRD miało szansę dać urlop w okresie wakacji szkolnych większej grupie swoich górników,
- Studenckie Koło SITG AGH reprezentowane przez kierownika praktyki (szczególnie początkowo) musiało wykazać przydatność studentów jako pełnowartościowych zastępców górników.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że obydwie strony zaakceptowały poczynione ustalenia i były zadowolone z realizacji eks-

perymentu. Stanowisko to podzieliły również „czynniki” z zewnątrz (zob. fot. 9, 10).

Były jednak (nieliczne) wyjątki:

- jeden ze studentów (po III roku studiów), stypendysta PRG Wałbrzych, na polecenie wydane mu przez bardzo doświadczonego przodowego tegoż PRG zareagował kuriozalnie: „Jak będę dyrektorem PRG Wałbrzych, to pana wyleję z pracy!!!”. Po mojej z nim „wychowawczej” rozmowie student „przyszły” dyrektor przeprosił swojego przodowego;
- dwóch innych studentów po nadużyciu „środków rozweselających” w środku nocy za pomocą bębnow i perkusji zorganizowało „prywatne” juwenalia na terenie osiedla pracowniczego. Ocena ich zachowania była negatywna – zostali odesłani do kraju.

Bardzo interesujące było każdorazowe rozpoczęcie praktyki, które polegało między innymi na „wstępnym obwąchiwaniu” studentów przez przodowych i sztygarów w celu „wyłowienia” najbardziej pojętnych studentów. Najlepszym ekspertem w tej „konkurencji” okazał się przodowy (były sztygar z PRG Wałbrzych), który uzyskał moją i kierownika budowy zgodę na tworzenie każdorazowo swojej brygady do kucia torów tylko z grona studentów.

Wybrane przykłady stanowisk pracy studentów praktykantów zostały uwiecznione przez studenta fotografa (zob. fot. 9, 10); studenci byli zatrudnieni między innymi przy przeglądach i naprawach maszyn oraz ich obsłudze (oczywiście pod ścisłym nadzorem górników). Warunki pracy (nie tylko dla studentów) były niekiedy bardzo trudne, np. latem 1977 r. do sztolni wdarła się woda, która bardzo utrudniła pracę w przodku. Oprócz codziennej pracy w przodkach (na zmiany) studentów zapoznawano z najnowszymi ówczesznie realizowanymi przez „Kopex” na terenie NRD obiektami (budowa elektrowni szczytowo-pompowej Markersbach i sztolni wodnej Burkersdorf-Eibenstock) oraz znaczeniem tych obiektów dla gospodarki NRD (elektrownia) i zaopatrzenia w wodę ludności rejonu Karl-Marx-Stadt (obecnie Chemnitz). Ponadto każdorazowo kierownicy budów informowali na wykładach o swojej pracy z lat poprzednich.

- minister mgr inż. F. Wszolek referował pracę w MGIE, Dąbrowskim Zjednoczeniu PW, Klubie Sportowym „Zagłębie” Sosnowiec,
- naczelny dyrektor mgr inż. Z. Zając – o polskim górnictwie węgla brunatnego,
- dyrektor mgr inż. J. Raszka – o eksploatacji węgla kamiennego z wykorzystaniem podsadzki hydraulicznej,
- dyrektor mgr inż. J. Dydejczyk – o eksploatacji węgla w bardzo trudnych warunkach rejonu wałbrzyskiego, ze szczególnym uwzględnieniem wyrzutów skał i gazów (CO₂).

Kolejnym etapem integracji z załogą był udział studentów w budowie bardzo funkcjonalnych pawilonów mieszkalnych (szczególnie w 1975 r.) dla górników, ich wyposażenia oraz opracowaniu regulaminu i konkursu czystości w pokojach. Komisja składała się ze studentek (fot. 14) i przedstawiciela załogi. Największe jednak zainteresowanie wśród załogi i rodzin, które ją odwiedzały (w tym dość liczna grupa urodziwych córek górników), wzbudziły „minijuwalia” – różnego rodzaju konkursy i zawody sportowe. Dla przykładu w roku 1977 rozegrano zawody w:

- siatkówce i badmintonie (na boisku wybudowanym przez studentów),
- kuciu torów (wbijaniu szyniaków do podkładów na czas),
- przeciąganiu liny (fot. 13),
- biegu w workach,
- wchodzeniu na gładki drewniany słup.

Wszyscy zawodnicy (zarówno górnicy, jak i studenci) pilnie trenowali przed zawodami. Szczyt poświęcenia wykazali górnicy we wspinaniu się na słup, gdyż rywalizowali nawet między sobą – w głębokiej tajemnicy jedni przed drugimi intensywnie trenowali nocą. Trening był skuteczny – górnicy zajęli pierwsze trzy miejsca. Ponadto wygrali bieg w workach i przeciąganie liny (fot. 13). W pozostałych trzech konkurencjach zwyciężyli studenci, którzy byli szczególnie dumni z pokonania górników – zawodowców „kucia torów”. W wyniku zaistniałej sytuacji – remisu 3:3 – powstała potrzeba rozegrania dodatkowej konkurencji. Za zgodą obydwu stron wybrano

judo. Studenci byli pewni zwycięstwa. Ich reprezentant twierdził, że jako judoka ma pas odpowiedniego koloru. Pojedynek dopiero co się rozpoczął, a rosły reprezentant górników (prywatnie syn powszechnie szanowanego na budowie przodowego-strzałowego pana A. Śnieżki) „łomotnął” studentem o podłogę i było po zawodach. Senior Śnieżko, dumny ze zwycięstwa syna, rzekł donośnym głosem: „Przecież cię uczyłem, żebyś nie bił słabszych”. Tato otrzymał gromkie brawa licznie zgromadzonej publiczności. Jury, którego byłem przewodniczącym, ogłosiło ostateczny wynik zawodów 4:3 dla górników PRG Wałbrzych. Po ogłoszeniu werdyktu Tato Śnieżko „zafundował” wszystkim zawodnikom i członkom jury po butelce smakowitego produktu browaru Radeberger. Wręczenie nagród dla zwycięskich zawodników połączono z koncertem-dyskoteką (fot. 12) oraz dalszą degustacją radebergera (tym razem na koszt budowy). Szampańska zabawa trwała do wczesnych godzin niedzielnego poranka. Tego rodzaju imprezy były organizowane przez Studenckie Koło SITG AGH corocznie w trakcie praktyk w latach 1975–1980.

Uzupełnieniem procesu edukacji studentów-praktykantów na terenie budów „Kopexu” w NRD były ćwiczenia terenowe (zob. tab. 2) i wyjazdy poznawcze. Bardzo intensywne obowiązkowe zajęcia z języka niemieckiego były nie mniej istotne. Oprócz samych studentów zainteresowanie tą formą edukacji wykazywał również „Kopex”, licząc na studentów-praktykantów jako przyszłych kompleksowo przygotowanych pracowników na swoich zagranicznych budowach.

Kierownikami praktyk byli:

- dr inż. B. Barchański – 1975, 1976, 1977, 1979,
- mgr inż. M. Mrugała – 1978,
- mgr inż. P. Czaja – 1980.

Lektorami języka niemieckiego byli:

- mgr T. Sapalski – 1975–1976,
- dr S. Głowacki – 1977–1978, 1980,
- prof. W. Żabicki – 1979.

Łącznie w praktykach Studenckiego Koła SITG AGH na terenie budów „Kopexu” w NRD wzięło udział w latach 1975–1980 około 150 studentów.



Fot. 9. Przodowy (z prawej) wtajemnicza studentów w pracę wiertniczą w przodku sztolni wodnej „Burkersdorf” (lato 1976)



Fot. 10. Student (z prawej) ściśle wykonuje polecenia mechaników w warsztacie na placu budowy sztolni wodnej „Burkersdorf” (lato 1977)



Fot. 11. Lektor języka niemieckiego dr S. Głowacki (z lewej) i kierownik praktyki dr inż. B. Barchański w trakcie wykładu dla studentów w Burkersdorf-Eibenstock (lato 1977)



Fot. 12. Koncert – dyskoteka prowadzona przez studenta „DJ-a Antonia” dla górników i ich rodzin (lato 1977)



Fot. 13. Fragment zawodów sportowych w przeciąganiu liny (lato 1977)



Fot. 14. Naczelnny Dyrektor Budów „Kopexu” w NRD – były Wiceminister MGiE – mgr inż. Fr. Wszółek w otoczeniu praktykantek (lato 1975)



Fot. 15. Tablica informacyjna o praktyce Studenckiego Koła SITG AGH – Burkersdorf-Eibenstock (lato 1977)



Fot. 16. Studenci praktykanci po niedzielnej wizycie w kościele w Kirchbergu wracają do Burkersdorfu (lato 1977)



Fot. 17. Jeden z wyjazdów poznawczych – piękne zabytki tzw. muru pruskiego w rejonie Erzgebirge (lato 1977)



Fot. 18. Rektor prof. K. Strzodka – TU Bergakademie Freiberg – wykład o górnictwie węgla brunatnego dla praktykantów Studenckiego Koła SITG AGH (Freiberg, lato 1977)

Warszawa, dn. 4 października 1979 r.

DT-1-4010K/3/79

Obywatel Rektor
Akademii Górniczo-Hutniczej,
prof. dr. hab. inż. Roman NIEY
w Krakowie

W związku z otrzymanym meldunkiem na temat organizacji praktyk programowych studentów AGH na terenie NRD przez Studenckie Koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa pragnę przekazać wyrazy uznania dla podjętej inicjatywy.

Praktyki studenckie stanowiące istotny element procesu dydaktyczno-wychowawczego są przedmiotem szczególnej troski Ministerstwa.

W bieżącym roku akademickim została wprowadzona nowa forma praktyk studenckich polegająca na tym, że student na okres 1 miesiąca zawiera umowę z zakładem pracy i w okresie praktyki staje się jego pracownikiem zakładu. Dlatego też wszelkie inicjatywy zmierzające do poszukiwania nowych form organizacji i realizacji praktyk stanowią wkład w proces doskonalenia tego fragmentu studiów.

Do wiadomości:

Sekretarz Generalny
Stowarzyszenia Inżynierów
i Techników Górnictwa.


Prof. dr. hab. inż. Roman NIEY

Fot. 19. List gratulacyjny Podsekretarza Stanu prof. T. Biernackiego z okazji organizacji praktyk przez Studenckie Koło SITG AGH



Fot. 20. Wizytujący praktykę Sekretarz Generalny ZG SITG mgr inż. K. Orzechowski wręcza nagrodę zwycięzcom zawodów sportowych (lato 1977)

ZARZĄD GŁÓWNY
STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW
I TECHNIKÓW GÓRNICICTWA

PREZES
mgr inż. Jerzy Malara

40-952 Katowice
ul. Powstańców 25

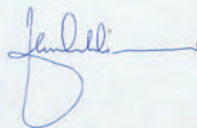
Katowice, dnia 14 kwietnia 1980 r.

Znak : _____

Kolega
dr inż. Bronisław BARCHAŃSKI
Prezes Studenckiego Koła SITG
AGH - Kraków

W imieniu Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa składam podziękowania za działalność społeczną w minionej kadencji /1975 - 1980/ dla dobra naszej organizacji ze szczególnym uwzględnieniem działalności Kolegi w dziedzinie szkolenia zawodowego studentów - górników na praktykach krajowych i zagranicznych.

Równocześnie życzę pomyślności w pracy zawodowej i społecznej.



Fot. 21. List gratulacyjny Prezesa ZG SITG mgr. inż. J. Malary za organizację cyklu praktyk zawodowo-językowych w NRD w latach 1975-1980



Fot. 22. Życzliwi Studenckiemu Kołu SITG AGH Kierownik Budowy Burkersdorf-Eibenstock dyr. mgr inż. Z. Zając (pierwszy z lewej) i Pełnomocnik „Kopexu” dyr. mgr inż. J. Raszka (drugi z lewej) po „objeździe” stanowisk pracy w sztolni wodnej „Burkersdorf” (lato 1977)



Fot. 23. Narada przed szczytą u wlotu do sztolni wodnej „Burkersdorf” – NRD. Kierownik praktyki dr inż. B. Barchański (z prawej) i szef robót strzałowych A. Śnieżko (lato 1975)

2.3.2. DZIAŁALNOŚĆ KOŁA W LATACH 1976–1978

Bardzo pozytywna ocena pracy Studenckiego Koła SITG AGH przez władze uczelni, ZO i ZG SITG przyczyniła się również do uhonorowania prezesa Koła. Na wniosek rektora AGH prof. H. Filcka zostałem członkiem polskiej delegacji na Światowy Kongres Górniczy w Düsseldorfie (fot. 24). Mój udział w Kongresie był brzemienisty w skutkach. Mieszkając w pokoju hotelowym z rektorem prof. H. Filckiem, miałem okazję przedyskutować wiele zagadnień związanych z dalszym rozwojem Studenckiego Koła SITG AGH. Wykorzystując pobyt na Kongresie w Düsseldorfie szefa grupy japońskiej, prof. U. Yamaguci – współpracownika śp. prof. B. Krupińskiego w Światowym Komitecie Kongresów Górniczych oraz pracownika Uniwersytetu w Tokio – nawiązaliśmy z nim kontakt, czego rezultatem było rozpoczęcie starań o zorganizowanie bezdewizowej wymiany polskich i japońskich studentów. Prof. U. Yamaguci okazał się wiarygodnym partnerem i w połowie 1977 r. została podpisana umowa między AGH Kraków a Uniwersytetem w Tokio o zorganizowaniu w 1978 r. bezdewizowej wymiany grup studentów i pracowników z Polski i Japonii. Realizację tej wymiany rektor prof. H. Filcek powierzył Studenckiemu Kołu SITG AGH. Sztab techniczno-organizacyjny w składzie: szef – dr inż. B. Barchański, mgr inż. P. Czaja, mgr inż. T. Pindór, wspierany radą szefa naukowego prof. S. Takuskiego, rozpoczął przygotowania do przyjęcia Japończyków w Polsce i wyjazdu grupy polskiej do Japonii. Radą i pomocą wspierali nas również doc. dr hab. inż. R. Stecko i dyr. OUG Kraków – mgr inż. S. Malik.

Pobyt grupy japońskiej w Polsce

Pierwsze i jedyne tego typu gigantyczne przedsięwzięcie w stosunkach polsko-japońskich (i nie tylko) wymagało zaangażowania wielu sił i środków. W tym miejscu przypomnę najważniejsze instytucje, które przyczyniły się do zrealizowania tego nietypowego przedsięwzięcia. Ze strony władz uczelni bardzo istotnego wsparcia udzielił nam rektor prof. H. Filcek, wspierany przez prorektora prof. J. Wa-

clawika i dziekana Wydziału Górniczego prof. J. Roszkowskiego. Potężnym sponsorem pobytu grupy japońskiej w Polsce był minister górnictwa mgr inż. W. Lejczak oraz wielu potentatów przemysłowych (KGHM Lubin, ZKSCh Kraków, FMW „Glinik”, Dąbrowskie, Rybnickie i Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego oraz ZO i ZG SITG). Grupa japońska w liczbie 20 osób (studentów, przedstawicieli uczelni i przemysłu) przyleciała do Warszawy 2 lipca 1978 r. Bardzo bogaty program miesięcznego pobytu grupy japońskiej, przygotowany w porozumieniu z ambasadą japońską w Warszawie, przedstawiono w tabeli 3.

Tab. 3. Ramowy program pobytu grupy japońskiej w Polsce (2–30 lipca 1978 r.)

1. Warszawa – zwiedzanie najważniejszych zabytków Starego Miasta.
2. Górnictwo siarki rejonu Tarnobrzega. Zabytki Kazimierza n. Wisłą i Sandomierza.
3. Fabryka Maszyn i Urządzeń Górniczych w Gliniku.
4. Spotkania i wykłady na terenie AGH Kraków dla studentów, pracowników naukowych i przedstawicieli przemysłu.
5. Kopalnia Soli „Wieliczka”.
6. Zabytki Krakowa (Wawel, Collegium Maius, kościół Mariacki).
7. Zwiedzanie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau (1940–1945).
8. Spływ Dunajcem i ognisko integracyjne w Jaworkach koło Szczawnicy.
9. Wizyta w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach.
10. Wizyta w Zjednoczeniu Budownictwa Górniczego w Katowicach, głębinie szybów przez PBSz Bytom w ROW Rybnik, problematyka zagrożeń CH ₄ w ROW.
11. Seminarium na temat górnictwa węgla kamiennego w Polsce – Ośrodek PBSz Bytom w Woszczycach.
12. Spotkanie z ministrem górnictwa mgr. inż. W. Lejczakiem i prezesem ZG SITG – mgr. inż. J. Malarą.
13. Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego w Bytomiu, wizyta w „Kopexie” – Katowice.

14. Problematyka wyrzutów skał i gazów w kopalniach Zagłębia Wałbrzyskiego.

15. Górnictwo rud miedzi – LGOM.

16. Problematyka górnictwa węgla brunatnego.

17. Wyprawa nad polskie morze. Zwiedzanie Gdańska.

18. Powrót do Warszawy i odlot do Tokio.

Pobyt grupy studentów AGH w Pradze (23–25 lipca 1978 r.)

Równolegle do pobytu grupy japońskiej w Polsce Studenckie Koło SITG AGH zorganizowało na zaproszenie przyjaciela AGH – byłego wicepremiera i prezesa ZG SITG i ambasadora PRL w Czechosłowacji mgr. inż. J. Mitręgi – trzydniowy pobyt w Pradze. Celem pobytu było umożliwienie 30-osobowej grupie studentów zwiedzenie budowy metra w Pradze oraz delektowanie się pięknem Złotej Pragi. Kierownictwo grupy – szef dr inż. B. Barchański oraz prof. Z. Żabicki i dr inż. Z. Duda – zostało zaproszone przez ambasadora mgr. inż. J. Mitręgę do złożenia wizyty w Ambasadzie PRL w Pradze. Wizyta przewidziana na jedną godzinę skończyła się po ośmiu godzinach. W trakcie wielowątkowej dyskusji pan premier J. Mitręga interesował się między innymi losem Studenckiego Koła SITG AGH, które zostało założone za czasów jego prezesury w ZG SITG. Był bardzo zadowolony z praktyk zawodowo-językowych w NRD i realizowanej w tym czasie wymiany polsko-japońskiej. Spotkanie w ambasadzie przebiegło w szampańskiej atmosferze.

Pobyt grupy polskiej w Japonii i ZSRR (sierpień–wrzesień 1978 r.)

Planując pobyt grupy polskiej w Japonii, sztab wyprawy (dr inż. B. Barchański, mgr inż. P. Czaja, mgr inż. T. Pindór) uznał, że byłoby grzechem niezagospodarowanie czasu w drodze powrotnej na zwiedzenie ZSRR. Przy gwarancji ze strony dyrektora BPiT „Almatur” w Warszawie, mgr. inż. J. Cisowskiego, o pomocy logistycznej i finansowej (zgoda na wykupienie rubli na książeczkę walutową) przystąpiono do realizacji kompleksowej wyprawy Japonia–ZSRR.

W kilka dni po odlocie Japończyków do Tokio, 7 sierpnia 1978 r., 20-osobowa grupa zorganizowana przez Studenckie Koło SITG

AGH (najlepsi studenci, pracownicy naukowcy, przedstawiciele przemysłu) wyruszyła do Warszawy autobusem AGH.

Tab. 4. Ramowy program pobytu grupy polskiej w Japonii (7 sierpnia–9 września 1978 r.)

1. Warszawa – Moskwa – Chabarowsk (samolot), Chabarowsk – Nachodka (pociąg sypialny), Nachodka – Jokohama (statek) – trzy dni.
2. Tokio – Centrum Olimpijskie w Tokio, wizyta, wykłady i spotkania na terenie Uniwersytetu w Tokio dla studentów i pracowników naukowych.
3. Wizyta w polskiej ambasadzie w Tokio.
4. Zwiedzanie najważniejszych zabytków Tokio.
5. Zwiedzanie byłej stolicy Japonii, Kyoto.
6. Zwiedzanie kopalni cynku i ołowiu.
7. Przejazd pociągiem Hikari (260 km/h).
8. Zwiedzanie najdłuższego (w budowie) w świecie podmorskiego tunelu kolejowego „Seikan” Honsiu–Hokkaido.
9. Zwiedzanie podmorskiej kopalni węgla kamiennego – „Mike-Mine”.
10. Wizyta w Hiroszimie – miejscu pierwszego wybuchu bomby atomowej.
11. Wizyta w kilku wyższych uczelniach Japonii.
12. Wizyta w siedzibie japońskiego stowarzyszenia techników górnictwa.

Minimalizacja kosztów związanych z podróżą do Japonii zmusiła organizatorów do wyboru najtańszych środków komunikacji, a mianowicie: Warszawa–Moskwa–Chabarowsk (samolot „Aeroflotu”, bardzo tani); pociąg sypialny Chabarowsk–Nachodka; radziecki statek „Bajkał” Nachodka–Yokohama. Po bardzo męczącym (choroba morska) ostatnim etapie podróży statkiem „Bajkał” (fot. 25) oczekujący nas w porcie Nachodka Japończycy zajęli się nami bardzo serdecznie. Zakwaterowano nas w byłym Miasteczku Olimpijskim w Tokio, w którym przeżyliśmy trzęsienie ziemi (ok. 3,5–4 stopni w skali Richtera). Pobyt w Tokio rozpoczął się oficjalnymi spotkaniami na terenie Uniwersytetu Tokijskiego. Zostaliśmy również przyjęci przez ówczesnego ambasadora PRL w Japonii,

prof. Z. Rurarza. Program naszego pobytu w Japonii (zob. tab. 4) został przygotowany i zrealizowany perfekcyjnie. Było jednak kilka „drobnych” mankamentów:

- pogoda iście tropikalna – w środkach transportu klimatyzacja, na zewnątrz powyżej 30°C w cieniu plus wilgotność. Ofiarą tej temperatury „padł” między innymi prezes ZO SITG – dyr. mgr inż. S. Malik. Każdą przerwę wykorzystywano na odpoczynek i dyskusję (fot. 26),
- kuchnia japońska – problem pałeczek oraz owoców morza – tutaj największe „straty” poniósł mgr inż. P. Czaja (fot. 27).

Po terenie Japonii przemieszczaliśmy się autobusami, ekspresowymi pociągami „Hikari” i samolotami. Nasza grupa była zafascynowana gościnnością Japończyków i nie tylko (pilotaowały nas śliczne Japonki [fot. 28]) – ich zabytkami kultury oraz techniką na najwyższym światowym poziomie. Oprócz klasycznych zakładów przemysłowych mieliśmy okazję zapoznać się z:

- budową najdłuższego w świecie (dł. 54 km, w tym 24 km pod dnem morza) podmorskiego tunelu „Seikan” między wyspami Honsiu i Hokkaido (fot. 29),
- skocznia w Sapporo, gdzie W. Fortuna zdobył złoty medal olimpijski (11 lutego 1972 r.),
- eksploatacją węgla kamiennego pod dnem morskim (fot. 30).

Szczególne wrażenie wywarła na Japończykach i Polakach nasza wizyta w Hiroszynie, gdzie w centrum wybuchu bomby atomowej spotkały się dwie ofiary II wojny światowej:

- prof. S. Takuski – więzień byłych niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz i Mauthausen-Gusen (Austria),
- ofiara wybuchu (6 sierpnia 1945 r.) pierwszej w historii bomby atomowej w Hiroszynie (NN) (fot. 31).

Pobyt grupy polskiej w ZSRR

Po opuszczeniu statkiem „Bajkał” Japonii grupa polska udała się do ZSRR, aby zrealizować program pobytu przewidzianego na dwa tygodnie (tab. 5).

Tab. 5. Ramowy program pobytu grupy polskiej w ZSRR (10–24 września 1978 r.)

1. Jokohama–Nachodka (statek).
2. Nachodka–Chabarowsk (pociąg).
3. Chabarowsk–Irkuck (samolot).
4. Irkuck–Listwianka nad Bajkałem (autobus).
5. Zwiedzanie promem Bajkału.
6. Wizyta w Akademii Górniczej w Irkucku. Spotkanie z rektorem i senatem uczelni. Zwiedzanie wspaniałego muzeum mineralogicznego.
7. Zwiedzanie najważniejszych zabytków Irkucka.
8. Zwiedzanie Taszkientu, Samarkandy i Buchary.
9. Zwiedzanie Tbilisi.
10. Zwiedzanie kopalni głębinowej rud manganu w Cziaturze (Gruzja). Spotkanie towarzyskie z pracownikami kopalni i ich rodzinami.
11. Zwiedzanie najważniejszych zabytków Moskwy (Kreml, Uniwersytet Łomonosowa, metro).
12. Powrót do Polski.

W Irkucku nastąpiło spotkanie z podgrupą, która pod kierunkiem dr. inż. A. Hebdy przyleciała z Krakowa. Od tego dnia po terenie ZSRR przemieszczała się grupa 30-osobowa. Pobyt na terenie ZSRR był z wielu względów frapujący. Przejazd autobusem do miejscowości o nazwie Listwianka nad Bajkałem w okresie złotej syberyjskiej jesieni, pośród mieniących się cudownymi kolorami lasów, był wspaniałym przeżyciem. Kilkundniowy pobyt nad Bajkałem uświadomił, głównie studentom, że losy Polaków na Syberii to nie tylko szlak naznaczony ich krwią, ale również dzieje ludzi, którzy wnieśli niebagatelny wkład w rozwój naukowy, cywilizacyjny i gospodarczy Syberii. Polscy naukowcy zajmowali się badaniem syberyjskiej przyrody, szczególnie Bajkału – największego zbiornika słodkiej wody na świecie. W tym miejscu należy wspomnieć Jana Czerskiego, geologa, Aleksandra Czekanowskiego, przyrodnika i geologa, czy Benedykta Dybowskiego, znakomitego przyrodnika, badacza fauny Bajkału. Polacy byli również pionierami rozwoju

Syberii. To oni zakładali pierwsze uczelnie, zajmowali się szkolnictwem, kulturą i handlem.

Kolejny etap naszej podróży to Taszkient, Samarkanda i Buchara (klejnoty architektury islamu, pierwsze w świecie obserwatorium astronomiczne – 1428 r.). W ogromnej konfidencji miejscowy pilot potwierdził nam, że na tych terenach formowała się armia polska (1941–1942) pod dowództwem gen. W. Andersa, złożona z więźniów i ofiar stalinizmu zesłanych z terenów II RP zajętych przez Stalina po 17 września 1939 r.

Przedostatni etap naszej podróży to urokliwa Gruzja ze stolicą w Tbilisi. Ewenementem geologiczno-górnictwem była wizyta w podziemnej kopalni rud manganu „Cziatura”. Kopalnia ta miała swój wątek polski – właścicielem na przełomie XIX i XX w. był Polak. Jego syn, zakochany w pięknej byłej żonie S. Przybyszewskiego (znanego w Europie poety skandalisty) Dagny, popełnił samobójstwo po niewyrażeniu przez ojca zgody na ślub.

Zakończenie naszej wyprawy miało miejsce w Moskwie, gdzie zwiedziliśmy między innymi Kreml, Uniwersytet Łomonosowa, metro z dworcami urządzonymi w stylu iście bizantyjskim. Do Krakowa dotarliśmy zmęczeni, ale pełni niezapomnianych wrażeń.

Po krótkim odpoczynku oraz wysłaniu pism dziękczynnych do wszystkich Dobrodziejów i Sponsorów wyprawy na „kraniec świata” studenci i młodzi pracownicy naukowcy przystąpili do sporządzenia bogatej wystawy fotograficznej, która była swoistym dowodem realizacji marzeń wielu ludzi. Piękne stelaże na fotogramy sprezentował Studenckiemu Kołu SITG AGH mgr inż. Z. Słowiński – dyrektor ZG „Rudna”. Uroczyste otwarcie wystawy miało miejsce na terenie AGH z okazji patronalnego święta górników – św. Barbary w grudniu 1978 r. Ekspozycję zlokalizowaną na krążgankach pawilonu A-0 otwierali rektor prof. dr hab. inż. R. Ney i prezes ZG SITG mgr inż. J. Malara oraz pracownicy naukowcy AGH (fot. 32). Wystawę zwiedzali również przedstawiciele MG (fot. 33). Ekspozycja cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem. Chcąc w jakimś stopniu spłacić dług wdzięczności, postanowiliśmy aby wystawa *Japonia – ZSRR 1978* odwiedziła siedziby naszych sponsorów. Zamysł ten udał się tylko

częściowo. Po pobycie na Śląsku wystawa została przewieziona do siedziby NOT w Warszawie. Tam zainteresowanie nią przeszło nasze oczekiwanie – część japońskich fotogramów została skradziona przez nieznanych sprawców. Był to niestety ostatni etap (z wielu zaplanowanych) trasy wystawy.

Obok wystawy Studenckie Koło SITG AGH partycypowało również w organizacji XX jubileuszowej Studenckiej Sesji Naukowej Górników AGH. Wręczenia nagród laureatom sesji dokonał prezes ZG SITG mgr inż. J. Malara w towarzystwie prorektora AGH prof. A. Długosza i prezesa Studenckiego Koła SITG AGH dr. inż. B. Barchańskiego (zob. fot. 34; prof. A. Długosz – drugi z lewej, dr. inż. B. Barchański – pierwszy z lewej).

Organizacji „japońskiej” wystawy towarzyszyły uroczystości związane z pięćcioleciem istnienia Studenckiego Koła SITG AGH. W trakcie jednego ze spotkań Koło zostało zaszczycone obecnością sekretarza generalnego ZG SITG – mgr. inż. K. Orzechowskiego i prezesa ZO SITG w Krakowie – dyr. mgr. inż. S. Malika (fot. 35; mgr. inż. K. Orzechowski – pierwszy z prawej).

Ocena tej niecodziennej ekspedycji do Japonii i ZSRR była bardzo korzystna, wzbudziła między innymi zainteresowanie również w gronie członków Światowego Komitetu Kongresów Górniczych. Jeden z jego członków, prof. P. Stassen z Uniwersytetu w Legie w Belgii, zwrócił się do prof. H. Filcka (członka tegoż komitetu) o zorganizowanie bezdeewizowej wymiany grup studentów belgijskich i polskich. Prof. Filcek temat „kupił” i zlecił Studenckiemu Kołu SITG AGH zrealizowanie wymiany. „Trzech muszkieterów” (dr inż. Barchański, mgr inż. Czaja, mgr inż. Pindór) przystąpiło do pracy. Przy wsparciu władz uczelni, przemysłu i SITG grupa 20 osób z Belgii pod kierunkiem prof. P. Stassena przyjechała w maju 1979 r. na dwa tygodnie do Polski. W trakcie pobytu w Polsce grupa zapoznała się z AGH, zwiedziła Wieliczkę, zabytki Krakowa, GIG w Katowicach i kopalnie ROW.

Pobyt polskich studentów w Belgii miał miejsce w 1980 r., o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu.



Fot. 24. Prezes Studenckiego Koła
SITG AGH dr inż. B. Barchański na
Światowym Kongresie Górniczym
w Düsseldorfie – 1976



Fot. 25. Mgr inż. T. Pindór „mustruje” wy-
prawę Studenckiego Koła SITG AGH
na pokład MS „Bajkał” w drodze z Nachodki
do Jokohamy – sierpień 1978



Fot. 26. Przerwa między kolejnymi wykładami. Mgr inż. P. Czaja (pierwszy z lewej) sprawdza poprawność japońskich napisów, dr inż. B. Barchański (czwarty z lewej) tłumaczy studentom niektóre zawilości wykładu, prof. Z. Strzelecki (szósty z lewej) zastanawia się, jak przeżyć japoński tropik



Fot. 27. Koledzy – młodzi uczeni mgr inż. P. Czaja (z prawej) i mgr inż. T. Pindór w trakcie testu z jedzenia pałeczkami – sierpień 1978



Fot. 28. Jedna z grona pilotek polskiej grupy w Japonii (sierpień 1978)



Fot. 29. Przed wizytacją budowy najdłuższego w świecie tunelu kolejowego „Seikan” między wyspami Honsiu i Hokkaido – sierpień 1978



Fot. 30. Przed wizytąją podmorskiej kopalni węgla kamiennego „Mike-Mein” –
sierpień 1978



Fot. 31. Hiroszima – byli więźni niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz
i Mauthausen prof. S.Takuski (z prawej strony) oraz P.T. Mieszkaniec Hiroszimy (NN), któ-
ry przeżył wybuch bomby atomowej w 1945 r. W tle dr inż. B. Barchański (sierpień 1978)



Fot. 32. Pracownicy naukowcy AGH zwiedzają wystawę Japonia 78. Od lewej: Sekretarz ZO SITG dr inż. W. Blaschke, Prezes Studenckiego Koła SITG AGH dr inż. B. Barchański, prof. dr hab. inż. T. Ryncarz, Opiekun Kół Naukowych Pionu Górniczego prof. dr hab. inż. Z. Strzelecki



Fot. 33. Fragment wystawy zorganizowanej przez Studenckie Koło SITG AGH podsumowującej polsko-japońskie staże naukowe w 1978 r. – grudzień, Barbórka 1978. Od lewej: Dyrektor Departamentu Techniki MG mgr inż. A. Łakomy, Prezes Studenckiego Koła SITG AGH dr inż. B. Barchański



Fot. 34. Prezes ZG SITG mgr inż. J. Malara (trzeci z lewej) w asyście prorektora prof. A. Długosza (drugi z lewej) i Prezesa Studenckiego Koła SITG AGH dr. inż. B. Barchańskiego (pierwszy z lewej) wręcza nagrody Laureatom XX Jubileuszowej Studenckiej Sesji Naukowej Górników (grudzień 1978 r.)



Fot. 35. Sekretarz Generalny ZG SITG mgr inż. K. Orzechowski, Prezes ZO SITG Kraków mgr inż. S. Malik. Udział w uroczystościach jubileuszowych 5-lecia Studenckiego Koła SITG AGH

2.4. ROK 1980 POCZĄTKIEM OKRESU NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW STUDENCKIEGO KOŁA SITG AGH

2.4.1. ZAŁOŻENIA DOTYCZĄCE ORGANIZACJI PRZEZ STUDENCKIE KOŁO SITG AGH KOMPLEKSOWYCH ZAWODOWO-JĘZYKOWYCH PRAKTYK STUDENCKICH NA TERENIE KOPALNI „PREUSSAG” – IBBENBÜREN (RFN)

Wspomniany już wcześniej mój pobyt w 1976 r. na Światowym Kongresie Górniczym w Düsseldorfie zaowocował, po wielu latach dojrzwania, ogromnym sukcesem. Otóż w trakcie przerwy w obradach Kongresu zaproszono jego uczestników na całodniową wyprawę statkiem spacerowym po Renie do legendarnego przełomu „Loreley”. W trakcie degustacji doskonałych mozelskich i reńskich win zostałem zagadnięty przez dystyngowanego pana, który okazał się Niemcem, dyrektorem znanej w świecie górniczym głębinowej kopalni antracytu „Preussag” – Ibbenbüren. Po długiej, bardzo serdecznej rozmowie mój rozmówca wyraził zdziwienie, dlaczego wyjeżdżam ze studentami na praktyki tylko do NRD (w rozmowie opowiedziałem mu o naszych praktykach w „Kopexie” na terenie NRD). Dlaczego nie przyjedziemy do niego? Odpowiedziałem mu, że bardzo chętnie, ale to nie jest takie proste, wymaga spełnienia wielu formalności itp. Odpowiedź Pana U. Kroppa (dyrektora „Preussagu”) była niesamowita: „Młody człowieku, rozpocznij działania i przyjeżdżaj ze studentami do Ibbenbüren. Do rychłego zobaczenia w Ibbenbüren”. Działania rozpocząłem prawie natychmiast po powrocie z Düsseldorfu, ale z powodu „gigantycznego oporu materii” trwały one ponad cztery lata. Dzięki ogromnemu wsparciu ówczesnego prezesa ZG SITG mgr. inż. J. Malary znaleziono kompromis polegający na tym, że formalnym zapraszającym studentów będzie „Kopex”, a gospodarzem praktyk kopalnia „Preussag” – Ibbenbüren. Prośbę o zorganizowanie praktyki studenckiej w RFN poparły władze uczelni (prorektor prof. A. Długosz, dziekan Wydziału Górniczego prof. J. Zabierowski, doc. R. Stecko). Po kilku miesiącach Ministerstwo Edukacji Narodowej wyraziło zgodę na zorganizowanie pierwszej w historii powojennej kompleksowej

praktyki zawodowo-językowej na terenie RFN w trakcie wakacji w 1980 r. Z uwagi na bezprecedensowy charakter praktyki władze uczelni postawiły przed Studenckim Kołem SITG bardzo surowe wymogi związane z rekrutacją na tę praktykę. Do najważniejszych z nich należało wyłonienie 12 najlepszych studentów Pionu Górniczego, spełniających następujące wymogi:

- III lub wyższy rok studiów,
- bardzo dobre wyniki w nauce,
- zaliczenie praktyki w polskiej głębinowej kopalni,
- zdanie egzaminu kwalifikacyjnego z języka niemieckiego,
- uczęszczanie przez dwa semestry (dwie godziny tygodniowo) na kurs języka niemieckiego z elementami terminologii górniczo-geologicznej,
- dopuszczenie do pracy pod ziemią przez lekarza medycyny pracy (bardzo ważny warunek z uwagi na głębokość kopalni „Preussag” – 1500 m),
- zaliczenie całego roku studiów przed 15 czerwca,
- zaangażowanie w pracy społecznej na rzecz SITG.

Pierwsza grupa studentów rozpoczęła praktykę 15 czerwca 1980 r. W wyniku porozumienia władz uczelni i prezesa ZG SITG mgr. inż. J. Malary zostałem mianowany na kierownika praktyki, którym byłem 23 razy (do 2002 r.). Po wyjeździe do Ibbenbüren natychmiast zameldowałem się u dyrektora Kroppa, który po zapoznaniu się z moją koncepcją przebiegu szkoleń dał swoim służbom polecenie opracowania programu szczegółowego. Ze strony niemieckiej koordynatorem był szef Działu Szkoleń Dipl. Ing. A. Esch. Opracowany program szkoleń ujęto w tabeli 6.

Tab. 6. Zakres szkoleń dla praktykantów, członków studenckiego koła SITG AGH w trakcie kompleksowych praktyk zawodowo-językowych na terenie kopalni „Preussag” – Ibbenbüren

-
1. Szkolenie bhp (posługiwanie się CO filtrem, jazda taśmociągami i kolejami typu „Scharf” zarówno w oddziale szkoleniowym, jak i w rejonach wydobywczych, korzystanie z systemów łączności w kopalniach).
-

2. Organizacja służb ratowniczych w górnictwie RFN, praktyczne szkolenie w przykopalnianej stacji ratownictwa górniczego (fot. 36).
3. Struktura organizacyjna koncernu „Preussag” i kopalni „Preussag”, komputerowe zarządzanie gospodarką materiałową w górnictwie.
4. Wykonywanie wyrobisk korytarzowych, komorowych, pogłębianie szybu, głębianie szybków międzypoziomowych i otworów wielkośrednicowych.
5. Eksploatacja cienkich pokładów antracytu w warunkach zagrożenia wyrzutami skał i gazów (CH ₄) (fot. 37) „bez udziału” załogi.
6. Wentylacja i klimatyzacja w szczególnych zagrożeniach metanowych i termicznych. Wykorzystanie metanu w elektrowni EVA – 25 MW.
7. Problem wyrzutu skał i gazów (CH ₄).
8. Pęczniejące spągi determinantą transportu taśmowego (urobku i załogi) oraz kolejkami podwieszanymi (załoga + materiały + urządzenia).
9. Zakład przeróbki urobku – homogenizacja urobku, sortownia, ciecze ciężkie, flotacja.
10. Elektrownia – Block B (770 MW) – transfer węgla (antracytu) z zakładu przerobczego do elektrowni, proces spalania antracytu i wytwarzanie prądu, funkcjonowanie instalacji do odpylania, odsiarczania i odazotowania spalin.
11. Ochrona środowiska – gospodarka odpadami ciekłymi (szlamy) i stałymi (skała płonna) z kopalni oraz odpadami z elektrowni (pyły z elektrofiltrów, REA-Gips), utylizacja wód kopalnianych, rekultywacja hałd kopalnianych i stawów osadnikowych.
12. Wytwarzanie na powierzchni suchych mieszanin do produkcji betonu i ich transport rurociągami do poszczególnych wyrobisk na dole kopalni (1200–1500 m). Praca węzłów betoniarskich wykorzystujących te mieszaniny do sporządzania ciekłego betonu.
13. Górnicze szkolnictwo zawodowe w RFN ze szczególnym uwzględnieniem procesu kształcenia górników w przykopalnianej szkole górniczej.
14. Kulturowanie tradycji górniczych w Ibbenbüren – zwiedzanie przykopalnianego muzeum historii kopalni „Preussag”.

Szkolenia odbywały się w czwartki od godziny 16 do 18. Ponadto studenci od poniedziałku do środy uczęszczali na lektorat języka niemieckiego. Lektorami byli kolejno: w 1980 r. – prof. W. Żabicki, 1981 – dr J. Głowacki, a następnie przemennie mgr A. Knothe-

-Kowal i mgr E. Michalec. Obydwie panie w trakcie kolejnych praktyk napisały skrypt *Teksty techniczne do nauki języka niemieckiego* (fot. 38).

Wielki sponsor Studenckiego Koła SITG AGH, asesor górniczy Dyr. Dipl. Ing. U. Kropp, dbał nie tylko o doraźne sprawy praktykantów, ale myślał i planował (jak się później okazało) na wiele lat do przodu, wykorzystując w tym celu każdą ważną sytuację. Pierwsza z nich miała miejsce już w trakcie naszej pierwszej praktyki w 1980 r. Na terenie kopalni „Preussag” w Ibbenbüren było wtedy zatrudnionych około 250 polskich specjalistów górników. Była to największa budowa „Kopexu” w RFN. Z uwagi na wagę owej budowy, zarówno polityczną, jak i gospodarczą, latem 1980 r. polskich górników odwiedził ówczesny wicepremier PRL – K. Barcikowski. Moment powitania w Ibbenbüren uwieczniono na fotografii 39. Następnego dnia odbyło się spotkanie delegacji polsko-niemieckich na wysokim szczable. Stronę polską reprezentował wicepremier PRL K. Barcikowski, a stronę niemiecką premier rządu Nadrenii Północnej-Westfalii J. Rau i federalny minister Poczty RFN H. Becker. Dzięki protekcji Dyr. Dipl. Ing. U. Kroppa (gospodarza spotkania) uczestniczyłem w tym zebraniu. Stworzono mi możliwość krótkiego zreferowania bytności studentów AGH na praktyce w Ibbenbüren. Obydwaj politycy, tj. K. Barcikowski i J. Rau, byli pozytywnie zaskoczeni pobytem polskich studentów w RFN. Skontaktowanie mnie jako kierownika praktyki studenckiej z politykami tak wysokiej rangi było strategicznym sukcesem Dyr. Dipl. Ing. U. Kroppa, który kilka dni później w prywatnej rozmowie powiedział mi między innymi: „Wie pan, być może wasi urzędnicy niższego szczable zrozumieją, że polscy studenci mogą odbywać praktyki w Niemczech Zachodnich”. Słowa te okazały się prorocze. W trakcie przygotowywań do kolejnego wyjazdu studentów na praktykę wiosną 1981 r. zostałem zaproszony na spotkanie z „wysoką komisją” do siedziby „Kopexu” w Katowicach. W trakcie rozmów „wysoka komisja” poinformowała mnie, że praktyka studentów z AGH w kopalni „Preussag” w 1981 r. nie może dojść do skutku, ponieważ:

1. W obecnej sytuacji gospodarczej strony polskiej nie stać na finansowanie praktyki studentów z AGH w kopalni „Preussag”.
2. Strona niemiecka nie zabezpieczyła mieszkań dla studentów.
3. Studenci nie otrzymali wiz niemieckich.
4. Praktyka polskich studentów jest ponoć niemiłe widziana przez polskich górników pracujących na budowie w kopalni „Preussag”.

Po wysłuchaniu powyższych argumentów oświadczyłem „wysokiej komisji”, że są one nieprawdziwe. Poprosiłem o kolejne spotkanie, które odbyło się po pewnym czasie. Na spotkaniu tym wykazałem, że:

1. Kierownictwo budowy „Kopexu” na kopalni „Preussag” w osobach dyr. mgr. inż. Z. Zająca i nadsztygara N. Brysia w dokumentacji finansowej za rok 1980 wykazało, że „Kopex” nie tylko nie finansował praktyki studenckiej, lecz na niej zarobił. „Preussag”, zgodnie z obowiązującą umową, zapłacił za wszystkie przepracowane przez studentów dniówki. W tym miejscu należy podkreślić, że dyr. Kropp miał rację. Dwaj polscy urzędnicy (dyr. Zając i nadsztygar Bryś) udowodnili, że polscy studenci mogą jeździć do Niemiec na praktyki. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje postawa nadsztygara Brysia, który znając perfekcyjnie język niemiecki i będąc wybitnym specjalistą górnikiem (kierownikiem technicznym budowy) przez kilkanaście lat całym sercem wspierał studentów (fot. 40) swoją wiedzą i doświadczeniem.
2. Dyr. Kropp powiadomił mnie, że na studentów czekają mieszkania w jednym z budynków będących własnością kopalni.
3. Na moją prośbę dyr. Kropp zwrócił się do H. Beckera, ówczesnego federalnego ministra Poczty RFN, który interweniował w niemieckim MSZ. Studenci wizy niemieckie otrzymali.
4. Początkowa niechęć, pewnego rodzaju zazdrość polskich górników pracujących w kopalni „Preussag”, to istne *qui pro quo*. Otóż górnicy rzeczywiście protestowali w „Kopexie”:

„Jak to jest – studentów jest tylko 12, a mają swojego doktora, a ich jest 250, a nie mają nawet pielęgniarki”. Po otrzymaniu wyjaśnienia, że kierownik praktyki to rzeczywiście doktor, ale nie medycyny, tylko nauk technicznych, natychmiast wycofali swoje zastrzeżenia.

Po przeanalizowaniu moich odpowiedzi „wysoka komisja” wycofała swoje zastrzeżenia i praktyka w 1981 r. doszła do skutku.

W trakcie tej praktyki, 26 sierpnia, w kopalni „Preussag” doszło do katastrofy. W wyrobisku w pokł. 53 w pobliżu „Nordschachtu” nastąpił wyrzut węgla (ok. 750 ton) i metanu (ok. 21 000 m³). W rezultacie w wyrobisku korytarzowym zostało zasypanych dziewięciu górników. Drużyny ratownicze z uwagi na ogrom zniszczeń (wyrobisko było podsadzone pod sam strop) szły z zamiarem poszukiwania martwych górników. Na szczęście ratownicy nie do końca mieli rację. Zdarzył się cud. Jeden polski górnik przeżył. Ośmiu górników zginęło (czterech Polaków i czterech Niemców). Po tym tragicznym wypadku rozmawiałem z kierownikiem akcji ratunkowej Dipl. Ing. P. Muthem oraz ocalałym polskim górnikiem Z. Krzywdzińskim. Oto ich wypowiedzi:

- Dipl. Ing. P. Muth: „W pewnym momencie akcji ratowniczej zobaczyłem przed sobą, że ktoś czy coś się porusza – uznałem to za swoistą fatamorganę i uznałem, że jestem już na tyle zmęczony akcją ratunkową, że powinienem się wycofać z akcji”.
- Ocalały górnik Z. Krzywdziński: „Po huku wyrzutu zapadła ciemność i grobowa cisza. Po pewnym czasie zobaczyłem przed sobą poruszającego się „czerwonego diabła” (ratownicy niemieccy byli w ubraniach intensywnego czerwono-pomarańczowego koloru – przyp. aut.). Pomyślałem sobie: Krzywdziński, chyba jesteś w piekle za twe grzechy”. Tym „czerwonym diabłem” był szef zespołu ratowników Dipl. Ing. Muth.

Cud ocalenia górnik Krzywdziński zawdzięcza następującym zdarzeniom: pozostawiony w wyrobisku chodnikowym metalowy pojemnik został poderwany (uniesiony) siłą wyrzutu pyłu

węglowego i metanu. Pojemnik ten ściął zawór rurociągu ze sprężonym powietrzem znajdujący się nad głową górnik. Uwolnione w ten sposób sprężone powietrze utworzyło swoisty keson bezpieczeństwa, który uratował polskiemu górnikowi życie. W światowej historii ratownictwa górniczego ten nieprawdopodobny zbieg okoliczności jest bezprecedensowy. Opisane powyżej zdarzenie komentowałem na każdej praktyce studenckiej i komentuję do dnia dzisiejszego na zajęciach ze studentami i doktorantami jako najważniejsze przykazanie dla ratowników i kadry kierowniczej: **nigdy nie wolno zakładać, że wszyscy poszkodowani w katastrofie zginęli – akcje ratownicze należy prowadzić do końca.**

Najlepszym dowodem prawdziwości tego przykazania było uratowanie górnika Krzywdzińskiego.

Z uwagi na „wąskie gardło” szybu zjazdowego szychty rozpoczynały się o nietypowych porach. Z kilkunastu terminów rozpoczęcia szychty, w uzgodnieniu z kierownictwem kopalni, wybrałem takie godziny zjazdów, aby umożliwić studentom udział w zajęciach z języka niemieckiego i czwartkowych szkoleniach. Terminy te zdaniem studentów (i moim też) były „niehumanitarne” (godziny 2.00, 3.00, 4.00, 6.00, 22.00). Osobiście doświadczyłem tych niewygód w trakcie okresowych objazdów stanowisk pracy studentów (fot. 41). W tym miejscu należy podkreślić, że z uwagi na brak transportu kołowego w kopalni „Preussag” transport załogi odbywał się za pomocą taśmociągów i kolejek podziemnych. Zbiorowe zdjęcie jednej z grup studenckich po pracy przedstawia fotografia 42, a grupę w łaźni górniczej – fotografia 43.

W trakcie praktyk w porozumieniu z kierownictwem kopalni „Preussag” studenci pracowali również w sobotę lub niedzielę. Wypracowane w ten sposób nadwyżki dniówek były wykorzystywane do organizowania dwutygodniowych wypraw do wybranych krajów Europy Zachodniej. Wyprawy te były przykładem pięknego kompromisu zawieranego każdorazowo przez Studenckie Koło SITG AGH z zakładem pracy w Polsce. Kompromis polegał na tym, że Zakład „X” udostępniał autokar, którym wytypowani przez niego pracownicy przyjeżdżali do Ibberbüren po studentów-praktykantów,

a następnie razem realizowali opracowany przeze mnie program podróży studyjnej. Koszty podróży (paliwo, noclegi na kempingach itp.) pokrywali solidarnie wszyscy uczestnicy danej podróży studyjnej. Poniżej zostaną przedstawione trzy najbardziej charakterystyczne podróże studyjne.

2.4.2. WYBRANE PRZYKŁADY PODRÓŻY STUDYJNYCH ZORGANIZOWANYCH
PRZEZ STUDENCKIE KOŁO SITG AGH DLA STUDENTÓW
I PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO DO KRAJÓW
EUROPY ZACHODNIEJ

- I. Podróż studyjna zorganizowana przez Studenckie Koło SITG AGH przy współpracy ze Zjednoczeniem Budownictwa Górniczego w Katowicach (wrzesień 1980).

Ramowy program podróży studyjnej na trasie RFN–Belgia.

1. Zakłady Budowy Maszyn w Zagłębiu Ruhry (Fabryka kolejek podwieszanych „Scharf”, Fabryka kombajnów „Hemscheidt”, Fabryka maszyn i urządzeń górniczych „Deilmann-Haniel”, Fabryka przenośników zgrzeblowych i strugów – Westfalia – Lünen, Kopalnia doświadczalna „Tremonia”).
2. Zagłębie węgla brunatnego Rheinbraun, odkrywki „Fortuna”, „Hambach” „Inden”, rekultywacja terenów poeksploatacyjnych, centrum szkoleniowe Zamek Paffendorf.
3. Zabytki kilku miast (Münster, Dortmund, Kolonia) (RFN).
4. Uniwersytet techniczny w Liege – zwiedzanie pracowni i laboratoriów uczelnianych. Spotkanie z kadrą naukową i studentami belgijskimi.
5. Górnictwo węgla kamiennego.
6. Budowa metra w Antwerpii.
7. Zakłady chemicznej przeróbki węgla w Liege (Belgia).

Przebieg podróży studyjnej do Belgii został udokumentowany na wystawie, którą otworzył prezes ZG SITG, mgr inż. J. Malara (fot. 44). Podróż ta była rewanżem za pobyt Belgów w Polsce w 1979 r.

- II. Podróż studyjna zorganizowana przez Studenckie Koło SITG AGH przy współpracy PBSz Bytom do Skandynawii (sierpień 1988).

Program podróży studyjnej na trasie RFN–Dania–Norwegia–Szwecja–RFN.

1. Fabryka sprzętu ratownictwa górniczego „Dräger” – Lubeka (RFN).
2. Kopenhaga – zwiedzanie najważniejszych zabytków miasta (w tym zamek królewski) (Dania).
3. Zabytki Oslo (w tym pałac królewski).
4. Kopalnie rud metali kolorowych w południowej Norwegii.
5. Lodowce fiordów norweskich (fot. 45).
6. Cmentarz polskich żołnierzy poległych w Narwiku (kwiecień–czerwiec 1940) (Norwegia) (fot. 46).
7. Kopalnia rudy żelaza Kiruna (fot. 47), Fabryka maszyn górniczych i budowlanych „Alimak” – Skelleftea, Fabryka maszyn górniczych „Atlas Copco” – Sztokholm.
8. Najważniejsze zabytki Sztokholmu (w tym pałac królewski i siedziba Komitetu nagród Nobla).
9. Uniwersytet w Uppsali (Szwecja) (fot. 48).

Do szczególnych przeżyć uczestników podróży studyjnej do Skandynawii oprócz wizyt w „klasycznych” fabrykach maszyn górniczych należało między innymi:

- zwiedzanie zamków królewskich w Danii, Norwegii i Szwecji,
- zjazd do głębiniowej kopalni rudy żelaza „Kiruna” autobusem na głębokość 780 m,
- wizyta na Uniwersytecie w Uppsali, słynącym z tego, że jednym z jego profesorów był Anders Celsjusz,
- przekroczenie kręgu polarnego (fot. 49).

- III. Podróż studyjna zorganizowana przez Studenckie Koło SITG AGH przy współpracy z KWK „Murcki” na trasie RFN–Austria–Włochy (lato 1990 r.).

1. Fabryka taśmociągów „Tip-Top”, Muzeum techniki i Centrum Olimpijskie w Monachium (RFN).

2. Wizyta we Włoszech w sławnych kamieniołomach Carrary (fot. 50) oraz na budowie tuneli kolejowych i drogowych.
3. Udział w audiencji generalnej u Ojca Św. Jana Pawła II w Watykanie (fot. 51).
4. Zwiedzanie najważniejszych zabytków w Rzymie (fot. 52).
5. Wizyta w miejscu bohaterskich walk polskich żołnierzy w czasie II wojny światowej pod Monte Cassino (18 maja 1944) (fot. 53 i 54).
6. Przejazd przez widokową trasę w Alpach – Grossglockner.
7. Zwiedzanie kopalni rud żelaza „Eisenerz” (fot. 55).
8. Zwiedzanie bratniej uczelni górniczej w Leoben (fot. 56).
9. Zwiedzanie Wiednia, w tym pałacu cesarskiego w Schönbrunn, Prateru oraz pola zwycięskiej bitwy króla Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Kahlenbergiem (12.09.1683) – Austria (fot. 57).

Szczególnie głębokim przeżyciem w trakcie naszej włoskiej podróży był udział w audiencji generalnej u Ojca Świętego Jana Pawła II 21 lipca 1990 r. (fot. 51). Zapamiętaliśmy również miejsce opisane przez Henryka Sienkiewicza w *Quo vadis* (fot. 52) oraz pole zwycięskiej bitwy króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem (fot. 57).

Oprócz przedstawionych wyżej trzech podróży studyjnych byliśmy również w Londynie, wspólnie z ZO SITG Wałbrzych (1987 r.). Wizytę w Królewskim Obserwatorium Astronomicznym w Greenwich dokumentuje fotografia 58.

Kolejna wyprawa odbyła się w lipcu 1989 r. do Szwajcarii:

- a. wspólnie z kołem zakładowym SITG KWK „Czeczott” byliśmy w siedzibie ONZ w Genewie, gdzie gościł nas Pan Minister – mgr inż. E. Ciszak (fot. 59),
- b. zwiedziliśmy Muzeum Kościuszki w Solurze (fot. 60),
- c. a także Muzeum Polskie w Rapperswil (fot. 61).



Fot. 36. Ing. R. Donnenmayer, Szef Stacji Ratownictwa Górniczego, w trakcie corocznego szkolenia studentów praktykantów (lato 1988)



Fot. 37. Urabianie cienkich pokładów antracytu strugami w kop. „Preussag” „bez udziału” załogi

Fot. 38. Strona tytułowa podręcznika do nauki języka niemieckiego napisanego przez lektorki mgr A. Knothe-Kowal i mgr E. Michalec w trakcie praktyk studenckich w Ibbenbüren



Fot. 39. Powitanie na terenie kopalni „Preussag” Wicepremiera PRL K. Barcikowskiego (trzeci od lewej). Pozostali uczestnicy spotkania (od lewej) – Asesor Górniczy Dyr. Kop. „Preussag” Dipl. Ing. U. Kropp, Kierownik Budowy „Kopexu” dyr. mgr inż. Z. Zając, Pełnomocnik „Kopexu” mgr Cz. Gocyla, Kierownik Techniczny Budowy „Kopexu” Nadsztygar N. Bryś, Federalny Minister Poczty RFN H. Becker (lato 1980)



Fot. 40. Spotkanie informacyjne w Ibbenbüren polskiego dozoru górniczego ze studentami.
W środku – Nadsztygar N. Bryś w trakcie wykładu (lato 1985)



Fot. 41. Kierownik praktyk studenckich dr inż. B. Barchański w „drodze” do stanowisk pracy studentów



Fot. 42. Rodzinne zdjęcie praktykantów Studenckiego Koła SITG po kolejnej szychcie. Szósty od lewej – gość praktykantów dyr. dr inż. S. Nawrat, trzeci z lewej – kierownik praktyki dr inż. B. Barchański. Preussag Ibbenbüren (lato 1988)



Fot. 43. Przed kąpielą studentów w łaźni łańcuskowej



Fot. 44. Prezes ZG SITG
mgr inż. J. Malara w towarzystwie
dr. inż. B. Barchańskiego i dr. inż.
Z. Dudy (trzeci od lewej) otwie-
ra wystawę Studenckiego Koła
SITG na terenie AGH Kraków
(grudzień 1980)



Fot. 45. Rodzinne zdjęcie praktykan-
tów u stóp lodowca w Norwegii
(sierpień 1988)



Fot. 46. Wizyta praktykantów na terenie cmentarza wojskowego polskich obrońców Norwegii w Narwiku (lato 1988)



Fot. 47. Praktykanci przed zjazdem do kopalni rudy żelaza „Kiruna” autobusem na poziom 780 m (sierpień 1988)



Fot. 48. Wizyta praktykantów na Uniwersytecie w Uppsali (sierpień 1988)



Fot. 49. Uczestnicy podróży studyjnej tuż przed przekroczeniem kręgu polarnego (sierpień 1988). Pierwszy z lewej kierownik praktyki dr inż. B. Barchański.

W środku – mgr A. Knothe-Kowal, lektor języka niemieckiego



Fot. 50. Wizyta praktykantów w starożytnych kamieniołomach Carrary (lipiec 1990)



Fot. 51. Papież Jan Paweł II w rozmowie z uczestnikami podróży studyjnej na audiencji generalnej 21 lipca 1990 r.



Fot. 52. Zwiedzanie „sienkiewiczowskiego” kościółka Domine Quo Vadis (lipiec 1990)



Fot. 53. Uczestnicy podróży studyjnej w drodze na cmentarz Monte Cassino (lipiec 1990)



Fot. 54. Cmentarz polskich żołnierzy na Monte Cassino (lipiec 1990)



Fot. 55. Dyrektor Kop. „Eisenerz” Dipl. Ing. H. Umfer (z prawej) w trakcie wykładu o pracy na odkrywce (lipiec 1990)



Fot. 56. Autobus wyprawy przed gmachem Montanuniversität Leoben (lipiec 1990)



Fot. 57. Tablica pamiątkowa w kościółku na Kahlenbergu (lipiec 1990)



Fot. 58. Pobyt praktykantów w Londynie – Królewskie Obserwatorium Astronomiczne Greenwich (lato 1987)



Fot. 59. Minister mgr inż. E. Ciszak (drugi z prawej) opowiada o roli urzędu, który sprawował w filii ONZ – Genewa (lipiec 1989). Pierwszy z prawej dyr. mgr inż. J. Strzempke



Fot. 60. Praktykanci przed Muzeum Kościuszki w Solurze (lipiec 1989)



Fot. 61. Biblioteka Muzeum Polskiego w Rapperswil (lato 1989)

2.4.3. PRZYKŁADY ĆWICZEŃ TERENOWYCH ORGANIZOWANYCH
PRZEZ STUDENCKIE KOŁO SITG AGH W TRAKCIE KOMPLEKSOWYCH
ZAWODOWO-JĘZYKOWYCH PRAKTYK STUDENCKICH W KOPALNI „PREUSSAG”
NA TERENIE RFN

Oprócz przedstawionego już programu funkcjonowania kompleksowych studenckich praktyk zawodowo-językowych Dyr. Dipl. Ing. U. Kropp sponsorował studentom także kilkudniowe wyjazdy (zob. tab. 7). Transport w większości wyjazdów zabezpieczał „Kopex”.

Tab. 7. Ćwiczenia terenowe (1–2,5 dnia) organizowane dla praktykantów Studenckiego Koła SITG AGH w trakcie odbywania praktyki w RFN od 1980 r.

1. Coroczne wyjazdy (piątek, sobota, niedziela) do Zagłębia Węgla Brunatnego „Rheinbraun” (rejon Kolonii i Aachen) – Centrum Informacyjno-Szkoleniowe, kopalnie węgla brunatnego (fot. 62), magazyn części zamiennych, elektrownie, brykietownie, rekultywacja.
2. Kilkakrotne wyjazdy do Monachium (fabryka taśmociągu „Tip-Top”, Niemieckie Muzeum Techniki, Centrum Olimpijskie, Muzea Malarstwa – Stara i Nowa Pinakoteka, historyczna pijalnia piwa, były niemiecki obóz koncentracyjny Dachau koło Monachium).
3. Wyjazdy jednodniowe o charakterze:
a. technicznym (kilka zakładów w trakcie każdej praktyki). Zagłębie Ruhry: „Atlas Copco”, „Deilmann-Heniel” (fot. 63), „Hausher”, „Hemscheidt”, „Klöckner-Becorit”, „Prosper-Haniel” (fot. 64), „Demag” (fot. 65), głębienie szybów: kop. „Radbod”, kop. „Götelborn”, kop. „Sophia-Jacoba” (fot. 66), Stacja Ratownictwa Górniczego „Tremonia”, „Turmag”, „Tamrock”, „Wirth-Erkelenz”, Westfalia – Lünen,
b. ogólnotechnicznym: Muzeum Górnictwa w Bochum, składowisko odpadów niebezpiecznych w kopalni „Herfa-Neurode” (fot. 67, 68), elektrownia atomowa „Lingen”, tymczasowe składowisko odpadów jądrowych „Ahaus”, obserwatorium astronomiczne Bochum, Fabryka taśmociągów „Phenix-Hamburg”. Kolej magnetyczna jednoszynowa w Detmold. Zakłady wydobywania gipsu „Knauf”. Stocznia rzeczna „Papenberg”, fabryka sprzętu ratowniczego „Dräger”, port w Hamburgu, elektrownia szczytowo-pompowa RWE – Vianden (fot. 69),

c. historycznym:

- były niemieckie obozy koncentracyjne – Dachau, Bergen-Belsen
- pola bitwy między Rzymianami a Germanami w Lesie Teutoburskim (9 r. p.n.e.), obozowiska rzymskie Xanten, Haltern, muzea,

d. politycznym:

- wizyty w Bundestagu w Bonn (fot. 70, 71),
 - wizyta w ambasadzie RPA – Bonn,
 - wizyty w polskiej ambasadzie w Kolonii (fot. 72).
-

Ze względów zdrowotnych pan inż. W. Heuser zrezygnował z organizacji pobytu studentów-praktykantów u osób prywatnych w rejonie Kerpen-Balkhausen. Rolę tę od 1994 r. przejęła pani I. Hack, która do lipca 2012 r., organizuje doroczne pobyty studentów-praktykantów u mieszkańców Hattingen i Sprockhövel w Zagłębiu Ruhry.

2.4.4. PRÓBA OCENY KOMPLEKSOWYCH PRAKTYK ZAWODOWO-JĘZYKOWYCH NA TERENIE RFN ORGANIZOWANYCH PRZEZ STUDENCKIE KOŁO SITG AGH

Rozpoczęcie w 1980 r. przez studentów z AGH Kraków kompleksowych zawodowo-językowych praktyk na terenie RFN i ich kontynuowanie było, szczególnie do 1989 r., ewenementem, ponieważ:

1. Nastąpił pewien przełom ze strony politycznej, stosowne władze wyraziły zgodę na zorganizowanie na terenie RFN praktyki dla polskich studentów. Praktyki te były realizowane nawet w trakcie stanu wojennego. W owych czasach wywoływało to zdziwienie, a zarazem zainteresowanie polityków i działaczy gospodarczych obydwu stron, tj. Polski i RFN.

Dla przykładu można wymienić:

- kilkukrotne spotkania praktykantów z wiceprezydentem Bundestagu H. Beckerem (fot. 70, 71), połączone ze zwiedzaniem Bundestagu w Bonn,
- list gratulacyjny ministra H. Riesenhubera,
- wizyty studentów w Ambasadzie PRL i RP w Kolonii (fot. 72),

- udział kierownika praktyki w spotkaniu na terenie kopalni „Preussag” – Ibbenbüren, zorganizowanym przez stronę niemiecką i polską z okazji wspólnego pobytu na kopalni:
 - premiera Nadrenii Północnej-Westfalii, J. Raua,
 - wicepremiera PRL, K. Barcikowskiego,
 - coroczne spotkania kierownictwa kopalni wraz z dyr. U. Kropem ze studentami (fot. 73),
 - spotkania studentów z przedstawicielami życia gospodarczego RFN (np. naczelnym dyrektorem koncernu „Rheinbraun” Dr M. Häunigiem, naczelnym dyrektorem koncernu „Preussag” Dr I. Sasmansshausenem), kierownictwami wielu firm niemieckich oraz z innych krajów,
 - odznaczenie sponsora polskich praktykantów, dyrektora kopalni Dipl. Ing. U. Kroppa, przez władze polskie Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP (1994 r.), oraz czterech innych pracowników z kopalni „Preussag” i jednego z koncernu „Rheinbraun” Medalami Edukacji Narodowej,
 - organizowanie na terenie Ibbenbüren wspólnych uroczystości jubileuszowych (5-, 10-, 15-, 20- i 25-lecia praktyk studenckich) z udziałem gospodarzy, przedstawicieli AGH i studentów. Jubileusz 25-lecia został upamiętniony piękną kamienną tablicą ufundowaną przez kopalnię „Preussag”. Tablica ta obecnie znajduje się przed dziekanatem Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii AGH w pawilonie A-4 (fot. 74). Uroczystość ta została opisana w lokalnej prasie niemieckiej.
2. Udostępniono polskim studentom jeden z najlepszych w świecie „poligonów doświadczalnych” górnictwa węglowego – kopalnię „Preussag” (Anthrazit – Ibbenbüren); to jedna z najgłębszych kopalń węgla kamiennego w świecie (1500–1640 m). Funkcjonuje w bardzo trudnych warunkach geologiczno-górnictwowych (wyrzuty skał i gazów, najwyższa kategoria zagrożenia metanowego, wysoka temperatura górotworu – 45° C, pęczniące spągi eliminujące transport szynowy).

3. Zaprojektowano i zrealizowano kompleksowy program edukacyjny. Oprócz praktycznej nauki zawodu na dole kopalni zagwarantowano studentom-praktykantom:
 - kompleksowe szkolenia teoretyczne i praktyczne (zob. tab. 6),
 - dwutygodniowe podróże studyjne do wybranych krajów Europy Zachodniej,
 - krótkoterminowe wyjazdy szkoleniowe do wybranych zakładów przemysłowych na terenie RFN,
 - naukę języka niemieckiego na bezpłatnych lektoratach.
4. Umożliwiono nawiązanie bardzo serdecznych i przyjacielskich kontaktów z polskimi górnikami w miejscach pracy oraz poza nimi w Ibbenbüren:
 - na życzenie górników studenci artyści (gitarzyści, akordeoniści, piosenkarze itp.) uświetniali wszelkiego rodzaju uroczystości (imieniny, urodziny i inne jubileusze),
 - organizowano wspólne wyprawy na szroty samochodowe,
 - niektórzy bardzo dobrze przygotowani językowo studenci wspierali słabiej przygotowanych językowo polskich sztygarów. Znane były przypadki, że zaskoczono przez inspektorów Urzędu Górniczego polskiego sztygara zastępował „okresowo” na czas inspekcji student w „wypożyczonym” białym hełmie.
5. Kontakty „międzyludzkie” między studentami-praktykantami a ich niemieckimi gospodarzami przybierały na płaszczyźnie prywatnej różnorodne formy:
 - częste spotkania z dyr. U. Kroppelem przy „dużym” kuflu piwa (każdorazowo wywoływało to entuzjazm studentów) (fot. 73),
 - coroczne spotkania przy grillu u Państwa A. Eschów i Państwa M. Sielerów,
 - częste spotkania po niedzielnej mszy św. z rodziną Państwa G. Vorholtów,

- coroczne spotkania w rejonie Zagłębia Ruhry z niemieckimi rodzinami (łącznie z noclegami studentów w prywatnych mieszkaniach) organizowane do roku 1994 przez Helenę i Wolfganga Heuserów z Kerpen-Balkhausen (fot. 75), a od 1994 r. do 2012 r., przez Inge i Jurgena Hacków ze Sprockhövel (fot. 76).
 - 6. Organizowanie przez Studenckie Koło SITG AGH z pomocą „Kopexu” Katowice dorocznych podróży studyjnych dla kadry inżynieryjno-technicznej kopalni „Preussag” do wybranych czołowych zakładów górniczych w Polsce oraz AGH w Krakowie. Ponadto Koło organizowało lub współorganizowało: do dnia dzisiejszego dla przedstawicieli kopalni „Preussag”, do roku 1994 dla przedstawicieli rodzin niemieckich z rejonu Kolonii (Kerpen-Balkhausen) oraz od roku 1994 z rejonu Sprockhövel–Hattingen pobytów w AGH Kraków z okazji święta patronalnego – św. Barbary – w grudniu każdego roku.
- Analizując działalność Studenckiego Koła SITG AGH, oprócz wyżej wymienionych działań należy przypomnieć między innymi:
1. Organizację praktyk zawodowych dla studentów anglojęzycznych na budowach „Kopexu” na Węgrzech: Oroszlany – Tatabánya (1981–1983). Kierownik praktyk: dr inż. P. Czaja, każdorazowo po 12 studentów.
 2. Organizację tematycznych wystaw i współorganizację studenckich sesji naukowych z okazji Dnia Górnika. Imprezy te były odwiedzane przez prominentnych gości, np. prezesa ZG SITG mgr. inż. J. Mitręgę (fot. 4), długoletniego prezesa ZG SITG mgr. inż. J. Malare, rektora TU Berlin prof. F. Wilkego i dziekana Wydziału Górniczego TU Berlin prof. H. Eichmayera (fot. 77). Oprócz okolicznościowych odwiedzin niektórzy włączają się także w organizację wspomnianych imprez (i czynią to do dnia dzisiejszego); najbardziej aktywni są: obecny prezes ZG SITG prof. W. Blaschke i Honorowy Prezes ZO SITG Kraków mgr inż. S. Malik.
 3. Organizację klasycznych „Karczm Piwnych”, po pewnym czasie „Spotkań Gwarków” (z uwagi na udział przedstawicieli

płci pięknej). W spotkaniach tych bardzo chętnie uczestniczyli oczywiście studenci, ale i pracownicy naukowci AGH, np. rektor prof. H. Filcek (fot. 78) i goście zagraniczni, np. w 1995 – Dr Ing. R. Nemitz – prezes GDMB, dyr. naczelny Thyssen Schachtbau – Mülheim (RFN), kanclerz Konsulatu Generalnego RFN w Krakowie R. Hemersdorf, attaché ds. Kultury Konsulatu Generalnego RFN w Krakowie pani A. Engler (fot. 98), ponadto przedstawiciele Konsulatu USA w Krakowie (fot. 79), konsulowie generalni Austrii w Krakowie – Dr E. Brix i Dr E. Lengle, przedstawiciele Bergakademie Freiberg – prorektor Prof. P. Sitz, dziekan Prof. H. Walde, Dr K.H. Eulenberger, przedstawiciele Studentenwerk – Dr R. Schmidt-Röhr, J. Golwitzer, dyr. kopalni soli Heilbrunn w RFN Dr S. Bohnenberger, przedstawiciele Politechniki Lwowskiej – prorektor P. Kostrobij, prof. R. Romaniszyn i wielu innych znakomitych gości.

2.4.5. INNE ISTOTNE FORMY DZIAŁALNOŚCI STUDENCKIEGO KOŁA SITG AGH

Przedstawione wyżej znaczące sukcesy Studenckiego Koła SITG AGH w dziedzinie organizacji kompleksowych zawodowo-językowych praktyk studenckich w NRD (1975–1980), WRL (1981–1983), RFN (od 1980 r.), podróży studyjnych i staży (Hiszpania 1973, Japonia 1978, Belgia) pozwoliły władzom Uczelni na powierzenie Kołu organizacji kolejnych przedsięwzięć o zasięgu krajowym i międzynarodowym:

- I. W 1983 r. rektor A. Kleczkowski wyraził zgodę Studenckiemu Kołu SITG AGH na zorganizowanie na wzór Światowych Kongresów Górniczych prof. B. Krupińskiego Międzynarodowego Sympozjum Młodych Górników w grudniu (5–15 grudnia 1984 r.). O randze i znaczeniu tego przedsięwzięcia dla polskich i zagranicznych studentów byli przekonani wszyscy wielcy ówczesnego polskiego świata górniczego. Potwierdzili to, wyrażając zgodę na członkostwo w pracach Komitetu Honorowego Sympozjum, w składzie:

- dr inż. Cz. Piotrowski – przewodniczący, minister górnictwa i energetyki,
- prof. dr hab. inż. A. Kleczkowski – wiceprzewodniczący, rektor AGH,
- mgr inż. J. Malara – prezes ZG SITG, wiceminister MGiE,
- inż. J. Maciejewicz – minister hutnictwa i przemysłu maszynowego,
- dr inż. T. Zastawnik – wiceprezes NOT,
- mgr inż. S. Budziński – naczelny dyr. ZK Węgla Kamiennego Jastrzębie,
- mgr inż. S. Drozdowski – naczelny dyr. KWB Bełchatów,
- prof. dr hab. inż. S. Knothe – profesor AGH,
- dr inż. B. Lisiecki – naczelny dyr. ZK Węgla Kamiennego Katowice,
- mgr inż. S. Malik – prezes ZO SITG Kraków,
- dr hab. inż. J. Małoszewski – naczelny dyr. ZBG Katowice,
- mgr inż. M. Pawlak – generalny dyrektor KGHM Lubin,
- prof. dr hab. inż. T. Ryncarz – dziekan Wydziału Górniczego AGH,
- mgr inż. Z. Smolec – naczelny dyr. „Kopexu”.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli:

- dr inż. B. Barchański – przewodniczący,
- dr inż. P. Czaja – sekretarz,

członkowie:

- dr inż. T. Pindór, dr inż. L. Preisner, mgr inż. L. Pośluszny,

przedstawiciele studentów:

- J. Skolmowski, L. Hornik, J. Służewski, T. Okoń, Sz. Woźny, Z. Zagórski.

Zaproszenie do wzięcia udziału w Sympozjum przyjęli przedstawiciele największych uczelni górniczych z całego świata, z czterech kontynentów:

1. Afryki (RPA, Zambia),
2. Ameryki (USA, Kanada),
3. Azji (Chiny),
4. Europy (Austria, Belgia, Grecja, NRD, RFN, Słowacja, Turcja, WRL, Polska).

Obszerne skróty 20 wygłoszonych referatów wydrukowano w czterech językach (polskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim) – fot. 80. Po zakończeniu obrad uczestnicy Sympozjum wzięli udział w tradycyjnym „Spotkaniu Gwarków”, które odbyło się w KS „Wieliczka”. Goście byli zauroczeni zabytkową kopalnią, którą wcześniej zwiedzili, a także ceremoniałem „skoku przez skórę” i obfitością chmielnego trunku. Po pobycie w Krakowie goście odbyli podróż studyjną po wybranych zakładach górniczych Polski.

- II. W roku 1984 rektor prof. A. Kleczkowski pozytywnie rozpatrzył propozycję Studenckiego Koła SITG AGH o utworzeniu Międzywydziałowego Studium Kształcenia Kadr Górniczych dla Potrzeb Handlu Zagranicznego. Fragment zadań Studium według zarządzenia Rektora przedstawia się następująco:

Przeznaczenie Studium.

Aktualny stan techniki górniczej w Polsce oraz gospodarcze potrzeby kraju wskazują na możliwość i potrzebę intensyfikacji współpracy międzynarodowej w obrębie tej branży. Jedną z form takiej współpracy jest eksport polskiej myśli naukowo-technicznej i wykonawstwo obiektów górniczych za granicą w wielu krajach świata, takich jak ZSRR, WRL, RFN, Turcja, Grecja, Algieria, Indie, Ameryka Środkowa itd.

Obszerne zadania eksportowe mogą być realizowane jedynie przez wysoko wykwalifikowaną kadrę górniczą, której kształceniem zajmuje się nasza Uczelnia.

W celu wyposażenia części absolwentów Uczelni w dodatkowe umiejętności ułatwiające podejmowanie pracy w przedsiębiorstwach trudniących się współpracą międzynarodową 1 marca 1984 r. Rektor AGH utworzył przy Wydziale Górniczym Międzywydziałowe Studium Kształcenia Kadr Górniczych dla Potrzeb Handlu Zagranicznego.

Studium przeznaczone jest dla studentów Pionu Górniczego, którzy:

- widzą możliwość związania swej przyszłej pracy z międzynarodowym obrotem gospodarczym,
- zdobywając dobre wyniki w nauce na studiach zasadniczych, potrafią podjąć się zadań dodatkowych w studium,
- mają zamiłowanie do nauki języków obcych – znają jeden z języków w stopniu dobrym.

W skład kierownictwa Studium weszli:

1. Dr inż. B. Barchański – pełnomocnik rektora ds. kształcenia kadr górniczych dla potrzeb handlu zagranicznego.
2. Dr inż. P. Czaja – kierownik Studium.
3. Dr inż. T. Pindór – sekretarz Studium.

III. W 1985 r. Studenckie Koło SITG AGH przygotowało ankietę dotyczącą adaptacji młodej kadry górniczej w przemyśle. Ankieta ta została rozesłana do Kół Zakładowych SITG. Opracowane wyniki ankiety były głównym tematem obrad zorganizowanego w Krakowie przez Koło „Sejmiku Młodej Kadry”.

IV. W roku 1987 Studenckie Koło SITG AGH zorganizowało między innymi:

- wyjazd studentów, członków Koła łącznie z członkami z Kół Zakładowych SITG, PBSz Bytom i KWK „Mysłowice”, na Światowy Kongres Górniczy do Sztokholmu (czerwiec 1987),
- wyjazd studentów na Wystawę Sprzętu Górniczego – Hornicka Ostrawa (maj 1987),
- wymienny staż naukowo-przemysłowy ze studentami i pracownikami naukowymi Instytutu Górnictwa Rud z Krzywego Rogu. W wymianie wzięło udział po 20 osób,
- wyjazd studentów członków Koła łącznie z członkami KZ SITG KWK „Dębieńsko” na Światową Wystawę Sprzętu Górniczego w Düsseldorfie,
- polsko-austriacki wymienny staż przemysłowy między studentami Koła a Związkiem Studentów Moutan-universität Leoben (Austria),

- sfinalizowano przyjęcie Studenckiego Koła SITG AGH na członka Federacji Studentów Górnic-
stwa, Metalurgii, Geologii i Wiertnictwa z siedzibą
w Leoben,
 - zakończono opracowywanie wniosków z Sejmiku
Młodej Kadry (1985), zmierzające do uaktualnienia
programu kształcenia inżynierów górników.
- V. W roku 1989 miał miejsce znamieny epizod. Studenckie
Koło SITG AGH wysłało ówczesnego prezesa Koła K. Pa-
wińskiego oraz członka Koła L. Iwańskiego na Kongres Stu-
dentów Górników zorganizowany przez Uniwersytet Tech-
niczny w Berlinie Zachodnim. W trakcie trwania Kongresu
(8–10 listopada 1989 r.) doszło do historycznego wydarze-
nia – zburzenia muru berlińskiego. W procesie fizycznego
demontażu muru berlińskiego wzięli udział uczestnicy Kon-
gresu, w tym przedstawiciele Koła, tj. K. Pawiński i L. Iwań-
ski (chwała im za to).
- VI. Uroczystości związane z Jubileuszem XV-lecia istnienia
Koła (fot. 81).
- VII. W 1990 roku Studenckie Koło SITG AGH zorganizowało
w Krakowie kolejny Kongres Federacji Studentów Górnic-
stwa, Geologii, Metalurgii i Wiertnictwa (grudzień).
- VIII. Członkowie Studenckiego Koła SITG AGH byli między
innymi wybierani do władz SITG i NOT:
- a. B. Barchański – prezes Koła, członek i wiceprezes
ZO SITG Kraków, członek Komisji ds. Młodej Kadry
ZG SITG i RG NOT,
 - członek prezydium obrad XVII Zjazdu SITG
w Katowicach,
 - członek Komitetu organizacyjnego ds. odsłonięcia
pamiątkowego wpisu upamiętniającego na tabli-
cy w Głównym Gmachu AGH – A-0, 100-lecie
założenia poprzedniczki SITG. Organizacja ta
walczy przyczyniła się do powstania Akademii
Górnictwa w Krakowie (1919) – fot. 82,

- b. P. Czaja – wiceprezes Koła, prezes Koła, członek Zarządu i sekretarz ZO SITG w Krakowie.
- IX. Członkowie SITG związani z powołaniem do życia Studenckiego Koła SITG AGH oraz jego działalnością czynnie włączyli się do życia stowarzyszeniowego i zawodowego,
- W. Blaschke – pomysłodawca utworzenia Koła, sekretarz, wiceprezes, prezes ZO SITG Kraków, wiceprezes, prezes ZG SITG Katowice, pełna kariera naukowa od asystenta do profesora w AGH, PAN Kraków, Politechnice Śląskiej w Gliwicach,
 - B. Barchański – krótka kariera przemysłowa w budownictwie podziemnym – sztygar, pełna kariera naukowa od asystenta do profesora w AGH Kraków, prodziekan Wydziału Górniczego, prorektor AGH, kierownik KEiZwP,
 - P. Czaja – pełna kariera naukowa od asystenta do profesora w AGH Kraków, prodziekan i dziekan Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii,
 - M. Mrugała – Skarbnik Koła, doktorat i profesor w Penn State University – Pensylwania (USA),
 - K. Pawiński – prezes Koła, doktorat AGH, twórca i prezes Koncernu „Maspex” (Wadowice),
 - P. Karkoszka – członek Zarządu Koła, członek Zarządu Koncernu „Maspex”,
 - K. Dąbrowa – członek Zarządu Koła, pełna kariera zawodowa od stażysty do dyrektora kopalni,
 - R. Kandzia – członek Zarządu Koła, przedstawiciel firmy niemieckiej w Polsce.

W tym miejscu należy podkreślić, że bardzo wielu „szeregowych” członków Koła z powodzeniem realizuje bądź realizowało swoje kariery zawodowe na różnych stanowiskach w przemyśle krajowym i zagranicznym, instytucjach naukowych itp., głównie w RFN, Austrii, Wielkiej Brytanii, Francji, USA, Australii.



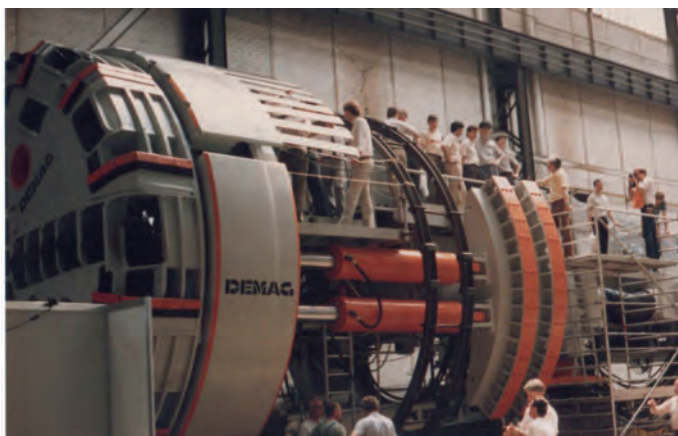
Fot. 62. Rodzinne zdjęcie praktykantów z gospodarzem szkolenia inż. W. Heuserem na terenie największej w świecie odkrywki węgla brunatnego „Hambach” – Rheinbraun (1987)



Fot. 63. Szkolenie w firmie Deilmann-Haniel, Dortmund (lato 1980)



Fot. 64. Praktykanci przed tarczą kombajnu pełnoprzekrojowego, który był wykorzystany przy wykonywaniu wyrobiska pochyłego ($\approx 13,5$ gon) o długości 3653 m z poz. 1000 m na powierzchnię w kopalni „Prosper-Haniel” (lato 1985)



Fot. 65. Wizyta u producenta kombajnów pełnoprzekrojowych firmy Demag. Studenci, ku zadowoleniu producenta, po dokładnych oględzinach wydali pozytywną opinię o kombajnie (lato 1987)



Fot. 66. Zjazd praktykantów kubłem na dno głębiejonego szybu Sophia-Jacoba (lato 1987)



Fot. 67. Wizyta praktykantów w pierwszym w świecie podziemnym składowisku odpadów niebezpiecznych w kopalni soli „Herfa-Neurode” (lato 1993). Pierwszy z prawej Inspektor ds. Kontroli Odpadów (NN) drugi z prawej – kierownik praktyki dr inż. B. Barchański



Fot. 68. Przed zjazdem do pierwszego w świecie podziemnego składowiska odpadów niebezpiecznych (lato 1993)



Fot. 69. Jedna z wizyt studentów praktykantów w największej na kontynencie elektrowni szczytowo-pompowej RWE – Vianden – Luxemburg (1050 MW) – (lato 1986)



Fot. 70. Po jednej z kilku wizyt praktykantów Studenckiego Koła SITG AGH w siedzibie Bundestagu w Bonn. Student dziękuje Wiceprezydentowi Bundestagu H. Beckerowi za umożliwienie zwiedzania siedziby Bundestagu



Fot. 71. Wypoczynek po zwiedzaniu Bundestagu (lato 1987)



Fot. 72. Praktykanci Studenckiego Koła SITG AGH z wizytą w Ambasadzie RP w Kolonii – w środku, ósmy z lewej Ambasador RP J. Reiter, szósty z lewej kierownik praktyki prof. B. Barchański, szósta z prawej lektor języka niemieckiego mgr E. Michalec (Kolonina, lipiec 1992)



Fot. 73. Naczelnny Dyrektor Kopalni „Preussag” Dipl. Ing. U. Kropp – Przyjaciół i Mecenas polskich praktykantów – w towarzystwie kierownika praktyki dr. inż. B. Barchańskiego i prezesa studentów J. Służewskiego (Ibbenbüren, lato 1985).
Spotkania takie miały miejsce do czasu przejścia dyrektora na emeryturę



Fot. 74. Tablica pamiątkowa Jubileuszu 25-lecia praktyk studenckich w Ibbenbüren ufundowana przez DSK Anthrazit Ibbenbüren. Tablica obecnie znajduje się w pawilonie A-4 obok dziekanatu Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii



Fot. 75. Studenci na corocznym spotkaniu towarzyskim u Państwa H.W. Henserów w Kerpen-Balkhausen (lato 1988) – trzeci od lewej inż. W. Henser, drugi od lewej kierownik praktyki dr inż. B. Barchański

Deutsch-polnische Freundschaft funktioniert unter und über der Erde

Von Marco Böttner

Die Stimmung, die sich in der Heimatstube in Spröckhövel breit macht, spiegelt mehr als nur einen Hauch von familiärer Atmosphäre wider. Herzlichkeit und Offenheit lagern in der Luft. Dabei wird es kein Fest unter Vervanuten, sondern ein Grillabend, den insgesamt zwölf polnische Studenten, russische Professoren, Gasteltern und Bekannten veranstalten, bei dem letztendlich nur ein einziger Mittelpunkt stand: die Profilierung und Vertiefung einer seit sieben Jahren bestehenden Freundschaft.

Seit 1994 kommen regelmäßig einmal im Jahr Studenten der

Berg- und Hüttenakademie Krakau für ein vierwöchiges Praktikum nach Ibbenbüren. Dort lernen sie nicht nur die Arbeitsabläufe und technischen Möglichkeiten innerhalb deutscher Bergwerke kennen, sondern können gleichzeitig vom hiesigen Wissen in Sachen Umweltschutz profitieren.

Regelmäßige Besuche von beiden Seiten

Darüber hinaus aber ist bei jedem Besuch vor allem der Kontakt und Erfahrungsaustausch wichtig. Dabei werden an den Wochenenden Besichtigungen und Ausflüge unternommen, auch in

Spröckhövel, wo die Studenten bei Gasteatern untergebracht sind.

In Gegenseite fährt alljährlich eine größere Gruppe des Vereins Berggeschichtlicher Stätten nach Krakau. „Der Kontakt nach Polen fällt sich schon recht lange unbeschwert – auch – miteinander nicht mehr nur auf diesen Austausch“, berichtet die Initiatorin Inge Haack. Nachdem sie vor fünf Jahren eine erste Gruppe von Studenten durch Hattingen führte, hat sie die angehenden Bergingenieure auch nach Spröckhövel gelockt.

Mit finanzieller Unterstützung des Lions Clubs in Spröckhövel-Hattingen konnte sie den Gasteiern neben dem gemeinsamen Abend in der Heimatstube auch einen Ausflug in das Freilichtmuseum Hagen ermöglichen.

Für Inge Haack bedeutet der Kontakt nach Polen allerdings



mehr als nur (Austausch-) Programm. „Eine ganze Reihe neuer, fester Freundschaften, die weit über den Austausch hinausgehen, sind auf diesem Weg entstanden“, erklärt sie nicht ohne Stolz.

Wie intensiv das Verhältnis untereinander ist, spüre an diesem Abend jeder schnell. Die Studenten tönten Gitarre, Akkordeon und Geige herum, gemeinsam wurde gesungen, gelacht und „Glück auf...“ angesprochen.

„Das Verhältnis zu Deutschland und den Menschen ist aus

innere Sicht sehr gut. Vor allem die Kontakte, die neben diesem Austausch auf privater Ebene entstehen, sind positiv. Dabei wird das Praktikum fast schon zur „Mehrwert“-Möglichkeit“, machte Wiesław Nawrota seine Sicht deutlich.

Kontakte helfen gegen Vorurteile

Der Student und angehende Doktor, der bereits zum dritten Mal an dem Austausch teilnahm, erklärte, dass es vor allem wichtig

sei, die Menschen besser kennen zu lernen, um so Vorurteile und Ängste abzubauen.

Professor Bronisław Barczak, stellvertretender Rektor der Berg- und Hüttenakademie und Organisator auf politischer Seite, betonte in einem kurzen Ansprache schließlich auch einmal den Stellenwert des Austausches. „Dieser Austausch ist keine einmalige Episode, sondern besteht nach sieben Jahren aus Tradition geworden“. Eine Tradition, die sich bestimmt auch in Zukunft noch lange fortsetzen wird.

Fot. 76. Opis w lokalnej prasie kolejnej wizyty studentów u mieszkańców Spröckhövel i Hattingen (l. Hack pierwsza od lewej, pani burmistrz Hattingen Leni piąta od lewej, prof. B. Barchański szósty od lewej)



Fot. 77. Powitanie Gości Studenckiego Koła SITG AGH – Rektora TU Berlin Prof. F. Wilkego (pierwszy z prawej) i Dziekana Wydziału Górniczego TU Berlin Prof. H. Eichmayera (drugi z prawej) przez prof. B. Barchańskiego (drugi z lewej) w towarzystwie dr. inż. Z. Dudy (pierwszy z lewej) – listopad 1992



Fot. 78. Goście Spotkania Gwarków zorganizowanego przez Studenckie Koło SITG AGH; z przodu rektor H. Filcek, z tyłu – mgr inż. J. Cisowski, dyrektor „Almaturu” (Warszawa, grudzień 1978)



Fot. 79. Spotkanie Gwarków zorganizowane przez Studenckie Koło SITG AGH w Wieliczce (grudzień 1991) – Dr Ing. R. Nemitz – Prezes GDMB z RFN (pierwszy z prawej), prof. B. Barchański (drugi z prawej), Kanclerz Konsulatu RFN – Hermersdorf (trzeci z prawej), Attaché Kulturalny Pani Andrea Engler (czwarta z prawej), dr inż. T. Pindór, dwójce P.T. Przedstawicieli Konsulatu Generalnego USA w Krakowie (NN)



Fot. 80. Strona tytułowa wydawnictw opublikowanych z okazji Międzynarodowego Sympozjum Młodych Górników przez Studenckie Koło SITG AGH (1984)



Fot. 81. Jubileusz XV-lecia Studenckiego Koła SITG AGH – Władze SITG wyróżniają zasłużonych działaczy – studentów. Od lewej: Prezes ZO SITG w Krakowie mgr inż. S. Małik, Sekretarz ZO SITG w Krakowie dr inż. P. Czaja, Prezes ZG SITG mgr inż. J. Małara, b. Prezes Studenckiego Koła SITG dr inż. B. Barchański, członek Zarządu Studenckiego Koła SITG P. Karkoszka, Prezes Studenckiego Koła SITG K. Pawiński



Fot. 82. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej z okazji 100-lecia SITG (1992 r.), pawilon A-0 AGH, od lewej Prezes ZG SITG T. Zygałłowicz, prof. B. Barchański

2.5. CZTERDZIEŚCI LAT DZIAŁALNOŚCI STUDENCKIEGO KOŁA SITG AGH W LICZBACH

I. Liczba kompleksowych praktyk zawodowo-językowych:

1. NRD – 6 praktyk (1975–1980) – 150 studentów.
2. WRL – 3 praktyki (1980–1982) – 36 studentów.
3. RFN – 33 praktyki (1980–2012) – 196 studentów.

Łącznie 382 studentów.

II. Kierownicy wymienionych praktyk:

1. B. Barchański: NRD – 4-krotnie, RFN – 23-krotnie.
2. P. Czaja: WRL – 3-krotnie, NRD – 1-krotnie, RFN – 5-krotnie.
3. Z. Noworyta: RFN – 5-krotnie.

III. Przedstawiciele kierownictwa i dozoru budów „Kopexu” w NRD i RFN szczególnie zasłużeni w prawidłowej realizacji praktyk studenckich:

- a. w NRD – Dyr. Dyr. – mgr inż. Fr. Wszolek, mgr inż. J. Dydejczyk, mgr inż. J. Raszka, mgr inż. Z. Zając. Nadsztygar A. Łucki, przodowy-strzałowy A. Śnieżko.
- b. w RFN – Dyr. Dyr. – mgr inż. Z. Zając, mgr inż. A. Bąbczyński, dr inż. A. Lacheta, mgr inż. B. Gerber, mgr inż. J. Głód. Nadsztygarzy: N. Bryś, mgr inż. Z. Kunc, mgr inż. W. Skoczylas, mgr inż. J. Targiel, mgr inż. H. Radek. Finansista – mgr J. Solecki, specjalista mgr B. Szymon.

Należy również podkreślić życzliwość sztygarów, przodowych i szeregowych górników, którzy bezpośrednio opiekowali się studentami na poszczególnych stanowiskach pracy.

IV. Przedstawiciele kierownictwa i dozoru kopalni „Preussag” i firmy zaplecza górniczego „F&K” szczególnie zasłużeni w prawidłowym procesie organizacji i przebiegu praktyk studenckich:

- a. Kopalnia „Preussag”:
 - asesor górniczy Dipl. Ing. U. Kropp – fundator i „ojciec chrzestny” praktyki, Dyr. Dyr. S. Krall-

- mann, F. Rübeck, J. Tönjes, dyr. ds. technicznych – E. Nederkorn, Dr K.H. Kuschel, F. Bärtling, L. Szigeti, i dyr. ds. pracowniczych – F. Bömler, J. Wackelmann, Dr H. Ackmann – dyr. elektrowni.
- Naczelnicy inżynierowie i kierownicy działów – W. Schallenberg, F. Brinkmann, H. Häcker, M. Radimersky, W. Köler, H. Donnenmayer, H. Beimdick, P. Muth, A. Esch – szef Działu Szkolenia, dyr. Muzeum kopalnianego F. Röhrs.
- b. Firma „F&K”
 - Dyr. Dyr. H. Frischer, J. Mathusek, M. Sieler, G. Schimmel, H. Wolter.

Należy również podkreślić życzliwość bardzo licznej kadry inżynierów, techników, sztygarów, górników przodowych, którzy od 1980 r. do praktyki w 2012 r. bezpośrednio opiekowali się studentami na poszczególnych stanowiskach pracy oraz w trakcie cotygodniowych szkoleń.

V. Podróże studyjne i zagraniczne staże.

1. Podróż studyjna do Hiszpanii – 1973 r. – 25 uczestników.
2. Staż polsko-japoński – 1978 r. – 40 uczestników (20+20).
3. Podróż studyjna do ZSRR – 1978 r. – 30 uczestników.
4. Podróż studyjna do Pragi – 1978 r. – 30 uczestników.
5. Staż polsko-belgijski – 1979, 1980 r. – 50 uczestników (30+20).
6. Podróż studyjna do Francji – 1986, 1991 r. – 60 uczestników.
7. Podróż studyjna do Londynu – 1987 r. – 30 uczestników.
8. Staż polsko-radziecki w Krzywym Rogu – 1987 r. – 40 uczestników (20+20).
9. Podróż studyjna do Sztokholmu – Światowy Kongres Górniczy – 1987 r. – 50 uczestników.
10. Staż polsko-austriacki – 1987 r. – 20 uczestników.
11. Podróż studyjna „Hornicka Wystawa”, Ostrawa – 1987 r. – 20 uczestników.
12. Podróż studyjna – Düsseldorf (RFN) – Światowa Wystawa Sprzętu Górniczego – 1988 r. – 40 uczestników.

Łącznie 435 polskich studentów i przedstawicieli przemysłu, 70 zagranicznych studentów i przedstawicieli przemysłu.

VI. Organizacja i współorganizacja sympozjów, sesji naukowych, wystaw, sejmików.

1. Studenckie sesje naukowe górników – 40-krotnie (od 1973 do 2012).
2. Wystawy – 12-krotnie.
3. Międzynarodowe sympozja – 2-krotnie (1984, 1990).
4. Sejmiki młodej kadry – 2-krotnie (1984, 2002).

VII. Prezesi Studenckiego Koła SITG AGH:

1. B. Barchański – 1973–1983
2. P. Czaja – 1983–1988
3. K. Pawiński – 1988–1990
4. Z. Rak – 1990–2001
5. J. Hawrysz – 2001–2004
6. K. Frydrych – 2004–2010
7. P. Kamiński – 2010–obecnie.

3. PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI STUDENCKIEGO KOŁA SITG AGH W LATACH 1973–2012

Osiągnięcia Koła można pogrupować następująco:

- I. Udana coroczna mobilizacja najlepszych studentów Pionu Górniczego AGH do udziału w długoterminowym procesie kwalifikacyjnym poprzedzającym wyjazd na kompleksowe zawodowo-językowe praktyki studenckie, w tym do intensywnej nauki języka niemieckiego na terenie uczelni oraz rozwijanie talentów organizacyjnych w okresie zarówno przygotowywania praktyk, jak i ich trwania.
- II. Organizacja przedsięwzięć mających na celu jak najlepsze przygotowanie studentów-praktykantów do pracy zawodowej w kraju i za granicą:

- a. kompleksowych praktyk zawodowo-językowych w NRD – 150 uczestników, WRL – 36 uczestników, RFN – 196 uczestników – łącznie 382 uczestników,
- b. staży i podróży studyjnych, w których wzięło udział łącznie 505 uczestników, w tym 70 zagranicznych,
- c. kursów technicznego języka niemieckiego na terenie praktyk odbywanych w NRD i RFN. W trakcie praktyk w RFN został przygotowany specjalny podręcznik do języka niemieckiego,
- d. krótkoterminowych podróży studyjnych po NRD i RFN o charakterze technicznym,
- e. spotkań na wysokim szczeblu z politykami RFN, PRL, RP, RPA oraz kierownikami życia gospodarczego (koncerny, firmy),
- f. zachęcanie do codziennej współpracy z górnikami polskimi i niemieckimi zarówno na stanowiskach pracy, jak i poza pracą.

III. Poznanie najnowszych rozwiązań techniki światowej:

- a. klasyczna kolej z pociągami „Hikari” (260 km/h),
- b. jednoszynowa kolej magnetyczna w Harem (500 km/h),
- c. najdłuższy w świecie podmorski tunel kolejowy – „Seikan”,
- d. eksploatacja węgla pod dnem morza,
- e. instalacje do zgazowania węgla,
- f. elektrownia jądrowa i tymczasowe składowiska odpadów jądrowych,
- g. pierwsze w świecie podziemne składowisko odpadów niebezpiecznych,
- h. elektrownia wykorzystująca jako paliwo metan pozyskiwany z odmetanowania kopalni.

IV. Rozwijanie poczucia patriotyzmu:

- a. wizyty na polskich cmentarzach wojсковych (Arnhem, Monte Cassino, Narwik),
- b. wizyty na polach zwycięskich bitew (Kahlenberg, Somosierra),

- c. wizyty w byłych niemieckich obozach koncentracyjnych (Buchenwald, Bergen-Belsen, Dachau, Mauthausen-Gusen).
- V. Stwarzanie możliwości edukacji ogólnorozwojowej:
- a. poznawanie kultury nie tylko europejskiej, ale także orientalnej (Japonia, Uzbekistan),
 - b. wizyty w miejscach bardzo ważnych wydarzeń historycznych (Las Teutoburski, Waterloo, Verdun, Hiroszima),
 - c. poznawanie ciekawostek geograficznych:
 - przekroczenie koła podbiegunowego, zerowy południk w Greenwich, Bajkał, Mont Blanc, Grossglockner, czynne wulkany, grotty Altamiry,
 - zwiedzanie minipaństw (Andora, Monako, San Marino, Liechtenstein, Luksemburg, Watykan),
 - d. zwiedzanie obiektów sportowych (Centrum Olimpijskie w Monachium, skocznie narciarskie – Sapporo, Bischofshofen, Innsbruck, Holmenkollen).
- VI. Poznanie warunków studiowania w czołowych wyższych uczelniach krajów europejskich, Rosji i Japonii.
- VII. Poznanie warunków życia poszczególnych społeczeństw krajów europejskich i azjatyckich.
- VIII. Realizowanie ważnych zadań statutowych SITG:
- a. organizowanie sesji naukowych, sympozjów, odczytów, wystaw dla społeczności akademickiej Krakowa (głównie AGH) i wybranych rejonów kraju,
 - b. pielęgnowanie tradycji górniczych, organizowanie spotkań gwarków dla studentów polskich i zagranicznych, pracowników naukowych i przedstawicieli przemysłu krajowego i zagranicznego,
 - c. organizowanie kursów tańca towarzyskiego dla studentów przez prof. W. Żabickiego przed balami odbywającymi się między innymi w Wieliczce.

WNIOSKI KOŃCOWE

- I. Beneficjentów działalności Studenckiego Koła SITG AGH można podzielić na dwie grupy:
 - grupa a: biorąca bezpośredni udział w kompleksowych studenckich praktykach zawodowo-językowych (studenci AGH), stażach i podróżach studyjnych (studenci krajowi i zagraniczni) oraz pracownicy krajowych i zagranicznych uczelni i zakładów przemysłowych – ok. 900 uczestników,
 - b. grupa b: korzystająca z pozostałych form działalności Koła przedstawionych w niniejszym opracowaniu. Szacuje się, że była to liczna (kilkunastotysięczna) grupa studentów, pracowników naukowych i przedstawicieli przemysłu w Polsce.
- II. Po raz kolejny okazało się, jak ważną rolę w środowisku (nie tylko akademickim) odgrywa lider. Funkcję lidera w przypadku Studenckiego Koła SITG AGH pełnił ówczesny doktor, obecnie profesor W. Blaschke, który przed 40 laty zachęcił grupę młodych ludzi do podjęcia niekonwencjonalnych działań na rzecz środowiska studenckiego.

Reasumując, na przykładzie Studenckiego Koła SITG AGH można stwierdzić z całą stanowczością, że towarzystwa naukowe mogą pozytywnie wpływać na kompleksowy proces edukacji studiującej młodzieży.

WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA LITERATUROWE I DOKUMENTACYJNE

1. B. Barchański, Dokumentacje i notatki własne poczynione w trakcie organizacji praktyk, staży i podróży studyjnych.
2. Z historii i tradycji działalności stowarzyszeń techniczno-górnich miasta Krakowa i ziemi krakowskiej, ZO SITG, Kraków 1992.
3. H. Rickelmaun-Röhrs, *Der Ibbenbürener Steinkohlenbergbau*, Paderborn 1983.
4. H. Röhrs, *Ibbenbüren – Geschichte – Geologie – Mineralien*, Ibbenbüren 1990.
5. J. Waclawik, *Kronika Wydziału Górniczego*, Kraków 2009.
6. Zarządzenie Rektora o utworzeniu Międzywydziałowego Studium Kształcenia Kadr Górniczych dla Potrzeb Handlu Zagranicznego, Kraków, 1 marca 1984 r.

ŹRÓDŁA FOTOGRAFII

1. Zdjęcia wykonane przez zawodowego fotografa – panią Halinę Pindór.
2. Zdjęcia wykonane przez studenta R. Szymczaka.
3. Zdjęcia ze zbiorów prywatnych P.T. Uczestników praktyk, staży, podróży studyjnych.

Część II

*Losy wybranych Absolwentów
Pionu Górniczego AGH
mieszkających za granicami RP*

Rozdział 1

O niekonwencjonalnych metodach kształcenia kadr w Akademii Górniczo-Hutniczej co nieco, spisane z pamięci przez jednego z jej absolwentów²

I. OKRES WSPÓŁPRACY W PRL (LATA 1963–1978)

W 1957 r. ukończyłem studia na Wydziale Górniczym AGH jako mgr inż. ze specjalizacją projektowania i budowy kopalń. W tymże roku podjąłem pracę w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Wilchwy (PBK Wilchwy), które wówczas było generalnym wykonawcą budowy kopalń Mszana (późniejszej Kopalni „1 Maja”), Jastrzębie i Moszczenica w Rybnickim Okręgu Węglowym. Było ono wtedy jednym z przedsiębiorstw Centralnego Zarządu Budowy Kopalń (CZBK) z siedzibą w Mikołowie. Przy budowie tych kopalń pracowałem w dozorze górniczym od sztygara zmianowego do objazdowego, po czym w 1962 r. powierzono mi stanowisko inspektora

¹ Były pracownik budownictwa podziemnego w Polsce i RFN.

² Powyższy artykuł został opracowany na podstawie referatu wygłoszonego przez Autora w ramach sesji naukowej 9 grudnia 2016 r. pt. „Niekonwencjonalne metody kształcenia studentów AGH”. Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

w Dziale Robót Górniczych, którego kierownikiem był wówczas mgr inż. Marian Bańka, o dwa lata wcześniejszy niż ja absolwent Wydziału Górniczego AGH ze specjalizacją projektowania i budowy kopalń. Po nim też przejąłem zarazem funkcję opiekuna praktykantów w tym przedsiębiorstwie, przekształconym w tym czasie w Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rybnickiego Okręgu Węglowego (PRG ROW) z siedzibą w Jastrzębiu-Zdroju. Weszło ono w skład jednocześnie utworzonego Zjednoczenia Budownictwa Górniczego (ZBG) w Katowicach.

I.1. OKRES WSPÓŁPRACY W PRG ROW (LATA 1963–1965)

W 1963 r. skierowano na praktykę wakacyjną do PRG ROW między innymi czterech studentów Wydziału Górniczego AGH ze specjalizacją projektowania i budowy kopalń, wśród których był także Bronisław Barchański. Moim zadaniem, jako opiekuna praktykantów w tym przedsiębiorstwie, było tym moim młodszym kolegom tę praktykę odpowiednio zorganizować. Wspomnę w tym miejscu na marginesie, że sam odbyłem swego czasu moją praktykę dyplomową w PBK Wilchwy, gdzie wówczas moim opiekunem był wspomniany powyżej mgr inż. Bańka. On też postarał się wtedy o zapewnienie mi warunków materialnych, zatrudniając mnie na czas tej praktyki w tym przedsiębiorstwie, co wówczas gdzie indziej nie było zwyczajem. Idąc za jego przykładem i z jego poparciem, postarałem się o to, że praktyka wakacyjna tych studentów była płatna. To spowodowało, że potraktowali oni praktykę z wielką motywacją. Oprócz płacy postarałem się o przygotowanie odpowiedniego programu merytorycznego. Sześciotygodniowa praktyka objęła sześć stanowisk pracy, co tydzień w innych wyrobiskach (przekopy, chodniki, komory), w tym także w chodnikach, w których roboty strzałowe prowadzono powietrzem sprężonym pod ciśnieniem 1200 atm tak zwaną metodą Armstronga, co wówczas było szczytowym osiągnięciem techniki, zastosowanym jedynie w kopalni Jastrzębie. Na koniec tygodnia (w soboty) studenci zdawali sprawę z tego, czego się nauczyli. Jedno z drugim, to znaczy

strona merytoryczna i płaca tak się studentom spodobały, że przedłużono im praktykę do końca wakacji.

Późniejszy profesor Barchański opisał to wydarzenie po wielu latach w swoich wspomnieniach jako początek naszej przyjaźni.

Dyrektorem PRG ROW był wtedy inż. Mieczysław Kopka, który w tym czasie uzupełniał swoje wyższe wykształcenie na zaocznych studiach magisterskich na Wydziale Górniczym AGH. Mając przez to kontakty z profesorem Romanem Bromowiczem, podsunął mu oryginalny pomysł powiązania teorii z praktyką w postaci zorganizowania dla studentów sekcji projektowania i budowy kopalń tak zwanych ćwiczeń terenowych na obszarze Rybnickiego Okręgu Węglowego. Miały się one odbywać kilkuniedniowo poza okresem praktyk wakacyjnych i miały być połączone ze zwiedzaniem budowanych zakładów górniczych wraz z informacjami kompetentnych praktyków o problemach ich realizacji. Dyrektor Kopka wyraził gotowość zorganizowania tych ćwiczeń terenowych na obszarze działania PRG ROW i pokrewnych przedsięwzięciach górniczych.

Przypominam sobie, że impreza tego rodzaju odbyła się po raz pierwszy wiosną 1964 r. Przedsiębiorstwo Budowy Szybów (PBSz Bytom) podstawilo na ten czas jej uczestnikom do dyspozycji zakładowy autobus, a PRG ROW zapewniło im zakwaterowanie w zakładowym domu wczasowym w Wiśle.

Mnie powierzono opiekę nad przebiegiem tych ćwiczeń. W tym celu pojechałem w przeddzień do Krakowa, gdzie w następnym dniu do podstawionego autobusu wsiedli dwaj lub trzej pracownicy naukowi Katedry Ekonomiki i Organizacji Górnictwa, których nazwiska niestety uszły mojej pamięci (może Cyrnek, może Zabierowski?) oraz studenci w liczbie kilkunastu, pośród których był także student Barchański. Pojechaliśmy do Jastrzębia-Zdroju na Kopalnię Węgla Kamiennego Jastrzębie w budowie, gdzie przyjął nas Dyrektor Techniczny, mgr inż. Wójcik, który mówił o problemach budowy tej kopalni, połączonej wówczas z równocześnie budowaną kopalnią Moszczenica, szczególnie podkreślając problematykę zagrożenia metanowego w tych kopalniach, po czym przy posiłku wyczerpująco odpowiadał na liczne pytania uczestników tych ćwiczeń terenowych.

Stamtąd późnym popołudniem odjechaliśmy do Wisły, do zakładowego domu czasowego PRG ROW mieszczącego się w stylowej willi z rozległym ogrodem. Tam oczekiwała nas kierowniczka tego domu, zaniepokojona naszym spóźnionym przybyciem z powodu defektu autobusu po drodze. Po zakwaterowaniu pojawił się Naczelnny Inżynier PRG ROW mgr inż. Zygmunt Tyka z nieodłączną fajką, który przy kolacji przedstawił program przebiegu ćwiczeń terenowych, po czym luźna dyskusja fachowo-towarzyska przeciągnęła się aż do północy.

W następnym dniu pojechaliśmy na kopalnię Jastrzębie i zjechaliśmy do niej na roboty prowadzone przez PRG ROW, gdzie wielkie zainteresowanie wzbudziła budowa ogromnej komory kruszarek kamienia, co potem było fachowo omawiane w siedzibie przedsiębiorstwa na spotkaniu z dyrektorem Kopką.

Kolejny dzień był cały zajęty zwiedzaniem placu budowy kopalni Zofiówka (późniejszej kopalni Manifest Lipcowy), gdzie wtedy głębiono szyby tej kopalni metodą zamrażania górotworu do niespotykanej wcześniej głębokości ponad 300 m. Dyrektor PBSz Bytom, mgr inż. Władysław Sacher, wyczerpująco przedstawił z tym związane problemy na spotkaniu z nim przed kolejnym noclegiem w wyżej wymienionym domu czasowym, skąd potem w następnym dniu towarzyszyłem uczestnikom owych pierwszych ćwiczeń terenowych w drodze powrotnej autobusem do Krakowa.

I.2. OKRES WSPÓŁPRACY W ZBG (LATA 1965–1978)

Jesienią 1964 r. podjąłem pracę w Zjednoczeniu Budownictwa Górniczego (ZBG) w Katowicach. Składało się ono wtedy z trzynastu przedsiębiorstw, z których jednym z bardzo ważnych ze względu na obszar działania było PRG ROW. Naczelnym Dyrektorem tego Zjednoczenia był wtedy mgr inż. Rudolf Majka, uprzednio Dyrektor PBSz Bytom, a Dyrektorem Technicznym był od niedawna mgr inż. Mieczysław Kopka, uprzednio Dyrektor PRG ROW. Skierował on mnie do podlegającego mu Działu Postępu Technicznego, którego kierownikiem był mgr inż. Antoni Wiśniowski,

przedwojenny absolwent ówczesnej Akademii Górniczej w Krakowie. Moja współpraca z nim układała się od początku bardzo dobrze. Jednym z pracowników tego działu był mgr inż. Zbigniew Wanat, którego zadaniem było między innymi utrzymywanie kontaktów z Akademią Górniczo-Hutniczą, bo był on zarazem zatrudniony jako asystent w Katedrze Ekonomiki i Organizacji Górnictwa AGH, z którą ZBG zawarło wcześniej umowę o współpracy naukowo-technicznej. Zajmował on się w tym czasie ponadto utworzeniem Zakładu Badań i Doświadczeń Budownictwa Górniczego (ZBiD BG), późniejszego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Budownictwa Górniczego Budokop (OBRBG Budokop). Zbigniew Wanat zginął niestety tragicznie w 1965 r. w wypadku samochodowym. Potem powierzono mnie utrzymywanie kontaktów z Akademią Górniczo-Hutniczą. Wznowienie ćwiczeń terenowych studentów AGH na terenie ROW pod egidą ZBG narzucało się samo przez się. Pojechałem wobec tego do Krakowa na AGH i nawiązałem kontakt z profesorem Bromowiczem, któremu przedstawiłem plan kolejnych ćwiczeń terenowych, podobnych w ogólnym zarysie do poprzednich. Profesor Bromowicz zapewnił mnie, że osobiście weźmie udział w tej imprezie. Owe ćwiczenia odbyły się latem 1966 r. wypróbowanym sposobem, to znaczy oczekiwałem ich uczestników w Krakowie przed podstawionym autobusem. Oprócz kilkunastu studentów, wśród których był także Bronisław Barchański, powiadali do niego pracownicy naukowcy Katedry Ekonomiki i Organizacji Górnictwa, wśród których był między innymi dr inż. Zenon Duda (innych uczestników niestety imiennie nie zapamiętałem). Pojechaliśmy tego dnia, o ile sobie przypominam, bezpośrednio do domu czasowego PRG POW w Wiśle, dokąd osobno nieco później dojechał samochodem z Krakowa dr inż. Krzanowski wraz z profesorem Bromowiczem.

Wieczorem Dyrektor PRG ROW, mgr inż. Kopka, powitał gości przy kolacji, która przebiegała w atmosferze luźnego spotkania towarzyskiego. O ile pamiętam, w spotkaniu tym uczestniczył także Dyrektor PBSz Bytom, mgr inż. Władysław Sacher. Profesor Bromowicz przedstawiał gospodarzowi swoich współpracowników i pod-

opiecznych studentów, podkreślając cechy ich osobowości i szczególne umiejętności. Przypominam sobie, że jeden ze studentów (którego nazwisko uszło mojej pamięci) zaimponował wszystkim parodią przemówienia I sekretarza PZPR Władysława Gomułki, inny natomiast opowiadaniem dowcipów.

W następnych dniach odbywała się część fachowa owych ćwiczeń terenowych, które przebiegały podobnie do poprzednich, więc w tym miejscu pomijam szczegóły ich programu.

W następnych latach imprezy te obejmowały także obszary poza Rybnickim Okręgiem Węglowym. Z tego czasu przypominam sobie, że bodajże w 1968 r. Dyrektor Naczelny ZBG mgr inż. Rudolf Majka zdołał u Ministra Górnictwa i Energetyki Jana Mitregi wyjednać zgodę na zwiedzenie jego osobistej prestiżowej inwestycji, mianowicie Zautomatyzowanej Kopalni Doświadczalnej „Jan” w Katowicach-Giszowcu, przez uczestników ćwiczeń terenowych. Było to wtedy bardzo trudne z powodu natłoku prominentów pragnących zapoznać się z tym pokazowym projektem ówczesnego polskiego górnictwa węglowego u szczytu jego rozwoju.

W 1969 r. nastąpiła zmiana na stanowisku Dyrektora Technicznego ZBG. Następcą dyrektora Kopki był absolwent Politechniki Śląskiej w Gliwicach i jako taki miał do tej uczelni więcej sentymentu niż do Akademii Górniczo-Hutniczej. Z tego powodu ćwiczenia terenowe studentów AGH organizowane w poprzednich latach przez ZBG umarły śmiercią naturalną.

Po kolejnej zmianie na stanowisku Dyrektora Technicznego ZBG reaktywowano potem na krótko te ćwiczenia, jednakże bez mojego udziału.

Pracując nadal w ZBG, utrzymywałem w dalszym ciągu zawodowe i prywatne kontakty z moim przyjacielem Bronkiem Barchańskim, a także z Zenkiem Dudą, z którym zaprzyjaźniłem się w toku ćwiczeń terenowych. Zapraszali oni mnie na AGH na różne sympozja i kongresy, a także na uroczystości barbórkowe, których niezrównanym organizatorem był Zenek Duda.

Jestem wdzięczny mojemu losowi i im, że moja przyjaźń z nimi trwa nadal.

2. OKRES WSPÓŁPRACY W RFN (LATA 1978–1990)

Jesienią 1978 r. wyemigrowałem wraz z rodziną legalnie z PRL i osiadłem w RFN w Hanowerze, zachowując polskie obywatelstwo.

Z przywileju mojego urodzenia na Górnym Śląsku w 1934 r. język niemiecki nie był dla mnie wcale językiem obcym.

Przeprowadziłem nostryfikację mojego dyplomu AGH, w której wyniku mój polski stopień akademicki mgr inż. uznano za równoznaczny z niemieckim Dipl. Ing.

Dzięki temu i bieglej znajomości języka niemieckiego zatrudniono mnie już na wiosnę 1979 r. w Bundesanstalt für Geowissenschaften und Rohstoffe (Federalny Instytut Nauk o Ziemi i Surowców) w Hanowerze jako pracownika naukowego.

2.1. PREUSSAG AG

Pewnego dnia pojawił się w tej instytucji niejaki pan Dipl. Volkswirt Hans Telje. Był on wtedy kierownikiem Działu Surowców Kopalnych w niemieckim (wówczas państwowym, później sprywatyzowanym) wielobranżowym koncernie górniczo-hutniczo-energetycznym PREUSSAG AG z siedzibą w Hanowerze. Do tego koncernu należała między innymi kopalnia węgla kamiennego, a ściśle biorąc, kopalnia najwyższej jakościowo odmiany tego węgla – antracytu – w mieście Ibbenbüren. Pan Telje starał się, ze względu na swoje kierownicze stanowisko w tym koncernie, uzyskać w wyżej wymienionym państwowym instytucie naukowo-badawczym obiektywne informacje o stanie i perspektywach rozwoju polskiego górnictwa węglowego (reklamowym informacjom polskiej CHZ Węglókoks snadź nie ufając) w związku z dalekosiężnymi planami zaangażowania tego koncernu w import polskiego węgla. Skierowano go do mnie. Udzieliłem panu Telje i towarzyszącemu mu współpracownikowi wyczerpujących informacji, zgodnie ze stanem mojej wówczas jeszcze aktualnej fachowej wiedzy.

Pan Telje w toku wyżej wymienionej (kilkugodzinnej) rozmowy interesował się nie tylko sprawami fachowymi, lecz także moim

życiorysem, wykształceniem i przebiegiem pracy zawodowej w PRL. Podkreśliłem przy tym, że ukończyłem studia na Wydziale Górniczym AGH.

Z nadal utrzymywanym kontaktów z moim przyjacielem Bronkiem Barchańskim, który wtedy był pracownikiem naukowym Katedry Organizacji i Ekonomiki Górnictwa, wiedziałem już wcześniej, że rozeznawał możliwość współpracy z Wydziałem Górniczym Technische Universität Clausthal-Zellerfeld (Uniwersytet Techniczny w Clausthal-Zellerfeld, dawniej Bergakademie Clausthal – Akademia Górnicza) i nawiązał tam osobisty kontakt z profesorem Wilke w sprawie wymiany studentów między TU Clausthal-Zellerfeld a AGH. Nie omieszkalem pana Telje o tym poinformować. Zapytałem go w związku z tym, czy widziałby możliwość zwiedzenia kopalni w Ibbenbüren przez Barchańskiego wraz z grupą studentów AGH. Z tej rozmowy wywnioskowałem bowiem, że pan Telje miał poniekąd nadzór nad kopalnią w Ibbenbüren ze względu na stanowisko w koncernie. Uznał on ten pomysł za realny, czym byłem nieco zaskoczony. Przypominam sobie, że wkrótce potem, na początku 1980 r., odwiedziłem pana Telje w jego miejscu pracy i uzgodniłem z nim termin spotkania z Barchańskim i ze mną. Odbyło się ono w Hanowerze w prywatnym mieszkaniu pana Telje. Barchański zrobił w tym celu przerwę w drodze powrotnej z wyjazdu służbowego do TU Clausthal. Pan Telje zaproponował w toku tego spotkania wyjazd na kopalnię w Ibbenbüren w następnym dniu w celu omówienia na miejscu szczegółów już wcześniej zaproponowanej przez niego współpracy między tą kopalnią a AGH. Przypominam sobie, że owego dnia pan Telje pojechał wraz z nami dwoma jego samochodem służbowym na tę kopalnię (około 180 km od Hanoweru). Ponadto jechał tam z nami niejaki pan Dipl. Ing. Peter Muth, kierownik wentylacji tej kopalni. Na miejscu oczekiwał nas Dyrektor kopalni, pan Dr. Ing. Ulrich Kropp. Najpierw zaprowadził nas do imponującej dyspozytorni, gdzie ów Dipl. Ing. Muth objaśniał nam na wielkiej podświetlonej tablicy synoptycznej schemat przestrzenny wentylacji tej kopalni, a Dyrektor Kropp przedstawił krótko problemy jej eksploatacji związane

z dużą głębokością (około 1400 m) i zagrożeniem metanowym. W wyniku tego spotkania doszło już latem 1980 r. do pierwszej praktyki roboczej dziesięciu studentów AGH na tej kopalni, zorganizowanej z inicjatywy Barchańskiego dzięki temu, że Dyrektor Kropp osobiście zajął się tą sprawą. Znał on Barchańskiego zresztą już wcześniej, bo zetknął się z nim już uprzednio na Światowym Kongresie Górniczym w Düsseldorfie. Następnie praktyki te odbywały się corocznie, w czym udział miał także ów pan Telje. Przypominam sobie, że Barchański doprowadził do skutku praktykę w Ibbenbüren nawet w 1982 r., czyli w pamiętnym okresie stanu wojennego w PRL, kiedy jej granice były niemal nie do przebycia. To świadczy moim zdaniem najlepiej o wybitnych zdolnościach organizacyjnych i wytrwałości późniejszego Prorektora AGH do spraw Kształcenia, prof. dr. hab. inż. B. Barchańskiego.

2.2. GORLEBEN

W 1980 r. podjąłem pracę w Deutsche Gesellschaft zum Bau und Betrieb von Endlagern für Abfallstoffe – w skrócie DBE (Niemiecka Spółka do Budowy i Eksploatacji Składowisk Końcowych dla Materiałów Odpadowych). Tym eufemizmem posłużono się dla określenia wtedy – i nadal – najbardziej politycznie spornego projektu budowy podziemnego składowiska końcowego odpadów radioaktywnych z elektrowni atomowych w wysadzie solnym pod miejscowością Gorleben, położoną tuż przy granicy przedzielającej wtedy żelazną kurtyną ówczesną RFN od ówczesnej NRD.

Jako siedzibę tego przedsiębiorstwa obrano miasto Peine, położone około 50 km na wschód od Hanoweru i około 120 km na południe od Gorleben. Jego zadaniem miało być zbudowanie tego składowiska. Z wykonanych odwiertów badawczych do tego wysadu było wiadomo, że jego nadkład jest geologicznie bardzo skomplikowany i składa się między innymi z warstwy wodonośnego, zasolonego anhydrytu, wobec czego trzeba będzie głębić szyby dla tego składowiska metodą zamrażania górotworu, do czego też przystąpiono w 1983 r.

W tym czasie, w latach 1982–1985, Przedsiębiorstwo Budowy Szybów Bytom głębiło tą metodą szyb wentylacyjny dla kopalni węgla kamiennego Sophia-Jacoba, położonej w mieście Erkelenz w pobliżu Akwizgranu (Kopex wygrał przetarg w konkurencji z renomowanymi niemieckimi przedsiębiorstwami budowy szybów). Poprzez moje kontakty z PBSz Bytom umożliwiłem moim przełożonym w DBE zwiedzenie placu budowy tego szybu i zjazd do niego w moim towarzystwie jako tłumacza. Tak się złożyło, że akurat tego dnia przebywał tam przejazdem z Francji Dyrektor Naczelny ZBG, dr inż. Józef Małoszewski, który znał osobiście jednego z moich przełożonych w DBE i mnie z czasu mojej pracy w ZBG, co było niezwykle zbiegiem okoliczności. Pomijając szczegóły tego spotkania, wynikiem było zaproszenie dr inż. Małoszewskiego do DBE w celu zwiedzenia placu budowy podziemnego składowiska odpadów radioaktywnych w Gorleben. Do tego doszło w 1983 r. Dyrektor Małoszewski odwiedził najpierw siedzibę BDE w Peine, skąd potem z osobami z kierownictwa DBE i mną jako tłumaczem pojechał do Gorleben, gdzie zwiedził plac budowy tego przyszłego składowiska w trakcie głębienia jego dwóch szybów. Mimochodem wspomnę, że od tego czasu minęło już ponad 30 lat od udostępnienia złoża solnego tymi szybami i wykonania w nim poziomych wyrobisk udostępniających, a oddanie tego składowiska odpadów radioaktywnych kiedykolwiek do eksploatacji pozostaje z powodów politycznych nadal pod znakiem zapytania. Pomijam omawiane wtedy problemy techniczne tej inwestycji. Nieuniknienie widoczny był natomiast problem polityczny ówczesnych Niemiec podzielonych żelazną kurtyną, którą po tej stronie, mówiąc obrazowo, można było bez przeszkód wręcz dotknąć bezpiecznie w pobliskim lesie bez śmiertelnej konsekwencji grożącej w takim przypadku po przeciwnej stronie.

Wizyta Naczelnego Dyrektora ZBG w DBE miała ten skutek, że odwzajemnił się za nią zaproszeniem osób z kierownictwa DBE do Polski w celu zwiedzenia szybów głębinowych przez PBSz Bytom sposobem zamrażania górotworu. Do tego doszło w 1984 r. Trzy osoby z kierownictwa DBE wraz ze mną jako tłumaczem udały się najpierw do Katowic, gdzie w następnym dniu Naczelny Dyrektor

ZBG dr. inż. Małoszewski przywitał gości w swoich pomieszczeniach służbowych i przedstawił im program pobytu, obejmujący głównie zwiedzenie trzech szybów głębinowych wtedy przez PBSz Bytom dla KWK Warszowice w budowie, czego dokonano w kolejnym dniu (szczegóły pomijam w tym miejscu, wspomnę jedynie, że rozmach tej budowy zaimponował niemieckim gościom).

Ponadto program przewidywał pobyt w Krakowie w celu zwiedzenia kopalni soli w pobliskiej Bochni, gdzie w tym czasie PBSz Bytom głębiło szyb sposobem zamrażania górotworu. Ja postanowiłem natychmiast „kuć żelazo, póki gorące” i w tym samym dniu nawiązałem kontakt z moim przyjacielem Bronkiem Barchańskim, prosząc go, aby zorganizował nam program w Krakowie, uwzględniając przede wszystkim w moim własnym interesie zwiedzenie Akademii Górniczo-Hutniczej, a ponadto oczywiście najważniejszych zabytków samego Krakowa. Bronek wywiązał się z tego zadania z właściwym sobie talentem organizacyjnym. Włączył do tego programu nawet indywidualne zwiedzenie Wieliczki ze znakomitym niemieckojęzycznym geologiem tej kopalni, który nazywał się, jak zapamiętałem, Wewiórka. Niemieccy goście nie taili zachwyty nad tym jedynym w swoim rodzaju zabytkiem górniczej sztuki na całym świecie. Do zwiedzania miasta też zaangażował niemieckojęzycznego przewodnika, który położył nacisk na pokazanie zabytków sakralnych Krakowa. Niemieccy goście podczas zwiedzania Akademii Górniczo-Hutniczej pod przewodnictwem Barchańskiego byli przede wszystkim zaskoczeni jej wielkością w porównaniu ze znaną im Akademią Górniczą w Clausthal.

Przebieg zwiedzania kopalni soli kamiennej w Bochni i szczegóły techniczne głębinowego tam szybu przez PBSz Bytom pomijam w tym miejscu jako niezwiązane z tematem mojej wypowiedzi.

Istotny związek z tym tematem ma natomiast to, że mój przyjaciel Bronek zaprosił nas na kolację do swojego prywatnego mieszkania, które mieściło się wtedy w ogromnym wielkopłytowym bloku w dzielnicy Krowodrza. Jego żona Bogusia przyrządziła wielorakie dania polskiej kuchni z właściwym sobie kulinarnym talentem. Przy kolacji potoczyła się towarzyska rozmowa o różnych sprawach

interesujących gości i gospodarzy tego spotkania. Broniek przeprowadził już w poprzednich latach praktyki ze studentami AGH w kopalni „Preussag” w Ibbenbüren i wspominał o tym. Jeden z gości, pan Dr Ing. Jürgen Krug, podjął ten temat i zaproponował powiązanie tej praktyki ze zwiedzeniem Gorleben. Tego rodzaju wizyta Barchańskiego i jego podopiecznych studentów w Gorleben przebiegła po raz pierwszy bodajże w 1986 r., podczas ich przejazdu autobusem w drodze do Ibbenbüren. Uczestniczyłem w tym spotkaniu jako tłumacz. Przypominam sobie, że DBE zapewniła gościom i ich opiekunom nieprzypadkowo nocleg w ośrodku szkoleniowym niemieckiej Gesellschaft für Politische Bildung (Towarzystwo Kształcenia Politycznego) w pobliskim miasteczku Schnackenburg, położonym nad Łabą bezpośrednio nad granicą z ówczesną NRD. W następnym dniu zwiedzano nie tylko plac budowy przyszłego podziemnego składowiska końcowego odpadów radioaktywnych, lecz także tymczasowe nadziemne składowisko wypalonych prętów paliwowych z elektrowni atomowych, przechowywanych tam w kilkunastotonowych hermetycznych zbiornikach stalowych typu Castor.

Wiadomo mi, że wyżej wspomniany Dr Ing. Krug umożliwiał także w następnych latach prof. Barchańskiemu i jego studentom zwiedzanie Gorleben i utrzymywał potem z nim przyjacielskie stosunki.

Wiem ponadto od mojego przyjaciela Bronka, że dzięki jego późniejszym rozległym znajomościom w miarodajnych niemieckich sferach naukowych, przemysłowych i politycznych zdołał połączyć owe pierwotnie robocze praktyki studentów AGH w kopalni antracytu w Ibbenbüren z poznawaniem różnych budowli geoinżynierskich, jak na przykład podziemnych zbiorników paliw płynnych i gazowych, elektrowni pompowo-szczytowych, tuneli drogowych i temu podobnych obiektów.

Nie wiem natomiast, kto był inicjatorem przemianowania Wydziału Górniczego AGH na Wydział Górnictwa i Geoinżynierii. Myślę, że ta zmiana odpowiada potrzebom niekonwencjonalnego kształcenia kadr na tym wydziale, w czym profesor Barchański ma poważny udział.

Rozdział 2

Dyplomem inż. górnika AGH w świat lat 1964–2001¹

I. WPROWADZENIE

Wnukowi górnika dołowego w Karwinie w obecnych Czechach oraz oddanemu entuzjaście górniczego romantyzmu książek Gustawa Morcinka nie pozostało wiele opcji zawodowych poza studiami na AGH w Krakowie.

Wiedząc poza tym, że Ziemia Cieszyńska leży na węglu, budziło to nadzieje na powstanie w pobliżu inwestycji górniczych (faktycznie późniejsza kopalnia węgla „Morcinek”) i miejsc pracy, a tym samym możliwość powrotu do Cieszyna, gdzie urodziłem się w 1940 r. Obecnie jestem już więc dość „stara strzecha”, ale jeszcze w stanie spoglądać w przeszłość i przypomnieć sobie stare czasy. Być może, że będą interesujące one także dla „młodych strzech”.

Motywowany tymi okolicznościami rozpocząłem w roku 1957 studia na Wydziale Górniczym AGH, które ukończyłem w czerwcu 1963 na sekcji Projektowania i Budowy Zakładów Górniczych. Tematem mojej pracy dyplomowej była analiza projektu tunelu dla elektrowni wodnej w Czorsztynie.

¹ Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

Kontynuując moje zainteresowanie budownictwem obiektów górniczych, udało mi się po studiach otrzymać asystenturę w Katedrze Budowy Szybów pod kierownictwem prof. Walewskiego, którą rozpocząłem w październiku 1963 r. Moim zadaniem była asysta w pracach badawczych katedry dla górnictwa oraz dydaktyka ze studentami.

Przypadki zadecydowały o moich dalszych losach i do Cieszyna już nie powróciłem.

Na wiosnę 1964 r. wyjechałem do Austrii i po 2 tygodniach, z niecodziennych powodów prywatnych, nie byłem w stanie powrócić już na moje miejsce pracy w AGH.

W tej sytuacji byłem zmuszony zatrudnić się w kopalni rudy miedzi Mitterberg w Mühlbach am Hochkönig koło Salzburga, jako górnik dołowy. Na stanowisko inżyniera nie było wolnego etatu, jednakże praca na różnych miejscach w kopalni dała mi możliwość poznania istniejących tam warunków górotworu, które w porównaniu do sytuacji na Śląsku były zupełnie inne. Także stosowane tam udostępnienie złoża, system eksploatacji i technika górnicza odbiegały od znanych mi warunków w Polsce.

Warunki te mogło także studiować później kilku studentów AGH, m.in. późniejszy prof. Bronisław Barchański i Bogusław Pustówka – późniejszy dyr. kopalni „Śląsk”, którym kierownictwo Mitterbergu umożliwiło odbywanie wakacyjnych praktyk jako górniczy dołowi.

Po roku pracy na dole otrzymałem w roku 1965 propozycję zatrudnienia jako projektant nowego pola kopalni, która miała zastąpić za kilka lat wydobywanie rudy miedzi z wyeksploatowanych już rewirów.

Także w 1965 r. Akademia Górnicza w Leoben nostryfikowała mój dyplom AGH, a ja, ucząc się sam angielskiego, osiągnąłem dostateczny poziom posługiwania się tym językiem. Poza tym moją biegłość w niemieckim uzupełniłem w międzyczasie do możliwości rozumienia lokalnych gwar.

II. KUPFERBERGBAU MITTERBERG (KOPALNIA RUDY MIEDZI MITTERBERG) (1964–1972)

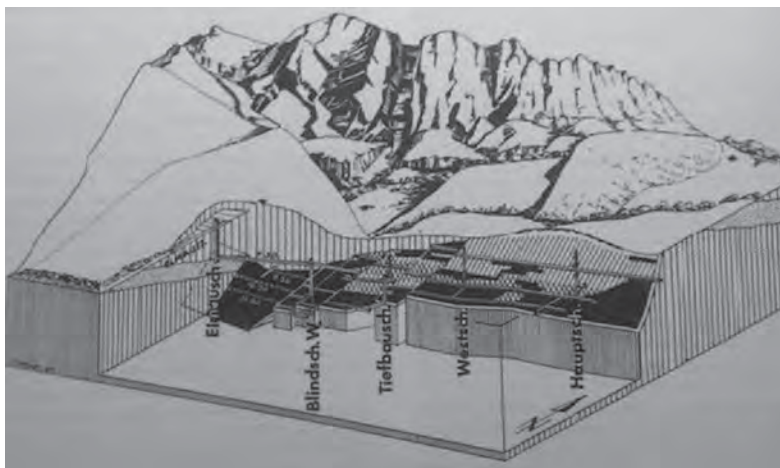
Złoże rudy miedzi Mitterberg było wydobywane na wychodni przez Celtów już 5000 lat temu, dopiero początkiem XIX wieku zostało na nowo odkryte i eksploatowane z przerwami do roku 1975.

Złoże to występuje w postaci stromo zapadającej żyły chalkopirytu, CuFeS_2 , o miąższości 4,0–0,2 m i rozciągłości złoża ok. 11 km oraz 500 m pionowej wysokości. W ostatniej fazie podziemnej kopalni wydobywanie rudy odbywało się na ostatnich 3 km rozciągłości złoża, które poprzez całą serię uskoków zapadło się na zachodnim końcu na głębokość 1300 m pod powierzchnią.

Otoczający górotwór leży w przedpolu wapiennego masywu góry Hochkönig, ok. 3000 m n.p.m. i składa się ze słabych łupków, kwarcytów oraz z bardzo cisnących łupków grafitowych i chlorytowych, różnorodnych wytrzymałości i stabilności, toteż wymagających różnych metod obudowy.

Złoże udostępniono z miejscowości Mühlbach am Hochkönig 850 m n.p.m. sztolniami, a na poszczególnych poziomach chodnikami w rudzie po rozciągłości na różnych poziomach. Od głównego poziomu sztolni Emil udostępniano poszczególne rewiry pionowymi szybami w odległości co 1 km. Od szybów rozcinano złoża poziomami co 60–100 m wysokości.

Ostatni szyb produkcyjny leżał w odległości 5 km od portalu głównej sztolni Emil.



Model kopalni rudy miedzi Mitterberg, 1969

W roku 1964 państwowa kopalnia Mitterberg wydobywała zabierkami na zawal i na podsadzkę hydrauliczną ok. 150 000 t rudy/rok z zawartością 1,5% Cu. Załoga kopalni, powierzchni oraz przeróbki wynosiła ok. 400 pracowników. W tym czasie technika wydobycia stała tam już na wysokim poziomie z innowacyjnymi rozwiązaniami jak obudowa chodników kotwiami w połączeniu z torkretem i stalowa siatka w ciśnającym górotworze, skrapperami w zabierkach, podsadzka hydrauliczna z odpadów flotacji oraz odwiercanymi otworami wentylacyjnymi średnicy 800 m.

Zadaniem projektanta było opracowanie technicznego projektu dla nowego pola kopalni na zachodzie złoża z zasobami wszystkich kategorii wynoszącymi ok. 10 milionów rudy i wydobyciem 300 000 t rudy/rok. Tym samym żywotność kopalni mogła być przedłużona co najmniej o dalsze 25 lat.

System udostępnienia nowego pola obejmował następujące obiekty:

- 2 szyby o średnicy 4,5 m i głębokości 400 i 500, połączone chodnikiem 1000 m, 2,5 m śr.,

- 1 sztolnię długości 600 m i szerokości 3 m wraz z zabudowaniami na powierzchni,
- 1 zbiornik na podsadzkę z odpadów flotacyjnych,
- 2 komory maszyn wyciągowych z kanałami linowymi,
- 10 podszybi i 2 zbiorniki skipowe.

Dla młodego projektanta bez doświadczenia wykonanie tak obszernych zadań było trudnym wyzwaniem, ale wykształcenie projektowania kopalń na AGH, szczególnie u profesorów Walewskiego, Bromowicza i Jawienia, oraz przy pomocy publikacji prof. Krupińskiego, dr. Makomaskiego i „Poradnika Górnika” wraz z praktyką na dole kopalni wystarczyło, aby wywiązać się z zadania bez problemów.

Po 1,5-letnim okresie projektowania zostałem awansowany na zastępcę kierownika ruchu, odpowiedzialnego za przeprowadzenie inwestycji i nadzór nad wykonawcami.

Do rozpoczęcia budowy poszczególnych obiektów od roku 1966 trzeba było następnie wypracować specyfikacje do przetargów i wyselekcjonować wykonawców.

Wszystkie powyższe inwestycje wykonano przez lokalne i zagraniczne firmy z NRF, Słowacji, Szwajcarii i Polski (Kopex) do końca 1972 r.

Technicznie interesujące było drążenie i obudowa przekopu wentylacyjnego między obydwoma szybami.

Dla skrócenia czasu drążenia tego przekopu wybrano tarczową maszynę tunelową Robbins (USA), która była w stanie wykonać przekop o średnicy 3 m, używając 22 skrawających dysków umieszczonych na obrotowej głowicy. Po spuszczeniu rozebranej maszyny przez szyb Ellmau i po jej zmontowaniu na poziomie przekopu maszyna Robbins z 2 wagonami 11 m³ pojemności i przenośnikami zgrzeblowymi wykonała 1100 m przekopu w ciągu 106 dni roboczych, co dało średni postęp 10,3 m/dzień.

Maksymalny postęp drążenia przekopu wynosił 290 m/miesiąc.

Było to pierwsze zastosowanie maszyny tunelowej w europejskim górnictwie.

W czasie drążenia w ciśnących łupkach chlorytowych stosowano obudowę kotwioną. Po wydrążeniu przekopu ostateczną, pierście-

niową obudowę wykonano z grubych na 10 cm prefabrykowanych paneli betonowych. W pustą przestrzeń za panelami pompowano zaprawę cementową pod ciśnieniem.

W ten sposób można było osiągnąć dzienny postęp obudowy przekopu wraz z torami w wysokości 15–20 m/dzień.

Po zakończeniu robót inwestycyjnych doszedłem do wniosku, że dalsza działalność w ruchu kopalni nie będzie zbyt sensowna i starałem się pod koniec 1972 r. o nową możliwość zastosowania mojego wykształcenia i doświadczenia w zakresie górnictwa na innym stanowisku.

Po kilku latach moja decyzja opuszczenia kopalni Mitterberg okazała się zupełnie przewidującą. W roku 1975 wydobyte rudy w kopalni zatrzymano i całe przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane w 1977 r.

Powodem tej decyzji właściciela kopalni był drastyczny, kilkuletni spadek cen miedzi na światowym rynku surowców po roku 1972 i negatywne oceny rynku miedzi w bliższej przyszłości. W tej sytuacji finansowanie powstałych i nieprzewidywalnych strat finansowych było zbyt dużym ryzykiem.

III. AUSTROMINERAL GMBH, WIEDEN (AM) (1972–1985)

Chociaż otrzymałem propozycję od angielskiego koncernu ANGLO-AMERICAN objęcia stanowiska inżyniera projektanta w jego kopalni rud miedzi w Zambii (Afryka), zdecydowałem się na wstąpienie do nowego przedsiębiorstwa (AM) w Wiedniu, należącego do państwowego, hutniczego koncernu VÖEST-ALPINE (VA), któremu podlegały także austriackie kopalnie węgla brunatnego i rud żelaza w Austrii.

Strategiczne kroki w celu alternatywnego zapotrzebowania dostaw zagranicznych surowców dla koncernu miała podjąć nowa firma konsultacyjno-projektowa AM w Wiedniu. Na dyrektora tej

firmy udało się pozyskać Dr. Neubauera, austriackiego geologa koncernu KRUPP, doświadczonego eksperta oceny złóż surowców na całym świecie.

Mnie powierzono funkcję głównego inżyniera, odpowiedzialnego za fach górniczy, dział geologiczny prowadził główny geolog.

Obok wykonywania strategicznych projektów dla właściciela, AM miała za zadanie oferowanie austriackiego górniczo-geologicznego *know-how* dla zagranicy, szczególnie dla krajów rozwijających się, a także działać jako czołówka marketingowa dla austriackich producentów urządzeń i maszyn górniczych.

AM działała od roku 1972 do 1985 w 50 krajach i wykonała lub brała udział w sumie w 80 projektach różnej wielkości, od rozeznania geologicznych, technicznie-ekonomicznych ocen złóż surowców mineralnych w różnych stadiach, technicznego projektowania obiektów górniczych, budowy i dostarczania urządzeń aż do managementu kopalń różnego rodzaju i wielkości. W najlepszym czasie działalności AM zatrudniała w centrali w Wiedniu i w polu wg potrzeb wysoko wykwalifikowanych pracowników różnych branż, także między innymi starszych kolegów z AGH: K. Unruga, J. Brzózkę, P. Bartetzky'ego, W. Jurę oraz J. Machińskiego i innych. Dla lokalnych kolegów po fachu praca w buszu lub na pustyni nie była zbyt atrakcyjna, dla kolegów z Polski wynagrodzenie na zachodnioeuropejskim poziomie, mimo osobistych wyrzeczeń, było interesujące. Żartem AM zmieniła nazwę na Polmineral.

W wyniku kryzysu stali, który w roku 1985 dotknął także koncern VA, jego nowe kierownictwo zmieniło poprzednią strategię surowcową i przeszło na orientację „surowców się nie posiada, surowce się kupuje”. W związku z tym działalność AM dla VA okazała się zbyt kosztowna, AM musiała wycofać się z funkcjonujących lub rozpoczętych projektów.

Dalsze prowadzenie działalności AM tylko na bazie konsultacji i doradztwa nie rokowało większych perspektyw.

Konsultacyjno-kontraktowa firma AM została zlikwidowana w roku 1985.

Aby nie zanudzać czytelnika, przedstawię tylko kilka ciekawych lub egzotycznych projektów, w których brałem udział lub dozorowałem ich przebieg:

1. Eksploatacja złota w Indus Valley, Pakistan (1974–1976)

W roku 1974 AM otrzymała od pakistańskiego koncernu surowcowego PMDC kontrakt na eksploatację złota w osadach górnych przebiegu rzeki Indus w Kaszmirze, gdzie lokalni mieszkańcy znajdowali złoto w przybrzeżnych piaskach.

Przeprowadzenie projektu na wys. 2500 m n.p.m. obejmowało geofizykę, wiercenia udarowe dużej średnicy, analizę prób osadów, dostarczenie i ruch próbnej przeróbki i ocenę możliwości wydobywania. Rok czasu był przewidziany na zakończenie projektu, w którym pod moim 9-miesięcznym kierownictwem działało 8 austriackich i polskich ekspertów oraz 100 lokalnych pracowników. Wszystkie roboty zostały przeprowadzone w przewidzianym czasie, niestety koncentracja złota w osadach nie była wystarczająca dla przemysłowej produkcji.

2. Podziemna kopalnia węgla brunatnego Beypazari, Turcja (1974–1978)

Turecki koncern górniczy TKI powierzył AM ocenę możliwości wydobywczych złoża węgla brunatnego w Beypazari, ok. 100 km od Ankar, dla planowanej elektrowni na miejscu. Złoże było już geologicznie określone, ale niedostatecznie udokumentowane. W obszarze złoża istniała jednak już mała kopalnia podziemna, wydobywająca węgiel na potrzeby lokalne. Wg znajomości warunków wydobywczych tej kopalni i wg istniejącej dokumentacji węgiel brunatny tego złoża występował tam w postaci dwóch słabo nachylonych pokładów 2 m miąższości, które były oddzielone od siebie 2-metrowym przerostem z łupków. Pokłady leżały na głębokości 100 m, tak że tylko podziemna eksploatacja wchodziła w grę. Pomocnym czynnikiem w opracowaniu systemu ścianowego przy jednoczesnej eksploatacji dwóch pokładów z wyprzedzeniem była współpraca z ekspertami austriackich kopalń węgla brunatnego GKB.

Po wykonaniu kilku uzupełniających otworów wiertniczych AM przedstawił TKI górniczo-ekonomiczną koncepcję inwestycji

w podziemną kopalnię o produkcji 2 milionów t/rok (Feasibility Study).

Koncepcja była zdalna ekonomicznie, wobec czego AM otrzymała dalszy kontrakt na wykonanie ostatecznego projektu kopalni (Detailed Engineering) na 3 miliony t/rok. W tym stanie projektu także polscy eksperci brali udział w wykonaniu tego opracowania.

Kopalnia Bepazari została później zrealizowana przez konsorcjum angielskich firm.

3. Kopalnia fosforytów El Mahamid, Egipt (1979–1985)

Po wybudowaniu tamy w Assuanie egipskie rolnictwo coraz bardziej cierpiało z braku corocznych wylewów w dolinie Nilu i naturalnego nawożenia gleby, a tym samym zmniejszania się produkcji żywności.

W celu zapewnienia dostatecznej ilości nawozów sztucznych egipska firma El NASR zaproponowała AM współpracę w kierunku zbadania, udokumentowania i wykonania technicznej i ekonomicznej podstawy do zrealizowania odkrywki fosforytów w pustyni, 50 km na wschód od Luksoru, oraz przeróbki rudy na odpowiednią jakość koncentratu.

Płasko leżący pokład fosforytu miał 2–3 m grubości i leżał pod kilkumetrową warstwą koralowych wapieni o wysokiej wytrzymałości.

Techniczna możliwość podziemnej eksploatacji zalegającego tam surowca przez tradycyjne metody górnictwa nie była brana pod uwagę ze względu na konieczność wydobycia 1 miliona t rudy/rok, a mechanizacja wydobycia przy zastosowaniu skrawających maszyn chodnikowych albo ścianowych była niestosowna przez występowanie brył niezwykle twardego chalcedonu w pokładzie.

AM zaproponował klientowi konwencjonalnej odkrywki z transportem rudy do przeróbki usytuowanej nad Nilem w odległości 50 km. Koncept odkrywki opracowali inżynierzy odkrywki Erzberg w Austrii.

Opisany koncept wydobycia fosforytu został zaakceptowany przez klienta, który powierzył AM wykonanie wierceń dla kontroli zasobów i jakości złoża, odpowiedniej dokumentacji geologicznej,

technicznego projektu kopalń, przeróbki oraz analizy ekonomiki nowej kopalni w formie Feasibility Study.

Przy koncepcji przeróbki fosforytu nad Nilem i wykonaniu specyfikacji jej maszyn i urządzeń pomocna była współpraca z hiszpańskim instytutem naukowym, wyspecjalizowanym w tym zakresie.

Ocena techniczno-ekonomiczna projektu okazała się wystarczająca dla uzyskania odpowiednich kredytów inwestycyjnych ze strony banków austriackich, wobec czego El Mahamid zlecił AM wykonanie technicznego projektu (Detailed Engineering), sporządzenia dokumentacji maszyn i urządzeń odkrywki oraz dostarczenia tego wyposażenia wraz z udostępnieniem, treningiem załogi oraz 2-letnią asystencją kierownictwa kopalni.

Przeprowadzenie zakresu odkrywki objęła AM, a przeróbkę fosforytu dostarczyła, zmontowała i uruchomiła jedna z firm koncernu VA, która zobowiązana była także do 2-letniej asystencji ruchowej.

4. Kopalnia rudy żelaznej Marampa, Sierra Leone, Afryka (1980–1985)

Po uzyskaniu niepodległości w roku 1975 rząd znacjonalizował odkrywkę hematytu angielskiej firmy DELCO i poszukiwał możliwości kontynuowania produkcji w wysokości 1,5 miliona koncentratu/rok.

Zasoby rudy odkrywki Marampa ze względu na wyczerpanie złoża nie zezwalały na koncepcję kontynuowania wydobywania, ale na terenie firmy leżały ogromne stawy odpadów z dawnej przeróbki metodą spiralową. Okazało się, że jest tam wg lokalnego Urzędu Geologicznego 50 milionów t drobno zmielonych odpadów po przeróbce spiralami, które miały zawierać ok. 20% Fe.

Po zwierceniu kilku otworów kontrolnych oraz po korekturze zasobów AM złożyło ofertę na wznowienie działalności Marampy na 10 lat pod warunkiem wyłącznej eksploatacji odpadów, co odpowiadałoby produkcji koncentratu w wysokości 1 miliona t/rok z 60% Fe. VA była zainteresowana odbiorem tego koncentratu po rynkowych cenach.

Oferta została przyjęta i rząd przekazał AM do dyspozycji starą przeróbkę, elektrownię, warsztaty, osiedle dla ekspertów, kolej do

portu Pepel w odległości 50 km i całe urządzenie portowe w Pepel oraz wszystkie inne obiekty.

Ze względu na rodzaj urobku w postaci drobnego piasku schemat technologiczny nowej kopalni zaprojektowany między innymi przez szwedzką firmę SALA składał się z następujących nowych elementów:

- urabianie pływającą pompą ssącą (*dredge*),
- zbiornik i mieszalnik,
- automatyczne sterowanie jednolitości płynnej dostawy,
- pierwotna segregacja płynnej nadawy ze zbiornika przez Reichert cones,
- wtórna segregacja przez rotacyjny, magnetyczny separator,
- odwodnienie koncentratu cyklonami,
- odstawa płynnych odpadów pompami na tereny zewnętrzne.

Po pokonaniu technicznych trudności pierwszy koncentrat wyprodukowano w 1983/1984 r.

W trakcie realizacji projektu Marampa nastąpiły jednak nieprzewidziane okoliczności, które spowodowały przekroczenie limitu kredytowego rehabilitacji oraz parametrów ekonomicznych produkcji:

- rzeczywista zawartość Fe w odpadach okazała się mniejsza w porównaniu z pierwotną oceną, stąd konieczność włączenia dodatkowej ilości urobku bogatszej rudy z pozostałej odkrywki,
- trudności operacyjne z magnetycznym separatorem i nierówną jakością nadawy,
- dezolacja maszyn i urządzeń byłej kopalni okazała się większa, niż założono,
- zamulenie kanału dojazdowego dla statków do portu i konieczność jego pogłębienia przez specjalną firmę z Holandii,
- konflikty między dwoma głównymi plemionami zatrudnionymi w nowym przedsiębiorstwie, które doprowadziły do kradzieży majątku, sabotażu oraz niestabilności załogi i wydajności,
- trudności z doborem europejskiej załogi i brak doświadczenia w afrykańskich realiach,

- kryzys światowego rynku stalowego, nadprodukcja rudy żelaza i spadek cen, brak innych potencjalnych odbiorców,
- wycofanie się koncernu VA z odbioru koncentratu i dalszego finansowania okresu przejściowego.

Tym samym AM zmuszona była do wypowiedzenia umowy z rządem Sierra Leone i wycofania załogi, także polskich ekspertów, w roku 1985. Ten projekt zakończył się niepowodzeniem.

Parę lat później w Sierra Leone rozpoczęła się regularna, międzyplemienna wojna domowa, której początki można było już stwierdzić w Marampie w połowie lat 80. XX stulecia. W wyniku tego zagrożenia zagraniczne firmy górnicze musiały opuścić ten kraj. Także AM byłaby zmuszona podjąć podobną decyzję.

Post mortem trzeba dodać, że nie tylko AM musiała ponieść konsekwencje związane z próbą wznowienia kopalni Marampa.

W roku 2005 brytyjska spółka akcyjna London Mining (LM) podjęła się ponownej produkcji koncentratu z odpadów byłej przeróbki podobnym schematem technologicznym. Transport koncentratu odbywał się ciężarówkami do nowego portu przeładunkowego na barki, które dostarczały koncentrat do czekającego na morzu statku.

Po kilku latach produkcji LM musiała ogłosić upadek firmy z powodu niskich cen rud żelaza oraz przez potencjalne zagrożenie swojej załogi wirusem Ebola.

Obecnie jeden z wielkich chińskich koncernów kupił złoża hematytu Tonkolili, będące przedłużeniem złoża Marampy, i buduje tam odkrywkę na kilkadziesiąt milionów rudy Fe/rok.

Chińczycy realizują tym samym swoją strategię posiadania własnych surowców i być może będą mieli większe powodzenie, ale inwestycje w niestabilnych krajach rozwijających okazują się do tej pory być bardzo ryzykowne.

5. Kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego Unong, Filipiny (1978–1985)

Już w czasie II wojny światowej Japończycy wydobywali na filipińskiej wyspie Semirara niewielkie ilości węgla brunatnego, ale dopiero w roku 1978 państwowa firma VULKAN w Manili powierzyła AM zbadanie możliwości uruchomienia tam kopalni odkrywkowej

Unong o wydobyciu 1 miliona t/rok dla termicznej elektrowni w Batangas koło Manili.

AM przeprowadziło najpierw odpowiednie studia hydrologiczne, geologiczne i górnicze w formie Prefeasibility Study, a po stwierdzeniu ekonomicznej przydatności (*viability*) projektu wykonało Feasibility Study dla dokładniejszego potwierdzenia górniczej i ekonomicznej *viability* projektu.

Techniczne opracowania dotyczące prowadzenia odkrywki metodą ciągłego urabiania nadkładu i węgla dostarczyła Akademia Górnicza z Aachen (Akewizgran).

Realizację odkrywki powierzono koncernowi VA, przy czym AM miała przejąć dozór ruchu.

Kontrakt przewidywał realizację ciągłego urabiania kompaktowymi koparkami kołowymi, wagonami taśmowymi, taśmociągami, zwalówarkami odpadu do morza, a węgla na portowe składowisko oraz system ładowania węgla do statków.

Odkrywka Unong weszła w ruch w 1983, a dozór AM trwał do 1985 r.

6. Ocena kopalń węgla koksującego w USA dla celów VA (1976–1977)

Realizując swoją strategię posiadania własnych surowców potrzebnych do produkcji stali, VA powierzył AM zadanie zbadania możliwości zaangażowania się w kopalniach węgla koksującego w USA. AM doradzał prof. Fettweis z uniwersytetu MUL, Leoben, Austria.

Amerykańskie górnictwo węgla koksującego i energetycznego różni się całkowicie od europejskich warunków wydobycia, techniki górniczej i filozofii wydobywania surowców.

Złóża węgla w Appalachach Zachodniej Wirginii, na której koncentrowało się fact finding mission, charakteryzuje się głównie przez płaskie zaleganie pokładów miąższości do 5 m, mocnym piaskowcowym stropie bez uskoków oraz seriami wychodni na zboczach niewysokich Appalachów.

Pokłady na wychodniach wydobywa się odkrywkowo przez tzw. *contour mining*, tak długo, póki nie przekroczy się krytycznego

stopnia nadkładu. W następnej fazie następuje rozcięcie złoża z powstałej odkrywki poziomymi wyrobiskami systemem komorowo-filarowym (*continous pilar mining*), używając głowicowych pojazdów skrawających i wozów odstawczych transportujących węgiel do przenośników taśmowych, które przenoszą węgiel do przeróbek na powierzchni.

W razie potrzeby do obudowy stosuje się obudowę kotwioną, a z reguły pozostawia się filary węgla różnych wymiarów jako podpory stropu.

W niektórych przypadkach straty zasobów węgla przez filary dochodzą do 50% całych zasobów.

System komorowo-filarowy cechuje się wielką wydajnością i niskimi kosztami wydobycia przy minimalnym zatrudnieniu i jest bezkonkurencyjny w stosunku do europejskiego górnictwa węgla pod ziemią, obecnie istniejącego w większym wymiarze tylko w Polsce.



Autor w USA, 1976

Jednakże biorąc pod uwagę koszty transportu do portów amerykańskich, następnie statkami do Rotterdamu, a potem kolejną lub barkami do europejskich odbiorców, całkowite koszty amerykańskiego węgla koksującego nie są tak atrakcyjne jak w USA.

Będąc do sprzedania obiekty były raczej kopalniami o małych rozmiarach i o średnim wydobywaniu, tak że dla potrzeb klienta w Europie trzeba by było zainwestować w nabycie kilku kopalń, co nie było zbyt atrakcyjne dla kierowania i koordynacji produkcji.

W końcu udało się zidentyfikować kilka obiektów, które, zakładając niskie ceny kupna, można było brać pod uwagę.

W wyniku późniejszej analizy całych kosztów węgla loco Linz VA zdecydowała się na kupno oraz na management 1 kopalni węgla w Zach. Wirginii, która jednak po roku 1985 i po zmianie strategii surowcowej została odstąpiona innym interesantom.

IV. GEOMONTAN BERGBAUBERATUNG GMBH, WIEDEŃ (GM) (1989–2001) (FIRMA KONSULTACYJNA DLA GÓRNICTWA GEOMONTAN)

Po zamknięciu AM w 1985 r. przeszedłem do działu akwizycji systemów do ciągłego urabiania i składowania fabryki maszyn górniczych koncernu VA w Zeltweg. Działalność ta trwała do 1989 r.

Na skutek kryzysu państwowego przemysłu hutniczego i górniczego w Austrii w roku 1985 rząd zdecydował się na restrukturyzację całego państwowego sektora przemysłowego i podzielenie go na poszczególne holdingi.

Dla sektora górnictwa utworzono w Wiedniu BERGBAUHOLDING (BH), który strategicznie miał koordynować kopalnie węgla, rud ołowiu/cynku i żelaza oraz likwidować nierentowne przedsiębiorstwa górnicze, jednakże pod warunkiem wybrania pozostałych rezerw i utrzymania socjalnego spokoju.

W roku 1989 otrzymałem propozycję objęcia kierownictwa nowej firmy GEOMONTAN (GM) w strukturze BH, której celem

miało być wykorzystanie ekspertyzy i personelu zamykanych kopalń dla oferowania górniczego *know-how* dla górnictwa. Oferowanie robót kontraktowych przy budowie obiektów nie było przewidziane.

Dodatkowo miałem spełnić rolę doradcy BH do spraw górnictwa, udziału w radach nadzorczych kopalń holdingu oraz jako likwidator zamkniętych kopalń.

Działalność GM trwała do roku 2001, w którym przeszedłem na emeryturę.

W czasie 13-letniej działalności GM brała udział lub wykonała 50 projektów konsultacyjnych dla kopalń koncernu, jak i dla wewnętrznych oraz zagranicznych klientów w 20 różnych krajach. W szczytowym czasie działalności GM zatrudniała 5 inżynierów górników oraz była asystowana przez inżynierów kopalń BH i przez eksternych ekspertów.

Do interesujących projektów konsultacyjnych przeprowadzonych przez GM można by zaliczyć:

1. W roku 1989 przeprowadzenie miesięcznego testu kombajnu AM 50 firmy VA Zeltweg w jednej z meksykańskich kopalń węgla kamiennego potwierdziło przydatność tej maszyny do panujących tam stosunków wydobywczych.

Do wykonania tego testu zaangażowano załogę jednego z polskich PRG.

2. W roku 1990 zaprojektowanie podziemnego składowiska niebezpiecznych odpadów przemysłowych w Wolfsthal w Dolnej Austrii. Realizacja nie doszła do skutku z powodu sprzeciwu społeczeństwa.
3. W roku 1991 wykonanie na zamówienie austriackiej firmy budowlanej MACULAN, Prefeasibility Study dotyczącej odkrywki węgla koksującego Denisowskoje na Syberii w okolicy Jakucka, o produkcji w wysokości 2 mln t/rok.

Odkrywka zaprojektowana przez GM metodą konwencjonalną okazała się ekonomicznie interesującą w przypadku otrzymania licencji na eksport węgla do Płd. Korei i Japonii. MACULAN zdecydowała się na dalsze pertraktacje ze stroną jakuckiej administracji w sprawie przejścia i nabycia złoża. Realizacja odkrywki nie doszła

jednak do skutku, bo ówczesne władze Rosji odmówiły zezwolenia na eksport węgla za granicę. Produkcja węgla na wewnętrzny rynek rosyjski była zupełnie nieekonomiczna ze względu na ówczesny kurs rubla.

Notabene, bez znajomości języka rosyjskiego opracowanie Prefeasibility Study tego projektu nie byłoby możliwe. Przynajmniej raz 10-letnie uczenie się języka rosyjskiego przyniosło niespodziewane efekty.

4. W roku 1994 wykonanie Prefeasibility Study dla nowej kopalni odkrywkowej Panian na wyspie Semirara na Filipinach w celu kontynuacji kończącej się odkrywki Unong.

Założona w tym projekcie metoda ciągłego urabiania nadkładu i węgla brunatnego przez system koparek kołowych, taśmociągów i zwałowarek, umożliwiającą produkcję węgla brunatnego w wysokości 1 miliona t/rok, okazała się ekonomicznie rentowna, przy czym część urządzeń systemu Unong miała znaleźć ponowne zastosowanie.

Do realizacji dalszych stopni projektowych ze strony GM jednak nie doszło, bo konkurencja ze strony kanadyjskiej firmy konsultingowej, proponująca wydobywanie nadkładu metodą tradycyjną z zastosowaniem ładowarek i ciężarówek, okazała się dla klienta bardziej atrakcyjna ze względu na niższe koszty inwestycyjne.

5. W latach 1999–2000 rewizja decyzji zamknięcia odkrywki Erzberg, Austria

Po wejściu Austrii do UE rząd zobowiązał się do zakończenia subwencji nierentownych przedsiębiorstw do roku 2002. Do tego czasu wszystkie państwowe kopalnie miały być już w stanie likwidacji.

Także odkrywka Erzberg produkująca koncentrat Fe dla hut koncernu VA w wysokości 1,8 miliona t/rok nowoczesnymi wiertnicami, ładowarkami, ciężarówkami i wzbogacający rudę z 21% Fe na koncentrat z 33% Fe, nie był w stanie, mimo wszystkich usiłowań, prowadzić kopalni bez strat. Erzberg wystąpił więc do rady nadzorczej w roku 1999 z wnioskiem o zakończenie produkcji i przejście w stan likwidacji.

Ponieważ jednak Erzberg posiadał duże znaczenie dla częściowego pokrycia zapotrzebowania hut VA z miejscowego źródła zaopatrzenia, jak także dla regionu, BH przed podjęciem decyzji zlecił GM wykonanie oceny możliwości przedłużenia 700-letniej działalności tej kopalni.

Korzystając z kontaktów powstałych przez długoletnią działalność, GM zleciła kanadyjskiej firmie konsultacyjnej MRDI zbadać możliwości przedłużenia ekonomicznie pozytywnego wydobycia rudy żelaznej przynajmniej o następnych 10 lat. Fachowy transfer danych i informacji między odkrywką Erzberg oraz MRDI przejął Instytut Górnictwa Uniwersytetu w Leoben (MUL).

Przez zastosowanie najnowszych programów komputerowych, które w Austrii w tym czasie nie były jeszcze dostępne, MRDI najpierw skompletowała i statystycznie potwierdziła niedokończony jeszcze model złoża Erzberg, zakończone zaskakującym rezultatem.



Odkrywka Erzberg, 2016

Nowy model złoża wykazał bowiem istnienie 4 bogatszych obszarów złoża, do tej pory niedostatecznie zidentyfikowanych przez geologię i łatwo dostępnych do eksploatacji.

Poprzez komputerową symulację różnych wariantów nowej roz-cinki odkrywki z uwzględnieniem bogatszych i biedniejszych stref złoża, MRDI wykazała możliwość ekonomicznego prowadzenia odkrywki ERZBERG w ciągu dalszych 15 lat.

Rezultaty wniosków MRDI wpłynęły do opracowania GM, wobec czego decyzja likwidacji Erzberg została odwołana i kopalnia fedruje ze zwiększoną produkcją już 18 lat od czasu zmiany decyzji.

Dalsze przedłużenie żywotności kopalni jest możliwe wskutek znacznego wzrostu światowych cen rud żelaza i możliwości przy-bierania także biedniejszych obszarów złoża.

Jak z powyższego wynika, zasięgnięcie ekspertyzy z zewnątrz jest czasem korzystne.

V. *RESUME* I WNIOSKI

Przypadek sprawił, że po studiach na AGH między 1957 a 1963 rokiem miałem możliwość wykonywania mojego zawodu inżyniera górnika prawie całkowicie za granicą, jednakże jako specjalista do projektowania i budowy podziemnych zakładów górniczych byłem zatrudniony tylko przez 7 lat. Działalność w tym kierunku dała mi później także dobre podstawy do udziału i kierowania kompleksowymi projektami górniczymi.

26 lat mojego zawodowego życia spędziłem w 2 firmach konsultacyjnych dla górnictwa, działających w różnych gałęziach surowcowych na całym świecie, a to w funkcjach głównego inżyniera i dyrektora, jako doradca holdingu austriackiego państwowego górnictwa, jako członek rad nadzorczych jego kopalń i jako likwidator jednej nierentownej kopalni węgla.

Ponadto 4 lata działałem jako akwizytor fabryki maszyn górniczych i zwałowych dla identyfikacji światowych projektów górniczych w celach marketingu jej produktów.

O ile wykształceniem specjalisty do projektowania i budowy kopalń przewyższałem zagranicznych kolegów w tym kierunku, to

moja późniejsza działalność wymagała raczej generalnej znajomości górnictwa, podstaw kapitalistycznej polityki, ekonomii i zarządzania oraz znajomości języków obcych na odpowiednim poziomie. Braki w tych kierunkach trzeba było uzupełniać metodą *learning by doing* (uczenia się w praktyce).

Moje doświadczenia w technicznie-ekonomicznej ocenie potencjału różnych złóż oraz w projektowaniu i budowie zakładów górniczych przedstawiłem z czasem w 13 publikacjach w językach niemieckim, angielskim i polskim.

W każdym razie jestem świadomy faktu, że jako absolwent AGH swego czasu miałem raczej niecodzienną karierę zawodową w porównaniu z większością kolegów po fachu, wymagała ona jednak wielkiego zaangażowania, poświęcenia i chęci ryzyka. Nie znaczy to jednakże, że nie považam sukcesów moich kolegów po fachu, mieliśmy to samo wykształcenie i bazę zawodową.

W każdej działalności zdarzają się niepowodzenia i sukcesy, doświadczyłem i jednych, i drugich, ważna jest jednak świadomość znaczenia niepowodzeń dla późniejszego omijania błędów, a tym samym polepszenia szans w przyszłości.

Górnictwo w szerszym znaczeniu jest bowiem ryzykownym zawodem, bo zmagą się ono nie tylko z nieprzewidywalną naturą, ale także z eksternymi wpływami ekonomicznymi, politycznymi, finansowymi, prawnymi i ochrony środowiska.

Wyzwania tego rodzaju mogą być tylko pokonywane, jak jest widoczne w ostatnich dziesięcioleciach, przez potężne koncerny surowcowe, jak: BHP, RIO TINTO, GLENCORE, VALE, BARRICK, NEWMONT i AA, posiadające nie tylko potrzebny *know-how*, ale także wystarczającą bazę kapitałową dla finansowania olbrzymich inwestycji oraz zabezpieczenia przed wahaniami rynku i ryzyka finansowego. Zamiary udzielania się w światowym górnictwie bez tych podstaw są z góry przeznaczone na niepowodzenie, chyba że chodzi o surowce niszowe o mniejszej produkcji.

Ironią losu musiałem się także udzielać w programie likwidacji austriackich państwowych kopalń.

Było to szczególnie bolesne dla inżyniera górnika, który próbował tworzyć nowe zakłady górnicze, ale w ciągu moich doświadczeń zrozumiałem także powody konieczności zamykania nierentownych przedsiębiorstw, gdyż subwencje miejsc pracy w tych dziedzinach powodują brak środków na finansowanie nauki, badań i rozwoju nowoczesnej techniki i przemysłu. Powiedzenie, że kraje, które opierają się wyłącznie na wydobywaniu surowców, pozostają z reguły biedne, jest w dłuższej perspektywie słuszne.

Czego jednak żałuję, że dopiero pod koniec mojego życia zawodowego powstały wspaniałe programy komputerowe, będące w stanie tworzyć dokładne modele złóż, wyliczać zasoby i ich jakość, automatycznie tworząc modele rozcinki odkrywek i podziemnych kopalń, planować wydobycie surowców w odpowiednich wielkościach i jakościach, analizować ekonomikę przedsięwzięć inwestycyjnych oraz wykonywać automatycznie szereg alternatywnych wariantów.

W naszym czasie trzeba było długo stać przy desce rysunkowej i żmudnie ręką konstruować każdy szczegół i wariant oraz wykonywać analizy ekonomiczne inwestycji przy pomocy suwaka i kalkulatora.

W międzyczasie nastąpił bardzo duży postęp digitalizacji i rozszerzenia możliwości zastosowania programowania w projektach, ułatwiając życie inżynierom górnictwa, czego życzę młodszym generacjom bardzo serdecznie. Ale z drugiej strony wyzwania zawodowe stają się coraz bardziej wygórowane i wymagają odpowiedniego wykształcenia. Mam nadzieję, że nasza AGH spełni te wymagania na odpowiednim poziomie.

Mödling, Austria, marzec 2019

Rozdział 3

Z Krakowa do Kanady¹

Studia ukończyłem w grudniu 1967 r. Wkrótce po studiach ja i Broniek Barchański wyjechaliśmy do Austrii. Dzięki powiązaniom AGH i Akademii w Leoben po przybyciu do Leoben skontaktowaliśmy się z profesorem Günterem Fettwissem. Profesor Fettwiss załatwił nam praktyki miesięczne w podziemnych kopalniach węgla brunatnego w Fohnsdorf i Köflach, a potem w kopalni odkrywkowej Bernbach oraz w kopalni rudy żelaza odkrywkowej i podziemnej Eisenerz. Po ukończeniu praktyk Broniek wrócił do kraju, a ja rozpocząłem pracę w kopalni miedzi w Mühlbach koło Salzburga. Na początku pracowałem jako robotnik, a później awansowałem na górnik. Tam również pracował nasz starszy kolega Karol Kisling. Gdy Karol miał nadmiar pracy, to poza godzinami w kopalni wykonywałem rysunki do projektów, nad którymi pracował.

W Mühlbach złożyłem aplikację o imigrację do Kanady. Łącznie w Austrii byłem 14 miesięcy. Dobrze znałem niemiecki, ale nie znałem angielskiego. Po wylądowaniu w Kanadzie w marcu 1969 r. skierowano mnie na kurs języka angielskiego w górniczym mieście Sudbury. Program nauki języka trwał sześć miesięcy. Ponieważ pracownicy kopalń w Sudbury strajkowali, ja zacząłem szukać pracy gdzie indziej i podjąłem dalszą naukę angielskiego w szkole średniej (*high school*). Po dwóch miesiącach znalazłem pracę w kopalni złota

¹ Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

na północnym brzegu Wielkiego Jeziora Niewolniczego w Yellowknife.

Gdy zadamowiłem się w Yellowknife, nadszedł czas na sprowadzenie narzeczonej, którą zostawiłem w kraju. Było to trudne, ponieważ Polska Ludowa niechętnie wypuszczała ludzi za granicę. Aby to umożliwić, wzięliśmy ślub *by proxy*, czyli ktoś inny – mój szwagier – zastąpił mnie na ślubie. Trudności z wyjazdem trwały nadal i minęły ponad trzy lata, zanim moja żona dołączyła do mnie. Zbudowaliśmy rodzinę, mamy dwoje dzieci. Córka jest lekarką w Winnipeg, a jej mąż profesorem ekonomii rolnej na uniwersytecie, mają dwoje dzieci. Nasz syn mieszka na wyspie Vancouver i ciągle jest kawalerem. Odległości od miasta Saskatoon, gdzie mieszkamy, do Winnipeg i na wyspę są duże – do Winnipeg 800 km, czyli dzień jazdy samochodem, a na wyspę trzeba liczyć dwa dni jazdy, dlatego utrzymujemy ciągły kontakt przez FaceTime, aby się widzieć i nie dać zapomnieć wnukom, jak wyglądamy.

Pracę na kopalni w Yellowknife rozpocząłem jako młodszy inżynier. Wykonywałem dla niej wiele mniejszych i większych projektów. Wtedy doceniłem umiejętności wyniesione z Akademii. Na BZG projektowanie stanowiło dużą część zajęć i zostało mocno utrwalone. Znajomość języka wystarczała do komunikacji z wykonawcami, ale była ograniczona. W celu dalszej poprawy języka rozpocząłem naukę wieczorowo w tutejszej *high school*. Po trzech latach zdałem maturę z angielskiego. Z czasem przejąłem wentylację kopalni, gdzie największym projektem było zwiększenie wydajności zakładu wentylacji dla potrzeb rozbudowującej się kopalni. Po wymaganych czterech latach pracy pod czymś nadzorem zostałem przyjęty do związku inżynierów z prawem używania tytułu P. Eng., czyli Professional Engineer.

Potem objąłem planowanie produkcji i rozbudowy kopalni (moje poprzednie stanowisko objął młodszy kolega, absolwent Wydziału Górniczego AGH, świeżo przybyły do Kanady). Planowanie było również dużą częścią nauki na BZG. Ta praca dawała wiele satysfakcji, chociaż wymagała dużo wysiłku, nadzorowania innych funkcji działu technicznego oraz współpracy z kontraktorami wy-

konującymi plany rozbudowy i działem geologii. Następnie objąłem funkcję kierownika działu technicznego, czyli Głównego Inżyniera Górniczego. Przychodziły do mnie zagadnienia ze wszystkich działów na kopalni. Tu pracowałem przez dziesięć lat. Ważną kwestią było utrzymywanie stosunków międzyludzkich w dziale i współpraca między działami na kopalni. Inną sprawą był klimat. Dla miejscowych, mieszkających tam długo, prawdziwe zimno zaczyna się, gdy temperatura spada poniżej -30 stopni. Zima jest długa, słońce w ciągu dnia pokazywało się na cztery godziny, górnicy pracujący na dzienną zmianę nie widzieli słońca dość długo. Za to latem dzień był długi i słoneczny.

Następnie nadarzyła się okazja pracy w kopalni wolframu (*tungsten*) w Górach Skalistych, również na północy. Była to kopalnia o masywnym złożu. Wielkość produkcji była podobna do tej na kopalni złota, ale stosowano inne metody. Tu pracowałem przez pięć lat jako Główny Inżynier Górniczy.

Po zamknięciu tej kopalni pracowałem jako inżynier planowania w kopalni złota w północnej Manitobie. Była to mała kopalnia, a po kilku miesiącach znalazłem pracę w kopalni uranu w prowincji Saskatchewan. Kopalnia ta znajdowała się na północy, blisko południowego brzegu jeziora Athabaska. Pracownicy nie mieszkali przy zakładzie. Do kopalni dolatywało się samolotem, który zabierał nas z miasta Saskatoon, innych zaś z miejscowości na północ od Saskatoon. Przelot trwał dwie godziny. Na kopalni byliśmy jeden tydzień (dzień pracy 12-godzinny), a potem na tydzień wracaliśmy do domu. Wkrótce zostałem Głównym Inżynierem Górniczym i pracowałem tam przez 13 lat. W późniejszym okresie pełniłem funkcję Głównego Inżyniera i zastępcy dyrektora kopalni.

Kopalnie uranu przedstawiają wiele problemów związanych z radioaktywnością. Powietrze wentylacyjne nie może być użyte więcej niż raz. Powietrze opuszczające przodki produkcyjne nie może zanieczyszczać świeżego powietrza i nie może być użyte tam, gdzie pracują ludzie, ze względu na promieniowanie alfa i beta. Dodatkowo ludzie pracujący w przodkach produkcyjnych narażeni są na promieniowanie gamma. Łączne narażenie na promieniowanie alfa, beta

i gamma musi być ograniczone do norm kanadyjskich. To stwarzało problem szczególnie w złożach o większej zawartości uranu. Górnictwo uranu jest ściśle regulowane i w zasadzie wszelka działalność na kopalni musi być zatwierdzona przez Atomic Energy Commission.

Po zamknięciu kopalni przeszedłem na krótką emeryturę. Zostałem zaangażowany do biura projektowego Tetra Tech, a później przeszedłem do biura projektowego o światowym zasięgu – Worley-Parsons. W obu biurach pracowałem nad projektami dla kopalń różnych minerałów w różnych częściach świata, kopalń podziemnych i odkrywkowych. Obecnie nadal współpracuję z biurem Worley-Parsons, ale już nie na całym etacie.

Kontakty z Polską utrzymywałem cały czas. Za komuny był to kontakt listowny z rodziną (byłem pierwszym z rodziny, który opuścił kraj). Z Bronkiem utrzymywałem kontakty towarzyskie i zawodowe. Oczywiście, będąc daleko od swoich, tęskniłem za krajem, ale przyjazd za komuny nie był możliwy, a dokładniej – wjazd był możliwy, ale nie wyjazd. Przyjechałem do kraju dopiero po upadku komunizmu. Przyjeżdżam na różne okazje – odwiedziny rodziny i kolegów ze studiów oraz na okazyjne zjazdy absolwentów AGH z naszego rocznika lub grupy BZG. Ostatni taki zjazd BZG był na „wschodnich rubieżach” jesienią 2018 r. – bardzo mile wspominany. Na zjazd ten z Krakowa pojechałem z Barchańskimi. Obejrzeliśmy Przemyśl i zatrzymaliśmy się w Kalwarii Pałacowskiej w Domu Pielgrzyma. Na drugi dzień po rannych nabożeństwach wybraliśmy się w dalszą drogę i zwiedziliśmy różne miejsca godne obejrzenia. Punktem docelowym był ośrodek „Marynka” w Wólce Cycowskiej koło Lublina. Stamtąd całą grupę zabrał autobus, aby zwiedzić różne miejsca, zatrzymaliśmy się także nad Bugiem na granicy wschodniej, co było wzruszające. Z powrotem wracałem z Konopkami do Kielc. Znowu oglądaliśmy zamki (wspaniale utrzymane) i inne obiekty. Zatrzymaliśmy się w Lublinie, gdzie Cichowscy pokazali nam to piękne miasto. Podziękowania składam kolegom, którzy włożyli wiele wysiłku w organizację tych zjazdów.

Rozdział 4

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie jest na zawsze zachowana w sercach naszych wietnamskich absolwentów²

AGH, słynna, znana na świecie, przyjmowała i nadal przyjmuje wielu Wietnamczyków kolejnych pokoleń do wykształcenia. Szacuje się, że w minionych dziesięcioleciach (od lat pięćdziesiątych XX w. do tej pory) setki naszych inżynierów, magistrów, doktorów w różnych dziedzinach było wyszkolonych i wychowanych w AGH. Ci wietnamscy absolwenci AGH po powrocie do kraju są wysoko cenieni pod względem kwalifikacji, fachowości, odpowiedzialności w pracach wymaganych w nowej epoce przemysłowej. Wielu z nich odgrywało i nadal odgrywa ważną rolę w różnych urzędach państwowych, w instytutach naukowo-badawczych, w różnych wyższych szkołach i w różnych jednostkach produkcyjnych.

I tak minęły czasy, minęło ponad 50 lat, jak rozłączyliśmy się z naszą ukochaną Uczelnią AGH w pięknym Krakowie, z ulubioną Polską – naszą drugą Ojczyzną. Jeszcze bardziej Ich doceniamy, tęsknimy za Nimi, gdyż jesteśmy oddzieleni od Nich. Jak wielki polski

¹ Wietnamski absolwent AGH (1969 r.)

² Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

poeta Adam Mickiewicz około 180 lat temu, kiedy był w Paryżu, oddalony od swojej Ojczyzny, pisał w *Panu Tadeuszu*:

Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie.
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

I tak AGH, Kraków, Polska – nasza druga Ojczyzna są zawsze żywe w naszych sercach. Nie pozwalamy sobie nigdy zapomnieć trudnych czasów, kiedy mieliśmy bardzo ciężkie chwile zaciętej wojny w Wietnamie; wówczas Polska, a w tym AGH, swoim ramieniem otuliła nas, dała nam dobre warunki do życia i wykształcenia. Z tej okazji w imieniu wszystkich wietnamskich absolwentów AGH z głębi serca dziękujemy Uczelni, nauczycielom, wykładowcom, pracownikom, wszystkim polskim przyjaciołom, koleżankom i kolegom za ich braterskie uczucia, szlachetną pomoc, troskliwą opiekę i cenne wykształcenie, dzięki czemu po ukończeniu studiów, wracając do swego kraju, skutecznie braliśmy i nadal bierzemy udział w odbudowie i rozwoju naszego Wietnamu.

Mimo tysięcy dzielących nas kilometrów zawsze z wielkim zainteresowaniem śledzimy każde postępy Polski i AGH, gdzie mamy takich drogich wychowawców, jak na przykład: prof. B. Krupińskiego, prof. R. Bromowicza, prof. A. Sałustowicza, prof. H. Filcka, prof. T. Ryncarza, prof. D. Krzysztonia, prof. Z. Maciejasa, prof. M. Jawienia, prof. Z. Strzeleckiego itd. oraz życzliwych przyjaciół: prof. B. Barchańskiego, prof. M. Kwaśniewskiego, dr. Z. Kohutka, prof. P. Czaję itd.

W każdym roku zbieramy się w Hanoi (najczęściej w polskiej ambasadzie), aby obchodzić Dzień Konstytucji Polski (3 maja) i Dzień Niepodległości Polski (11 listopada). Za każdym razem, kiedy do Wietnamu przyjeżdża delegacja z Polski, w szczególności z AGH, mamy okazję spotykać się z nią i dowiedzieć się o sytuacji Polski i AGH. Niedawno spotkaliśmy się z delegacją AGH z Panem Rektorem prof. T. Słomką na czele i otrzymaliśmy z jego rąk Złote Indeksy z okazji 50. rocznicy rozpoczęcia studiów.

Poza tym utworzyliśmy Klub Wietnamskich Absolwentów AGH, gdzie co roku spotykamy się, aby rozmawiać, mówić o Polsce, o AGH i wspominamy piękne czasy naszych studiów w AGH (a czasem ćwiczymy język polski: chrabąszcz brzmi w trzcinie).

W tym roku AGH obchodzi 100-lecie swojego powstania. Życzymy naszej ukochanej Uczelni dalszych wspaniałych osiągnięć. Serdecznie życzymy profesorom, wychowawcom, pracownikom AGH różnych pokoleń wraz z ich rodzinami wszelkiej pomyślności w pracach zawodowych, dobrego zdrowia i szczęścia w życiu osobistym. Nasza ukochana AGH na zawsze jest zachowana w naszych sercach.

PROF. DR HAB. INŻ. BRONISŁAW BARCHAŃSKI

ROZWÓJ KARIERY ZAWODOWEJ JEDNEGO Z WIETNAMSKICH ABSOLWENTÓW JAKO PRZYKŁAD WKŁADU AGH W BUDOWĘ KADR NAUKOWO-PRZEMYSŁOWYCH W WIETNAMIE

Jeden z wietnamskich studentów został wybrany do mojej analizy losów absolwentów AGH po ich powrocie do kraju. Student ten po zdaniu matury w Wietnamie został skierowany w 1963 r. do studium języka dla cudzoziemców w Łodzi. W 1964 r., po pozytywnym ukończeniu kursu języka polskiego, rozpoczął studia w AGH. Po ukończeniu letnich studiów wyjechał do Wietnamu, gdzie był wykładowcą Uniwersytetu Górniczego i Geologii w Hanoi (HUGG). W 1976 r. ponownie wrócił na AGH, aby przygotować i obronić doktorat. Po trzech latach z doktoratem powraca do HUGG, gdzie pełni funkcję Kierownika Katedry Projektowania i Budowy Kopalń oraz Dziekana Wydziału Górniczego. W tym czasie również zostaje mianowany na stanowisko *associate professor* (docent). W 1985 r. zostaje powołany do Państwowego Komitetu Nauki (później zmienionego na Ministerstwo Nauki, Technologii i Środowiska – MNTS). Najpierw pracował w planowaniu kształcenia podyplomowego dla

VN i był przedstawicielem VN w Stałej Roboczej Grupie ds. Podniesienia Kwalifikacji Naukowych Kadry, gdzie był między innymi: Dyrektorem Departamentu Naukowych Organizacji i Kadr, następnie sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Hydroelektrowni Hoa Binh (największej wówczas) do 2008 r. W latach 2001–2006 był przewodniczącym kluczowego krajowego naukowo-technologicznego Programu KC-06: „Stosowanie zaawansowanej (nowoczesnej) technologii w produkcji wyrobów eksportowych”. Był również przewodniczącym Rady Kontroli nad eksploatacją boksytu na terenach Tay Nguyen (na południu VN) do 2010 r. Poza tym przez wiele lat był członkiem stałego komitetu Wietnamskiego Stowarzyszenia Górniczego, a także przewodniczącym wietnamskiego Stowarzyszenia Mechaniki Górniczej.

Przedstawiony powyżej życiorys jest jednym z licznych przykładów udanej kariery absolwentów AGH w Krakowie.

Zestawiony powyżej materiał został stworzony na podstawie wieloletnich obserwacji wspomnianego absolwenta, który jest moim przyjacielem od lat studenckich do dnia dzisiejszego.

Rozdział 5

Studia na AGH i ich wpływ na kształtowanie kariery zawodowej¹

WSTĘP

Losy zawiodły mnie za ocean, do Stanów Zjednoczonych. Tam miałem możliwość być studentem, pracownikiem naukowym, profesorem i inżynierem pracującym w przemyśle. Patrząc na moją karierę zawodową z perspektywy ponad 30 lat, nasuwa mi się pytanie: jakim czynnikiem w moich doświadczeniach z okresu studiów był fakt, że jestem absolwentem tej wspaniałej uczelni. W tej materii nasuwają mi się pewne obserwacje, którymi poniżej chcę się podzielić.

LOKALIZACJA I SPÓJNA „OSOBOWOŚĆ” UCZELNI

Wśród wielu wyższych uczelni krakowskich AGH zajmuje poczesne, a zarazem unikalne miejsce. Składa się na to kilka elementów, których brak innym uczelniom. Trzy spośród wielu elementów wydają mi się szczególnie istotne. W krótkim sformułowaniu są to:

¹ Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

1) jedność miejsca, 2) jedność przemysłu, 3) wierność tradycjom górniczym.

Jedność miejsca – w odróżnieniu od wielu innych uczelni miasta Krakowa AGH była zlokalizowana na jednym terenie. Do dziś niemal wszystkie główne budynki z różnymi wydziałami znajdują się w pobliżu i można się między nimi przemieszczać, zażywając krótkiego spaceru. Co więcej, akademiki na ulicy Reymonta są integralną częścią tego edukacyjnego kompleksu. Dla nowych studentów ta jedność miejsca była pomocna w szybkiej aklimatyzacji na naszej uczelni i w krótkim czasie pomagała im poczuć się częścią AGH. W rezultacie nowy student stawał się niejako automatycznie członkiem bractwa górniczego ze wszystkimi jego przywilejami, ale i obowiązkami. Inne uczelnie krakowskie, rozczłonkowane pomiędzy wieloma budynkami, często w różnych częściach miasta, nie miały tego luksusu jedności miejsca.

Jedność przemysłu górniczego – przez dziesiątki lat AGH była dla przemysłu górniczego stałym i niezawodnym źródłem kadr. Absolwenci AGH po ukończeniu studiów już jako inżynierowie dołączali do armii wiernych absolwentów. Oni pamiętali o swojej uczelni, wspierając ją poprzez zatrudnianie nowych absolwentów, kierując do niej fundusze na badania bądź też poprzez rodzinne i lokalne więzi, rekrutując nowy narybek studentów. Pokażna grupa byłych absolwentów AGH znalazła się za granicą, zasilając kadry uniwersyteckie i przemysłowe w branży górniczej i nie tylko. Konferencje i sympozja naukowe pozwalają poznać uczestników, którzy wywodzą się z naszej uczelni.

Wierność tradycjom górniczym – to trzeci element, wiążący poprzednie dwa. Jest nim zamierzony i konsekwentny wysilek kadry uczelni w podtrzymywaniu tradycji górniczych. Podtrzymywanie tradycji, szczególnie w okresie Barbórki, z mundurami górniczymi, pióropuszcami i szpadami górniczymi, ze skokiem przez skórę, pieśniami górniczymi i knajpą piwną, pozwala nadal utrzymywać ścisły kontakt z przemysłem górniczym, którego nie stało innym uczelniom.

Wierność tradycji ma jeszcze dodatkowy, ważny, chociaż mniej dotykalny wymiar. Mimo postępu techniki każdy z nas ma podświa-

domą potrzebę należenia do grupy, z którą możemy identyfikować się z poczuciem dumy. AGH przez dziesięciolecia swojego istnienia nadal znajduje formułę, która z sukcesem zaspokaja tę potrzebę.

MOJE PIERWSZE KONTAKTY Z AGH

Okres moich studiów to druga połowa lat 60. i pierwsza połowa lat 70. Był to okres wielu zdarzeń na arenie politycznej, które wywarły duży wpływ na życie ludzi w Polsce i wielu innych krajach. Moja droga na AGH była niekonwencjonalna, prowadziła ona przez Politechnikę Krakowską, którą ukończyłem w 1973 r. Kończąc moją pierwszą uczelnię ze specjalnością Maszyny Robocze Ciężkie, miałem zamiar starać się o pracę na AGH – gdzie na odkrywkach w Koninie i Turoszowie pracowały rzeczywiście duże maszyny. Okazało się jednak, że żeby uczyć na Wydziale Górniczym, musiałem ukończyć studia na tymże wydziale. Wystosowałem przeto odpowiednie pismo do Ministra Edukacji w Warszawie i początkiem roku 1973 uzyskałem pozwolenie na podjęcie studiów na Wydziale Górniczym AGH. Tym to sposobem rozpoczął się nowy okres w moim kształceniu zawodowym, w którego efekcie w roku 1975 zostałem inżynierem górnikiem. W międzyczasie przez ponad dwa lata studiowałem przedmioty niezbędne do wypełnienia wymagań programu nauczania na Wydziale Górnictwa Odkrywkowego. Był to ważny i, jak się okazało, brzemienisty w skutki okres w moim życiu.

POCZĄTKI KOŁA SITG NA AGH

Podczas studiów na AGH, w roku 1973, wraz z grupą kilku studentów, działaczy Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP) i młodej kadry Wydziału Górniczego w osobie magistra Bronisława Barchańskiego, założyliśmy Studenckie Koło Stowarzyszenia

Inżynierów i Techników Górnictwa (SITG) przy oddziale krakowskim ZO SITG. Członkowie tej studenckiej organizacji szybko rośli w liczbę i wkrótce uzbierała się nas grupa licząca ponad 300 studentów. Jako pierwszy skarbnik miałem za zadanie dbanie, by każdy z członków pamiętał o obowiązku płacenia rocznych składek w wysokości pięciu złotych. Nie było to zadanie łatwe, jeśli przypomnimy sobie, że to wszystko działo się w okresie przedkomputerowym, a komunikacja ustna musiała wystarczyć, by powiadomić wszystkich zainteresowanych. Ponieważ z osobnym lokum zawsze były kłopoty, więc biuro Pana Magistra było równocześnie centrum naszego działania.

SOLIDNE PODSTAWY TEORETYCZNE I PRAKTYCZNE (PRAKTYKI W PRZEMYŚLE)

Podstawy teoretyczne były nabywane podczas wykładów i egzaminów na uczelni. Dodatkowym elementem wykładów na Wydziale Górniczym było wyrobienie wrażliwości na ochronę środowiska. Pamiętam wykłady prof. T.J. Skawiny, który podkreślał potrzebę minimalizacji wpływu robót górniczych, szczególnie na odkrywkach, na lokalne środowisko naturalne poprzez rekultywacje terenów poeksploatacyjnych.

Bardzo ważnym uzupełnieniem wykładów i ćwiczeń na uczelni były praktyki wakacyjne. Praktyki te, organizowane w grupach w wybranych zakładach przemysłowych, kopalniach podziemnych i odkrywkowych, były nieocenionym źródłem wstępnych doświadczeń związanych z uprawianiem przyszłego zawodu. Było to doświadczenie poznawania atmosfery przyszłego miejsca pracy, spotkanie z ludźmi i zapoznanie się z technicznymi problemami zawodowymi. Nieodmiennie zapoznanie się z podstawowymi problemami produkcyjnymi z bliska, na własnej skórze, było pomocą w rozwoju kompetentnego inżyniera górnika.

ZAGRANICZNE PRAKTYKI WAKACYJNE

Zagraniczne Górnicze Praktyki Zawodowe stanowiły bardziej dojrzały produkt w dziedzinie praktyk wakacyjnych. Ich pomysł był w pewnym sensie pochodną studenckich praktyk IAESTE (The International Association for the Exchange of Students for Technical Experience) organizowanych dorocznie przez ZSP i jego zagranicznych partnerów. Ja sam byłem również uczestnikiem takiej praktyki, pracując w okresie jednego lata w Szwecji.

Wymiana grupy studentów i pracowników naukowych AGH z Uniwersytetem w Tokio była pierwszym dużym przedsięwzięciem bardzo prężnej grupy młodych członków Studenckiego Koła SITG. Po sukcesie wyprawy do Japonii zjawiał się pomysł zorganizowania zagranicznej praktyki studenckiej w ramach działalności Koła Studenckiego SITG AGH dla studentów Wydziału Górniczego. W owym czasie polska Firma Kopex budowała tunel doprowadzający wodę do miasta Zwickau na terenie NRD. Jej ówczesny dyrektor przychylił się do prośby, wtedy już doktora Barchańskiego, by zorganizować taką praktykę w czasie wakacji dla studentów Wydziału Górniczego. I tak rozpoczął się cykl praktyk wakacyjnych, które po kilku latach z terenu NRD przenieśli się na teren RFN i trwały bez przerwy przez ponad 40 lat do roku 2015.

W przypadku praktyk zagranicznych pod auspicjami Studenckiego Koła SITG AGH praktyki te były dostępne dla tych studentów, którzy oprócz zaliczeń wszystkich przedmiotów z ustaloną średnią i zaangażowania w pracę społeczną potrafili wykazać się znajomością języka kraju, w którym odbywała się praktyka. Przełamanie oporu do rozmowy, typowego dla ludzi uczących się obcego języka, i nabieranie wprawy w prowadzeniu konwersacji w obcym języku, jak również nabywanie terminologii w sprawach fachowych, były bardzo ważnym elementem zdobywania wiedzy na terenie danego kraju i z ludźmi władającymi tym językiem od urodzenia.

UDZIAŁ W PRAKTYKACH ZAGRANICZNYCH

Mój udział w początkowym wypracowywaniu formatu praktyk wakacyjnych Studenckiego Koła SITG AGH był względnie mały. W roku 1978 prowadziłem jedną z takich praktyk w byłym NRD, gdzie wraz z grupą 20 studentów pomagaliśmy załodze polskiego Kopexu drążyć tunel dla celów dostarczania wody pitnej dla miasta Zwickau. Tam mogłem z bliska przyjrzeć się, jak wygląda praca w tunelu drążonym w skałach twardych. Tam również mogłem z bliska ocenić poziom ryzyka związany z nieoczekiwaną zmianą warunków geologicznych, gdy progres prac tunelowych został zahamowany przez wdarcie się upłynnionej zwietrzałej skały do jednego z dwóch przodków naszego tunelu.

Prace tunelowe, z którymi zapoznałem się, prowadząc praktykę wakacyjną, były wstępem do głębszego poznania zagadnień budownictwa podziemnego, projektowania szybów czy prowadzenia badań laboratoryjnych nad własnościami skał.

LEKcje z PRZESZŁOŚCI

Historia uczy nas, że każdy szanujący się rzemieślnik już od najdawniejszych czasów po ukończeniu terminu u swojego mistrza ruszał w drogę do innych miast czy krajów, gdzie pracując dla innego mistrza, mógł wzbogacić wyuczone elementy swojego zawodu o dodatkowe tajniki wiedzy fachowej, by mógł sam zostać mistrzem. Ten koncept, przybrany w narzędzia nowoczesności (komputery, programy, nowe techniki itp.), znajduje podobne jak dawniej zastosowanie w dobie obecnej. Młodzi inżynierowie po studiach ruszają w drogę, by zdobyć szlify w praktykowaniu swojego zawodu, ucząc się od starszych, doświadczonych kolegów w kraju i poza jego granicami. Mnie również przypadła w udziale wędrówka po świecie, gdzie korzystałem z każdej okazji, by poznać inne miejsca, język i ludzi tam żyjących i pracujących. Ceną za te unikalne doświadczenia zawo-

dowe była potrzeba przemieszczania się co kilka lat w inne miejsce i zaczynanie od nowa. Należy pamiętać jednak, że nie jest to recepta łatwa do zaakceptowania dla każdego i w każdych okolicznościach.

JĘZYK ANGIELSKI I DROGA ZA OCEAN

Jeszcze jako student, za pośrednictwem Profesora Takuskiego poznałem jego gościa, Profesora Hardy'ego Jr. z Uniwersytetu Stanowego w Pensylwanii. Dzięki znajomości języka angielskiego mogłem poinformować go o badaniach sejsmicznych, w których uczestniczyłem jako student, a później jako asystent w Instytucie Górnictwa Odkrywkowego. Utrzymywałem z nim kontakt i po kilku latach otrzymałem zaproszenie do podjęcia studiów doktoranckich w jego grupie badawczej. Tak więc po trzech latach od podjęcia pracy jako asystent na AGH wyjechałem na studia doktoranckie do USA. W moim przypadku nabywanie dodatkowych elementów wykształcenia zawodowego było procesem naturalnym poprzez przeniesienie się ze środowiska uczelni polskiej do formatu Uniwersytetu Stanowego w Pensylwanii (Penn State University). Górnictwo odkrywkowe, będące specjalnością moich studiów na Wydziale Górniczym, musiało zostać poszerzone o przedmioty górnictwa podziemnego, a w szczególności o geomechanikę, wentylację i w dziedzinie matematyki, metody numeryczne i programowanie komputerowe, stanowiące podstawę do obliczeń numerycznych.

Fakt, że z powodów organizacyjnych w Polsce na zajęcia na Penn State zjawiłem się z miesięcznym opóźnieniem, spowodował, że pierwsze egzaminy musiałem zdawać już w kilka tygodni po zameldowaniu się na nowej uczelni. Zdawałem je ze słownikiem pod ręką, jako że mimo ogólnej znajomości języka angielskiego słownictwo zawodowe musiałem uzupełniać, ucząc się na bieżąco przedmiotów brakujących w moim *curriculum*. Studiując w Penn State, znalazłem się w grupie złożonej z młodych inżynierów górnictwa z różnych krajów. Byli tam Irańczycy, Turcy, Hindusi, Węgrzy, Niemcy,

Tajlandczycy, Japończycy i ja z kilkoma Polakami. Znajomość języka angielskiego była niezbędna, by móc się porozumiewać na co dzień. Z upływem czasu i przy motywacji otoczenia początkowa bariera językowa ustępowała, zastępowana ambicją, by mówić, a przede wszystkim pisać jeszcze lepiej. Najwyższą nagrodą za ten wysiłek było uznanie promotora za zrozumiałe napisaną pracę dyplomową bądź publikację i w semestralnych ocenach studentów wyrażanych o mnie, ich wykładowcy, w których nie zgłaszali zastrzeżeń w kategoriach językowych.

POZNANIE ODMIENNEGO PODEJŚCIA DO BADAŃ NAUKOWYCH

W moich studiach za granicą miałem szczęście pracować z Profesorem Reginaldem Hardy'm Jr. oraz Profesorem Zbigniewem Bieniawskim. Byli oni przedstawicielami dwóch typów podejścia do rozwiązywania zagadnień górniczych. Profesor Hardy, fizyk z wykształcenia, był bardziej zaangażowany w rozwiązywanie problemów podstawowych z dziedziny geomechaniki, opierając swoje badania na eksperymentach laboratoryjnych i pomiarach polowych połączonych z modelowaniem numerycznym zachowania skał w różnych warunkach. Profesor Bieniawski, z wykształcenia inżynier mechanik, podchodził do problemów na polu geomechaniki pod kątem bardziej praktycznym. Jego autorstwa jest *Geomechaniczna klasyfikacja skał* i system tzw. Rock Mass Rating (RMR). Ci dwaj profesorowie w owym czasie, wraz z grupą nas, doktorantów, stworzyli program geomechaniki, którego można było pozazdrościć. Szerokość problemów rozwiązywanych w tej dynamicznej grupie pozwoliła mi na zgromadzenie doświadczenia w dziedzinie badań laboratoryjnych nad własnościami skał, jak i wykonywaniu praktycznych pomiarów polowych z zastosowaniem metod mikrosejsmicznych do oceny stabilności masy skalnej. Wiedzę tę miałem możliwość zastosować po wielu latach, instalując system do obserwacji stabilności masy skalnej w kopalni podziemnej rudy cynku.

OBYCIE W ŚWIECIE

Poznanie języka jest warunkiem niezbędnym do znalezienia się w nowej rzeczywistości. Ta zaś może stwarzać sytuacje nieoczekiwane, będące w zależności od perspektywy albo okazją do poznania nowych spraw, albo klęską z powodu zawiedzionych oczekiwań. Dla mnie osobiście szerokość doświadczenia w różnych dziedzinach technicznych pozwalała stawiać czoła sytuacjom skomplikowanym, w których narastało niebezpieczeństwo utraty pracy, a z nią zapewnienia bytu rosnącej w liczbę rodzinie. Tych trudnych sytuacji dane mi było doświadczyć z pierwszej ręki kilkakrotnie. Niezmiennie z pomocą przychodziła znajomość osób związanych z moim zawodem. Kontakty osobiste nie wystarczą, gdy nie znajdują poparcia w kompetencji zawodowej. Okazuje się, że nawet na, zdawałoby się, rozległej arenie międzynarodowej grupa geomechaników była i jest względnie mała. Z upływem lat ta grupa osób jest sobie znana. Opinia, jaką wyrabiamy sobie jako profesjonaliści w naszym zawodzie, towarzyszy nam przez całe życie zawodowe. Jest ona jedynym świadectwem, jakie możemy przedstawić, starając się o nową pracę, czy składając ofertę przy staraniu się o fundusze na nowy projekt.

DOŚWIADCZENIE OSOBISTE

Studia na AGH i praktyki studenckie dały początek mojej karierze zawodowej, która trwała prawie 40 lat. Podczas mojej zawodowej wędrówki dane mi było uczestniczyć w przedsięwzięciach na miarę naszych czasów. Kilka projektów było szczególnie interesujących z uwagi na skalę i typ zagadnień technicznych wymagających rozwiązania.

Pierwszym projektem z końcem lat 70. i lat 80. były uniwersyteckie badania nad stabilnością podziemnych zbiorników do składowania gazu ziemnego. Projekt ten prowadzony był przez zespół pracowników Penn State University z zastosowaniem metody

mikrosejsmicznej i unikalnego zestawu aparatury do rejestracji i analizy drgań wywołanych przemieszczaniem się bloków masy skalnej zalegającej ponad obserwowanym zbiornikiem. Jako uczestnik tego zespołu przeprowadzałem ręczną analizę zapisów drgań sejsmicznych, co było podstawą do ich lokalizacji na taśmie magnetycznej, by kolejno poddać je analizie komputerowej, używając minikomputera PDP-11, którego pamięć miała 32 kB. Projekt ten był prekursorem stwarzającym podstawę do rozwoju technologii do obserwacji stabilności mas skalnych i oceny bezpieczeństwa w kopalniach podziemnych i odkrywkowych, jak i obserwacji zachowania się innych struktur budowlanych i przemysłowych. Technologia ta znajduje szerokie zastosowanie w czasach dzisiejszych dla celów poprawy bezpieczeństwa pracy pod ziemią, jak i w innych gałęziach przemysłu.

Drugim projektem była zapoczątkowana końcem lat 80. w Teksasie budowa największego na świecie akceleratora atomowego, tzw. Superconducting Super Collider, do badań nad własnościami materii. Rys. 1 pokazuje skalę tego przedsięwzięcia, z 30-tysięcznym miastem o kolorowej nazwie Waxahachie leżącym w centrum 80-kilometrowego owalnego tunelu akceleratora. W ciągu 2,5 roku wydrążyliśmy 15 km tuneli i zgłębiliśmy 26 szybów, z których 17 zostało ukończonych, zanim ten olbrzymi projekt został zatrzymany z powodu cięć budżetowych. Pracowało nad nim około 300 mniejszych i większych przedsiębiorstw. Uczestniczenie w pracach na tego typu projekcie to przygoda, jaka często się nie zdarza. Jednym z osiągnięć technicznych tego projektu było zgłębienie w trudnych warunkach gruntowych szybu eliptycznego pokazanego na rys. 2. Ludzkie postaci mogą służyć dla wyobrażenia skali tego skomplikowanego szybu.

Projektem trzecim były badania własności mas skalnych do skonstruowania podziemnego składowiska odpadów nuklearnych na terenie poligonu atomowego w Newadzie, tzw. Yucca Mountain Project. Rys. 3 pokazuje lokalizację góry będącej przedmiotem badań i miejscem do pomieszczenia tuneli do składowania odpadów promieniotwórczych. Na rys. 4 pokazano zbudowaną w skali 1:1 komorę (odcinek tunelu) do badań wpływu temperatury na długotrwałą stabilność otaczającej masy skalnej.

Nad każdym z tych projektów pracowało wielu wysokiej klasy specjalistów z wielu dziedzin, każdy z nich dokładający starań, by znaleźć rozwiązanie szczególnej części zagadnienia, w efekcie której wszyscy mogliśmy włożyć swój wkład w progres każdego z tych przedsięwzięć.

W pracy zawodowej miałem możliwość współpracować z ludźmi reprezentującymi wiele języków i kultur. Wspólnym elementem łączącym nas była chęć współpracy nad rozwiązywaniem codziennie nowych i często unikalnych problemów. Była to pożyteczna współpraca, w rezultacie której każdy z uczestników miał okazję uczyć się od swoich współpracowników, a otwartość na krytyczną ocenę przez innych pozwalała na wypracowywanie rozwiązań lepszych czy bardziej optymalnych. Praca w tych kulturowo i etnicznie różnych zespołach pozwoliła mi na pogłębienie zrozumienia i szacunku dla moich kolegów nie tylko jako kompetentnych inżynierów i naukowców, ale również jako ludzi oddanych swoim rodzinom i pasjom w dziedzinach często różnych od ich zainteresowań zawodowych. W pracy zawodowej rozdziły się przyjaźnie i ja do dzisiaj utrzymuję kontakty z kolegami z tamtych lat.

Ja sam od kilku lat jestem na emeryturze, do dzisiaj utrzymuję kontakty z moim ostatnim pracodawcą, doradzając i pomagając w rozwiązywaniu problemów w podziemnych kopalniach cynku.

ŻYCIE RODZINNE

Praca jest niezbędna do zdobycia środków na utrzymanie rodziny. Jednak sprawy rodzinne to temat rzadko poruszany w publikacjach i dyskusjach fachowych. Zwykle łatwiej jest omawiać problemy techniczne na forum zawodowym (konferencje, sympozja czy wykłady dla studentów), gdzie niestety nie ma czasu ani miejsca na sprawy prywatne. Sukcesowi zawodowemu nierzadko towarzyszą problemy na polu prywatnym i rodzinnym. W moim doświadczeniu, ludzie godni naśladowania to ci, którzy umieli znaleźć ten magiczny

balans w poświęcaniu się pracy i życiu rodzinnemu. Miałem w swojej karierze zawodowej możliwość spotkania tych, którzy ten balans osiągnęli, jak i tych, którym praca wypełniała pustkę po niepowodzeniach w życiu osobistym. I jedni, i drudzy mieli jedną wspólną cechę kochali swój zawód.

W mojej karierze zawodowej miałem szczęście osiągnąć, przynajmniej do pewnego stopnia, ten rzadko osiągalny balans, gdzie wspólnym wysiłkiem mojej kochanej żony i moim własnym udało się nam uchronić od dylematu wyboru między pracą a rodziną. Wychowaliśmy i pomogliśmy w wykształceniu naszych czterech, dziś już żonatych, synów. W domu rozmawialiśmy po polsku z wyjątkami, gdy trzeba było zabawiać naszych anglojęzycznych gości. Nie stosowaliśmy terroru językowego, cierpliwie tolerując chwilowe sprzeczności w używaniu języka polskiego. Po latach trudnego wspólnego życia z nastolatkami, którzy jak wszyscy ich rówieśnicy mieli duże wyobrażenie o swojej mądrości i mało szacunku dla tradycji, w wieku około 21 lat wszyscy powoli doszli do wniosku, że być Amerykaninem polskiego pochodzenia to powód do dumy. Do dzisiaj synowie nasi bez problemu porozumiewają się w języku polskim, a dwóch spędziło cały rok w Polsce jako stypendyści Fulbrighta, chcąc pogłębić swoją znajomość nie tylko języka, ale i ogólną wiedzę na temat spraw polskich.

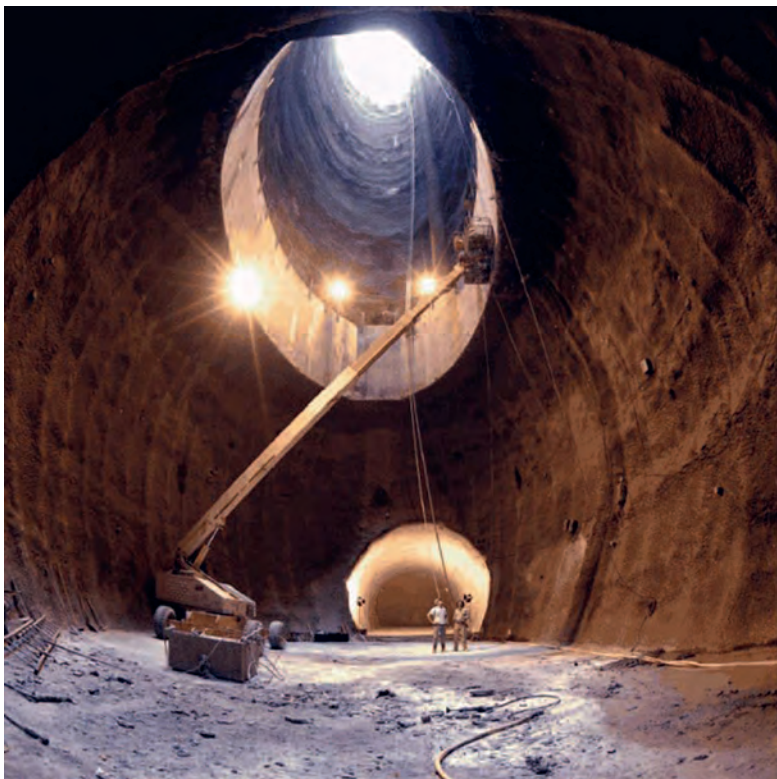
PODSUMOWANIE

Moje studia na AGH dały początek prawie czterdziestoletniej górniczej karierze zawodowej, obejmującej stopnie od studenta do profesora i możliwość współpracy z górnikami z wielu kontynentów. Dzięki studiom na AGH miałem możliwość uczestniczenia w wielu unikalnych pracach naukowych i projektach praktycznych związanych z górnictwem. Podstawy zdobyte na naszej uczelni dały początek mojej do dziś trwającej przygodzie z górnictwem. Stałym elementem w zmieniających się miejscach i warunkach pracy była chęć

poznania nowych problemów wymagających rozwiązania i nowych ludzi, z którymi współpraca nauczyła mnie być lepszym inżynierem i człowiekiem. Praca ta pozwoliła mi na zdobycie środków do przeżycia momentów radosnych i tych naładowanych niepewnością o tym, co nas czeka jutro. Wierność zasadom wpojonym na naszej AGH i innych uczelniach pozwoliły przetrwać momenty trudne i ciągle rozwijać zainteresowania nad rodzajami i sposobem rozwiązywania problemów zawodowych i ludzkich, za co jestem niezmiennie wdzięczny moim profesorom i kolegom z AGH – naszej uczelni.



Rys. 1. Widok owalu akceleratora (17 mil na 14 mil) i widoczne wewnątrz miasteczko Waxahachie (populacja około 30 000 mieszkańców)



Rys. 2. Eliptyczny szyb i beczkowate w kształcie podszybie z ekscentrycznie krzyżującym się tunelem

MGR INŻ. ANTONI KANDZIA

MGR INŻ. RYSZARD KANDZIA

Rozdział 6

AGH bramą do życia¹

Dziedziczenie ojcowskiego zawodu przez syna było przez wiele stuleci mocno rozpowszechnione wśród rzemieślników. Młodzi często już w wieku dziecięcym mieli okazję do przyswajania sobie tajników wiedzy zawodowej, pracując w rodzinnym zakładzie. Dzisiaj podejmowanie pracy w zawodzie rodziców spotykane jest głównie wśród lekarzy czy prawników. Okazuje się jednak, że również wśród absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej można znaleźć przykłady kontynuowania rodzinnych tradycji zawodowych. Jednym z nich są Antoni i Ryszard Kandzia. Antoni ukończył studia na Wydziale Budowy Maszyn Górniczych w roku 1962, natomiast Ryszard w roku 1989 na Wydziale Maszyn Górniczych i Hutniczych, czyli obaj w „B2”. Studia o kierunku mechanicznym nie należały do łatwych. Już po pierwszym roku połowa studentów się wykruszała. Dla Antoniego zdanie wszystkich egzaminów w terminie było warunkiem otrzymania miejsca w akademiku i stypendium, bez których kontynuacja studiów byłaby niemożliwa. W akademikach na ul. Reymonta pokoje były wtedy pięcio- i sześćosobowe i dla wszystkich tylko jeden stół do nauki lub rysowania projektów. W porównaniu z tym akademiki w Miasteczku Studenckim można zaliczyć do luksusowych. Ryszard trafił do „Strasznego Dworu”,

¹ Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

czyli „akademika maszyn”. Studenci młodszych lat kwaterowani byli w pokojach trzyosobowych, natomiast począwszy od trzeciego roku studiów można było liczyć już na pokój dwuosobowy. Nauka w akademiku nie była łatwa ze względu na powszechny gwar, ale zamieszkiwanie w nim miało wiele zalet, np. możliwość wypożyczenia rzadkich podręczników „na godzinę”, konsultację wyników zadań obliczeniowych, uzyskanie strategicznych informacji od starszych studentów czy po prostu możliwość „pożyczenia” kromki chleba na kolację.

Mimo iż udział w zajęciach i nauka wypełniały dużą część dnia, zarówno Antoni, jak i później Ryszard postanowili sobie, że w miarę możliwości będą korzystać z uroków Krakowa. To między innymi dlatego wybrali się na studia tutaj, a nie do Gliwic. Obaj z rozrzewnieniem wspominają lata studenckie i atmosferę Starego Miasta.

Ryszard był starostą roku, aktywnym członkiem wydziałowej organizacji TKKF „Sokół” i studenckiego koła SITG na Wydziale Górniczym, współorganizatorem wydziałowych Balów Mechanika i grupowych wyjść na premiery teatralne, w czym niezwykle pomocne były osobiste kontakty z działami organizacji widowni.

Dzięki aktywnej działalności w studenckim kole SITG, którym opiekowali się wtedy prof. Bronisław Barchański i prof. Piotr Czaja, Ryszard miał możliwość wyjazdów zagranicznych, między innymi udziału w wakacyjnej praktyce zawodowej w kopalni „Preussag” w Ibbenbüren. Wspaniale zorganizowana praktyka była nie tylko okazją do poznania techniki stosowanej w niemieckim górnictwie i tamtejszej organizacji pracy, lecz również stwarzała możliwość zapoznania się z najnowszą ofertą licznych producentów maszyn i urządzeń górniczych, których grupa polskich studentów w tym czasie odwiedziła.

Również Antoni miał okazję do wyjazdu na praktykę zawodową do niemieckiej kopalni w Gelsenkirchen. W obu przypadkach wyjazd zagraniczny zaowocował dogłębnym poznaniem fachowego języka niemieckiego, co zarówno Antoniemu, jak i Ryszardowi bardzo się przydało w późniejszym życiu zawodowym.

Ich życie zawodowe związane z górnictwem węgla kamiennego potoczyło się jednak innymi torami.

Antoni po obronie pracy magisterskiej podjął pracę w kopalni Szombierki w Bytomiu, gdzie pod nadzorem doświadczonego kierownika oddziału maszyn dołowych pana Barchańskiego – ojca profesora Bronisława Barchańskiego – odbył obowiązujący wówczas staż pracy. W ramach stażu opracował dokumentacje techniczne dla licznych kolejek z liną bez końca, zainstalowanych w podziemiach tej kopalni.

W kopalni Szombierki Antoni przeszedł przez wszystkie kolejne stanowiska w pionie elektromechanicznym do głównego mechanika włącznie. Wziął czynny udział w połączeniu kopalni Karol z kopalnią Szombierki – było to trudne przedsięwzięcie z uwagi na historię tych zakładów. W 1970 r. został służbowo przeniesiony do kopalni Halemba, gdzie pod jego kierownictwem w krótkim czasie uruchomiono zaimportowane kompleksy ścianowe i kombajny chodnikowe. W okresie pracy kopalnianej uzyskał szereg patentów, między innymi był autorem i konstruktorem stanowiska do badań obudów dla warunków zagrożenia tąpnięciami.

W 1974 r. Antoni Kandzia został mianowany Dyrektorem Departamentu Energomechanicznego w Ministerstwie Górnictwa, które okresowo obejmowało również Ministerstwo Energetyki. Był trzecim z kolei – po 1948 r. – dyrektorem tego Departamentu.

Pod jego kierownictwem zmodernizowano zaplecze remontowo-produkcyjne górnictwa węgla kamiennego i brunatnego oraz gazu i ropy, co w konsekwencji dało możliwość produkcji nowoczesnych maszyn i urządzeń górniczych, a w rezultacie spowodowało znaczną poprawę stanu BHP w kopalniach. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że w swojej pracy konsultował kierunki rozwoju mechanizacji i elektryfikacji z krajowym zapleczem naukowo-badawczym, jak również z zagranicznym, przy ściślejszej współpracy z Departamentem Energomechanicznym Wyższego Urzędu Górniczego. Pielęgnował żywy kontakt z pracownikami Katedry Maszyn Górniczych. W bezpośredniej kooperacji z Laboratorium Linowym AGH doprowadził do uruchomienia produkcji

gumowanych lin wyrównawczych dla urządzeń wyciągowych. Pod jego kierownictwem uruchomiono w kraju produkcję taśm trudno-palnych dla transportu taśmowego, lokomotyw spalinowych dla kopalń metanowych i wiele innych.

W 1983 r. Antoni ukończył studia magisterskie na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej w zakresie górnictwa i geologii – specjalność projektowanie i budowa kopalń – uzyskując tytuł magistra inżyniera górnika.

W 1990 r. Antoni Kandzia przeszedł na emeryturę górniczą, ale nie zaniechał dalszej pracy. Utworzył Spółkę „Quinto” z o.o., w której kontynuował działalność w zakresie uruchamiania produkcji nowoczesnych maszyn i urządzeń – głównie dla górnictwa głębinowego, wierceń górniczych, tuneli, kopalń piasków i żwiru. W związku z ukierunkowaniem firmy na eksport utworzył w 1994 r. przedstawicielstwo zagraniczne w Niemczech, w którym kontynuuje działalność gospodarczą mimo podeszłego już wieku.

Natomiast Ryszard ukończył studia w roku 1989, w okresie wielkich przemian gospodarczych. Podjęcie pracy w polskim górnictwie byłoby zapewne ułatwione dzięki pozycji ojca, ale wiązałoby się z pytaniem „syn... tego Kandzi?”. Miło spotykać się z wyrazami sympatii i łatwiej przebić się na rynku, korzystając z kredytu zaufania wypracowanego przez ojca. Ryszard, podobnie jak każdy świeży i ambitny absolwent AGH, chciał wykazać się jednak własną wiedzą i na własny rachunek pokonywać kolejne stopnie kariery. Stąd decyzja o podjęciu pierwszej samodzielnej pracy w Fabryce Łożysk Tocznych „Iskra” w Kielcach, dokąd trafił za swoją żoną Jolantą, poznaną podczas studiów w Krakowie. Wykształcenie inżyniera mechanika uzyskane na Wydziale Maszyn Górniczych i Hutniczych okazało się na tyle uniwersalne, że pozwoliło na podjęcie pracy w charakterze głównego technologa, a po odbyciu służby wojskowej na przeniesienie do nowo powstałego działu marketingu – tutaj przydała się z kolei znajomość języków obcych.

Otwarcie granic i rozwój żywych kontaktów zagranicznych umożliwiły wybór nowej drogi zawodowej. Decyzja o wyjeździe do

Niemiec nie była łatwa, a i początki pracy zawodowej w firmie Bochumer Eisenhütte Heintzmann wiązały się z wieloma trudnościami. Jednak głównym atutem okazała się znajomość języka polskiego, a w późniejszym czasie również rosyjskiego, który z trudem trzeba było sobie odświeżyć czy przyswoić na nowo.

W Bochumer Eisenhütte Heintzmann, firmie z wieloletnimi tradycjami w produkcji maszyn i obudów górniczych, Ryszard Kandzia awansował w krótkim czasie na stanowisko szefa eksportu i jednego z najmłodszych prokurentów w historii firmy. Dzięki licznym wyjazdom zagranicznym i kontaktom otrzymał propozycję przejścia na stanowisko dyrektora ds. sprzedaży w firmie THIELE GmbH & Co. KG produkującej łańcuchy górnicze i związane z nimi akcesoria.

Praca w firmie THIELE przez ostatnie kilkanaście lat była ukierunkowana na rozbudowę nowych rynków zbytu, głównie eksport do krajów stosujących technologię ścianową w eksploatacji złóż węgla kamiennego. W związku z trendem do zamykania kopalń węgla kamiennego należało poszukiwać nowych rynków zbytu również w innych branżach, np. wśród cementowni, elektrowni, zakładów chemicznych.

Mimo ukierunkowania handlowego również Ryszard pielęgnuje żywe kontakty ze swoją Alma Mater, zarówno z rodzimym Wydziałem Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, jak i Wydziałem Górniczym.

Zarówno ojciec Antoni, jak i syn Ryszard podkreślają zgodnie, że wykształcenie uzyskane w Akademii Górniczo-Hutniczej było podstawą ich sukcesów zawodowych i dlatego są wdzięczni swoim wykładowcom za wiedzę wyniesioną z uczelni oraz przygotowanie praktyczne do życia zawodowego.

Rozdział 7

Górnicy paszport¹

Kiedy w połowie maja 1983 r. wraz z rodziną (żoną i dwojgiem małych dzieci) opuszczaliśmy Polskę, wiedzieliśmy, że może to być dość długa podróż. Po 17. miesiącach solidarnościowej rewolucji, a następnie 17. miesiącach represji zafundowanych przez rząd gen. Jaruzelskiego, wyposażeni w paszport z adnotacją „Z jednokrotnym prawem przekroczenia granicy”, wyruszyliśmy na Zachód z nadzieją na godniejsze życie. Po stosunkowo krótkim pobycie w Niemczech Zachodnich, pod koniec maja 1983 r., lądowaliśmy na lotnisku JFK w Nowym Jorku.

Nasz stan posiadania był raczej marny. Cztery sztuki bagaży zawierały podstawowe ubrania, pamiątki, zdjęcia rodzinne i chyba ze dwa skoroszyty podstawowych dokumentów.

W tym momencie nasz dorobek życiowy z Polski wydawał się nie mieć jakiegos istotnego znaczenia. Wyglądało na to, że życie musimy zaczynać od nowa. W podobnej sytuacji byli także inni, których droga życiowa wiodła za ocean. Wkrótce zorientowaliśmy się, że pomoc organizacji sponsorujących naszą polityczną emigrację (w moim przypadku IRC) jest bardzo limitowana w czasie i starają się one jak najszybciej zrzucić te obowiązki poprzez znalezienie dla nas jakiejkolwiek pracy.

Wtedy to nastąpiła refleksja, że nie można zaprzepaścić naszego polskiego wykształcenia, doświadczenia życiowego i zawodowego, a raczej użyć ich jako bazy do budowania nowego życia na emigracji.

¹ Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

Dziesięć lat moich polskich doświadczeń było podzielonych na trzy okresy. Pięć lat studiów, a następnie sześć lat pracy dydaktyczno-badawczej na AGH i cztery lata pracy konsultacyjno-badawczej w GIG-u. AGH nie tylko pozwalała mi na zdobycie wyższego wykształcenia i pierwszych szlifów inżynierskich, ale także umożliwiła poznanie dużego kawałka Europy dzięki unikalnej wycieczce (zorganizowanej przez Dr. Barchańskiego) do głównych kopalni i uczelni górniczych w Europie Zachodniej. Na AGH, dzięki pomocy takich ludzi jak Prof. Skawina, Prof. Kochmański, Doc. Batkiewicz (promotor) oraz Prof. Takuski i Doc. Milewski (recenzenci), byłem nie tylko w stanie zapoznać się z arkanami pracy badawczej, ale także, po obronie pracy doktorskiej, zdobyć stopień naukowy Doktora Nauk Technicznych.

Chęć zdobycia większej praktyki zawodowej skłoniła mnie do przeniesienia się do GIG-u w Katowicach, gdzie miałem możliwość bezpośredniego uczestniczenia w planowaniu eksploatacji górniczej z uwzględnieniem ochrony powierzchni. Zakład kierowany przez Doc. Skinderowicza był jednym z czołowych ośrodków opiniujących plany eksploatacji w filarach ochronnych. Do najciekawszych należały projekty eksploatacji w filarach ochronnych miast Katowice i Bytom. Tutaj też zastała mnie „Rewolucja Solidarności”, która miała zasadniczy wpływ na przyszłe 30 lat mojego życia i pracy zawodowej.

Dyplom ukończenia studiów wyższych na AGH (w moim przypadku dyplom magistra inżyniera geodezji górniczej) oraz uzyskany stopień doktorski stały się swojego rodzaju kartą przetargową przekonującą sponsora do pokrycia kosztów szkoły języka angielskiego, co było niezbędne przed ubieganiem się o pracę w zawodzie inżyniera.

Intensywna nauka języka angielskiego przez następne 6 miesięcy, w wymiarze kilku godzin dziennie, 5 dni w tygodniu, doprowadziła do sytuacji, że byłem w stanie ubiegać się, a następnie podjąć pracę jako geodeta w firmie inżynierskiej w Nowym Jorku (EWF – Ewell W. Finley, P.C.).

Sekcja miernicza EWF zajmowała się głównie przygotowaniem podkładów mapowych pod nowe projekty inżynierskie, a także

inwentaryzacją ukończonych już projektów. Projekty te były rozsiane po całym wielkim Nowym Jorku, od dzielnic najbogatszych (Long Island), poprzez średnio zamożne, do najuboższych (Bronx i Harlem). Praca nad tymi projektami była ciekawa i pozwalała na poznanie struktury materialnej i społecznej tego niesamowitego miasta. Do najciekawszych zaliczam przygotowanie podkładów mapowych pod rekonstrukcję Dworca Głównego (Grand Central Terminal) oraz inwentaryzację dworca kolejowego Pennsylvania (Penn Station). W obu przypadkach te wielopoziomowe stacje kolejowe wymagały zastosowania technik mierniczych znanych w górnictwie do utworzenia skorelowanych podkładów mapowych. Praca w Nowym Jorku, jako geodeta, z biegiem czasu zaczęła jednak tracić urok i poprzednie doświadczenia zawodowe z Polski zaczynały coraz częściej domagać się swoich racji.

Tak więc po niecałym roku pracy dla EWF w Nowym Jorku zacząłem aktywnie poszukiwać ośrodków i kontaktów, które pozwoliłyby mi powrócić do pracy badawczej, najlepiej na jednej z amerykańskich uczelni. W moich poszukiwaniach zasadniczą rolę odegrał Dr Unrug z Uniwersytetu Kentucky w Louisville, który skontaktował mnie z Dr. Karmisem na Virginia Tech (VT, Blacksburg, Wirginia). Po rozmowie kwalifikacyjnej, pod koniec 1984 r., podjąłem pracę jako pracownik badawczy na Wydziale Górniczym uniwersytetu stanowego Virginia Tech. Zajmowałem się adaptacją polskich metod przewidywania osiadań powierzchni wywołanych eksploatacją górnictwem do warunków górniczych kopalń w Appalachach. Zakład Dr. Karmisa był jednym z czołowych ośrodków badawczych zajmujących się tą tematyką na wschodnim wybrzeżu USA.

Należy tu wspomnieć, że dyplomy i doświadczenia pracy na AGH i w GIG miały zasadnicze znaczenie w moim powrocie do pracy badawczej w USA.

W pierwszej połowie lat 80. polskie osiągnięcia i doświadczenia w zakresie przewidywania wpływu eksploatacji górniczej na powierzchnię (*mining subsidence*), prowadzenia bezpiecznej eksploatacji oraz zabezpieczania obiektów podziemnych i powierzchniowych były jednymi z najlepszych i najbardziej zaawansowanych na świecie.

Niestety stosunkowo mały przepływ polskich doświadczeń badawczych i stosowanych technologii górniczych do świata anglojęzycznego powodował, że nie były one powszechnie znane i rozumiane. Prace badawcze na Virginia Tech, w kolaboracji z innymi badaczami i doktorantami, pozwoliły nie tylko na popularyzację polskich osiągnięć, ale także na ich adaptację do warunków górniczych wschodniego zagłębia górniczego w Appalachach. Początek lat 80. to także niebywały rozwój personalnych komputerów (PC), których moc obliczeniowa zaczęła pozwalać na praktyczne rozwiązywanie problemów inżynierskich. Korzystając z tych nowych technologii, byliśmy w stanie opracować programy obliczeniowe, bazujące na metodach opracowanych przez Budryka i Knothego, pozwalających na prognozowanie osiadań powierzchni w rejonie Appalachów. Programy te (*SDPS software*) po wielu modyfikacjach i ulepszeniach do dziś są wykorzystywane przez amerykańskich inżynierów górników.

Koniec lat 80. to wyraźne spowolnienie gospodarki amerykańskiej, które miało swój wpływ na dostępność funduszy badawczych. Spowodowało to konieczność rozważenia zmiany miejsca zatrudnienia, nawet włączając zmianę kraju. Moja aktywność badawcza na VT, uczestnictwo w wielu konferencjach, także o międzynarodowym charakterze, pozwoliły mi zrozumieć, że górnictwo ma światowy charakter i nie należy ograniczać swoich poszukiwań i możliwości do jednego kraju.

Tak więc w 1990 r., po uzyskaniu oferty pracy, podjąłem stanowisko starszego wykładowcy na Wydziale Górniczym Uniwersytetu Witwatersrand w Johannesburgu w Południowej Afryce. Było to tzw. stałe stanowisko akademickie na jednym z czołowych wydziałów górniczych kierowanym przez Prof. Phillipsa. Wydział Górniczy na Uniwersytecie Witwatersrand oferował Program Miernictwa Górniczego, tak więc powróciłem do swojej pierwszej specjalności, mierniczego górniczego. Program miernictwa górniczego był stosunkowo niewielkim programem i był obsługiwany tylko przez czterech pracowników naukowo-dydaktycznych. To miało istotny wpływ na obciążenia dydaktyczne poszczególnych pracowników. Balans obowiązków był wyraźnie po stronie dydaktyki z wyraźnym

ograniczeniem możliwości badawczych. Pobyt w Południowej Afryce umożliwił mi jednak poznanie bardzo zaawansowanego górnictwa głębinowego rud złota. Dzięki aktywności Stowarzyszenia Dyrektorów Górniczych (The Association of Mine Managers) pracownicy naukowo-dydaktyczni wydziału górniczego często uczestniczyli w wizytach kopalń organizowanych przez to stowarzyszenie. Niezapomniana była wizyta w najgłębszej kopalni na świecie (Western Deep Levels South Shaft, znana obecnie jako Mponeng Mine), gdzie używając podwójnego systemu szybów (*main shaft* i *sub-shaft*), byliśmy w stanie zjechać na głębokość prawie 4 km.

Początek lat 90. to dalszy gwałtowny rozwój sprzętu i oprogramowania komputerowego, które znajduje także zastosowanie w górnictwie, a szczególnie w planowaniu górniczym i miernictwie. Wielkie firmy górnicze zaczynają w praktyce wykorzystywać tzw. *workstations* i systemy CAD do planowania górniczego. Jednym z pierwszych był system wyprodukowany przez Intergraph z oprogramowaniem MicroStation przez Bentley Systems.

Dzięki dotacjom z kompanii górniczej Anglo American byliśmy w stanie pozyskać takie systemy dla wydziału i używać ich w procesie edukacji na wydziale górniczym.

Wysoki poziom techniczny i unikalność górnictwa południowo-afrykańskiego, połączone z ofertą turystyczną proponowaną przez rezerwy i parki przyrody, są niewątpliwą atrakcją także dla studentów uczelni górniczych spoza Południowej Afryki. Dlatego też mieliśmy częste kontakty ze studentami i pracownikami z innych uczelni górniczych, w szczególności z Europy Zachodniej, Ameryki czy Australii. Te kontakty prowadziły często do dalszych wizyt czy współpracy badawczej pracowników wydziału z partnerami za granicą. Osobą, która namówiła mnie do bliższego poznania górnictwa australijskiego, był prof. Gołosiński, który w tym czasie kierował wydziałem górniczym w Zachodnioaustralijskiej Szkole Górniczej (WASM – Western Australian School of Mines) w Kalgoorlie w Zachodniej Australii. Po otrzymaniu oferty półrocznej wizyty dydaktyczno-badawczej zdecydowałem, że warto poznać metody i technologie stosowane w górnictwie australijskim.

Moja przygoda z Australią rozpoczęła się więc w połowie roku 1995. W tym okresie Wydział Inżynierii Górniczej i Miernictwa Górniczego WASM przeżywał niedobory kadrowe w sekcji miernictwa. Celem mojej pierwszej 6-miesięcznej wizyty na WASM było więc uzupełnienie tych niedoborów i wspomoczenie procesu dydaktycznego. Jednocześnie pobyt w Zachodniej Australii pozwolił mi na lepsze, bezpośrednie poznanie metod i technologii stosowanych w masowym górnictwie odkrywkowym eksploatującym rudy złota i innych metali szlachetnych. Uświadomiłem sobie także wysoką pozycję przemysłu górniczego w ekonomii kraju, jego czołową rolę i udział w eksporcie (około 50% wpływów z eksportu). Te warunki wskazywały na wysokie potrzeby i możliwości współpracy i prowadzenia badań dla przemysłu górniczego.

Tak więc gdy w 1996 r. zostałem zaproszony do wzięcia udziału w konkursie na stanowisko kierownika programu miernictwa górniczego na WASM, chętnie podjąłem to wyzwanie. Po otrzymaniu oferty pracy jako starszy wykładowca i kierownik programu miernictwa górniczego, od połowy 1996 r. wraz z rodziną przenieśliśmy się do Kalgoorlie w Zachodniej Australii, siedziby Zachodnioaustralijskiej Szkoły Górniczej (WASM). Należy tutaj wyjaśnić, że WASM była i jest częścią uniwersytetu Curtin (Curtin University) z głównym kampusem w Perth. Odległość między kampusami to 600 km. Kalgoorlie to centrum rejonu górniczego (Eastern Goldfields), gdzie dominuje odkrywkowe i podziemne górnictwo rud złota, niklu i innych metali szlachetnych.

W owym czasie WASM tworzyły cztery wydziały dydaktyczno-badawcze: (1) inżynierii górniczej i miernictwa górniczego, (2) geologii górniczej, (3) ekonomii górniczej i (4) metalurgii.

Po transferze do Kalgoorlie rozpocząłem mój ostatni, prawie 20-letni etap kariery zawodowej, który obejmował wiele nowych wyzwań, obowiązków i doświadczeń w dziedzinach dydaktycznej, badawczej i organizacyjnej.

W zakresie działalności dydaktycznej, oprócz standardowego prowadzenia wykładów i zajęć praktycznych, wspomnieć należy działania zmierzające do polepszenia i optymalizacji programów nauczania.

Dla programu miernictwa górniczego przyjęto model dwóch kampusów. Program został podzielony na dwie części: (1) część ogólna, bazowa, z takimi przedmiotami jak: matematyka, fizyka, informatyka etc., oraz (2) część profesjonalna, skupiająca się na przedmiotach zawodowych. Część ogólna programu była oferowana na głównym kampusie w Perth, wspólnie dla wielu kierunków inżynierskich. Przedmioty zawodowe (część profesjonalna) były oferowane w Kalgoorlie. Taka organizacja programu nauczania pozwoliła na jego optymalizację (ograniczenie problemu małych klas na pierwszym i drugim roku studiów), lepszą ofertę w zakresie przedmiotów ogólnych, ekspozycję studentów do prawdziwych warunków życia w rejonie górniczym i możliwości podjęcia praktyk zawodowych równocześnie ze studiami.

Doświadczenia zdobyte w programie miernictwa górniczego zostały w konsekwencji wprowadzone do innych programów nauczania, przekształcając kampus Kalgoorlie w ośrodek oferujący jedynie przedmioty zawodowe.

Drugim fascynującym zadaniem było uczestnictwo w tworzeniu międzyuczelnianego programu dydaktycznego dla górnictwa. Nieodrobory kadry dydaktycznej pod koniec lat 90. i brak możliwości rektyfikacji tego problemu w krótkim czasie mogły zasadniczo ograniczyć możliwości edukacji inżynierów niezbędnych dla przemysłu górniczego. Z tych też powodów krajowa rada przemysłu górniczego (Minerals Council of Australia) podjęła inicjatywę utworzenia programu Edukacja Górnicza Australia (Mining Education Australia – MEA). Celem programu była konsolidacja środków i możliwości edukacyjnych oferowanych przez trzy główne uniwersyteckie programy górnicze (UNSW Sydney, University of Queensland, Curtin University) oraz utworzenie wspólnego programu nauczania (3. i 4. rok nauczania), a także opracowanie wspólnych materiałów bazowych i pomocniczych. Kilkuletnie prace nad nowym wspólnym programem ostatecznie doprowadziły do utworzenia MEA w roku 2007. Uczestnictwo w programie MEA zostało rozszerzone w roku 2011, po dołączeniu uniwersytetu w Adelajdzie (University of Adelaide), Stan Południowa Australia.

Program MEA jest wspierany przez 48 australijskich przedsiębiorstw górniczych, członków rady przemysłu górnictwa (Minerals Council of Australia). Wspólny program prowadzi do konkretnych korzyści wynikających ze wspólnego programu nauczania, większej koncentracji pracowników naukowo-dydaktycznych i środków dydaktycznych, ekspertyz badawczych oraz doświadczeń zawodowych w porównaniu do tych, które mogą być oferowane przez indywidualne uniwersytety.

Drugą istotną sferą mojej działalności zawodowej w Australii była działalność praca badawcza. Tę działalność koncentrowałem głównie na nowych technikach pomiarowych deformacji powierzchni terenu, wywołanych przez działalność górnictwa i na konstrukcji urządzeń pomiarowych do pomiaru trudno dostępnej infrastruktury kopalń podziemnych, jak: szyby kopalniane, szyby wentylacyjne, zsypy dla rudy, kawerny poeksploatacyjne etc.

W drugiej połowie lat 90. nastąpił duży rozwój technik satelitarnych skierowanych na monitorowanie zmian (ruchów) powierzchni ziemi. Oryginalnie głównym celem były deformacje wywołane przez trzęsienia ziemi. Radarowa interferometria satelitarna (InSAR) pozwalała na ocenę relatywnych osiadań (albo wypiętrzeń) z bardzo dużą dokładnością (pojedynczych mm). Wielu badaczy potwierdziło, że techniki te mogą mieć aplikacje geotechniczne i być także stosowane do oceny wielkopowierzchniowych osiadań terenu wywołanych podziemną eksploatacją górnictwa. Celem naszych badań była ocena, czy najnowsze dane i technologie InSAR (dostępne w latach 2000–2005) mogą być używane do oceny stabilności wielkopowierzchniowych odkrywek górniczych.

Współpraca z zespołem badawczym mechatroników doprowadziła do konstrukcji urządzeń pomiarowych, które opuszczane do szybu albo kawerny poeksploatacyjnej, pozwalały, przy użyciu skanerów laserów, pomierzyć ich rozmiary oraz wykryć ewentualne zniszczenia ich struktury. Wielokrotne pomiary mogą być wykorzystywane do określenia zmian w takich obiektach. Coraz lepsza dokładność urządzeń pomiarowych sprawia, że ostatnia wersja pozwala na pomiar grubości warstwy betonu natryskowego stosowanego do stabilizacji wyrobisk górniczych.

Prawie dwadzieścia lat pracy na WASM nie oszczędziło mi także wielu obowiązków administracyjnych i kierowniczych. Oprócz obowiązku kierowania programem miernictwa górniczego pełniłem także funkcje kierownicze na wydziale górniczym oraz w międzyuczelnianym programie edukacyjnym MEA.

Istotnym elementem pracy zawodowej jest uczestnictwo w działalności stowarzyszeń i organizacji profesjonalnych. Moje związki z działalnością Międzynarodowego Stowarzyszenia Mierniczych Górniczych (ISM) datują się od roku 1988, kiedy to po raz pierwszy uczestniczyłem w VII Kongresie ISM. Od roku 2001 miałem zaszczyt reprezentować Australię w prezydium organizacji, a w latach 2013–2016 pełnić funkcję Prezydenta ISM. Moja prezydentura została zakończona po XVI Kongresie ISM w Brisbane w Australii.

Patrząc z perspektywy czasu na 40 lat pracy zawodowej, zdobytych doświadczeń, potrzebę dostosowania się do miejsca rezydencji oraz ciągłego doskonalenia, by dotrzymywać kroku postępom technologii, można śmiało powiedzieć, że okres studiów i pracy na AGH miał istotne znaczenie dla mojego sukcesu. Oczywiście, jak prawie w każdym przypadku, można dyskutować, czy programy dydaktyczne oferowane na przełomie lat 60. i 70. były optymalne. Z pewnością były bardzo intensywne w sensie liczby godzin dydaktycznych i czasu spędzanego na uczelni. Programy dawały jednak gruntowne teoretyczne przygotowanie inżynierskie i szeroki wachlarz przedmiotów zawodowych. Patrząc na dzisiejszy poziom tzw. godzin kontaktowych, w tamtym okresie liczba tych godzin była prawie podwójna. Na kierunku geodezji górniczej zakres i ilość przedmiotów „ścieżki” górniczej były ekwiwalentne obecnym australijskim programom nauczania na kierunku inżynierii górniczej. Niestety, tak duże obciążenia obowiązkowymi przedmiotami ogólnymi i zawodowymi nie pozwalały na poświęcanie wiele czasu na własne badania i analizy. W tym względzie australijskie programy uniwersyteckie są znacznie bogatsze. Tak więc geodeta górniczy kończący 5-letnie studia magisterskie na AGH był w pełni wyposażony w wiedzę typową i niezbędną dla inżyniera górnika. To bogate przygotowanie teoretyczne miało zasadnicze znaczenie dla mojej

przyszłej pracy zawodowej, a szczególnie pracy badawczej. Czytający mógł z pewnością zauważyć, że w mojej karierze zawodowej byłem zawsze związany z wydziałami górniczymi i wiedza górnicza miała tu zasadnicze znaczenie dla efektywnej współpracy z pozostałymi członkami zespołów edukacyjnych i badawczych.

Mimo że w trakcie pracy zawodowej odwiedziłem wiele krajów, *de facto* pracowałem na czterech kontynentach, ze względu na rezydencję, by przekraczać granice państw, używałem kilku paszportów, to jednak mój pierwszy „paszport” zdobyłem na AGH. Dyplom AGH był moim paszportem do kariery zawodowej i okazał się ze wszystkich najważniejszym. Dyplom AGH był paszportem do światowego górnictwa.

DR INŻ. PIOTR PRZYBYLSKI

Rozdział 8

Studia na AGH i ich wpływ na moje życie i karierę zawodową¹

WPROWADZENIE

Nazywam się Piotr Przybylski. Studia magisterskie na AGH odbyłem w latach 1997–2003. Jestem absolwentem Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska. Rozpoczynając studia, wybrałem profil Górnictwo i Geologia, specjalność Geodezja Górnicza. Od 15 lat mieszkam w Stanach Zjednoczonych, a od 2008 r. w Houston w stanie Teksas. Mam żonę Katarzynę i troje dzieci: Adama (lat 14), Isabelę (lat 11) oraz Krzysia (lat 4).

¹ Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.



STUDIA NA AGH

Po latach mogę śmiało stwierdzić, że studia na AGH wywarły znaczący wpływ na moje życie prywatne i karierę zawodową. Pomogły ukształtować moją osobowość jako młodego studenta i człowieka ciekawego świata. Profesjonalna kadra naukowa pomogła mi poznać podstawy oraz najnowszą krajową technologię geodezyjną, górniczą i geologiczną. Tok studiów oraz praktyki studenckie umożliwiły poznanie młodych ludzi, z którymi spędziłem wiele czasu nad wspólnymi projektami oraz na studenckiej rozrywce. Dużo znajomości studenckich przetrwało do dziś.

Podczas studiów na AGH miałem również możliwość poznania nowinek technicznych za granicą, dzięki którym rozszerzyłem swoje horyzonty naukowe. Dział Współpracy z Zagranicą AGH umożliwiał wyjazdy na studia zagraniczne dla studentów znających języki obce. Wyjazdy na wymiany do Niemiec oraz letnie praktyki

organizowali także w tym czasie dr Beata Hejmanowska z Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska oraz prof. Bronisław Barchański z Wydziału Górniczego, ówczesny Prorektor AGH.

STUDIA W NIEMCZECH I PRAKTYKI GÓRNICZE

Możliwości studenckich wyjazdów do Niemiec udało mi się wykorzystać dzięki dobrej znajomości języka niemieckiego (poszerzony program językowy w X Liceum Ogólnokształcącym oraz kursy w Instytucie Goethego w Krakowie). Wyjechałem dwukrotnie na studia do Niemiec, na drugim i piątym roku studiów AGH, oraz dwukrotnie na wakacyjne praktyki górnicze, po trzecim i czwartym roku.

Drugi rok studiów odbyłem na Uniwersytecie Technicznym w Clausthal-Zellerfeld w Dolnej Saksonii. Wyjechałem tam w październiku 1998 r. w ramach europejskiego programu wymiany studenckiej Erasmus-Socrates wraz z ponad czterdziestoma innymi studentami AGH, którzy uprzednio zdali egzamin z języka niemieckiego na poziomie C i przeszli przez kwalifikacje językowe. Po dwóch semestrach wróciłem do Krakowa na trzeci i czwarty rok studiów. W międzyczasie dowiedziałem się o wakacyjnych praktykach górniczych w Niemczech w kopalni antracytu w Ibbenbüren w Nadrenii Północnej-Westfalii, organizowanych corocznie przez Prorektora AGH, prof. Bronisława Barchańskiego. Udało mi się na nie zakwalifikować po odbyciu praktyki górniczej w kopalni soli w Wieliczce oraz po zdaniu egzaminu z niemieckiego słownictwa górniczego.

Praktyki studenckie w Ibbenbüren pomogły mi zdobyć doświadczenie podstawowe w pracy górnika w kopalni węglowej oraz poszerzyć doświadczenie geodety górniczego podczas pomiarów podziemnych z niemieckimi mierniczymi.

Weekendowe wycieczki umożliwiły poznanie nowoczesnych obiektów przemysłowych, jak również ciekawych niemieckich zabytków.

Kontakty międzyludzkie poprawiły moją zdolność komunikowania się w różnych sytuacjach życiowych oraz poszerzyły moje horyzonty towarzyskie.

Po zakończeniu drugiej praktyki w 2001 r. dostałem możliwość wzięcia udziału w programie podwójnych dyplomów na podstawie nowej umowy uczelnianej między wydziałami geodezji górniczej AGH i TU-Bergakademie Freiberg. Pomysłodawcą był prof. Barchański, a autorami programu profesorowie Jan Pielok i Edward Popiołek ze strony AGH oraz prof. Anton Sroka z Freibergu. Na podstawie powyższej umowy wyjechałem do Freibergu na piąty rok studiów. Po trzech semestrach ukończyłem studia, uzyskując dwa dyplomy magisterskie (z Geodezji Górniczej, AGH oraz z Geodezji Powierzchniowej, TU Freiberg) jako jedyny polski student z AGH. Moim promotorem ze strony AGH został prof. Jan Pielok, a z Freibergu prof. Rüdiger Wittemburg. Warunkiem uzyskania dwóch tytułów magistra było zdanie końcowych egzaminów w Niemczech, napisanie pracy magisterskiej w języku niemieckim, odbycie praktyki z miernictwa górniczego w DMT (Deutsche Montan Technologie) w Essen oraz podwójna obrona na TU Freiberg oraz na AGH.



W kopalni rudy żelaza „Reiche Zeche”, Freiberg, styczeń 2002



Praktyka miernicza w DMT. Tyczenie tunelu w Holandii, lipiec 2002

Tematem mojej pracy magisterskiej było „Badanie różnic między azymutem geodezyjnym i astronomicznym w zakresie lokalnego modelu geoidy”. Do pomiarów używałem między innymi giroteodolitu Gyromat2000, tego samego typu przyrządu, który został wykorzystany przy drążeniu tunelu pod kanałem La Manche.

WYJAZD DO USA I STUDIA DOKTORANCKIE NA PURDUE UNIVERSITY

Podczas mojego czwartego roku studiów na AGH poznałem moją przyszłą żonę Kasię, która przyjechała z USA na Uniwersytet Jagielloński na swój trzeci rok studiów. Była wtedy studentką na Indiana University w USA w stanie Indiana. Katarzyna urodziła się w Polsce, a w wieku siedmiu lat wyjechała wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych. Jej studia i pobyt w Krakowie były najwspanialszym okresem w naszym życiu. Po ukończeniu studiów wzięliśmy ślub i niedługo potem wyjechaliśmy do Stanów rozpocząć wspólne życie. Po przyjeździe do Indiany w styczniu 2004 r. znalazłem pra-

cę w firmie geodezyjnej Richard Ward and Associates w Anderson, gdzie pracowałem do momentu dostania się na studia doktoranckie na uniwersytecie Purdue w West Lafayette w stanie Indiana, które zacząłem w sierpniu 2004 r.

Uzyskanie dwóch dyplomów magisterskich na AGH i TU Freiberg znacząco pomogło mi w dostaniu się na studia doktoranckie. Zostałem przyjęty na Wydział Nauk o Ziemi i Atmosferze (Department of Earth and Atmospheric Sciences). Podczas pierwszej części studiów prowadziłem badania akumulacji energii sejsmicznej karaibskiej płyty tektonicznej na podstawie pomiarów jej przemieszczeń i obliczeń naprężeń. W tym celu brałem udział w pomiarach statycznych GPS na Haiti oraz stworzyłem elastyczny model blokowy górotworu płyty karaibskiej. Uczestniczyłem również w kampanii pomiarowej GPS na Alasce w celu pomiaru przemieszczeń po trzęsieniu ziemi w Denali.



Pomiary statyczne GPS na Haiti, 2005



Pomiary GPS po trzęsieniu ziemi na Alasce, 2004

W powyższych badaniach naukowych pomogła mi znacząco wiedza z zakresu miernictwa, szkód górniczych oraz mechaniki górotworu, nabyta na AGH oraz na obu niemieckich uczelniach. Natomiast podstawy tektoniki płyt sejsmicznych nauczył mnie prof. Tadeusz Słomka, obecny Rektor AGH.

W drugiej części studiów zajmowałem się badaniem anomalii pola magnetycznego Ziemi sprzed 150 milionów lat pod opieką prof. Jamesa Ogga, współtwórcy Geologicznej Skali Czasu, obecnie powszechnie wykorzystywanej na całym świecie. Badanie jurajskiego pola magnetycznego Ziemi umożliwiło precyzyjniej oszacować wiek różnych okresów w dziejach naszej planety oraz dokładniej określić położenie obecnego kontynentu europejskiego w erze dinozaurów. W tym celu wykorzystałem kilka tysięcy próbek skalnych pobranych z wapieni, łupków i piaskowców w Polsce (Jura Krakowsko-Częstochowska, Góry Świętokrzyskie), Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech oraz Hiszpanii. Aby uzyskać kierunki jurajskiego pola magnetycznego Ziemi, próbki te poddawałem rozmagnesowaniu termicznemu w laboratoriach w Polsce, Niemczech i USA. Podczas studiów doktoranckich nawiązałem współpracę z Uniwersytetem

Warszawskim, Polską Akademią Nauk, Centrum Badań o Ziemi w Poczdamie (Geoforschungszentrum Potsdam), Open University of England i University of Michigan w USA. Doktorat z geofizyki obroniłem w grudniu 2008 r. na temat „Magnetostratygrafia i bieguny paleomagnetyczne Ziemi w okresie Górnej Jury”.



Pobieranie próbek wapiennych na odkrywce w Ogródzieńcu, 2006

Studia magisterskie i doktoranckie zaowocowały wydaniem dwóch książek i ośmiu publikacji. Dzięki współpracy z wyżej wymienionymi placówkami naukowymi zostałem również wybrany członkiem Międzynarodowej Komisji Stratygraficznej jako doradca w zakresie magnetostratygrafii okresu Górnej Jury.

PRZEPROWADZKA DO TEKSASU I PRACA W BRITISH PETROLEUM (BP)

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Purdue dostałem pracę w British Petroleum (BP) w amerykańskiej centrali w Houston, gdzie pracuję od stycznia 2009 r. jako geolog. Obecnie zajmuję się poszukiwaniem i wydobywaniem ropy naftowej i gazu ziemnego z łupków Eagle Ford oraz piaskowców zwięzłych Escondido i Olmos w południowym Teksasie. W przeszłości także tworzyłem mapy zasobów i plany zagospodarowania złóż na polach naftowych w Tuscaloosie (Luizjana) i w Moxie (Wyoming).

Od lutego 2014 r. prowadzę grupę dyskusyjną ds. Rozwoju Zasobów Złóż (Resource Progression Discussion Group), która obejmuje inżynierijsko-geologiczny zakres tematyczny, dotyczący niekonwencjonalnych złóż ropy i gazu BP w USA i na świecie. Grupa ta jest częścią Technicznego Stowarzyszenia do Spraw Zasobów Niekonwencjonalnych w BP (Unconventional Resources Community of Practice), którego jestem wiceprzewodniczącym od sierpnia 2018 r. Stowarzyszenie to posiada obecnie ponad tysiąc członków w Ameryce Północnej, Europie, Azji i Afryce.

DZIAŁALNOŚĆ POLONIJNA I CHARYTATYWNA

Pobyt w Niemczech i USA nauczył mnie otwarcia na innych ludzi, inne kultury oraz umożliwił łatwość w nawiązywaniu nowych kontaktów. Dzięki temu od 2009 r. chętnie angażuję się w akcje charytatywne jako członek Rycerzy Kolumba.

Wspieram też aktywnie Polonię w Teksasie jako wiceprezydent Polsko-Amerykańskiej Rady Teksasu (Polish American Council of Texas) od 2016 r. (www.polishamericancounciloftexas.org). Organizacja ta ma na celu poprawę współpracy między istniejącymi ośrodkami polonijnymi w Teksasie i w innych stanach USA, jak również podtrzymywanie polskiej świadomości wśród nowo przybyłej Polonii,

zamieszkałej w większych miastach (Houston, Dallas, Austin i San Antonio). Pragniemy również ożywić starsze, XIX-wieczne skupiska polonijne na terenach rolniczych, głównie w Pannie Marii, Chappell Hill, Bremond i Banderze. Jedną z moich inicjatyw jest uświetnienie corocznych listopadowych zjazdów teksańskiej Polonii paradami niepodległości, z wyróżnieniem poszczególnych regionów.



Obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, Chappell Hill, Teksas



Parada niepodległości, Panna Maria, Teksas 2016



Doroczny zjazd Polonii, Chappell Hill, Teksas 2018

Wraz z rodziną uczęszczam do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston. Jest to obecnie jedyna ściśle polska parafia w Teksasie, z polskim proboszczem i regularnymi mszami w języku polskim. Parafia organizuje co roku dwa polskie festiwale, na początku maja dla uczczenia święta Konstytucji 3 Maja oraz we wrześniu na Dożynki. Starszy syn Adam uczęszcza do polskiej przyparafialnej szkoły sobotniej im. Mikołaja Kopernika oraz wraz ze swoją siostrą Isabelą jest członkiem zespołu Mini Wawel – młodzieżowego oddziału parafialnej grupy tanecznej Wawel. Grupa ta tańczy podczas polskich i słowiańskich festiwali oraz innych imprez kulturalnych organizowanych w Houston i w innych częściach Teksasu.



Występ młodzieżowego zespołu ludowego Mini Wawel, 2018

Ja również jestem członkiem Wawelu i od 2012 r. występuję jako Lajkonik, ugruntowując tę krakowską tradycję w Teksasie.



Lajkonik, polski festiwal, Houston, Teksas

W ubiegłym roku moja córka Isabela została polską księżniczką na jesiennym Festiwalu Słowiańskim w Houston.



Festiwal słowiański w Houston, 2018



Festiwal słowiański w Houston, 2018

Adam i Isabela chodzą do prywatnej katolickiej szkoły podstawowej im. Św. Jana Pawła II. Jako nieliczni uczniowie o polskich korzeniach często opowiadają nauczycielom i uczniom o Polsce i naszym polskim Papieżu. Moja rodzina organizuje także polskie stoisko podczas szkolnych dni międzynarodowych.



Dni międzynarodowe w St. John Paul II Catholic School, Houston 2019

Od czterech lat organizuję wieczory patriotyczne w mojej parafii, podczas których ok. 50-osobowa publiczność śpiewa pieśni żołnierskie przy akompaniamencie fortepianu i gitary. Pieśni te nawiązują do odpowiednich wydarzeń z historii Polski od końca XVIII w. do współczesności, które przedstawiam w formie wykładu. Prowadzę też konkurs historyczny z nagrodami. Podczas wieczoru jest serwowana grochówka żołnierska oraz przekąski przygotowane przez parafian (<https://www.youtube.com/watch?v=eNuxeP0DY9M>).



Wieczór patriotyczny w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, Houston 2018

Od 2017 r. organizuję letnie wycieczki do Polski dla uczniów polskiej szkoły sobotniej w Houston. 15-osobowa grupa uczniów i opiekunów bierze udział w obozie wakacyjnym w ośrodku Caritas w Przysieku koło Torunia. Wyjazd ten jest w większości sponsorowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, który gwarantuje nam noclegi, wyżywienie, transport oraz atrakcje turystyczne. Dzięki temu dzieci o polskich korzeniach z Houston mają okazję lepiej poznać Polskę, jej tradycje i historię od Torunia do Gdańska. Oprócz nas do Przysieka przyjeżdża również w tym samym czasie polska młodzież z Litwy i Ukrainy.



Letnia kolonia dzieci z Houston w Toruniu, 2018

Od końca 2017 r. jestem członkiem Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Teksasie w charakterze doradcy od spraw przemysłu naftowego (<https://www.polchamtx.org>). Zadaniem Izby jest ułatwienie wymiany handlowej między Polską a Teksasem. W tym celu promujemy na ziemi teksańskiej polskie przedsiębiorstwa, które decydują się tutaj zainwestować, jak również zachęcamy amerykańskich inwestorów do inwestycji w Polsce. Organizujemy również spotkania z polskimi oficjalami na szczeblu rządowym i samorządowym podczas ich wizyt w Teksasie. W grudniu 2017 r. gościliśmy ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych Witolda Waszczykowski, który dokonał oficjalnego otwarcia Konsulatu Generalnego RP w Houston.



Wizyta ministra Witolda Waszczykowskiego w Houston, grudzień 2017

Obecnym Konsulem jest pan Robert Rusiecki, który aktywnie wspiera nasze przedsięwzięcia polonijne.

Raz w roku organizuję mecze piłki nożnej dla dzieci z polskiej szkoły. Dzieci zostają podzielone na kategorie wiekowe i przydzielone do odpowiednich drużyn. Przeważnie odbywają się trzy mecze. Zarówno zwycięzcy, jak i przegrani dostają na koniec dyplom uczestnictwa oraz smaczny poczęstunek.

W zeszłym roku stworzyłem polską drużynę siatkówki „The White Eagles” (Białe Orły), która gra w lidze siatkowej w Houston, organizowanej przez Spike Sport. Gramy po dwa mecze raz w tygodniu, przeważnie w czwartki wieczorem.



Polska drużyna siatkówki „The White Eagles”, Houston 2018

ZAKOŃCZENIE

Zgodnie z wyżej opisanymi przykładami Akademia Górniczo-Hutnicza otworzyła mi okno na świat z jego niezwykłymi możliwościami, które udało mi się wykorzystać w dalszym życiu. Studia na AGH, w Niemczech i w USA pomogły mi uzyskać dobre wykształcenie, dzięki któremu bez trudu dostałem pracę w renomowanej firmie naftowej. Praca w BP oraz pobyt w USA umożliwiły mi zagwarantowanie godziwego utrzymania mojej rodziny: żonie i trojgu dzieci. Dziś, podczas jubileuszu 100-lecia AGH, pragnę serdecznie podziękować wszystkim moim profesorom, pracownikom naukowym oraz znajomym studentom, którzy pomogli mi w trakcie studiów. Jestem dumny, że mogę nazywać AGH moją Alma Mater.

PROF. DR HAB. INŻ. ANTON SROKA
AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA W KRAKOWIE
TU CLAUSTHAL
DEUTSCHE STEINKOHLE AG
TU BERGAKADEMIE FREIBERG
INSTYTUT MECHANIKI GÓROTWORU PAN

Rozdział 9

Moje Akademie Górnicze¹

Urodziłem się 6 stycznia 1948 r. w Katowicach-Załężu w rodzinie górniczej. Mój ojciec był górnikiem w kopalni Kleofas, matka gospodynią domową. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1961 r. rozpocząłem naukę w Technikum Geodezyjnym w Katowicach.

W czasie wakacji odbywałem praktyki w Przedsiębiorstwie Miernictwa Górniczego (PMG), wtedy z siedzibą w Bytomiu, oraz w kopalni Kleofas w Katowicach-Załężu.

One też były powodem, że po zdaniu egzaminu maturalnego rozpocząłem od października 1966 r. studia na Wydziale Geodezji Górniczej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wybór kierunku i miejsca studiów miał decydujący wpływ na przebieg mojego dalszego życia – zarówno prywatnego, jak i zawodowego.

Poznałem najpiękniejszą i najmądrzejszą dziewczynę – koleżankę z roku Teresę Bartosik, która w 1968 r. została moją żoną i towarzyszy mi do dnia dzisiejszego. W tymże roku podarowała mi

¹ Tekst opublikowano z zachowaniem językowych i stylistycznych właściwości oryginału.

także dorodnego synka Tomka. Już na drugim roku studiów byliśmy młodą rodziną.

Dalsze studia dzienne umożliwił mi ówczesny prodziekan ds. studenckich prof. Józef Wędzony, mój późniejszy pierwszy szef. Po urodzeniu syna zamierzałem bowiem pójść do pracy i studiować dalej w trybie zaocznym, ale Dziekan Wędzony zaproponował mi udział w pracach zleconych, wykonywanych w ramach kierowanego przez niego Zakładu.

Dotyczyły one między innymi pomiarów deformacji terenów górniczych i obiektów specjalnych za pomocą niwelacji precyzyjnej, precyzyjnego pomiaru odległości za pomocą drutów inwarowych oraz pomiarów deformacji szybów kopalnianych. Udział w pracy Zakładu umożliwił mi bliższe poznanie i nawiązanie kontaktów z późniejszymi profesorami: Bogdanem Dżegniukiem, Karolem Greniem i Bogdanem Neyem.

Prof. J. Wędzony wraz z inż. Z. Jankowskim, wtedy sąsiadem moich rodziców i kierownikiem jednego z oddziałów PMG, pomogli mnie i żonie w uzyskaniu stypendiów fundowanych z PMG. Wychowanie syna i studia dzieliliśmy solidarnie z żoną. Pisaliśmy także wspólnie pracę dyplomową nt. *Wyznaczanie parametrów teorii stochastyczno-całkowej dla eksploatacji kopalni Wujek i jej wpływ na miasto Katowice*, której opiekunem był prof. Tadeusz Kochmański.

Studia ukończyliśmy w październiku 1971 r. z wynikiem bardzo dobrym. Ja po studiach rozpocząłem pracę na Uczelni, w kierowanym przez prof. Wędzonego Zakładzie Rachunku Wyrównawczego i Metod Obliczeń, moja małżonka w PMG ze stałą delegacją na kopalni Siersza w Jaworznie. Po roku, na pisemną prośbę prof. Kochmańskiego, PMG wydało zgodę na przejście mojej żony do pracy w ówczesnym Instytucie Kształtowania i Ochrony Środowiska AGH, kierowanym wtedy przez prof. Tadeusza Skawinę. W październiku 1972 r. została ona asystentem w kierowanym przez prof. Kochmańskiego Zakładzie Ochrony Powierzchni Górniczej i Górotworu.

W ten sposób zostaliśmy oboje asystentami na tym samym Wydziale.

Na początku 1974 r., po około 2,5 latach pracy, oddałem, a następnie obroniłem pracę doktorską nt. *Wpływ postępu frontu eksploatacji górniczej na kształtowanie się wskaźników deformacji górotworu*. Moim promotorem był profesor J. Wędzony, recenzentami byli prof. T. Kochmański, prof. A. Biliński z GIG-u oraz prof. J. Gustkiewicz z Instytutu Mechaniki Górotworu PAN w Krakowie.

Po obronie zostałem zatrudniony na stanowisku adiunkta w nowo powstałym Zakładzie Badań Deformacji Górotworu, kierowanym przez prof. B. Dżegniuka. Członkami Zakładu byli między innymi późniejsi profesorowie: W. Piwowarski, J. Pielok i Z. Niedojadło. W Zakładzie tym pracowałem do połowy 1980 r., do momentu naszego wyjazdu z Polski.

W okresie pracy na AGH brałem udział w wielu pracach naukowo-badawczych zleczanych przez przemysł górniczy, między innymi przez Cuprum we Wrocławiu i GIG w Katowicach oraz bezpośrednio przez kopalnie, w tym między innymi: Barbara-Chorzów, Julian, Andaluzja, Mysłowice, Katowice, Szczygłowice i Czerwona Gwardia. Byłem wtedy autorem i współautorem wielu ekspertyz, wniosków racjonalizatorskich i wdrożeń.

W tym okresie opublikowałem łącznie 32 prace naukowe w periodykach naukowych takich jak: „Prace Komisji Górniczo-Geodezyjnej PAN” w Krakowie oraz czasopismach inżynierskich, takich jak: „Przegląd Geodezyjny” oraz „Rudy i Metale Nieżelazne”. Miałem okazję także uczestniczyć w kilkunastu konferencjach naukowych w kraju i za granicą. Rezultatem były publikacje w periodykach zagranicznych w Austrii i Niemczech. Za swoją pracę otrzymałem wielokrotnie Nagrodę Rektora AGH, a także nagrody: indywidualną st. III za pracę dydaktyczną (1976) oraz zespołową st. II za działalność naukową (1979), przyznane przez Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

W lipcu 1980 r. opuściłem wraz z rodziną Polskę, osiedlając się w Niemczech.

Od stycznia 1982 r. zostałem pracownikiem naukowym i samodzielny wykładowcą w Instytucie Geodezji Górniczej (Institut für Markscheidewesen) Uniwersytetu Technicznego w Clausthal

(dawniejsza Bergakademie Clausthal) w Dolnej Saksonii. Po wygraniu konkursu otrzymałem z rąk Ministra ds. Kultury i Szkolnictwa Wyższego Rządu Dolnej Saksonii tytuł profesora uniwersyteckiego i od czerwca 1984 r. objąłem stanowisko profesora w ww. Instytucie.

Recenzentami w przewodzie profesorskim byli prof. J. Spettmann – ówczesny dyrektor Instytutu Geodezji Górniczej, Szkód Górniczych i Geofizyki w Górnictwie na RWTH Aachen, prof. H. Kratzsch – ówczesny dyrektor Instytutu Geodezji Górniczej na Uniwersytecie Technicznym w Berlinie oraz mój były szef prof. B. Dżegniuk z AGH w Krakowie.

Wszyscy recenzenci stwierdzili, że wykonane przeze mnie publikacje po doktoracie, zgodnie z obowiązującymi w Niemczech przepisami, w zupełności wypełniają wymagania stawiane pracom habilitacyjnym, przez co uzyskałem tzw. ekwiwalent pracy habilitacyjnej.

W okresie pracy na Uniwersytecie Technicznym Clausthal (1982–1990) środkiem ciężkości naukowych prac Instytutu Geodezji Górniczej były problemy związane z osiadaniem nad polami kawern do składowania płynnych i gazowych środków energetycznych oraz problemy geotechniczne związane ze składowaniem odpadów radioaktywnych w głębokich formacjach geologicznych i ich wpływ na deformacje górotworu.

Opracowałem w tym czasie, razem z moimi współpracownikami dr. Schoberem i dr. Hartmanem, autorski model obliczania osiadania spowodowanego konwergencją kawern, bazujący na funkcji wpływów teorii prof. Knothego oraz model do obliczania deformacji bariery górotworu dla kopalń do składowania odpadów radioaktywnych na bazie teorii prof. Knothego oraz teorii prof. Kochmańskiego. Rozwiązania te, zwłaszcza dla kawern, są do dzisiaj w powszechnym użyciu w Niemczech, w niektórych krajach Europy Zachodniej oraz w Chinach. Na zlecenie firmy BEB Erdgas und Erdöl GmbH w Hanowerze opracowałem, na przykładzie złoża gazu ziemnego Groningen, metodykę obliczania deformacji powierzchni przy eksploatacji złóż fluidalnych opartą na teorii prof. Knothego.

Oprócz tego opublikowałem szereg prac o charakterze teoretycznym, dotyczących planowania eksploatacji górniczej w sensie mini-

malizacji jej wpływów na obiekty położone na powierzchni terenu oraz w nadległym górotworze.

Było to między innymi powodem oferty pracy, którą złożył mi koncern węglowy Ruhrkohle AG w Essen. W połowie roku 1990 r. pożegnałem się z uczelnią i przeszedłem do pracy w BAG Niederrhein, części koncernu Ruhrkohle AG. Objąłem tam odpowiedzialność za planowanie eksploatacji górniczej w sensie minimalizacji jej wpływów na obiekty powierzchniowe oraz obiekty własne zakładu górniczego oraz w sensie minimalizacji sejsmiki indukowanej.

W tym czasie byłem autorem prawie wszystkich wewnętrznych projektów eksploatacji pod obiektami powierzchniowymi, w tym zwartą zabudową miejską, oraz pod obiektami własnymi kopalń, takimi jak szyby kopalniane i główne chodniki transportowe.

Opracowałem teoretyczne podstawy wyznaczania maksymalnej prędkości prowadzonej eksploatacji ścianowej oraz wymogów ciągłości jej prowadzenia, które były do końca górnictwa w Niemczech podstawą do ich oceny. Dotyczy to także sposobu eksploatacji w warunkach silnego zagrożenia powierzchni terenu deformacjami nieciągłymi typu liniowego. Podałem rozwiązanie umożliwiające ocenę szerokości możliwych szczelin oraz wysokości możliwych progów.

Ważnym elementem było także opracowanie wraz z dr. Spielbergiem metodyki zabezpieczania głównych rurociągów wielkośrednicowych przebiegających przez Zagłębie Ruhry, w tym między innymi metodyki wyznaczania odległości pomiędzy kompensatorami w zależności od wpływów projektowanej eksploatacji górniczej.

W tym okresie uzyskałem także uprawnienia górnicze.

Prowadziłem również, za zgodą kierownictwa koncernu, wykłady ze szkód górniczych na mojej dawnej uczelni w Clausthal oraz w latach 1998–2000 na RWTH w Aachen.

W roku 1999 złożyłem swoją pracę habilitacyjną pt. *Dynamika eksploatacji górniczej z punktu widzenia szkód górniczych*, która powstała na podstawie moich rozwiązań i doświadczeń w ramach pracy w koncernie Deutsche Steinkohle AG. Recenzentem do Wydawnictwa byli prof. J. Litwiniszyn z IMG PAN w Krakowie oraz mój były szef prof. B. Dżegniuk, natomiast recenzentami w przewodzie

habilitacyjnym, który zakończyłem w 2000 r., profesorowie St. Knothe, H. Filcek, E. Popiołek i J. Kwiatek.

Na początku 1999 r. zwrócono się do mnie z prośbą o udział w konkursie na stanowisko profesora zwyczajnego w Instytucie Geodezji Górniczej i Geodezji Uniwersytetu Technicznego Akademii Górniczej we Freibergu. Podjęcie tej decyzji było dla mnie bardzo trudne, gdyż praca bezpośrednio w przemyśle górniczym dawała mi bardzo dużo zadowolenia i satysfakcji. Była dla mnie Akademią Praktyki Górniczej.

Jednak perspektywa, że z 53. urodzinami będę musiał przejść na wcześniejszą emeryturę (co było w tym czasie regułą), zdecydowała o tym, że złożyłem dokumentację do udziału w konkursie we Freibergu. Konkurs ten wygrałem i od grudnia 1999 r. aż do przejścia na emeryturę w marcu 2013 r. pracowałem na stanowisku profesora zwyczajnego na najstarszej czynnej Akademii Górniczej na świecie. Geodezja Górnicza (Markscheidewesen) jest jednym z dwóch kierunków istniejących od czasu jej założenia w roku 1765.

Odchodząc z koncernu Deutsche Steinkohle AG, zostałem uroczystie pożegnany w kasynie Zarządu, na które zaproszono wiele osób z zewnątrz, między innymi z uczelni oraz urzędów górniczych. Tej uroczystości i wielu życziwych słów pod moim adresem nie potrafię zapomnieć – dlatego to odejście było dla mnie bardzo trudne.

Na uroczystym wprowadzeniu mojej osoby na stanowisko profesora zwyczajnego we Freibergu, w czerwcu 2000 r., połączonym z pożegnaniem mojego poprzednika, prof. Fenka, zaproszono wiele osób z Uniwersytetu oraz gości z przedsiębiorstw górniczych, a także z Polski, co było dla mnie wielką niespodzianką. Chór Urzędu Górniczego z Freibergu zaśpiewał dwie śląskie piosenki górnicze w języku polskim, co bardzo rozrzewniło moją małżonkę. W tym wprowadzeniu wzięli udział między innymi prof. St. Knothe, prof. B. Drzęźła, prof. B. Dżegniuk, prof. E. Popiołek oraz mgr inż. J. Grzybek i mgr inż. S. Znojek wraz z małżonkami.

Z rąk profesora Drzęźli otrzymałem nadany mi wtedy przez Ministra Gospodarki RP tytuł honorowy Generalnego Dyrektora Górniczego III stopnia, szpadę górniczą oraz złotą odznakę „Zasłużony dla Górnictwa RP”. Tytuł honorowy Generalnego Dyrektora

Górniczego I stopnia otrzymałem w roku 2014, z okazji jubileuszu 60-lecia Instytutu Mechaniki Górnotworu PAN w Krakowie.

W latach 2003–2013 pełniłem funkcję dyrektora Instytutu Geodezji Górniczej i Geodezji, w latach 2006–2009 byłem dziekanem Wydziału Nauk Stosowanych o Ziemi, Geotechniki i Górnictwa.

Od 2005 do końca 2012 r. pełniłem także, dzięki posiadanym uprawnieniom górniczym, funkcję dyrektora saksońskiej kopalni szkoleniowo-badawczej „Reiche Zeche” i „Alte Elisabeth”. W marcu 2013 r., po ukończeniu 65 lat, przeszedłem na emeryturę.

Z tej okazji zostało zorganizowane przez Uniwersytet, przemysł górniczy oraz moich studentów i doktorantów uroczyste kolokwium z udziałem ponad 200 osób, w tym wielu z Polski. *Laudatio* zostało wygłoszone przez dr. Jochena Geislera, szefa technicznego zarządu Deutsche Steinkohle AG w okresie mojej pracy w koncernie.

Za zasługi dla Uniwersytetu Technicznego Akademia Górnicza we Freibergu przyznała mi Medal nadany przez Senat Uczelni i wręczony na jej uroczystym posiedzeniu. Otrzymałem także tytuł dożywotniego członka szkoły. Przez pierwsze cztery lata po przejściu na emeryturę prowadziłem nadal honorowo niektóre wykłady, w tym między innymi ze szkód górniczych i geodezji górniczej.

Od połowy 2008 r. jestem pracownikiem Instytutu Mechaniki Górnotworu PAN w Krakowie, Instytutu, w którym pracowali wybitni naukowcy i górnicy, tacy jak prof. W. Budryk, prof. J. Litwiniszyn, prof. A. Smolarski, prof. St. Knothe oraz prof. W. Trutwin. W roku 2012 otrzymałem z rąk Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego tytuł profesora z zakresu nauk technicznych i od 2013 r. pracuję na stanowisku profesora zwyczajnego.

Jestem autorem i współautorem ponad 200 publikacji naukowych oraz 3 publikacji w formie książki z zakresu geodezji górniczej, geotechniki w górnictwie i geofizyki górniczej, kilkudziesięciu tematów naukowych i badawczych oraz wielu projektów, ekspertyz i wdrożeń dla górnictwa.

Byłem promotorem 20 zrealizowanych prac doktorskich i recenzentem ponad 20 prac doktorskich oraz recenzentem wielu postępowań habilitacyjnych i profesorskich, głównie w Niemczech

i w Polsce. Moi doktorzy są dzisiaj profesorami na kilku uczelniach oraz pracownikami instytutów naukowo-badawczych na kierowniczych stanowiskach, niektórzy są już na emeryturze. Recenzentami moich doktorów byli między innymi: prof. B. Drzęźła, prof. J. Pielok, prof. E. Popiołek oraz prof. R. Hejmanowski.

Zainicjowałem tzw. podwójne dyplomy pomiędzy TU Freiberg a AGH w Krakowie. Studenci z Freibergu, przebywający na ostatnim roku studiów na AGH, uzyskiwali także dyplom krakowskiej uczelni – ale ważniejsze jest to, że wszyscy mają żony z Polski.

W czasie mojej pracy na uczelni w Clausthal, w koncernie RAG oraz na uczelni we Freibergu miałem okazję do zaproszenia wielu gości z Polski, w tym szczególnie z mojej macierzystej uczelni, AGH w Krakowie, na krótkie kilkudniowe wizyty, staże oraz stypendia doktorskie. Tutaj można przykładowo wymienić prof. R. Hejmanowskiego, prof. K. Tajdusia, dr. hab. W. Naworytę oraz dr A. Stopkowicz. Wielu uczestniczyło także w organizowanych przeze mnie corocznych konferencjach Geokinematischer Tag oraz współorganizowanej międzynarodowej konferencji Altbergbau-Kolloquium, której ostatnia edycja odbyła się w listopadzie 2018 r. w podziemiach Wieliczki.

W kwietniu 2018 roku r. zorganizowaliśmy pierwszą sesję naukową poświęconą prof. Stanisławowi Knothemu i jego teorii. Odbyła się ona w Domu Polonii na krakowskim Rynku z udziałem ok. 100 osób, w tym także z zagranicy (Niemcy, Chiny, USA).

W ramach Zespołu ds. Ochrony Powierzchni Górniczej i Geotechniki Górniczej opracowujemy aktualnie w IMG PAN tematy i projekty naukowe dotyczące prowadzenia eksploatacji górniczej w sensie minimalizacji jej wpływów, deformacji nad polami kawern do magazynowania płynnych i gazowych środków energetycznych, osiadania nad złożami fluidalnymi, deformacjami związanymi z podnoszeniem się poziomu wód kopalnianych w zamkniętych kopalniach węgla kamiennego oraz deformacji górotworu spowodowanych głęboką geotermią zarówno dla zleceniodawców zagranicznych, jak i krajowych.

W roku 2018 zostałem powołany przez Prezesa WUG, dr. Adama Mirka, na członka Komisji ds. Ochrony Powierzchni. Funkcję tę pełniłem już wcześniej, w latach 2003–2009.

Wszystko to, co udało mi się osiągnąć, zawdzięczam mojej uczelni – Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jej Profesorom i ich wiedzy, a także moim przyjaciółom, moim byłym i aktualnym współpracownikom, moim doktorom i studentom, na których pomoc, lojalność i życzliwość zawsze mogłem liczyć.

Najwięcej jednak zawdzięczam mojej rodzinie, żonie Teresie i synowi Tomkowi, która w wielu, także bardzo trudnych dla mnie, chwilach służyła mi pomocą, radą i dawała poczucie bezpieczeństwa, które zawsze znajdowałem w swoim domu. Dlatego też zawsze do niego chętnie wracam.

Teraz mieszkamy w Dreźnie i w Krakowie. Oba miasta są do siebie podobne. Rzeki, w Dreźnie – Elba, w Krakowie – Wisła, zamki królewskie, muzea i Akademie Górnicze. Co prawda we Freibergu, ale to tylko 45 km od Drezna.

W drodze do Krakowa lub w drodze powrotnej mamy dodatkowo okazję do odwiedzenia naszych wnuków w Katowicach-Panewnikach, które sprawiają nam w naszym wieku bardzo dużo radości.

Natomiast naszym wspólnym smutkiem jest coraz większa liczba nieczynnych wież szybów kopalnianych.

Kraków–Dresden, kwiecień 2019 r.

Część III

Od Seniora do Juniora

Rozdział 1

„Wżeniony w górnictwo” przez Bolesława Krupińskiego, profesora AGH

Profesor Bolesław Krupiński, który w roku 1946 kreował na Akademii Górniczo-Hutniczej (AGH) w Krakowie nowy przedmiot nauczania i nową Katedrę Górnictwa III, na uroczystym spotkaniu (1968 r.) w Głównym Instytucie Górnictwa (GIG) w Katowicach powiedział, że do górnictwa *wżeniali* Go *nauczyciele i starsi koledzy*. Zabrałem wówczas głos i powiedziałem, że tym, który *wżenił* w górnictwo mnie i powojenne roczniki inżynierów górniczych, był właśnie On.

Dziś, gdy obchodzimy stulecie powstania mojej Alma Mater, mogę powtórzyć to z najgłębszym przekonaniem. Mieliśmy świetnych profesorów wykładających przedmioty studium ogólnego: Stanisława Gołąba (matematyka), Mariana Mięslowicza (fizyka), Antoniego Sałustowicza (wytrzymałość materiałów) i wielu, wielu innych serdecznie wspominanych. Ale tym, który na czwartym roku studiów, w inauguracyjnym wykładzie przedmiotu Górnictwo III doprowadził do mojej świadomości, CZYM JEST GÓRNICTWO – był dopiero profesor Bolesław Krupiński.

Mówił nadzwyczaj spokojnie. Obrazowość określeń, połączona z precyzją i rzeczowością wykładu, dawały w sumie przekaz wyjątkowo sugestywny, trafiający do wyobraźni. Mówił o górnictwie, jednak jakże inaczej od tych profesorów, dla których rozwiązania techniczne zamykały horyzont ocen i analizy.

Hasłem inauguracyjnego wykładu były: ORGANIZACJA, ZARZĄDZANIE, EKONOMIA. Ale pojęcia te w ujęciu Profesora Krupińskiego nie były czymś abstrakcyjnym i oderwanym od życia. Podstawowe definicje i określenia szybko wypełniały się treścią zrozumiałą i przekonywającą. Górnictwo jawiło mi się od zupełnie innej, nieznannej strony: nie jako zbiór luźno powiązanych ze sobą działów wiedzy i rozwiązań technicznych, lecz jako jednolity, szybko rozwijający się organizm gospodarczy. Organizm, który ma swoją historię i tradycję, teraźniejszość i perspektywę, w którym problemy techniki są przeniesione treścią gospodarności, opłacalności i oszczędności, a także ładu, porządku społecznego, dyscypliny i solidarności zawodowej [1].

Tak wspominałem i nadal wspominam ów pamiętny inauguracyjny wykład, który niewątpliwie zainicjował proces mego *wżeniania w górnictwo* – a proces ten był długi.

To, że w październiku 1945 r. znalazłem się na AGH, Uczelni, która w międzywojennym dwudziestoleciu wychowała dużą grupę świetnych inżynierów górniczych – co umożliwiło w epoce PRL zbudowanie w Kraju potężnego górnictwa wielu kopalni (w tym również górnictwa węgla kamiennego) – było zwykłym przypadkiem. Po blisko rocznym okresie *partyzanckiego wojowania* w Nowogrodzkim Okręgu Armii Krajowej – w pierwszym półroczu 1945 r. znalazłem się w *antykomunistycznym podziemiu*. Na Podlasiu, w rejonie Bielska, w *poakowskiej* strukturze AKO byłem wówczas wydawcą konspiracyjnej gazetki. W jednej osobie byłem *nasłuchem* Londyńskiego Radia, redaktorem tekstu, *maszynistką i drukarzem* gazetki na powielaczu.

Gdzieś wiosną 1945 r. na *konspiracyjnej melinie*, którą mi przydzielono, pojawił się Ernest Szulc (prawdopodobnie nazwisko fałszywe), który opowiadał o swoim wujku, górniczym inżynierze. Według tej relacji miał ciekawą pracę i dobrze zarabiał. Te przypadkowo usłyszane informacje spowodowały, że gdy po zakończeniu wojny zdecydowałem się wyjść z *podziemia*, uzasadniałem Komendantowi Obwodu AKO swą decyzję tym, że mam maturę zdaną na kompletach tajnego nauczania w 1940 r. w Warszawie i chcę studiować na Akademii Górniczej w Krakowie. Uzasadnienie zostało zaakceptowane i w końcu czerwca wyszedłem z *podziemia* (zaliczając jeszcze

końcowy egzamin konspiracyjnej podchorążówki, co potwierdza dokument zachowany w ubeckim archiwum) [1].

Przypadkowo wybrany zawód inżyniera górniczego został ukierunkowany inauguracyjnym wykładem profesora Bolesława Krupińskiego na **ekonomiczną efektywność podziemnej eksploatacji złóż oraz zarządzanie (które w kopalni i całym sektorze umożliwia osiągnięcie tej efektywności)**. Właśnie to ukierunkowanie spowodowało, że górnictwo – zwłaszcza węgla kamiennego – stało się moją zawodową („nieuleczalną”) *pasją*.

Na relacjonowany tu proces mego *wżeniania w górnictwo* złożyły się cztery etapy: praca dyplomowa w Katedrze Górnictwa III (1950 r.); trzyletnie zatrudnienie w kopalni Dymitrow (sztygar zmianowy – Kierownik Robót Górniczych na polu 585 Wschód, 1949–1953); dyplom Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie (ekonomista-planista, 1952 r.) i praca doktorska opracowana pod kierunkiem profesora Krupińskiego, obroniona w AGH (1958 r.).

Od 1953 r. pracowałem w Głównym Instytucie Górnictwa (GIG) w Katowicach – do roku 2000 na etacie i przez parę kolejnych lat na umowach o dzieło w Zakładzie dr. Tausza. Ponieważ od 1989 r. (także będąc na emeryturze) prowadzę *kampanię* w obronie naszego górnictwa węgla kamiennego przed degradacją, mogę stwierdzić, że *wżenienie w górnictwo* trwa nadal! Licząc od owego pamiętnego wykładu – trwa już 70 lat!

Ta konstatacja uzasadnia pytanie: jaki był rezultat (efekt) tego *wżenienia*? Odpowiedź nie jest łatwa. Drugi tom przywołanych wyżej *Wspomnień...* [1] zatytułowałem: *W górnictwie – czas sukcesów i klęsk*. Czytelnika tego rocznicowego tekstu nie chcę zanudzać, ale wynik *wżenienia* spróbuję (możliwie najkrócej) scharakteryzować wskazaniem *sukcesów i klęsk*, które oceniam (subiektywnie) jako znaczące.

Jako *sukces* przypominam rozwiązania, które miały pozytywny wpływ na kondycję naszego górnictwa:

- a. Opracowanie wspólnie z Jerzym Wyszomirskim i wdrożenie w kopalniach technologii **pełnego zasilania** rurociągów podszadki hydraulicznej (co zmniejszyło awaryjność instalacji

i skróciło czas podsadzania) [2]. W owym czasie z podsadzką hydrauliczną wydobywaliśmy niemal połowę produkcji węgla kamiennego.

- b. Wylansowanie pojęcia koncentracji produkcji mierzonej ilości wydobywania przypadającego w jednostce czasu na element kopalni – jako podstawowego wymagania warunkującego osiągnięcie efektywności podziemnej eksploatacji złóż [3].
- c. Opracowanie i wdrożenie terytorialnego układu analityczno-rozliczeniowego, który umożliwił nieosiągalną wcześniej, szczegółową analizę efektywności poszczególnych ciągów produkcyjnych wraz z warunkami ich funkcjonowania [4].
- d. Zorganizowanie specjalistycznego zespołu i **położenie fundamentu pod wdrożone w górnictwie węgla kamiennego systemowe skomputeryzowane zarządzanie**. Podkreślę: fundament został zbudowany zgodnie z **wymaganiami elementarnego cyklu decyzyjnego** [5, 6].
- e. Podręcznik przydatny (według mojej oceny) w praktyce górniczej: *Podstawy ekonomicznej efektywności podziemnej eksploatacji złóż* [7].

Lista *kłesk* jest niestety dłuższa. Do dotkliwych zaliczam rozwiązania, które zostały opracowane (lub znacząco zaawansowane) i rokowały dobrą skuteczność, ale ze względu na brak zainteresowania *decydentów* nie mogły być doprowadzone do fazy wdrożeniowej. Jako niechciane – zostały zepchnięte w niebyt. Przypominam te, które rokowały i rokują największą efektywność:

1. Chodniki wglębne lokowane w odprężonej strefie górotworu, uwolnione od zagrożenia tąpnięciami i skoncentrowanym ciśnieniem [8].
2. Przemysłowa technologia gumowania rur podsadzkowych i armatury, umożliwiająca zwielokrotnienie odporności kopalnianych instalacji podsadzkowych na ścieranie transportowanym materiałem [9].
3. Przesuwna, przeponowa tama podsadzkowa umożliwiająca ścianom podsadzkowym, wyposażonym w przesuwną obudowę kroczącą, postęp niehamowany procesem podsa-

- dzania [10]. Podkreślę, że to brak takich tam spowodował powstanie fałszywej opinii o dużych kosztach podsadzki hydraulicznej i jej *zawstydzającą* eliminację z kopalń węgla.
4. Zmodyfikowana metoda obliczania wydajności instalacji podsadzki hydraulicznej (oparta na wynikach pomiaru oporu przepływów mieszaniny podsadzkowej) i optymalizacji ilości dodawanych do piasku odpadów górniczych [11].
 5. Alternatywny system eksploatacji pokładów tam, gdzie system ścianowy jest nieopłacalny [12]. Twierdzę, że nieopłacalną eksploatację prowadzi więcej niż 10 lub nawet 20 proc. czynnych ścian.
 6. System analityczno-rozliczeniowy (SRK) umożliwiający wyznaczanie pełnego kosztu produkcji (zł/t) uzyskiwanej w poszczególnych przodkach eksploatacyjnych (i ewentualnie chodnikowych) wraz z ich strukturalną analityką [13]. Podkreślę, że system ten znacząco powiększa szansę wdrożenia w naszym górnictwie **symulacyjnej metody ekonomizacji planowania**, wskazanej niżej w punkcie 7.
 7. Skomputeryzowany system symulacji procesu budowy kopalni i jej eksploatacji wraz z wyceną ponoszonych kosztów i osiągniętej efektywności – jako merytoryczna podstawa operatywnego i wieloletniego planowania działalności inwestycyjno-produkcyjnej; także wyceny opłacalności wybierania rozpatrywanych zasobów węgla w złożu [14].

Jednak największą moją *kłęską* nie było zmarnowanie szansy na unowocześnienie i poprawę kondycji naszego górnictwa węgla kamiennego – przez wykorzystanie rozwiązań w znacznym stopniu przygotowanych do zakończenia prac i wdrożenia, ale niestety niechcianych przez *decydentów*. Największą kłęską, która skumulowała wszystkie drobniejsze, była nieskuteczność kampanii – 66 publikacji [15] – którą prowadziłem od roku 1989. Jej celem była eliminacja fatalnych błędów popełnianych w procesie rynkowej transformacji wielkiego i efektywnego górnictwa węgla kamiennego zbudowanego ogromnym wysiłkiem całego społeczeństwa w epoce PRL.

Błędne zarządzanie, realizowane przez 30 lat przez rządy różnych opcji politycznych, doprowadziło w roku 2018 górnictwo węgla kamiennego do stanu, który określają następujące wskaźniki: liczba czynnych kopalń – 20, zorganizowanych z 30 „ruchów”, tj. dawnych kopalń (przed rynkową transformacją było 70 kopalń); wydobywanie sektora – 63,38 mln t (było około 190); eksport węgla – 3,89 mln t (było około 40); import (przed transformacją zerowy) osiągnął już 19,68 mln t węgla energetycznego – w tym 13,47 mln t z Rosji! Niestety, kampania sprzeciwu wobec takiej degradacji górnictwa, którą prowadziłem z największym zaangażowaniem, zakończyła się największą klęską!

Szukając dla górnictwa jakiegoś wyjścia ze wskazanej, fatalnej sytuacji, 26 lutego 2019 r. (a więc na początku stułetniej rocznicy funkcjonowania mojej Alma Mater), przygotowałem wystąpienie do najwyższych władz Rzeczypospolitej, panów: Prezydenta RP, Premiera, Ministra i Wiceministra Energii, a także Marszałków Sejmu i Senatu. W wystąpieniu uzasadniałem konieczność zmiany dotychczasowej antywęglowej polityki i nieudolnego *właścicielskiego zarządzania* oraz apelowałem o nią.

W kwietniowym numerze „Przeglądu Górniczego” (2019) opublikowałem to wystąpienie [16] wraz z uwagami zachęcającymi kadrę górniczą z przemysłu i nauki do dyskusji i szukania dróg wyprowadzenia naszego strategicznego sektora z aktualnej zapaści. Opublikowany artykuł 7 maja 2019 r. przesłałem do adresatów wystąpienia, do Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i do kilkunastu posłów ze Śląska.

Czy zrelacjonowane – podjęte ostatnio – starania o zmianę dotychczasowej antywęglowej polityki i wdrożenie w rozpatrywanym górnictwie racjonalnego *właścicielskiego zarządzania* mają szansę być skuteczne? Nie wiem – to trudna zagadka!

Dotychczasowy, już trzydziestoletni przebieg rynkowej transformacji nie daje podstaw do optymizmu. Podobnie nie zachęca również do optymizmu dotychczasowa niedostateczna (moim zdaniem) aktywność kadry górniczej, zarówno w przemyśle, jak i w nauce – w poszukiwaniu i domaganiu się od władz wdrożenia skutecznych dróg wydobywania górnictwa z fatalnego kryzysu.

Ale przekazane mi przez profesora Bolesława Krupińskiego przekonanie, że *elementarną racją stanu* każdego kraju jest górnicze wykorzystanie własnych złóż gospodarczo użytecznych kopalin, każe mi nie rezygnować z usiłowań. Na ile pozwolą mi możliwości, będę je kontynuował.

W stuletnią rocznicę powołania AGH – Akademii, która uczyła mnie górnictwa – życzę, aby zrelacjonowane wyżej starania o przywrócenie naszemu górnictwu węgla kamiennego należytej mu strategicznej pozycji w gospodarce Kraju – zakończyły się sukcesem! Sukcesem choćby częściowym, ale otwierającym szanse na korzystne zmiany. To życzenie jest zgodne z szeroko rozumianą Misją Akademii – więc (mam nadzieję) nie grozi mi zarzut *egocentryzmu*.

Życzę też, aby w dydaktycznym i naukowo-badawczym potencjale Akademii znów zaczęła funkcjonować katedra o profilu kreowanym przez profesora Krupińskiego w roku 1946. Nie Katedra *Ekonomiki i Zarządzania w Przemysle* (z górnictwem *na przyczepkę*), a autentyczna Katedra *Ekonomiki Organizacji i Zarządzania w Górnictwie*! Katedra, która, jak kiedyś pod kierownictwem swego *kreatora*, kształciłaby inżynierów znających praktykę kopalnianą i jej potrzeby. Inżynierów przygotowanych do zmieniania tej praktyki w kierunku zwiększonej efektywności i rozwoju. W roku 2013 w dyskusji prowadzonej w „Przeglądzie Górniczym” [17] starałem się przekonać profesora Romana Magdę do tego rodzaju zmian w Katedrze, którą prowadził przez wiele lat. Te starania okazały się nieskuteczne.

To drugie życzenie jest łatwiejsze do realizacji, bo jest zależne tylko od władz AGH. Może wcześniej doczeka się realizacji niż pierwsze życzenie – choć i ono jest przecież realne. Chcę wierzyć w zwycięstwo rozsądku i nie tracię nadziei!

LITERATURA

1. A. Lisowski, *Wspomnienia osobiste z epoki wielkości przemian*, t. 1: *Na Kresach – czas pokoju i wojny*, t. 2: *W górnictwie – czas sukcesów i klęsk*, Wydawnictwo PARA, Katowice 2011 (w wersji elektronicznej dostępne w Bibliotece Śląskiej).
2. A. Lisowski, J. Wyszomirski, *Wytyczne dla przystosowania podszkownik do pełnego zasilania*, Biuletyn Biura Projektów PW 1961, nr 3/4. Także: A. Lisowski, *Podszka hydrauliczna w polskim górnictwie. Technologia górnictwa – technologia ochrony środowiska*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1997.
3. A. Lisowski, *20 lat rozwoju koncentracji produkcji w polskim górnictwie węgla kamiennego (1960–1980)*, „Przegląd Górniczy” 1993, nr 3.
4. A. Lisowski, J. Malara, H. Klenczar, A. Klejnotowa, *Projekt zindywidualizowanej statystyki techniczno-ekonomicznej dla kopalni węgla kamiennego*, „Przegląd Górniczy” 1965, nr 7/8.
5. *Komputeryzacja zarządzania (z doświadczeń Przemysłu Węglowego)*, red. A. Lisowski, Wydawnictwo GIG, Katowice 1972.
6. *Zastosowanie komputerów oraz metod statystyki i ekonometrii w zarządzaniu branżą (na przykładzie górnictwa węgla kamiennego)*, A. Lisowski, H. Pawełczyk, Wydawnictwo GIG, Katowice 1977.
7. A. Lisowski, *Podstawy ekonomicznej efektywności podziemnej eksploatacji złóż*, GIG–PWN, Katowice–Warszawa 2001.
8. A. Lisowski, H. Klenczar, *Chodniki wgłębne i ich znaczenie dla wzrostu koncentracji*, „Wiadomości Górnicze” 1961, nr 9.
9. Patent GIG nr 131202: *Sposób wykonywania wykładziny gumowej na wewnętrznej ścianie rury stalowej*, A. Lisowski i zespół W. Jurkowskiego.
10. A. Lisowski, *Próby zastosowania przeponowych tam przesuwanych dla ścian podszkowych*, „Przegląd Górniczy” 1993, nr 7/8.
11. A. Lisowski, *Metoda optymalizacji wykorzystania odpadów kopalnianych i energii potencjalnej w podszce hydraulicznej – metoda OGb*, Prace GIG. Komunikat nr 768, Katowice 1992.

12. A. Lisowski, *Czy w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym jest potrzebny alternatywny system eksploatacji pokładów?*, „Przegląd Górniczy” 1996, nr 2.
13. A. Lisowski, *Szansa na nowoczesność monitoringu i stymulacji ekonomicznej efektywności wnętrza podziemnych kopalń – System SRK*, „Przegląd Górniczy” 2003, nr 7/8.
14. A. Lisowski, *Namawiam do konkretyzacji i rozwiązania problemu EKONOMIZACJI PLANOWANIA podziemnej eksploatacji złóż. POLEMIKI – DYSKUSJE*, „Przegląd Górniczy” 2013, nr 5.
15. A. Lisowski, *„Kampania” prowadzona głównie w Przeglądzie Górniczym – w latach 1989–2017 w obronie naszego górnictwa węgla kamiennego przed degradacją. POLEMIKI – DYSKUSJE*, „Przegląd Górniczy” 2018, nr 8.
16. A. Lisowski, *Przyszłość polskiego górnictwa węgla kamiennego – trudna zagadka. POLEMIKI – DYSKUSJE*, „Przegląd Górniczy” 2019, nr 4.
17. A. Lisowski, *Trzeba wrócić do PRZESŁANIA profesora Bolesława Krupińskiego. POLEMIKI – DYSKUSJE*, „Przegląd Górniczy” 2013, nr 12 (także dyskusja z prof. R. Magdą – „Przegląd Górniczy” 2013, nr 1).



Prof. dr hab. inż. Andrzej Lisowski

PROF. DR HAB. INŻ. JÓZEF DUBIŃSKI
CZŁONEK KORESPONDENT PAN,
PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ BRACTWA GWARKÓW

Rozdział 2

Studia na AGH początkiem mojej drogi naukowej

Moje związki z Akademią Górniczo-Hutniczą trwają nieprzerwanie od 1963 r., kiedy po uzyskaniu świadectwa maturalnego w Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni i po zdaniu egzaminów wstępnych zostałem studentem ówczesnego Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego. Wówczas pierwszy semestr studiów organizowano w formie praktyki robotniczej, którą odbyłem w kopalni węgla kamiennego „Czerwona Gwardia” w Czeladzi, gdzie przydzielono mnie do działu wentylacji. To pierwsze zetknięcie z górnictwem było dla mnie wielkim przeżyciem, szczególnie że nie miałem jeszcze 18 lat i byłem traktowany przez moich opiekunów jako tzw. nieletni. Dzisiaj wspomnianą kopalnię oceniam jako bardzo przyjazną – bez poważnych zagrożeń naturalnych, stosunkowo płytką, a pracę jako interesującą. Potem zaczęły się już prawdziwe studia, wymagające pilnej i systematycznej nauki oraz samodyscypliny. Wybrałem specjalizację „Geofizyka”, która wymagała solidnej podbudowy matematycznej i fizycznej, a także znajomości geologii ogólnej i różnych surowców mineralnych. Od trzeciego roku studiów rozpoczęło się nauczanie specjalistycznych przedmiotów geofizycznych, dotyczących różnych metod geofizycznych, i studentów czekało wiele trudnych egzaminów. Wspominam tutaj moich profesorów: Henryka Orkisz, Stanisława Małoszewskiego, Zbigniewa

Fajklewicz, Jerzego Kowalczuka, Stanisława Plewę, Jana Czubka, Stefana Aleksandrowicza i wielu innych pracowników naukowo-dydaktycznych, późniejszych profesorów, wówczas prowadzących ćwiczenia. Bardzo przyjemnym elementem studiów były liczne praktyki specjalistyczne odbywające się w różnych miejscowościach w Polsce, między innymi Krościenku nad Dunajcem, Ustroniu, Goleszowie i Birczy. Wiele wspomnień związanych jest z trzyletnim studium wojskowym oraz miesięcznymi poligonami artyleryjskimi w Chełmie i w Jarosławiu. Byłem bardzo dobrym studentem, tak sędzę, jako że od trzeciego roku zostałem stypendystą naukowym. Z dzisiejszej perspektywy uważam, że wybrałem bardzo dobry, niezwykle ciekawy kierunek studiów, który otwierał szerokie możliwości pracy w różnych, nie tylko poszukiwawczych, przedsiębiorstwach.

Moja pierwsza praca, którą rozpocząłem 1 czerwca 1969 r., miała miejsce w Przedsiębiorstwie Geofizyki Górnictwa Naftowego w Toruniu, gdzie pracowałem w grupach sejsmicznych w Ornece i Lęborku. Nie wytrzymałem w niej zbyt długo, moje ciążoty naukowe bowiem przeważały i już w październiku 1970 r. stawilem się w Krakowie na mojej macierzystej uczelni, gdzie podjąłem pracę w ówczesnym Międzyresortowym Instytucie Geofizyki Stosowanej, w Zakładzie Elektrycznych Metod Poszukiwawczych pod kierunkiem prof. Juliusza Miecznika. W tym czasie uczestniczyłem aktywnie w dużych projektach poszukiwawczych na monoklinie przedsudeckiej i na Lubelszczyźnie – tam, gdzie dzisiaj istnieje kopalnia „Bogdan-ka” i projektuje się nowe kopalnie węgla kamiennego.

Przełomowym momentem w moim życiu zawodowym, podyk-towanym przede wszystkim sytuacją rodzinną, była decyzja o przeniesieniu się do Katowic i podjęcie pracy w Głównym Instytucie Górnictwa. Był październik 1971 r. i rozpoczynał się okres dynamicznego rozwoju polskiego górnictwa węglowego, szczególnie widoczny w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym. Załowałem Krakowa i pracy na AGH, ale dzisiaj tę decyzję oceniam jako kluczową w moim życiu. Górny Śląsk i miasto Katowice, gdzie mieszkam, stały się moją małą ojczyzną. To wspaniały region z pięknymi górnicyzmi tradycjami, które mnie fascynują, i ludzie, których cenię za

ich charakter i hołdowane przez nich wartości. Jestem zaszczycony i dumny, że stałem się jednym z nich oraz osobą rozpoznawalną w polskim górnictwie.

Wracając do moich losów w GIG, zostałem zatrudniony na stanowisku asystenta w Zakładzie Tępań i w Laboratorium Sejsmologii, kierowanym przez późniejszą doc. dr inż. Zofię Wierchowską, której bardzo wiele zawdzięczam. To ona pozwoliła mi na rozwijanie moich talentów badawczych, nauczyła mnie samodzielności i solidności oraz podejmowania odważnych decyzji w badaniach. Sejsmologia górnicza znajdowała się wówczas w początkowej fazie, tak więc otrzymałem od losu niepowtarzalną szansę uczestniczenia w jej rozwoju. Po tępieniu i pamiętnej katastrofie w kopalni węgla kamiennego „Rokitnica” w marcu 1973 r. nastąpiły duże inwestycje aparaturowe w nowoczesne, specjalistyczne systemy sejsmologiczne dla najbardziej zagrożonych kopalń i dla Górnośląskiej Regionalnej Sieci Sejsmologicznej. Ponadto pod moim kierunkiem rozpoczął się również rozwój sejsmicznej metody wyprzedzającego określania stanu górotworu, szczególnie w aspekcie lokalizacji stref koncentracji naprężeń, opartej na pomiarze prędkości rozchodzenia się fal sejsmicznych. W 1978 r. na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Określanie stref anomalii naprężeń w górotworze kopalnianym metodami sejsmicznymi* Rada Naukowa GIG nadała mi stopień doktora nauk technicznych w dyscyplinie górnictwo, a promotorem był prof. Stanisław Małoszewski.

W kolejnych latach moje zainteresowania badawcze poszerzały się i dotyczyły również problematyki oddziaływania wstrząsów górotworu na powierzchnie, relacji sejsmiczności z wyrzutami gazów i skał w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym, badania mechanizmu ognisk wstrząsów górniczych, a także geomechanicznych aspektów sejsmiczności indukowanej. Należy podkreślić, że w tym okresie GIG prowadził szeroką współpracę z wiodącymi, światowymi ośrodkami badawczymi w obszarze górnictwa, w której miałem możliwość aktywnie uczestniczyć. Odbyłem w latach 70. i 80. XX wieku szereg wizyt studialnych i eksperckich w takich krajach jak: ówczesny Związek Radziecki, Czechosłowacja, NRD, Rumunia,

Chiny i USA. W 1985 r. uzyskałem stypendium naukowe organizacji Carl Duisberg Gesellschaft i odbyłem trzymiesięczny staż na Uniwersytecie Ruhr w Bochum, w Instytucie Geofizyki. W latach 1982–1991 pełniłem w Instytucie funkcję kierownika Laboratorium Sejsmiki Górniczej, a od 1985 r. również zastępcy kierownika Zakładu Geofizyki Górniczej. W 1990 r. Rada Naukowa GIG nadała mi stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinie górnictwo i geologia inżynierska na podstawie rozprawy pt. *Sejsmiczna metoda wyprzedzającej oceny zagrożenia wstrząsami górniczymi w kopalniach węgla kamiennego* i przeprowadzonego kolokwium habilitacyjnego. Następnie zostałem powołany na stanowisko docenta, stając się dzięki temu samodzielnym pracownikiem naukowym.

W 1991 r. nastąpiła istotna zmiana w mojej karierze naukowej i zawodowej, zostałem bowiem powołany na stanowisko Zastępcy Naczelnego Dyrektora GIG ds. Naukowo-Badawczych. Instytut był wówczas jedną z największych w Polsce jednostek badawczo-rozwojowych, liczącą blisko 1500 pracowników. W nowych uwarunkowaniach tworzącej się gospodarki rynkowej wymagał zatem pilnej i efektywnej restrukturyzacji, między innymi poprzez obniżenie zatrudnienia, rezygnację z pewnych kierunków badań oraz podjęcie nowych. Aktywnie uczestniczyłem w tych trudnych działaniach prowadzonych pod kierunkiem Naczelnego Dyrektora GIG Adama Graczyńskiego. Uważam, że były one konieczne i dały szansę na tworzenie oraz rozwój „nowego GIG-u”, który nie tylko przetrwał trudne czasy, ale także umożliwił powstanie nowoczesnego instytutu badawczego XXI wieku, funkcjonującego do dzisiaj. W okresie sprawowania tej funkcji byłem odpowiedzialny za organizację badań, nadzór naukowy nad całością działalności naukowo-badawczej i badawczo-usługowej Instytutu oraz za rozwój kadry naukowej. GIG był wówczas pionierem we wdrażaniu Zintegrowanego Systemu Zarządzania. Dotyczyło to nie tylko samego Instytutu, ale także kopalń węgla i rud miedzi oraz innych podmiotów gospodarczych. Dzisiaj w Instytucie działa 17 akredytowanych w PCA laboratoriów badawczych, w tym dwa z nich są również laboratoriami wzorcu-

jącymi. Dla doskonalenia moich kwalifikacji zarządczych w latach 1996–1997 odbyłem dwusemestralne menadżerskie studia podyplomowe w Szkole Głównej Handlowej w zakresie programu Master of Business Administration (MBA). Kolejnym etapem wspomnianej zmiany było objęcie w trybie konkursowym, we wrześniu 2001 r., stanowiska Naczelnego Dyrektora GIG, które piastowałem nieprzerwanie przez 14 lat, przez trzy kolejne kadencje, do września 2015 r. Było to dla mnie wielkie wyzwanie, chyba największe w mojej karierze zawodowej. Musiałem bowiem pogodzić moją pasję naukowo-badawczą, która towarzyszyła mi przez całe życie, z pracą zarządczą, co często okazywało się naprawdę dużym obciążeniem. Dzisiaj sam nie wiem, jak mi się to udawało, bo przecież kolejne lata wniosły do mojego życia ważne sukcesy naukowe. W 1995 r. uzyskałem tytuł profesora nauk technicznych, nadany przez ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Lecha Wałęsę, w 2002 r. zostałem wybrany na członka obecnej Komisji Nauk Technicznych Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, a w 2007 r. zostałem członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk. Ponadto GIG rozwijał się w tym czasie doskonale, a pierwsze lata XXI wieku, szczególnie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, stworzyły nowe możliwości w zakresie kreowania i pozyskiwania projektów międzynarodowych. Byłem zawsze dumny z tego, że Instytut potrafił tę szansę skutecznie wykorzystać. Stworzyliśmy sprawnie działający system i GIG stał się cenionym partnerem wielu unijnych i nie tylko instytucji naukowych. W okresie tym wyraźnie wzrósł zakres moich zainteresowań badawczych. Jako dyrektor wiodącego instytutu górniczego w Polsce, powszechnie uznanego w światowym środowisku górnictwem, musiałem się często wypowiadać na różne tematy górnicze. Dotyczyły one przede wszystkim bezpieczeństwa pracy i zagrożeń górniczych, nowych technologii eksploatacji, czystych technologii węglowych, podziemnego zgazowania węgla, bazy zasobowej i wielu innych zagadnień. Brałem także udział w realizacji ważnych projektów geofizycznych i górniczych, także jako ich kierownik, sprawując nieformalną funkcję lidera naukowej szkoły geofizyki górniczej w GIG, która jest znana i ceniona na świecie.

Z okresem tym wiąże się także sprawowanie przeze mnie wielu ważnych funkcji w środowisku międzynarodowym i krajowym. Ograniczę się do wymienienia tylko tych, moim zdaniem, najważniejszych. Od 2004 do 2016 r. pełniłem prestiżową w światowym środowisku górniczym funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego. To organizacja środowiska górniczego założona w 1958 r. przez Profesora AGH Bolesława Krupińskiego – osobę szczególnie zasłużoną dla polskiego i światowego górnictwa. W związku z tym współorganizowałem kolejne światowe kongresy górnicze w Teheranie (2005), Krakowie (2008), Istambule (2011), Montrealu (2013) i Rio de Janeiro (2016). W latach 2005–2010 jako przedstawiciel Polski uczestniczyłem w pracach Rady Doradczej *European Technology Platform for Zero Emission Fossil Fuel Power Plants (ZEP)*, a w latach 2002–2015 byłem członkiem Executive Board organizacji EURACOAL.

Z funkcji pełnionych w kraju wymieniam takie jak: członkostwo w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów w latach 2001–2012, wieloletnie członkostwo w Komisji ds. Tępań w Kopalniach Węgla Kamiennego i rolę wiceprzewodniczącego Komisji ds. Tępań w Kopalniach Rud Miedzi; wielokrotnie byłem także członkiem Komisji Powypadkowych powoływanych przez Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. Aktualnie od 2004 r. sprawuję funkcję przewodniczącego Komisji ds. Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie oraz przewodniczącego Fundacji „Bezpieczne Górnictwo” im. prof. Wacława Cybulskiego, a od 2016 r. jestem prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Ponadto w latach 2015–2018 pełniłem funkcję prezesa Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Katowicach i byłem członkiem Prezydium PAN. Działam na rzecz polskiego środowiska górniczego od ponad 20 lat, jestem wiceprzewodniczącym Komitetu Górnictwa PAN oraz członkiem Komitetu Problemów Energetyki PAN. Przez wiele lat przewodniczyłem Komisji Górniczej Oddziału PAN w Katowicach, do której należy ponad 150 pracowników nauki i praktyki górniczej ze stopniem doktora.

Moja wiedza i wieloletnie doświadczenie badawcze są także wykorzystywane przez redakcje specjalistycznych czasopism górniczych, zagranicznych i krajowych, takich jak: „Journal of Mining Science and Technology” (Chiny), „Archives of Mining Sciences” (Polska), „Journal of Sustainable Mining” (Polska), UGOL (Rosja), „Fizyko-miechaniczskie problemy polieźnych iskopajemych” (Rosja), „Przegląd Górniczy”, „Bezpieczeństwo Pracy i Ochrona Środowiska w Górnictwie”, „Biuletyn Górniczy”. Ponad 200 razy byłem recenzentem artykułów do tych czasopism, a także autorem referatów i monografii książkowych.

Blisko 50 lat pracy naukowo-badawczej w GIG spowodowało, że mój dorobek naukowy jest znaczący. Aktualnie składa się na niego 365 publikacji w postaci monografii, artykułów w czasopiśmie krajowych i zagranicznych, rozdziałów w monografiach oraz referatów opublikowanych w materiałach konferencji krajowych i międzynarodowych. Takie pozycje książkowe jak: *Koncentracja wydobywania a zagrożenia górnicze* oraz *Tąpnięcia – prognoza – ocena – zwalczanie* należą do podstawowych pozycji współczesnej literatury fachowej na temat zagrożeń występujących w górnictwie węgla kamiennego. Ponadto jestem współautorem 19 patentów i blisko 450 opracowań niepublikowanych w postaci ekspertyz, projektów i innych dokumentacji.

Chcę podkreślić, że zawsze priorytetem w mojej działalności naukowej i zawodowej był rozwój wysoko kwalifikowanych kadr dla nauki górniczej. Miałem świadomość, że to ludzie tworzą solidny fundament każdej firmy, co szczególnie jasno widać w przypadku instytucji naukowych i akademickich. Mój dorobek wychowawczy w tym ważnym obszarze to: wypromowanie 8 doktorów, recenzowanie 34 rozpraw doktorskich, 69 postępowań habilitacyjnych i 72 wniosków o nadanie tytułu naukowego profesora. W tych 175 postępowaniach aż 43% dotyczy pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej pochodzących z wydziałów: Górnictwa i Geoinżynierii, Wiertnictwa, Nafty i Gazu, Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska oraz Inżynierii Mechanicznej i Robotyki.

Wysoką rangę nadawałem także współpracy z krajowymi i zagranicznymi instytucjami naukowymi oraz współpracy Instytutu ze środowiskiem gospodarczym. W Polsce to były wiodące uczelnie kształcące na kierunku górniczym, w tym: AGH, Politechnika Śląska i Politechnika Wrocławska oraz instytuty badawcze: KOMAG, ITI EMAG, POLTEGOR, IChPW i inne. Krajowe środowisko gospodarcze to nie tylko firmy górnicze wydobywające węgiel kamienny i brunatny, rudy miedzi, cynku i ołowiu, ale także Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa oraz wiele okołogórniczych i pozagórniczych podmiotów gospodarczych. Zawsze ceniłem współpracę z Wyższym Urzędem Górniczym oraz z Ministerstwem Gospodarki (obecnie Energii) i Ministerstwem Środowiska. Dla rozwijania współpracy zagranicznej odbyłem wiele wizyt studialnych w takich górniczych krajach świata jak: Chiny, Indie, Australia, USA, RPA, Chile, Rosja, Ukraina, Wietnam, Iran, Turcja, Czechy, Niemcy, Hiszpania, Wielka Brytania i inne. Dzięki nim GIG jest znany i dobrze postrzegany – jako solidny partner w rozwiązywaniu trudnych problemów górniczych.

Bardzo sobie cenię wyróżnienia, jakie spotkały mnie w moim życiu, a w szczególności otrzymanie godności *Doktora Honoris Causa* mojej macierzystej uczelni, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Na dyplomie doktorskim widnieją słowa: „Senat Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica Krakowie uchwaliła podjętą w dniu 30 maja 2012 roku nadać tytuł *Doktora Honoris Causa* prof. Józefowi Antoniemu Dubińskiemu za wybitny rozwój geofizyki górniczej, a szczególnie sejsmologii kopalnianej, interdyscyplinarnych badań dotyczących podziemnego górnictwa węgla i rud miedzi oraz za osiągnięcia w zakresie działań na rzecz rozwoju kadry naukowej o najwyższych kwalifikacjach w naukach o Ziemi i naukach górniczych”.

W 2010 r. podobną godnością wyróżnił mnie Narodowy Instytut Górniczy w Dniepropietrowsku na Ukrainie, w dowód uznania za rozwój i kontynuowanie wzajemnej współpracy z Głównym Instytutem Górnictwa.

Chcę podkreślić, że z wieloma profesorami i pracownikami naukowym AGH do dzisiaj łączą mnie przyjaźń i wzajemna życzliwość. Zawsze chętnie spotykamy się, aby omówić konkretne problemy naukowe i przemysłowe czy też wymienić poglądy na temat planowanych działań i realizowanych projektów.

Spośród wielu różnych wyróżnień i odznaczeń, jakie uzyskałem w moim życiu, najbardziej cenię sobie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, stopień Generalnego Dyrektora Górniczego I stopnia, Kryształowy Laur Umiejętności i Kompetencji przyznany przez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach oraz Złoty Medal Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego. Natomiast wśród wyróżnień zagranicznych za ważne uważam powołanie mnie na zagranicznego członka Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych.

Dzisiaj, patrząc z perspektywy minionych 50 lat, które upłynęły od ukończenia moich studiów, pozytywnie oceniam własne wybory życiowe, które zostały w pewnym sensie ukształtowane przez Akademię Górniczo-Hutniczą. To ona w 1969 r., kiedy kończyłem studia, obchodziła swoje 50. urodziny. Razem z nią przeżywałem jej następne jubileusze, datowane kolejnymi dziesiątkami lat. Dzisiaj jestem szczęśliwy, że jest mi dane świętować wspólnie jubileusz 100-lecia jej działalności. Życzę z całego serca mojej Alma Mater dalszego rozwoju oraz kolejnych jubileuszy i kończę te życzenia górniczym pozdrowieniem: „Szczęść Boże”.



Prof. dr hab. inż. Józef Dubiński

MGR INŻ. WIESŁAW NOWAK

Rozdział 3

Mej kochanej AGH

Mgr inż. Wiesław Nowak – absolwent Wydziału Metalurgicznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z 1972 r. Właściciel i prezes firmy NOVIMAR, którą założył w 1990 r. Autor książek i wierszy, filantrop, mecenas sztuki, fundator pomnika *Dwoje* autorstwa Bronisława Chromego.

Tak podsumowuje swoje więzi z Uczelnią:

AGH:

Tu bije serce moje
Dowód – Pomnik *Dwoje*.

Za co kocham AGH?

Za żonę ceramiczkę (absolwentka wydziału Ceramiki AGH)

I trochę muzyczkę (wokalistka, wiolonczelistka)

Za to, że mam sporo przyjaciół

Za to, że nauczyłem się uczyć.

Jeśli coś w życiu mam, to bez wątpienia osiągnąłem to jako inżynier AGH – starej daty. Wiem, że inżynierskie pomysły, projekty, rysunki realizują czasem ludzie prości – bez wykształcenia, ale często mądrzejsi od inżynierów i innych wykształconych.

Autor książek pt. *Dlaczego wracam do Polski?* i *To był mój Nauczyciel* oraz tomiku wierszy *Z przymrużeniem oka*, tak mówi o sobie:

Zdaje się, że jestem technokratą, ale bez wątpienia humanistą. Dla mnie liczy się
Człowiek.

Przez całe lata, od 1993 r. prezesował Fundacji wybitnego rzeźbiarza Bronisława Chromego. Wspierał, i czyni to po dziś dzień, innych artystów, poetów, kulturę i swoją szkołę podstawową w Żeliszławicach. Jest rozmiłowany w górach i góralszczyźnie. Zwłaszcza bliski jest dla niego Zespół Pieśni i Tańca „Krakus” z AGH. Był wiele lat członkiem Rady Fundacji Zespołu. Jak mówi – „Krakowianinem jestem z wyboru”. Swoje serce dzieli między Kraków, w którym mieszka i działa od ponad półwiecza, a rodzinne Żeliszławice i inne zakątki świata.

W Krakowie był na studiach w AGH pierwszym kierownikiem ZMS-owskiego Klubu „Perspektywy”.

Był to mój klub i moje drugie życie. Prowadziliśmy bardzo ciekawy żywot. Zapominaliśmy często o nauce, ale uczyliśmy się dobrej organizacji. Wiele wspaniałych imprez, koncertów, spotkań z wybitnymi ludźmi, pisarzami, poetami... ach, co to był za klub! Na otwarcie ściągnąłem całą „Piwnicę pod Baranami” z: Ewą Demarczyk, Piotrem Skrzyneckim, Wiesławem Dymnym, Krzysztofem Litwinem, Mieczysławem Świącickim, Zygmuntem Koniecznym... Było to uroczyste otwarcie. Przypomnę, że Piwnica miała wówczas zakaz publicznego występowania. Po roku działalności otrzymałem wysoką nagrodę pieniężną, za którą kupiłem pianino dla klubu. „Perspektywy” to było miejsce ponad podziałami, partiami, a moi „klubowcy” byli oddani i wspaniali. Tworzyliśmy prawdziwą kulturę studencką. Wiele przyjaźni z wybitnymi artystami, poetami, dziennikarzami i ludźmi pióra przetrwało do dnia dzisiejszego.

Choć od dnia, kiedy w AGH zrobił dyplom, minęło już lat wiele, jego więzi z ukochaną Uczelnią nie osłabły. Ma tam ciągle wielu przyjaciół wśród pracowników naukowych, dziś już z profesorskimi tytułami. Zaprzyjaźniony z władzami: rektorami w kolejnych kadencjach, prorektorami i dziekanami.

Swojej krakowskiej Uczelni poświęcił hymn, który napisał do muzyki Andrzeja Zaryckiego – *Mej kochanej AGH*. Odśpiewano go po raz pierwszy na Koncercie Noworocznym *Krakowiacy i Górale* z udziałem Jana Karpiela „BułECKi” wraz z kapelą „ZOKOPIANY”

oraz Zespołem Pieśni i Tańca AGH KRAKUS 14 stycznia 2010 r.
w Centrum Dydaktycznym AGH.

Mej kochanej AGH:

Jest takie miejsce pod Wawelem
Nauki polskiej i kultury kwiat
To dla nas drodzy przyjaciele
Tak bliskie sercu AGH

Książd Staszic i Dziadek Piłsudski,
Każdy z nich ogromne zasługi ma
Oni wiedzieli, że Ojczyźnie
Potrzebna będzie AGH

Ref: To moja Uczelnia
Gdzie studiowałem parę pięknych lat
Jubilatka nasza
To AGH

Tu Krakus tańczy, pięknie śpiewa
Przygrywa nam sześćdziesiąt długich lat
Na całym świecie koncertował
I sławi naszą AGH

Tu też poznałem swą Dziewczynę
Już tyle lat ją w moim sercu mam
Ona została moją żoną
Była studentką AGH

Ref: To moja Uczelnia
Gdzie studiowałem parę pięknych lat
Jubilatka nasza
To AGH

I choć zostałem inżynierem
Po świecie błędzę, lecz na pewno wiem
W mej duszy zawsze chęci szczerze
Powracać tu, gdzie uczyłem się

Ref: To moja Uczelnia
Gdzie studiowałem parę pięknych lat
Jubilatka nasza
To AGH

Tak mawia czasem, pytany o swoją uczelnię:

Spotkałem w AGH wielu mądrych i dobrych ludzi. Dobrze, że nie uczyłem się tego, co mnie nie interesowało. Nauczyłem się „niepokory”. Poznałem życie i już wiedziałem, o co w nim chodzi. To mej kochanej AGH wdzięczny jestem za to, że nie zostałem politykiem.

Uzasadnił tę myśl w jednej z fraszek swojego autorstwa pod tytułem *Inżynier*:

Dobrze, że jestem AGH-owskim inżynierem,
A nie politycznym, bez-etycznym zerem!

Z nieprzymuszonej woli i pod wpływem Uczelni do polityki się nie zapisał i wybrał jako sposób na życie pracę u podstaw w przemyśle, zgodnie z wyuczoną specjalnością metalurga. Podjął zatrudnienie w przedsiębiorstwie PIP „Instal” Kraków i kierował budową wielkich obiektów za granicą, między innymi na Bliskim Wschodzie. Zdobywał praktyczną wiedzę i podnosił kwalifikacje. A kiedy nabrał doświadczenia, a warunki polityczne w kraju po 1989 r. zaczęły sprzyjać przedsiębiorczości, natychmiast pomyślał o własnej firmie. Rezultatem było powołanie do życia firmy NOVMAR, która dzięki uporowi, pracowitości i zdolności do pozyskiwania fachowców, takich, co potrafią „pociągnąć” robotę, nawet najtrudniejszą, i dla których nie ma rzeczy niemożliwych, szybko zaczęła się rozwijać i zdobywać coraz to większe kontrakty od zagranicznych zleceniodawców.

Podróże po świecie stały się dla absolwenta AGH i już Prezesa NOVMAR-u częścią jego zawodowego życia. Tak po latach opisał to w tekstach fraszek *O pewnym wychowanku AGH* i *Z podróży*:

Szybkimi krokami świat przemierzył
Nie miał czasu dla pacierzy
Lecz w Boga i Człowieka wierzył.

Choć nosi mnie w różne świata strony
Zawsze wracam do mej AGH-owskiej żony.

Od uzyskania dyplomu w AGH upłynęło już prawie pół wieku, a on jest ciągle obecny w życiu uczelni. Martwi się o nią, uczestniczy w akademickich uroczystościach i bardzo przeżywa kolejne jubileusze. W dniu 100-lecia powstania AGH „wyłączył się” z NOV-MAR-u na cały dzień i przeżywał. Pracownikom ogłosił, że jest dostępny tylko w najpilniejszych sprawach.

Przed jedną z kolejnych uczelnianych rocznic stworzył taki, bardzo refleksyjny, wierszowany tekst:

W związku z Jubileuszem
Zastanawiam się gdzie będą mieć moją AGH-owską duszę

Jeśli do piekła trafię za moje grzechy
To nawet diabły będą mieć sporo uciechy
Kotły „piekielne” będę remontować
By „non stop” polityków, szubrawców gotować
I zrobię oczyszczalnię spalin by gości tych gości
Nie zatruwały zdrowej ludzkości

Jak zaś do czyścica mnie skierują
To też nie pożałują
Przystąpię do działania bez zbędnej liturgii
Bom z AGH ze stalowej Metalurgii
Mam różne pomysły na recycling i oczyszczanie
Czyli na czyścicowe reformowanie

Gdybyś przez pomyłkę – do nieba – zabrał mnie Boże
Ale to się raczej zdarzyć nie może
Ale gdyby? – to masz moje słowo szczere
Bom AGH-owskim inżynierem
I choć nieczęsto odmawiam pacierze
To w człowieka i Ciebie wierzę
Poza tym daję ludziom pracę,

Podatki płacę i daję na tacę
Ojczyznę moją rozdartą miłuję
Weź mnie do siebie, nie pożałujesz

Będę na spacerzy z Tobą chadzał
I trochę Ci doradzał...
Wiem, że pośród wielu Twych wybranków
Spotkam tam AGH-owskich wychowanków.
Mamy ze sobą spraw wiele,
Dzięki Ci Panie, że jestem AGH-owskim inżynierem.

„Kotły piekielne będę remontować” – tak widzi Autor przedłużenie swojej zawodowej działalności, również w odległej, pozaziemskiej perspektywie. Bo remont kotłów ciśnieniowych to jedna z bardzo ważnych dziedzin usług, które wykonuje na świecie 150-osobowa załoga jego NOVMAR-u.

Udało mu się, co zawsze podkreśla, „bez pomocy państwa, polityków, banków” zbudować firmę rodzinną, którą nazwał NOVMAR, a która zasłużenie dorobiła się międzynarodowej renomy.

Moja firma jest ambasadorem Polski. Mam powody do dumy. Wszystko, co budujemy – elektrownie, zakłady przemysłowe, robimy solidnie i terminowo.

Firma wykonuje kontrakty w całej Europie. Najwięcej – w Skandynawii, ale również w Niemczech, Austrii, Hiszpanii. Także – poza Starym Kontynentem.

NOVMAR realizuje kontrakty w Ameryce Łacińskiej i w Afryce. Nawet w Australii, choć to na końcu świata. Wytrzymuje ostrą konkurencję. Zagraniczni kontrahenci, a wśród nich światowe koncerny, doceniają wysoką jakość wykonania.

Dzięki mojej pracy zawodowej poznałem wiele ciekawych zakątków świata. Od cudnej Alaski, po Afrykę, całą Europę, Singapur czy Australię – mówi Wiesław i podkreśla rodzinne korzenie swojego przedsiębiorstwa. – Wierzę w firmy rodzinne. Nie wierzę w żadne inne. Kapitałem i moją dumą są moi Ludzie. Uczę ich ruszać głową, zanim ruszą rękami. Wspaniali fachowcy. Wielu z Nich to moi przyjaciele, koledzy.

Właściciel firmy o milionowych obrotach, potrafi zręcznie ująć wspólne elementy małej (rodzinnej) i dużej ekonomii w skali przedsiębiorstwa czy globalnie – całego kraju:

Budżet państwa czy budżet domowy – musi być oparty na ekonomicznych prostych zasadach. W domu dobry gospodarz nie wyda więcej niż zarobi.

Reguły, którymi się kieruje w pracy, są czytelne i proste:

W interesach używam serca i rozumu. Moje niezbywalne zasady to czystość gry, uczciwość, jakość i solidność. Skromność i pokora pomagają w kontaktach.

Choć wiele osiągnął, ma dystans do wszystkiego i do samego siebie również. Samozadowolenie? Jest mu do niego bardzo daleko.

Patrząc z boku – powinienem być szczęśliwy! Jak zauważył, i słusznie zresztą, prof. Tadeusz Słomka, rektor AGH – jestem smutnym, pesymistycznym człowiekiem, choć tyle mam powodów do radości. Jestem pewnie też typowym Polakiem, zmartwionym czy zamartwionym o losy Ojczyzny. Zagonionym! Cały czas myślę, co zrobić, aby ten swój stan odmienić na optymistyczny. Wiem, że nie mam wpływu na wielkie sprawy, ale wiem, że jestem patriotą. Potrzebna mi jest Ojczyzna, silna Polska, mądrze rządzona. Potrzebna jest nie tylko mnie, ale i nam wszystkim.

Jest członkiem grupy doradców Prezydenta Andrzeja Dudy z sekcji „Praca, przedsiębiorczość, gospodarka” Narodowej Rady Rozwoju. Reprezentuje prywatnych przedsiębiorców – praktyków, tych, którzy budują gospodarkę na samym dole. A takich w NRR jest niewielu. Co miesiąc jeździ na kolejne, tematyczne sesje do Kancelarii Prezydenta RP do Warszawy. Jest aktywny i niepokorny, jak to ma w charakterze, więc zwraca uwagę. Chce poprzez udział w gronie doradców głowy państwa coś zmieniać na lepsze dla przedsiębiorców, ułatwiać im pracę, z pożytkiem dla gospodarki kraju. Zaproponował temat jednego ze spotkań poświęcony usuwaniu biurokratycznych ograniczeń przedsiębiorczości. To go boli, bo jak czasem wspomina, w początkach działalności swojej, już prawie 30-letniej, firmy milionowy kontrakt mógł spisać na jednej kartce papieru i podpisać

dla fantazji np. na wieku fortepianu, „żeby wszystko grało”. Dziś segregatory kontraktów to czasem grube księgi na kilkaset stron. Fortepian mógłby TEGO nie wytrzymać.

Oprócz tego, że z powodzeniem prowadzi własną firmę, od czasu do czasu coś pisze. W pośpiechu w samolocie, podczas bezsennych nocy, ale tekstów stale przybywa. W przygotowaniu jest najnowsza książka, ze zgromadzonych zapisków. Materiał, na którym tworzy, to luźne kartki, wyrwane ze szkolnego zeszytu w kratkę albo w linie, z książkowego kalendarza, papier firmowy z pokoju w hotelu albo serwetka ze stolika w restauracji. Wszystko powstaje pod wpływem chwili, impulsu i rodzi się bardzo szybko. Stąd też rozczytać te pośpieszne, odręczne i nieczytelne notatki potrafią tylko wtajemniczeni, z doświadczeniem, po wielu próbach.

Wielką radość, jak sam przyznaje, sprawiało mu zawsze tworzenie pastorałek i kolęd dla zespołu „Krywań”. Wielokrotnie nagrywane przeszły do historii i są śpiewane na koncertach, w kościołach, nie tylko w Zakopanem.

Dzięki temu – mówi nie bez dumy – przeszedłem do góralszczyzny, co nie jest wcale łatwe, bo to środowisko hermetyczne, szczelnie zamknięte.

W grudniu 2018 r. ich repertuar wzbogacił się o kolejną pozycję, którą zaśpiewała Beata Paluch.

Za oknami śniegu płatki
Na stołach opłatki
Wieczera wigilijna
Radosna familijna
Odmawiamy pacierze
Życzymy sobie szczerze
Łamiemy się opłatkiem
Babcia z dziadkiem
Mama z tatą
Siostra z bratem
Tradycja nie przepadła
Na stołach pełno jadła

Choć życie nas szarpie
Wigilia z karpiem
Boże Narodzenie
Świata odnowienie
A tam na Polanie
Wielkie miłowanie
Z Jezuskiem na sianie
W kaplicy pasterka
Przy watry iskiekch
Krakowiacy i górale
Przybyli na hale
Modlą się i śpiewają
I podarki dają Małeńkiej dziecinie
W tej cudnej dziedzinie
Przy pachnącej jedli
Syćka dziś zasiedli
A Małućki w salasie
W bielusieńkiej krasie
Przytulony do Mateńki
Małuśki, Malusieńki
W ten cudny wigilijny czas
Jest w każdym z nas
I niechaj pozostanie
Na wieki wieków Amen

Z całego zbioru pastorałek Wiesława Nowaka powstaje już Oratorium *Gwiazda Betlejemską nad Tatrami*. Zaśpiewają wybitni krakowscy artyści. Premiera jest planowana w Święta Bożego Narodzenia. Organizator zaś, Towarzystwo Kulturalne Novmaru, ma nadzieję na ogólnopolską, telewizyjną transmisję.

A wcześniej były inne pastorałkowe koncerty. Zespół Pieśni i Tańca AGH „Krakus” koncertował 31 stycznia 2010 r. w rodzinnej wsi Wiesława Nowaka, Żeliszawicach (niedaleko Siewierza, gdzie Wiesław kończył liceum ogólnokształcące), w kościele i szkole podstawowej w rodzinnej wsi. „Takiego koncertu moi rodacy nie pamiętają” – mówił potem Wiesław.

W dojrzałym życiu absolwent AGH z oceną bardzo dobrą na dyplomie, Wiesław Nowak, jest znany jako przedsiębiorca, ale

i filantrop – człowiek, który pragnie, aby „dzieciństwo było czasem radości i beztroski”. A że nie każdemu to jest dane – poświęcił się działalności na rzecz wychowanków krakowskich domów dziecka z Rajskiej i Źmiącej. Powołał do życia unikatową, „Elitarną Organizację Dziadowską” EOD, której jest prezesem. Ogłosił nieustający nabór do jej szeregów, który trwa, choć kolejek do członkostwa nie ma. Kandydatom, kiedy się już zdarzają, przygląda się bardzo uważnie!

Wychodzi z założenia, że, jak mówi: „Świat nie jest wart jednej łzy dziecka”, oraz że:

Lubię się dzielić. Bardziej lubię dawać, niż brać. Sam nie miałem szczęśliwego dzieciństwa – może to jest genezą mojego myślenia o dzieciach, dla których los nie był łaskawy. Staram się tym maluchom, które mają bardzo ciężki start, pomóc w różny sposób, ale najbardziej chcę im dać swoje serce i czas. Wciąż zastanawiam się, co jeszcze można zrobić, aby sprawić im choć trochę radości, w jaki sposób też ułatwić im start w życiu, bo to, co przynosi człowiekowi dzieciństwo, ciągnie się za każdym z nas. Dlatego właśnie powstało „Dziadostwo”.

Naczelna zasada tej niecodziennej organizacji jest taka:

Chcemy pokazać im inny, lepszy świat, inny niż ten, którym otoczył je los.

Dlatego pod koniec 2017 r. EOD zorganizowała dla młodocianych wychowanków z Rajskiej i Źmiącej wizytę w Watykanie i spotkanie z papieżem Franciszkiem. Dzieci zaśpiewały dla Papieża, a jemu ich występ bardzo przypadł do gustu. Wiesław rozmawiał z Franciszkiem jak ze starym, dobrym znajomym (fot. 1).

Dzieci na tej wycieczce pierwszy raz mogły robić zakupy w walucie innej niż złotówki, skosztowały prawdziwej pizzy i były zdziwione, że szynka może smakować jak... guma do żucia. Zwiedziły Bazylikę św. Piotra, Koloseum,

Forum Romanum, stały się znawcami najczęściej spotykanych we Włoszech drzew i nie zapomną już o tym, że Watykan to i państwo, i miasto, a Rzym jest stolicą Włoch – wspominała potem Maria Kukuła, jedna z dorosłych uczestniczek podróży.

Swoje życiowe dokonania Wiesław ocenia bardzo skromnie i z dystansem:

Moja Rodzina najbliższa (żona, dwie córki i czworo wnucząt) jest moim osiągnięciem, a raczej szczęściem największym. Nie potrafię i nie mam czasu tej radości okazywać. Mam dobrych przyjaciół. Nikomu nie potrafię zaszkodzić, to też mój wielki życiowy sukces [...]. Jeśli coś w życiu mam, to bez wątpienia osiągnąłem to jako inżynier AGH – starej daty. Wiem, że inżynierskie pomysły, projekty, rysunki realizują czasem ludzie prości – bez wykształcenia, ale często mądrzejsi od inżynierów i innych ludzi z tzw. wyższym wykształceniem.

Wiesław wspomina, jaka zawzięta była czasami rywalizacja między AGH-owskimi wydziałami Górnictwa i Hutnictwa. Studenci Górnictwa uważali się za lepszych od swoich kolegów, wychodząc z przekonania, że to węgiel jest najważniejszy w gospodarce. A ich rywale z kolei, którzy mieli się stać metalurgami, uważali, że bez metalu to i młotków górniczych i oskardów do wyrywania węgla by nie było. Słowem – spór, podobny do odwiecznego pytania, co było pierwsze i ważniejsze: czy jajo, czy kura...

A po latach i dziesięcioleciach, które upłynęły od tamtych studenckich czasów, absolwenci obu rywalizujących wydziałów AGH żyją w przyjaźni i odnoszą się do siebie bez uprzedzeń. Jak choćby niegdysiejszy absolwent Wydziału Górnictwa AGH, a obecnie Profesor, Bronisław Barchański, który tak pięknie i od serca pisze o swoim starym koledze z Metalurgii – Wiesławie:

Bohater tego opracowania, *Mój kochanej AGH* – Wiesław Nowak – jako wybitny absolwent Wydziału Metalurgicznego AGH (1972 r.) może być żywym przykładem potwierdzającym aktualność tezy Georgiusa Agricoli (1494–1555) przedstawionej w dziele *De Re Metallica libri XII*, iż górnictwo i hutnictwo są podstawą funkcjonowania przemysłu.

Wykorzystując motywy zawarte w dziełach Georgiusa Agricoli, artysta malarz Hans Hesse stworzył piękne dzieło (fot. 2), które znajduje się w kościele Annaberg-Buchholz (RFN). Dzieło to przedstawia podstawowe fazy pozyskiwania rud metali i ich przetwarzanie, a finałem było bicie srebrnych monet.

Prezes Wiesław Nowak jako przedsiębiorca w swej wieloletniej działalności stara się (wzorem opisanego, średniowiecznego wytwórcy srebrnych monet) przysparzać gospodarce narodowej nie „srebrnej”, ale **złotej monety**.

Do druku podał szkolny kolega Wiesława, Lesław Nowak.



Fot. 1. Wizyta u papieża Franciszka



Fot. 2. Annaberg Altar – reprodukcja (ze zbiorów prywatnych B. Barchańskiego)



Fot. 3. Prezes NOVMAR-u z kolegą Bronisławem Barchańskim



Fot. 4. W. Nowak na posiedzeniu Sekcji Narodowej Rady Rozwoju



Fot. 5. W. Nowak na uroczystości w AGH

Rozdział 4

Ekonomia i jej niespełnione aspiracje. Dywagacje inżyniera na temat ekonomicznych wariacji

Liceum ukończyłem w Andrychowie. Później był wyjazd do Krakowa i niesamowita atmosfera tamtych czasów (1984 r.). Im od nich dalej, tym piękniejsza. Do dziś dobrze pamiętam klimat i zapach tamtych lat. Gmach główny Akademii Górniczo-Hutniczej dla osoby z prowincji, która znalazła się w Krakowie, wydawał się monumentalny, wielki. Dzisiaj mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że wtedy, na początku mojego dorosłego życia, wybrałem właściwą Uczelnię, a i kierunek inżynierski okazał się przydatny, mimo że na co dzień prowadzę biznes w zupełnie innym otoczeniu i branży. Jestem przekonany, że wiedza inżyniera, jego procesowe podejście, może wspomóc także inne obszary, jak np. ekonomię. Nie ukrywam, że tym, czym jestem naprawdę rozczarowany, jest właśnie ekonomia i jej postępy, a właściwie brak tych postępów, ponieważ chyba wszystkie jej przewidywania zostały podważone. W zrozumieniu tego, jakie prawa rządzą gospodarką, co jest przyczyną, a co skutkiem, jaka jest rola pieniądza, jak zdefiniować kredyt, dalej mamy gigantyczne problemy.

Wielu wyciąga z tego usprawiedliwiające niewiedzę wnioski, że reguł ani praw nie ma. Ja, jako inżynier, wyciągam z tego inny wniosek. To, że nie znano reguł fizyki przed Galileuszem czy przed Newtonem – nie znaczy, że prawa te nie działały. Tak samo istnieją i działają reguły gospodarki, procesów makro- i mikroekonomicznych. To, że ich nie znamy, nie znaczy, że ich nie ma.

Wierzę jednak, że ekonomia stoi dopiero przed ich poznaniem. I doczekamy czasów, kiedy to się stanie.

Bezdyskusyjnie pięć lat studiów, jak i krótkiej pracy w Akademii Górniczo-Hutniczej, to czas, do którego najchętniej wracam wspomnieniami. Umiejętności zdobyte na Uczelni, takie jak: zdolność szybkiego uczenia się, praca w zespole, procesowe podejście do zadań, analityczne myślenie i dyscyplina, pomogły nam zbudować firmę – w zupełnie innej branży – branży spożywczej, której działalność w doskonały sposób wpisała się w nowe realia. W mojej ocenie nie tylko kierunek studiów, ale przede wszystkim sam proces kształcenia inżyniera jest niezwykle ważny. Do tej pory uważam, że właśnie ten sposób przygotowania do pracy, wyniesiony ze studiów w Akademii Górniczo-Hutniczej, który nie jest skoncentrowany na przedmiocie, a na procesie, miał niebagatelny wpływ na mój rozwój, jak i rozwój firmy, którą kieruję. Uważam też, że to podejście powinno być wykorzystane także w innych dziedzinach, np. w ekonomii.

Od lat narasta we mnie rozczarowanie ekonomią jako nauką w sensie popperowskim. W ekonomii sfalsyfikowano prawie wszystkie hipotezy. Jedyne, co działa, to rachunkowość. **Przeziąknięcie ekonomii polityką** nie jest przyczyną poznawczych trudności i złożoności przedmiotu badań, a skutkiem niedojrzałości tych dyscyplin naukowych, tj. ekonomii i nauk społecznych. Niedojrzałości rozumianej jako niezakończona sukcesem droga przejścia przez trzy etapy rozwoju, czyli: opis, poznanie, stosowanie. Polityka wkracza wszędzie tam, gdzie nie wystarcza twarda wiedza, tam gdzie można wypełnić brak reguł obietnicą. Ogół chce wierzyć, że są tacy, którzy wiedzą, i ta pustka wypełniana jest przez „współczesnych szamanów”. **Dojrzałość ekonomii jako dyscypliny naukowej powinna skutkować rozdzieleniem ekonomii i polityki**, co jest niemożliwe na obecnym etapie wiedzy i rozwoju ekonomii. Zakładam jednak postęp, którego taki podział będzie skutkiem. Politycy nie decydują o tym, jak ma płynąć prąd elektryczny, ale współdecydują o znamio-

nowych parametrach, jakie ma spełniać sieć energetyczna, aby była maksymalnie użyteczna. Wierzę, że **ekonomia przyszłości odpowie, jak tworzyć dobrobyt i jak go powiększać, polityka i politycy zaś zajmą się dyskursem na temat tego, jak tak wytworzony dobrobyt godziwie dzielić.**

Ale aby tak było, musimy zmierzyć się z wieloma wyzwaniami, ponieważ uważam, że oprócz oczywistych problemów poznawczych w ekonomii mamy równie poważny problem z naszymi narzędziami badawczymi.

Czy wielkości, jakich dzisiaj używamy do opisu, są właściwe? Czy są przyczynowe w badanych zjawiskach? Czy dostatecznie wyodrębnione z konglomeratu koincydencji? Bo tyle dzieje się naraz. Ważne jest poszukiwanie przyczyny w istotnym, czasowym wyprzedzeniu do postulowanego skutku. Z mojego punktu widzenia pytanie o przyczynę i skutek nie jest ważne, ale jest podstawowe i najważniejsze. Przekleństwem ekonomii są powszechne koincydencje zaciemniające obraz. Codziennie liczne mądre głowy objaśniają wydarzenia dnia innymi wydarzeniami tegoż dnia! To ogłupiające i usypiające podejście.

Jak zdefiniować pieniądz i jak go mierzyć? Statycznie? Czy dynamicznie? Czym jest kredyt? To są gigantyczne wyzwania pomiarowe. Czy powszechne dziś miary CPI, GDP mają jakkolwiek wartość poznawczą? Według mnie nikłą lub żadną, aczkolwiek podejście Big Data do pomiaru inflacji wydaje się obiecujące. Czy kreowane jako antidotum nowe kompozytowe miary mają jakiś poznawczy sens? Moim zdaniem nikły lub żaden. Ale jak to mówią – jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma. Co prawda dla porównawczego podejścia nawet wątpliwe miary mają pewną wartość, ale czym ta porównawcza wartość jest? Chyba tym, że pojęcia te nadają się do snucia luźnej opowieści, budowania subiektywnych narracji o czymś tak ważnym i codziennie wpływającym na nasze życie, jak makroekonomia. Dobrze i to.

Etap poznawczy, czy wręcz opisowy, na jakim znajduje się ekonomia, nie daje dużych szans na zastosowania aplikacyjne. Nie oznacza to jednak, że nie należy próbować – nawet jeśli jest cień

szansy zmiany na lepsze – przecież innym dyscyplinom to się udaje. **Upatrywanie nadziei na rozwój poznawczy w ekonomii, w interdyscyplinarności z naukami społecznymi, czyli takimi, które są na jeszcze niższym poziomie dojrzałości, to, w mojej ocenie, ślepa ulica.** Widzę zaś głęboki sens zapożyczeń z dziedzin, które mają również problemy z etapem poznawczym swojego rozwoju, ale formułują udane podejście aplikacyjne. **Sieci neuronowe** dają dobre zastosowania przy całkowitych wręcz brakach poznawczych – w zasadzie, poza oczywistą inspiracją mózgiem, nie wiadomo, dlaczego działają. **Dynamika płynów** ma doskonałe sukcesy aplikacyjne przy dużych deficytach poznawczych – nie radzi sobie zupełnie z dominującym w przyrodzie fenomenem przepływów turbulentnych i pomija dla uproszczenia w zasadzie wszystkie aspekty termodynamiczne. **Inżynieria materiałowa** i zagadnienia szeroko rozumianej wytrzymałości materiałów – w pełni anizotropowe materiały i ich reakcje na zewnętrzne bodźce są z sukcesem poznawane i stosowane. Braki zaś w całkowitym zrozumieniu złożonych reakcji niwelowane są ostrożnościowymi współczynnikami bezpieczeństwa, które właściwiej byłoby nazwać współczynnikami niewiedzy. Mosty i budowle powstawały, zanim nauczyliśmy się poprawnie obliczać belki i kratownice. Jeśli dopuszcza się przydatność nowych metod w mikroekonomii, to dlaczego wyłączać je z badań w makroekonomii? Wystarczy zmienić analizowane wielkości. Referencyjne stopy procentowe, wzrost gospodarczy, podaż pieniądza i ich interakcje mogą, czy wręcz powinny, być badane na inne sposoby, bo te klasyczne póki co zawodzą.

Między innymi dlatego w wykształceniu, które odbiera inżynier, dostrzegam większą wartość w radzeniu sobie z rzeczywistością ekonomiczną i biznesową niż w warsztacie klasycznie wyszkolonego ekonomisty.

Postępu upatruję w całkowitym powrocie do podstaw i stworzeniu fizyki pieniądza, czy, jak kto woli, ekonomii fizycznej. Rola pieniądza niewiele się zmienia w zależności, czy ma on kruszcowy, czy abstrakcyjny i fiducyjny charakter. To tylko twórcze, aczkolwiek teoretycznie nieogarnięte jeszcze, jego rozszerzenie. To, czy posłu-

gujemy się abstrakcyjnym pieniądzem dla usprawnienia wymiany, z pewnością jest umową społeczną, ale prawa rządzące jego przepływami mają, w mojej ocenie, już obiektywny charakter.

Nadzieję dla postępu widzę również w stworzeniu nowego języka opisu zjawisk z naciskiem na stworzenie pojęć podstawowych, będących odpowiednikami dobrze znanych z fizyki wielkości, jak: masa, prędkość, pęd, energia itp. oraz reguł i praw zachowania, jak: zasady zachowania pędu, energii, masy itd. Zdarzenia ekonomiczne opisane powinny być czasoprzestrzennie. Czas jest czynnikiem porządkującym kolejność zdarzeń, dlatego niedopuszczalne jest jego pomijanie, jak również pomijanie przestrzeni/miejsca w próbie opisu. To, że przywykliśmy w wielu dyscyplinach do statycznego podejścia, które z sukcesem opisuje badaną rzeczywistość, nie znaczy, że tak łatwo pójdzie nam w ekonomii. Jeśli akceptujemy czasową i przestrzenną zależność, to oczywistą konsekwencją jest zróżnicowanie skutków.

Jak już wspominałem wcześniej – uważam, że **główną przyczyną niepowodzeń poznawczych w ekonomii są podstawowe braki w warsztacie metodologicznym i teoretycznym**. Statystyka, której używamy obecnie, a której podstawy stworzył Fischer w latach trzydziestych poprzedniego wieku, jest nieprzydatna do badania zjawisk, których natury nie znamy, bo wymaga *a priori* założeń co do charakteru tych zdarzeń. Uważam, że dane statystyczne mogące budować bazę pomiarową i odwoływać się do zaobserwowanych faktów powinny być badane właśnie metodami statystyki odpornościowej, bez sięgania do obciążonych estymatorów statystyki fischerowskiej.

Kłopot w tym, że absolutna większość badań prowadzona jest metodologią statystyki klasycznej i upłynie sporo czasu, zanim nowe narzędzie (też wymagające jeszcze rozwinięcia) trafi pod strzechy. Tak długo, jak nie nauczymy się ekstrahować z otaczającego nas gospodarczego świata pojedynczych procesów i ich ściśle opisywać, nie poszerzymy swojej wiedzy. Czyli od szczegółu do ogółu! Niezależnie od tego, jak jest to trudne.

A może ekonomia eksperymentalna? Wzorem układu fizycznego myślowe wyodrębnienie układu ekonomicznego i stworzenie metody jego uproszczonego opisu. A następnie symulatora takiego

układu ekonomicznego, który umożliwiłby testowanie hipotez, jak radzimy sobie w naukach ścisłych. Symulatora, który będzie narzędziem badawczym, a nie sposobem na zastąpienie rynku. Wydaje się, że postęp IT stworzy takie możliwości niebawem. W dalszym ciągu **zrozumienie, czym są podstawowe zmienne układu ekonomicznego i ich wyekstrahowanie z *continuum* zdarzeń. Zrozumienie, które z nich to wielkości ekstensywne (odnoszące się do całego układu i jego wielkości), a które intensywne?** Książka *Pułapki myślenia* Daniela Kahnemana uświadomiła mi dominujący i powszechny charakter powierzchownego „myślenia szybkiego” vs energochłonnego, samoistnie wypieranego „myślenia wolnego”. Takie psychologiczne prawo Kopernika, w którym myślenie kiepskie wypiera z obiegu myślenie wartościowe. Obserwuję z nadzieją promyki mikroekonomii eksperymentalnej, a niektóre jej elementy, jak badanie wrażliwości cenowej produktów, pomiar zachowań konsumenckich czy prognozowanie popytu, stosuję na poważnie w prowadzonym biznesie. Dlaczego mamy tego nie zastosować w skali makro? Codziennie przekraczamy granice naszej wyobraźni i w tym przypadku nie będzie inaczej!

Najgłębszy mój sprzeciw budzi pogląd, że już oczekiwanie istnienia, a co dopiero poszukiwanie zasad i praw uniwersalnych w ekonomii, jest błędem. Gdyby tak myśleli inżynierowie, to być może nadal tkwilibyśmy w epoce kamienia, aż do wyczerpania tego surowca. Jak już wspominałem, uważam, że to, iż tych zasad na obecnym etapie rozwoju nie znamy, nie oznacza, że prawa te nie działają. Przed Newtonem jabłka też spadały na ziemię. Nic sobie nie robiąc z tego, że ludzkość nie wiedziała, dlaczego. Antropocentryzm ekonomii, czy raczej gospodarki, niekoniecznie jest uzasadniony.

To, że jako *homo sapiens* zbudowaliśmy najbardziej złożony system w obserwowanej części Wszechświata, nie znaczy, że jest jedyny, tylko nam przypisany i nie jest poddany uniwersalnym prawom. Nie mogę znaleźć w sobie entuzjazmu, by za miły ludzkiemu ego antropocentryzm płacić rezygnacją z uniwersalizmu. Ponadto założenie o odrębności rzeczywistości społecznej nie daje metodologicznych korzyści, a wręcz działa jako usprawiedliwienie naszej niewiedzy,

tłumacząc ją naturą ludzką, czy wręcz usypia poznawczy głód twierdzeniem o braku bardziej uniwersalnych reguł.

Ekonomia jest tam, gdzie fizyka przed Galileuszem, a na pewno przed Newtonem. Rezultat tego jest tragiczny, bo ta niezwykle ważna, codziennie nas dotykająca sfera rzeczywistości oddana jest najczęściej politykom, a nie poważnemu naukowemu dyskursowi. Ekonomiści mieli być prorokami nowych czasów, ale jakie czasy, tacy prorocy. Można by wręcz zażartować, po co są nam potrzebni ekonomiści? Po to, żeby ktoś mylił się częściej niż meteorolodzy. A przecież może być inaczej.

Tak się mniej więcej przedstawiają moje na luźno zebrane dywagacje na temat ekonomicznych wariacji. Nieco krytyczne spojrzenie na ekonomię opieram przede wszystkim na doświadczeniu z realnej gospodarki, w której utknąłem prawie 30 lat temu i gdzie osiągam pewne sukcesy, znosząc codziennie irytujący inżyniera brak znajomości uniwersalnych praw. Zdaję sobie sprawę, że mogą to być poglądy technokratycznie obciążone z racji inżynierskiego wykształcenia i późniejszych doświadczeń zawodowych (magisterium z modelowania numerycznego w pełnej fascynacji pierwszymi pełniejszymi środowiskami obliczeniowymi, doktorat z zagadnień dynamiki płynów).

Maspex, firma, której jestem współwłaścicielem i którą mam zaszczyt zarządzać, w istotnej części została zbudowana przez absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej. Mało tego, uważam, że inżynierowie sprawdzają się bez względu na to, w jakich obszarach czy branżach pracują. W rekrutacji zwracamy uwagę na profil kompetencyjny kandydata, w tym między innymi komunikację, umiejętność współpracy czy organizację pracy. Poszukujemy osób otwartych, proaktywnych i ambitnych. Ale jeśli chodzi o sferę merytoryki, to ważna jest przede wszystkim umiejętność pracy z liczbami – nie tylko w aspekcie działań matematycznych, ale także umiejętności widzenia, że za konkretną liczbą stoją konkretne działania, a dany wynik staje się opisem danej rzeczywistości. W tym obszarze z naszego doświadczenia wynika, że studenci Akademii Górniczo-Hutniczej w pełni spełniają wszystkie wymagania, które stawiamy.

Dlatego wierzę, że próba inżynierskiego podejścia może wnieść wiele dobrego i użytecznego dla rozwoju ekonomii. Wierzę, że doczekamy czasów, kiedy to ekonomia będzie nam mówiła, jak tworzyć dobrobyt, a polityka – jak ten dobrobyt dzielić. To jest moje marzenie o gospodarce przyszłości.

PS

Tak wygląda ten, który – jak to przedstawił powyżej – od 30 lat obecności w biznesie codziennie znosi irytujący inżyniera brak znajomości uniwersalnych praw w ekonomii.



Dr inż. Krzysztof Pawiński – jest współzałożycielem, współwłaścicielem oraz Prezesem Zarządu Grupy Maspex. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą, a w 1996 r. uzyskał tytuł doktora nauk technicznych. Prowadzenie biznesu wraz ze współnikami rozpoczął od sprowadzania z Niemiec produktów instant i ich sprzedaży na rynku krajowym. Dziś spółka posiada kilkanaście nowoczesnych zakładów w Polsce oraz za granicą, zatrudnia ponad 7500 pracowników,

a jej produkty trafiają do 60 krajów na całym świecie. Rocznie Maspex produkuje 1,7 mld litrów soków, nektarów i napojów, 170 tys. ton makaronów oraz produktów instant i 135 tys. ton dżemów i przetworów. W ofercie jest kilkadziesiąt marek, które w większości są liderami rynkowymi, między innymi Tymbark, Kubuś, Lubella, Łowicz, Krakus, Kotlin, Puchatek, Ekland, DecoMorreno, Cremona oraz Plusssz. Maspex rośnie organicznie i poprzez przejęcia – firma zrealizowała 19 przejęć, w tym 11 za granicą. W 2018 r. skonsolidowane przychody ze sprzedaży firmy osiągnęły poziom 4,72 mld zł. Spółka prowadzi wiele programów społecznych, w tym jest głównym sponsorem największego w Europie turnieju piłkarskiego dla dzieci „Z podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”.

MGR INŻ. NATALIA KOWALSKA
ASYSTENT NAUKOWY, AGH W KRAKOWIE,
WYDZIAŁ GÓRNICTWA I GEOINŻYNIERII

Rozdział 5

AGH jest moim oknem na świat

W 2011 roku, podejmując studia na Wydziale Górnictwa i Geoinżynierii AGH w Krakowie, byłam pełna obaw. Nie miałam pewności, czy podjęty wybór kierunku studiów był słuszny. Przy tym zdawałam sobie sprawę, że wybór determinuje moje życie zawodowe. Mimo tych obaw miałam szczęście spotkać na drodze wspańiałe koleżanki oraz kolegów z grupy. Pamiętam pierwszy dzień zajęć – wtorek, zajęcia laboratoryjne z chemii, na które spóźnił się całą grupą. Z perspektywy czasu uśmiecham się do naszej nieporadności w poszukiwaniu pracowni. Okres studiów to czas wytężonej nauki, ale także cementowania przyjaźni i rozwijania zainteresowań. Szczególne relacje były kształtowane podczas zajęć, ale także w trakcie wyjazdów studyjnych, kół naukowych, imprez kulturalnych, karczm piwnych, turniejów sportowych, balów oraz rajdów wydziałowych. Wzbudzenie ciekawości i inspiracja to główne zadania Uczelni. Pasja – wiedza – więź, wyjątkowy projekt tworzący trzy wymiary. Z perspektywy czasu wierzę, że każdy, kto wykorzystał możliwości zaoferowane przez naszą Alma Mater, utożsamia się z tym sloganem. Główną bowiem korzyścią, poza zdobyciem wiedzy od wysokiej klasy specjalistów, jest kształtowanie osobowości.

W trakcie studiów magisterskich miałam szczęście uzyskać stypendium, dzięki któremu odbyłam staż na Uniwersytecie w Cardiff (Walia). Uniwersytet umożliwił mi podjęcie pracy na terenie zrewitalizowanej kopalni Penallta Colliery. Doświadczenie zdobyte podczas

stażu dało mi bodziec do podjęcia pracy magisterskiej, której przedmiotem badawczym była właśnie kopalnia Penallta Colliery. Po pięciu latach studiów – fantastycznych doświadczeń i wspaniałego okresu w życiu – odczuwałam strach, że przygoda dobiega końca. Wtedy to podjęłam decyzję o złożeniu dokumentów na studia doktoranckie. Miałam ogromne szczęście, iż Pani Profesor Anna Ostrega zgodziła się zostać opiekunem naukowym, a następnie promotorem mojej pracy doktorskiej. Wpływ działalności wydobywczej na środowisko naturalne, możliwości zagospodarowania terenów przemysłowych, a co za tym idzie rozwój gospodarczy oraz oczekiwania społeczne pozwoliły na zdefiniowanie tematu dysertacji. Przewód doktorski otworzyłam w 2018 r. pod skrzydłami Katedry Górnictwa Odkrywkowego, której tradycja sięga już ponad 50 lat. W Katedrze spotkałam otwartych i życzliwych ludzi, którzy mieli ogromny wpływ na ukształtowanie mnie jako pracownika na początku drogi zawodowej.

Słuszność podjętej przeze mnie tematyki badawczej została zauważona przez Komisję Europejską. Otrzymałam możliwość uczestnictwa w prestiżowym projekcie InnoEnergy PhD School, finansowanym w ramach Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii (EIT). Co roku kilkunastu młodych naukowców z całej Europy zostaje zakwalifikowanych do projektu po przejściu trudnego, ale interesującego procesu rekrutacyjnego (w tym prezentacji w Brukseli). Program jest uzupełnieniem studiów doktoranckich o specjalistyczne kursy i warsztaty z zakresu przedsiębiorczości, innowacji i biznesu w sektorze energetycznym. Szkolenia są realizowane w najznakomitszych europejskich uniwersytetach oraz centrach biznesowych związanych z problematyką energetyki, między innymi: Grenoble Ecole de Management (Francja), ESADE Business School (Hiszpania), Uppsala University (Szwecja), Eindhoven University of Technology (Holandia). To wyróżnienie zmotywowało mnie do zainteresowania się projektami realizowanymi w ramach programu Horyzont 2020. Obecnie (rok 2019) pełnię funkcję asystenta naukowego w jednym z takich projektów (RawD Trip).

Otrzymałam szereg innych możliwości samorozwoju. Zastanawiam się, czy to kwestia szczęścia, zaangażowania (także najbliższych

współpracowników), a może przeznaczenia? W 2017 r. przyznano mi międzynarodowy grant w ramach programu CEEPUS, który zrealizowałam w Zagreb University (Chorwacja). China University of Mining and Technology (Xuzhou, Chiny) corocznie organizuje czterotygodniowe stypendium dla młodej kadry z uniwersytetów górniczych z całego świata. W 2018 r. miałam przyjemność zostać stypendystką ze strony Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii. Celem kursu była integracja młodych pracowników nauki, wymiana doświadczeń oraz zapoznanie się z chińską branżą wydobywczą. Szkoła była uzupełniona o liczne wyjazdy studyjne. Uczestniczyłam także w szkole zimowej „TOP STARS 2017 – innovaTion challenge fOr PhD STudents And ReSearchers”, organizowanej przez Trento University (Włochy). Celem kursu było zwiększenie umiejętności młodych pracowników z zakresu przedsiębiorczości oraz zdolności biznesowych. Brałam udział w wielu konferencjach krajowych oraz międzynarodowych (w Europie oraz Azji).

Doceniam również możliwość pracy zarówno ze studentami polskimi, jak i z zagranicy, licznie odwiedzającymi AGH. Są oni doskonałym źródłem wiedzy i nowych doświadczeń. Podziwiam ich energię, otwartość umysłu i wyznaczone cele. Mocno wierzę, że przyczyniają się do mojego osobistego rozwoju. W 2019 r. wraz z Panem Prodziekanem Markiem Borowskim oraz Koleżanką z pracowni Zuzanną Łacny złożyliśmy wniosek o zespołową Nagrodę Rektora za działalność dydaktyczną. Korzystając z okazji, chciałam im serdecznie podziękować za otrzymane wsparcie i życzliwość przez kilka lat współpracy.

Jestem wielką szczęściarą, gdyż część zainteresowań mogę realizować w ramach pracy zawodowej. W pracy badawczej w dużej mierze skupiam się na ochronie obiektów dziedzictwa (po)przemysłowego. Polska stoi w obliczu ogromnego wyzwania ochrony krajobrazu, niekiedy całych regionów, zdeterminowanych przez działalność wydobywczą od stuleci. Istnieje konieczność nawiązania dialogu między przedsiębiorcami, lokalną społecznością a środowiskiem naukowym i wypracowania dobrych praktyk ochrony trudnego, ale fascynującego dziedzictwa, które buduje naszą tożsamość.

Wierzę także w powodzenie projektu stworzenia w AGH pierwszej w Polsce farmy na dachu. Projekt został zainicjowany przez Ewę Doktor z Ambasady Krakowian. Celem jest uprawa warzyw, ziół i roślin oraz działania edukacyjne (gospodarka odpadami, kompostowanie itp.) na dachu Uczelni pod przewodnictwem Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii. W obliczu rabunkowej gospodarki przestrzenią znane są liczne przykłady takich praktyk – ØsterGro w Kopenhadze, Brooklyn Grange Farm w Nowym Jorku. Wierzę, że AGH, jako ostoja tradycji połączonej z nowoczesnością, stanie się pionierem tego typu inicjatyw w Polsce. Bo, jak słusznie powiedział kiedyś Prezes Jerzy Mańka ze Stowarzyszenia Gwarków, „AGH jest oknem na świat”.

Moja droga jako młodego naukowca jest pasmem pozytywnych przygód. Kolega z zespołu Paweł Kamiński stwierdził, że nasza praca to służba. I w chwilach zwątpienia trzymam te słowa blisko siebie, bo jednym z atutów AGH jest młodość, która prowadzi do swobody intelektualnej. Dziś o sukcesie w głównej mierze decyduje wytrwałość, która przy odrobinie nieszablonowego myślenia pozwala realizować marzenia. Adam Mickiewicz w *Odzie do młodości* pisał: „Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga, łam, czego rozum nie złamie”. I tą sentencją staram się kierować w życiu zawodowym i prywatnym. W wolnym czasie lubię majsterkować i słuchać Krzysztofa Krawczyka.

Jeśli wzbudziłam Państwa ciekawość moją historią, zapraszam do kontaktu.



Fotografia została wykonana w Kopalni Soli w Bochni (listopad 2018) podczas konferencji, której problematyka dotyczyła muzeów oraz skansenów górniczych. Referat został przygotowany wraz ze stowarzyszeniem działającym w miejscowości Rude (Chorwacja). Współpracę nawiązaliśmy podczas realizacji grantu międzynarodowego na Uniwersytecie w Zagrzebiu. Przedmiotem wystąpienia była sztolnia św. Barbary, która została utworzona dzięki pracy wolontaryjnej stowarzyszenia (fot. Dariusz Kołakowski).

Część IV

Podsumowanie

Podsumowanie

Revolucja przemysłowa zapoczątkowana w krajach zachodnich Europy w XVIII w. dotarła również na tereny rozbiorowej Polski. Oświecona część polskiej społeczności – naukowcy, przemysłowcy, politycy – rozpoczęła usilne starania o uruchomienie polskojęzycznej wyższej uczelni górniczej w Krakowie. Kilkadziesiąt lat starań zostało uwieńczonych sukcesem. Cesarz Austro-Węgier Franciszek Józef decyzją z dnia 31 maja 1913 r. powołał do życia Akademię Górniczą w Krakowie. Wybuch I wojny światowej zniweczył starania Polaków. Idea powstania AG w Krakowie formalnie odżyła na skutek decyzji premiera II RP Ignacego Jana Paderewskiego, który 8 kwietnia 1919 r. zgłosił wniosek o utworzenie AG.

Mimo ogromnych trudności finansowych i organizacyjnych 20 października 1919 r. miała miejsce w auli UJ uroczystość związana z rozpoczęciem pierwszego roku akademickiego. Oprócz pomocy władz państwowych i miejskich bardzo istotną rolę w rozwoju AG przez całe dwudziestolecie międzywojenne odgrywał między innymi przemysł górniczy i hutniczy Śląska i Zagłębia. Mimo traumatycznych przeżyć kadry profesorskiej AG w trakcie II wojny światowej (Sonderaktion Krakau) prowadzone jest przez P.T. Grono Pracowników tajne nauczanie do stycznia 1945 r.

Po 1945 r. nastąpił gwałtowny rozwój infrastruktury (budowa potężnego Campusu), jak i wzrost liczebności kadry nauczającej i studentów. AGH, co ukazali P.T. Autorzy niniejszego opracowania, współpracowała i współpracuje między innymi z wieloma uczelniami zagranicznymi o podobnym profilu, z najstarszą górniczą uczelnią na świecie, TU Bergakademie Freiberg, na czele oraz TU Montanuniversitet Leoben. Interesująca jest działalność najstarszego w Polsce Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Stowarzyszenie to zrzesza wielotysięczną „armię” P.T. Absolwentów AGH – Polaków i Obcokrajowców. Zaangażowanie organizacji studenckich,

np. Studenckiego Koła SITG AGH, w proces edukacji studentów to kolejny przykład różnorodności procesu kształcenia młodzieży AGH. Bardzo interesujące są zebrane w niniejszym opracowaniu relacje P.T. Wychowanków AGH mieszkających zarówno w kraju, jak i za granicą, z Seniosem nauk górniczych w Polsce, prof. A. Lisowskim na czele.

Reasumując, można stwierdzić, że powstanie AG w Krakowie było owocem ogromnego wysiłku społeczności polskiej w trakcie kilkudziesięciu lat.

Wspaniałym efektem tej decyzji, wprowadzonej w życie przez liczne grono wybitnych P.T. Pracowników AGH, jest między innymi imponująca liczba ok. 200 tys. Absolwentów AGH, którzy pracowali i pracują nie tylko w Polsce, ale również w wielu krajach świata.

Vivat Academia – Vivant Professores

Ad multos annos

Szczęść Boże na kolejne 100 lat

Bractwo Gwarków

Liderskie marki i biznes przyjazny konsumentom



Jedna z największych firm w Europie Środkowo-Wschodniej w segmencie produktów spożywczych

Maspex zajmuje się produkcją **markowych artykułów spożywczych**. Jest zdecydowanym liderem na rynku soków, nektarów i napojów w Polsce, w Rumunii, w Czechach, na Słowacji oraz czołowym producentem na Węgrzech, Bułgarii, na Litwie i Łotwie. Maspex to także lider na rynku makaronów w Polsce oraz ich wiodący producent w Rumunii. Zajmuje też liderską pozycję na rynku dżemów, keczupów i sosów oraz jest czołowym producentem w segmencie dań gotowych i przetworów warzywnych w Polsce. To także znaczący producent produktów instant w Europie Środkowo-Wschodniej i wiodący gracz na rynku wody w Rumunii.

Prawie 30 lat działalności i dynamiczny rozwój

Firma rozwija się poprzez rozwój organiczny i akwizycje. Przeprowadziła **19 akwizycji, w tym 11 za granicą**. Skonsolidowane przychody ze sprzedaży w 2018 roku osiągnęły poziom **4,76 mld zł**. W nowoczesnych zakładach rocznie Maspex produkuje nawet **1,7 mld litrów soków, nektarów i napojów, 230 tys. ton makaronów oraz produktów instant oraz 140 tys. dżemów i przetworów**.

Znane i cenione marki spożywcze

Portfolio firmy tworzy **60 marek** – łącznie ponad **2000 propozycji produktowych**. Większość z nich to liderzy rynków. **Tymbark, Kubaś, Lubella, Łowicz, Krakus, Kotlin, Puchatek, Ekland, DecoMoreno, Cremona, La Festa i Plusssz** oraz marki zagraniczne: **Relax, River, Queens, Olympos, Apenta** – to najbardziej rozpoznawalne w swoich kategoriach w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej. **Produkty Maspeksu trafiają do ponad 60 krajów na całym świecie i są dostępne na wszystkich kontynentach poza Antarktydą**

Firma odpowiedzialna społecznie

Firma prowadzi programy społeczne, poprzez które promuje zdrowy tryb życia i ochronę środowiska, dba o bezpieczeństwo najmłodszych, a także rozwija talenty i spełnia dziecięce marzenia. We wszystkich realizowanych przez Maspex projektach do tej pory uczestniczyło już ponad **8 milionów dzieci**.

MASPEX



Nauka w relacji Człowiek – Przemysł – Środowisko

Nasz instytut od ponad 90. lat kształtuje postęp naukowy w polskim górnictwie i geologii inżynierskiej. Od lat intensywnie rozwijamy wiele nowych obszarów badawczych, szczególnie tych związanych z inżynierią środowiska. Prowadzimy prace dla szerokiego spektrum branż przemysłowych, instytucji i urzędów administracji państwowej, samorządu, a także oraz firm i instytucji zagranicznych.

Nasz potencjał to ponad 250 naukowców i badaczy, 19 laboratoriów badawczych i wzorcujących, Centrum Czystych Technologii Węglowych, Śląskie Centrum Radiometrii Środowiskowej oraz jedyna w Europie kopalnia doświadczalna „Barbara”. Innowacyjność opracowywanych tu rozwiązań, dedykowanych geoinżynierii, inżynierii środowiska czy bezpieczeństwu pracy w przemyśle, to podstawowy atrybut Głównego Instytutu Górnictwa, jednej z największych jednostek badawczych w Polsce.

gig.eu

SCHARF



SIŁA TRADYCJI - MOC NOWOCZESNOŚCI

SMT Scharf Polska Sp. z o.o.
ul. Przemysłowa 55
43-100 Tychy
Tel.: +48 32 731 45 50
Fax: +48 32 731 45 99
biuro@smtscharfpolska.com
www.smtscharf.pl





Krakowska firma NOVMAR jest ceniona w Europie i na świecie. Działa z powodzeniem od prawie trzech dekad w branży konstrukcji stalowych i specjalistycznych instalacji.

Jej właściciel i prezes Wiesław Nowak jest znany jako przedsiębiorca i działacz gospodarczy. Od 2015 r. wchodzi w skład grona doradców Prezydenta RP Andrzeja Dudy w Narodowej Radzie Rozwoju.

Ma wszechstronne pasje. Troszczy się o kulturę i sztukę. Wspiera krakowskich i małopolskich artystów, sierocińce oraz swoją ukochaną uczelnię, krakowską AGH.

Choć jest z wykształcenia inżynierem, a w pracy menadżerem i odpowiada za losy blisko 200-osobowej firmy, jak mówi, ma „duszę humanisty”. I dowodzi tego aktywnością literacką. Pisze książki, fraszki, wiersze i pastorałki. Bywa nazywany „poetą Podhala”.

The Kraków-based NOVMAR is appreciated in Europe and globally. It has been operating with success for almost three decades in the sector of steel structures and specialist installations.

Its owner and president, Wiesław Nowak, is known as an entrepreneur and economic activist. Since 2015 he has been one of the advisers of President of the Republic of Poland Andrzej Duda on the National Development Council.

He enjoys various passions. He takes care of culture and art. He supports Kraków- and Małopolska-based artists, orphanages and his beloved university, the Kraków AGH University of Science and Technology.

Even though he has an engineering educational background and at work he is a manager responsible for the company with almost 200 employees, he has “the soul of the humanist”. And he proves it with his literary activity. He writes books, epigrams, poems and pastorales. He is known as “the poet of Podhale”.

*Bractwo Gwarków składa serdeczne
podziękowania wszystkim instytucjom i osobom
zaangażowanym w powstanie tej publikacji.*

SPONSORZY I PARTNERZY WYDANIA:

GRUPA MASPEX SP. Z O.O.

GIG – GŁÓWNY INSTYTUT GÓRNICTWA

SMT SCHARF POLSKA SP. Z O.O.

NOVMAR SP. Z O.O.



Bractwo Gwarków

Bractwo Gwarków jest stowarzyszeniem osób identyfikujących się z wartościami i etosem pracy górniczej, którym bliska jest troska o branżę górniczą i kultywowanie tradycji górniczych. Powstało w 2008 roku w ramach struktur Związku Górnośląskiego. U podstaw działania Bractwa leży zamiar obrony wartości kulturowych i cywilizacyjnych Śląska. W sposób szczególny zajmuje się kulturą i wartościami cywilizacyjnymi, jakie dla regionu wniosło i dalej wnosi górnictwo.

WWW.GWARKOWIE.PL

E-MAIL: GWAREK@GWARKOWIE.PL



ISBN 978-83-938710-4